

SLAVICA

MARIA WOJTYŁA-ŚWIERZOWSKA

PRASLOWIAŃSKIE
ABSTRACTUM.
SŁOWOTWÓRSTWO.
SEMANTYKA.

I. FORMACJE TEMATYCZNE

POLSKA AKADEMIA NAUK
INSTYTUT SLAWISTYKI

Prace Slawistyczne

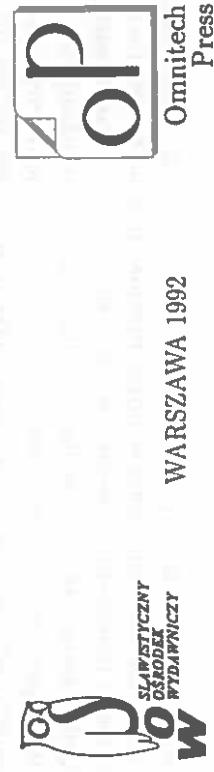
96

MARIA WOJTYLA-ŚWIERZOWSKA

Komitet Redakcyjny

EWA RZETELSKA-FELESZKO (przewodnicząca),
BOHDAN GALSTER, HALINA JANASZEK-IVANIČKOVÁ,
VIOLETTA KOSESKA-TOSZEWA, HANNA POPOWSKA-TABORSKA,
JANUSZ RIEGER

PRASLOWIAŃSKIE ABSTRACTUM.
SŁOWOTWÓRSTWO. SEMANTYKA
I. FORMACJE TEMATYCZNE



WARSZAWA 1992

OmniTech
Press

Publikację opiniował do druku
WIESLAW BORYŚ

Wstęp

W pierwotnym zamysle tytułu tej pracy miał brzmieć: „Prasłowiańskie abstractum”. Miała to być monografia kategorii słowotwórczej, obejmującej, wg terminologii wypracowanej przez szkołę prof. W. Doroszewskiego, tzw. formacje orzeczeniowe (nomina essendi i nomina actionis), a więc wszystkie te, dające się wyprowadzić dla epoki prasłowiańskiej struktury, które mieszczą się w ogólnym schemacie „TO, ŽE” i przeciwstawiają się strukturom podmiotowym „TO, CO”. Należałoby zatem, przy takim założeniu, zawieźć opis tylko do tych typów słowotwórczych, które w dobie wspólnoty słowiańskiej stanowiły matrycę do tworzenia nazw cech i czynności in abstracto, a co za tym idzie – zrezygnować z historycznego, diachronicznego ujęcia zagadnienia na rzecz całkowitej synchronii. Trzeba sobie bowiem uzmysłowić fakt, że materiał prasłowiański poświadczająca masę formacji o strukturze podmiotowej, należący do różnych typów słowotwórczych, ze znaczeniem całkowicie konkretnym – są to nazwy przedmiotów, zwierząt, osób bez najmniejszego śladu jakiegokolwiek znaczenia abstrakcyjnego. Dopiero zestawienia bałtyckie lub ie. wykazują taką ich właśnie pierwotną wartość. Mamy tu naturalnie do czynienia z pospolitym i dobrze znanym zjawiskiem, zwanym potocznie, acz nieprecyzyjnie „konkretyzacją” znaczenia, czyli przejęciem formacji z typu orzeczeniowego do podmiotowego. Zauważmy, że takie przejęcia dokonują się stale, a wynika to ze swoistej struktury semantyczno-formalnej abstractów; są one jakby „dwuwartościowe”, i ściśle określenie, jaką formacją jest nazwą abstrakcyjną, a jaka nie – jest możliwe tylko na planie synchronicznym.

Zainteresowania moje skupiły się nie tyle na wyodrębnieniu z leksykalnego materiału prasłowiańskiego i opisie tych typów słowotwórczych, które funkcjonowały w dobie prasłowiańskiej, prościej – opisie słowotwórczym formacji ze znaczeniem abstrakcyjnym – ile na badaniu

szeroko pojętej kategorii onomatoiódów – ich genezy, rozwoju, stosunku do nazw konkretnych.

Onomatoidy – niby-nazwy – termin znakomity, stworzony przez T. Kotarbińskiego¹ dla wszystkich nazw nie rzeczy, nie obiektów konkretnych lecz cech, relacji, zdarzeń – to termin najwłaściwszy, najbardziej pasujący do tego wszystkiego, co jest przedmiotem mojego studium.

Mając od wielu lat do czynienia z leksyką słowińską i dysponując, wprawdzie nie pełnym – całkowite, wyczerpujące bowiem zebranie materiału nie jest przecież możliwe – lecz na tyle obfitym słownictwem słowińskim w jego pełnej diachronii, by uzyskać całościowy, ogólny obraz, pogłębiony dodatkowo zestawieniami indoeuropejskimi – nie moglam nie zauważycy ogromnej wręcz ilości onomatoidów należących do przeroźnych typów słowotwórczych – nie zauważycy również starej, odnawiającej się wciąż żywotności tej klasy nazw.

Jak objaśnić to zjawisko, na które – jak się zdaje – nie zwróciło dotychczas uwagi? Nie jest to w każdym razie cecha szczególnie (pra)słowińska, gdyż – jak zobaczymy dalej, przewija się ona w sposób ciągły, jak motyw przewodni w słowotwórstwie indoeuropejskim od czasów zamierzchłych aż po dzień dzisiejszy.

Zagadnienie genezy onomatoidów i ich funkcjonowania w językach ide, wymyka się czysto lingwistycznej interpretacji. Wchodzimy tu bowiem już na obszar należący do epistemologii – zahaczymy bowiem o przebieg ludzkiego poznania – tego wszystkiego, co dzieje się na styku poznawczych władz umysłu z rzeczywistością zewnętrzną.

Poznanie ludzkie, znajdujące swój specyficzny wyraz w tworzeniu świata z n a k ó w i s y m b o l i – nie w pełni wyjaśniony fenomen, jedynie odróżniający w sposób istotny człowieka od biologicznie pokrewnego świata organicznego, fascynował od zarania dziejów filozofów, myślicieli różnych szkół i orientacji.

Nie miejsce tu ani potrzeba, by zajmować się referowaniem rozwoju poszczególnych koncepcji i wątków myśli epistemologicznej; przegląd taki znaleźć można w każdym podręczniku historii filozofii, logiki czy psychologii.

Moje badania określonych zjawisk językowych zorientowane są na taki model epistemologiczny, który by najlepiej wyjaśniał i uzasadniał status onomatoidów w ciągu przykładni: doświadczenie: percepcja: pojęcie: znak językowy. Materiału do przemyśleń dostarczyły mi przede

wszystkim koncepcje współczesnego językoznawstwa kognitywnego, nawiązującego do tradycji szkoły psychologii postaci (Gestalt)², dalej – pewne oryginalne, nie wszystkie jednak tezy o formotwórczym oddziaływaniu języka na widzenie świata B.Z. Whorf'a³. Sporo punktów przewodnich znalazłam w wydanej przed paru laty książce księdza M. Krapca „Język i świat realny”, zawierającej rozległą, a jednocześnie głęboką syntezę przemyśleń na temat mowy – języka jako przejawu człowieczej duchowości i wolności.

Chciałam zwrócić uwagę, że w moim widzeniu tematu staralam się unikać, w miarę możliwości, nawyków ściśle analitycznego spojrzenia na materiał: w każdym razie procedurę analityczną stosować na poziomie klasyfikacji materiału i opisu jednostkowego. Znaczy to również, że aczkolwiek pracuję w oparciu o pojęcia językoznawstwa strukturalnego, to jednak traktuję je w sposób instrumentalny, jako narzędzie w miarę ściślego opisu, jako coś, co umożliwia uformowanie myśli i większą operatywność w zakresie ich wyrażania.

Staralam się poprzez to częstowe zagadnienie, jakim na dużym obszarze, zwanym językiem, są onomatoidy, dojść do pewnych uogólnień, pokazać, w jaki sposób one to świadczą o charakterze języka, a poprzez to bezpośrednio o jego nosicielu – nie, użytkowniku – celowo używam tu tego sformułowania – jego aktywnym indywidualnym i społecznym nosicielu. Język bowiem, podobnie jak wszystko, co jest przejawem ludzkiej kondycji, tak w wymiarze materialnym jak i duchowym, społecznym i jednostkowym, świadczy o tej właśnie kondycji – jest przecież instrumentem, który można od owego twórcy oddzielić, np. do celów badawczych. Takie bardzo wąskie badania języka – jeszcze dzisiaj, w epoce poststrukturalistycznej pokutujące tu i ówdzie – porzbawiające go tego, co jest dlań najistotniejsze, i co decyduje o jego kształcie – związku z myślnącym człowiekiem, to człowiek, przede wszystkim jako jednostką – nie pozwalała (a może – nie pozwalały) na włączenie językoznawstwa w szerszy nurt dyscyplin typu antropozoficznego (antropologia, psychologia, religioznawstwo, socjologia) – nauk kognitywnych.

Dlatego też, traktując język jako pewien sposób istnienia człowieka w świecie, muszę interesującą mnie zagadnienie umieścić na bardzo istotnym dla takiego podejścia do faktów lingwistycznych bardzo ogólnym planie epistemologicznym. Dopiero tutaj można pokazać

Przyroda, realizując swój cel „udoskonalania” życia, wytwarzyla niewyobrażalną różnorodność form coraz lepiej nie tyle prystosowanych (bo prystosowanie zakłada wewnętrzną bierność), co umiejaczych sobie radzić, coraz bardziej aktywnych, bądź to osobniczo bądź poprzez zachowania zbiorowe. Te ostatnie dotyczą właśnie społeczności ować z ich niedosięgle precyzyjnym podziałem pracy i rozlicznymi zadziwiającymi umiejętnościami w rodzinie sprawnej komunikacji znakowej i swoistej inżynierii genetycznej. Tutaj jednak efektywność poczynała tkwić w ich zbiorowej realizacji. Co więcej – aktywność indywidualna osiąga nie tylko sens, ale jest w ogóle możliwa wyłącznie w obrębie struktury społecznej – pozostawiona natomiast sobie samej, okazuje się zagubiona, bezradna i skazana na zagładę. Nadrzędny, biologiczny cel utrzymania gatunku realizuje się tu jak gdyby wyłącznie poprzez zewnętrzną formę bytu zbiorowego – ona decyduje o jego sensie.

Jakiekolwiek były przejawy doskonałości w świecie zwierzętym, łącznie z „nadwykłą” w postaci uczuciowości wyższej, „nieracjonalnej” z punktu widzenia potrzeb gatunku, dalej – zachowań symbolicznych, a nawet „heroicznych” w pewnych warunkach, to jednak wszystko to w sumie nie wychodzi poza synchronię czasu, przestrzeni i warunków życia, czyli biologicznego behawioru.

Zatem świat żywego jako całość jest systemem organizmowym o strukturze warstwowej, wewnętrznie dynamicznym, a przez to zdolnym do ewolucyjnego doskonalenia się, wyrażającego się wzrastającym stopniem organizacji a jednocześnie otwartego (na zasadzie wzrastającego rozszerwu między nim a światem martwym, niedynamicznym, światem fizycznym) – jest systemem, w którym przebieg zdarzeń, procesów jest nieodwracalny. Jednoczesnie ów dynamizm wewnętrzny, ów vitalizm, ta sila napędowa potrzeby, chęci życia, jest czynnikiem determinującym „użytkowników” tegoż życia, determinującym do pewnego momentu pojawienia się homo sapiens. Dotąd to, doskonalały się vitalizm realizuje się poza uczestnikami procesu, zdarzeń. Są oni pasywni – anonimowo, mimowolnie realizują program, ale bez żadnej możliwości wpływu na jego przebieg. Zachowania takie, a nie inne są wymuszane zajmowanym miejscem, czy raczej piętrem w gigantycznym organizmowym systemie. Stąd przewidywalność zachowań zwierząt i możliwość ujęcia ich w przybliżony opis.

Nasuwa się w tym momencie refleksja, że przyroda, wznosząc

sposób, w jaki onomatoidy mogą spełniać funkcje dynamiczujące – przekaznik otwartych struktur pojęciowych. „Zwierzęta otaczają świat fizyczny [...]. Natomiast człowieka otacza świat symboli. Począwszy od języka, który jest wstępnym warunkiem, a skończywszy na symbolicznych stosunkach z innymi ludźmi, statusie społecznym, prawach, nauce, sztuce, moralności, religii i wielu innych rzeczach, z zachowaniem człowieka – z wyjątkiem podstawowych potrzeb biologicznych zdefiniowanych przez gód i pleć – rzadko były symboliczne.”⁵ Ale świat symboli jest pochodną świata znaków, tj. tej właściwości ludzkiego umysłu, która powoduje pojmowanie całej otaczającej rzeczywistości w kategoriach znaku – jako znaku i poprzez znak.

Tworzenie znaków, a nawet pewne zaczatki form symbolicznych obserwować można i w światach zwierzęcych, wśród których poczynania społeczności owadzich są najbardziej widoczne i znane. Mamy tu do czynienia z gradacją umiejętności porządkujących, tak charakterystycznych dla systemów organizmowych otwartych, a tym samym przeciwstawiających się systemom nieożywionym, zamkniętym, skazanym na nieuchronny wzrost entropii, na niemożność przeciwstawienia się jej. Możliwości percepcyjne systemów żywych, ich zdolność pobierania i przetwarzania informacji z jednej strony, a także wytwarzania i przekazywania ich – z drugiej (nb. forma przekazu może przebiegać na różnych poziomach, poczynając od prymitywnego sygnalu, na arbitralnym znaku skończyszy), wyznaczają jednocześnie stopień aktywnej orientacji, otwarcia się na zewnątrz, na rzeczywistość zewnętrznej. Otwarcie się determinuje zarazem możliwości poznawczego wnioskowania w tej rzeczywistości. Jedenak z wyjątkiem człowieka otwartość CAŁEGO świata ożywionego, począwszy od najprymitywniejszych jednokomórkowców o zachowaniu dającym się określić w ramach relacji: jeden bodziec – jedna reakcja, aż po złożone, interpretowalne w kategoriach symbolu, rytmalne zachowania naczelnego – ma wartość pragmatyczna, użytkową, tak w wymiarze jednostki, jak i gatunku. Znaczy to otwartość wyznaczoną przez biologię; realizację zachowań optymalnych dla utrzymania stabilności (jednak zawsze dynamicznej!) w obrębie gatunku. Podstawowe prawa biologiczne są siłą napędową zachowań jednostkowych i zbiorowych ale zarazem determinują je – stanowią nieprzekraczalną granicę dla tych zachowań.

przepyszny gmach życia o nieprawdopodobnej ilości i bogactwie form i ponosząc przy tym równie niewyobrażalne koszty, nie zatrzymowała na żadnym poziomie, ani raz przed pojawiением się człowieka – indeterminizmu. Determinizm przyrody w powyższym sensie zapewniał jej zasadniczą stabilność i przewidywalną dynamiczność, bez jakichś większych niespodzianek naruszających całość. Wyłomem stał się człowiek ze swoim przejściem do świata własnych, myślowych wytworów – pojęć, których kształt decyduje o zasadniczej linii zachowań. Już paleoantropi miały przeczuć transcendencję i sacrum. W najwcześniejjszych paleolitycznych kulturach to wyczucie przybierało formy symboliczne. Sacrum objawiało się w takich czy innych obiekttach przyrody ożywionej i nieożywionej, a tym samym obiekty te nabierały wartości symbolu.

Najpiękniejsze animistyczne wierzenia dowodzą, jak bardzo wcześnie, na progu swej historii człowiek oderwał się od konkretyzującego świadectwa zmysłów i spojrzał na przyrodę jako na symbol sil, czegoś, co jest poza nią, a co się tylko przez nią objawa. Jest więc rzeczą jasną, że nasi przodkowie nie tura, byka, deby czciili, tylko nadprzyrodzony vitalizm w nich się objawiający. Kultury megalityczne świadczą o fascynacji ideą trwałości, niezniszczalności, symbolizowanej przez kamień. W kulturach solarnych słonecz jest symbolem skupiającym do wszystko, co jest po stronie światła, ciepła, życia, dobra. Przykłady można mnożyć w nieskończoność. Do dnia niemal dzisiejszego echo animistycznych wierzeń przetrwały w obrzędach ludowych w Europie, nie mówiąc o stale silnym animizmie współczesnych tzw. społeczeństw prymitywnych.

To nie siebie w formie samoświadomości, bo ta jest późnym „wynalazkiem”, oderwał człowiek od materii, lecz odwrotnie – materię przeniósł do innego, nie konkretnego wymiaru.

Poczucie transcendencji, tj. poszukiwanie sensu rzeczywistości pozanią sama, to już postawa religijna. Przejawiająca się już u zarania dziejów kondycja człowieka jako homo religiosus, określiła już na starcie całego jego późniejszą historię i wyznaczyła płaszczyznę odniesienia dla wszystkich par excellence symbolicznych poczynan: magii, rytuału, mitu, a także twórczości i struktur społecznych. Jest to bardzo ważne i nato chce tu zwrócić uwagę: im bardziej cofamy się w przeszłość, w historię, tym bardziej gęściej symboliczność i nerealność – w dosłownym znaczeniu – ludzkiego spojrzenia na otaczający świat.

Przeniesienie świata zjawisk fizycznych, konkretnych w świat symbolu, to sposób ich istnienia w ludzkiej świadomości, przybierający kształt pojęć – znaków przeszroczystych. Pojęcia to wytwór ogólniących właściwości ludzkiego umysłu: wytwór jednostki, ale w aspekcie jej bytowania społecznego. Porządkowanie fizycznej rzeczywistości może się dokonywać wyłącznie na tej idealnej płaszczyźnie pojęć. Tutaj dopiero można dokonywać zabiegów klasyfikacyjnych, lecz na zasadzie określania stopnia „podobieństwa rodzinnego” postreganych obiektów, a nie poprzez cegielkowanie rzeczywistości. Tu wychwytuje się różnorodne relacje między obiektami – jednym słowem, tutaj następuje właściwy proces nadawania obserwowanej rzeczywistości jakiegoś kształtu.

Pojęcia-znaki to konstrukty psychicznych – sensu largo – właściwości człowieka. Są to zatem wytwory o pewnym kształcie, w przeciwnieństwie do nieostrej, nieuporządkowanej i wielowymiarowej m y s l i . Znakowa struktura pojęcia jako taka, polega na obecności elementów relevantnych, stanowiących ogniskową jego sensu i akcesoryjnych, mniej lub bardziej periferyjnych. Układ i ilość tych elementów, ich wzajemne relacje mogą być różne, a decydują o tym czynniki społeczne.

„Dochodzenie” do pojęcia to przecież bezustanna, formująca i porządkująca praca intelektu stykającego się z zewnętrznością, stale przyporządkowywanie nieznanego do znanego, to wyszukiwanie podobieństw. Rzeczywistość zewnętrzna lub przejście wewnętrzne, obiekt, zjawisko, działo się itp. tak długo pozostaje jednak w świadomości jednej bezkształtaną plazmą, czymś nieokreślonym, dopóki myśl nie wyodrębnii zięń, czy raczej, nie znajdzie punktu zacieplenia w postaci czegoś, co uzna za jego dominującą cechę. To wczepienie się w byt, ten pierwszy formotwórczy moment, jeszcze na poziomie wrażenia, na poziomie premorficznym, a nie świadomiej pracy intelektu, dostarcza – powiedziałabym – jakiegoś archetypu pojęcia, jakiegoś jego zarysu – ale dopiero ono stanowi wyjściowe tworzywo do dalszej obróbki, a to już w oparciu o analityczne z jednej i syntetyzujące z drugiej strony właściwości umysłu ludzkiego.

Wyżej już zaznaczyłam, w innym nieco sformułowaniu, że pojęcia są funkcją oglądu rzeczywistości jednostki, ale zawsze w wymiarze społecznym, zbiorowym. Ten społeczny aspekt leży zresztą u podstaw i warunkuje funkcjonowanie każdego znaku – ściślej – systemu znaków. Tutaj zaś poruszamy się par excellence w świecie symboli – znaków.

Wyposażenie percepcyjne każdego człowieka jest takie samo i onto stanowi o jego zdolności doświadczania rzeczywistości, ale koncepcjalizację tego doświadczenia wyznacza świadomość zbiorowa, określana przez czas, miejsce i coś, co nazwałabym ogólnie typem cywilizacyjnym. Te czynniki decydują o tym, jaką to cechą bytu zostanie uznana za najważniejszą, za dominantę, na której wymodeluje się jego późniejszy kształt. Chodzi o to, że ów pierwszy moment pojęciotwórczy, oparty na percepcji świata, ówo pierwsze spojrzenie na obiekt i dostrzeżenie w nim cechy, która stanowi punkt zaczepienia, staly punkt oparcia dla całej późniejszej konstrukcji pojęcia – zależy od ramy modalnej, od typu postawy wobec tegoż obiektu poznania. I dlatego, jaki jest np. wąż każdy wprawdzie widzi, ale czymś całkowicie innym będzie to zwierzę dla Indianina, patrzącego na przyrodę i siebie samego poprzez pryzmat totemizmu, czymś innym dla uwiędłanego w animizm i kultujejącego świata starożytnego Egipcjanina. Czymś innym będzie woda w świadomości Eskimosów i kocztownika pustyni.

Oto dwa typy postawy człowieka wobec otaczającej go rzeczywistości „od wewnętrz” lub „z zewnątrz”, a więc dwie opozycyjne postawy: pierwsza, niewyodrębniająca człowieka jako podmiotu, lecz traktującą go jako jeden z wielu elementów w spójnym, uporządkowanym według jakiejś zasad kosmosie, takim, gdzie wszystko jest na właściwym, stałym miejscu, a druga – z osobą, jednostką jako czarnym obserwatorem świata: postawa prowadząca do różnych form antropocentryzmu. Te dwie postawy stanowią centrum krytalizacyjne pojęć i determinują ich kształt, a to już ma konsekwencje pragmatyczne. Dla lepszego uzmyślowienia sobie powyższej różnicy posłużę się porównaniem. Otóż tworzenie się pojęć w pierwszym wypadku – przy typie myślenia „od wewnętrz”, jest procesem krytalizacji przebiegającym w określonym, wewnętrznym środowisku, wyznaczającym jednocześnie granice całego procesu. Wewnętrzna os krytalizacyjna pojęcia decyduje już od początku o jego kształcie. Zbiór pojęć, stanowiący jednocześnie świat danej większej, lub mniejszej społeczności staje się w takim wypadku systemem zamkniętym, statycznym, co na płaszczyźnie pragmatyki prowadzić musi do automatyzmu zachowania. Tego typu systemy pojęciowe, oparte na raz na zawsze przyjętej postawie, na określonym pojęciu, stanowią same dla siebie nieprzeciągalny, rzeczywistości, stanowią same dla siebie nieprzeciągalny świat. I podobnie jak w każdym fizykalnym, zamkniętym

układzie krytalizacyjnym, którego cechą jest dążenie do maksymalnego porządku, stanowiącego jednoznacznie kres jakiegokolwiek dziania się, a przez to „śmierć” układu, tak i w wypadku zamkniętego systemu pojęć, określonego i wytyczonego już w warunkach poczatkowych przez jedyną zasadę porządkującą, mamy do czynienia z maksymalnym uporządkowaniem, stabilnością, prowadzącą jednak do statyczności, a więc zachowań przewidywalnych, prawdopodobnych, wykluczających dowolność i rzeczy nieprzewidziane w każdym miejscu systemu.

Brak możliwości przeorientowania się, otwarcia się, wyjścia ze swego świata na zewnątrz prowadzić musi w końcu do postępującego kurczenia się i obumierania systemu wraz z jego nosicielem – określonym społeczeństwem. Przykładem mogą tu być przedkolumbijskie cywilizacje Ameryk czy autochtoniczne kultury Australii i Nowej Zelandii. Animizacja i symbolizacja zjawisk przyrody, niemożność „zejścia na ziemię”, prowadzące nieuchronnie do magii i szczelnej rytmalizacji życia codziennego, gdzie rytaulowi podlega absolutnie wszystko, poczynając od indywidualnych, prostych czynności w rodzinie czerpania wody, jedzenia, a skończywszy na działaniach zbiorowych – wszystko to zaważyło na niemożności uruchomienia mechanizmów dynamizujących układ, mechanizmów umożliwiających włączenie go do zmieniających się warunków zewnętrznych⁶.

Owo spojrzenie „od wewnętrz” to nic innego, tylko ogląd rzeczywistości narzucony przez izolację. Dotyczyć to może całych krajów cywilizacyjnych lub poszczególnych grup etnicznych, narodowych czy społecznych. Izolacja zaś wynika bądź z warunków geograficznych, kulturowych bądź stanowi konsekwencję prześlanki doktrynalnych. Pierwszy przypadek dotyczy np. zespołów etnicznych Pigmajów znad Konga, nie posiadających historii, pozostających na szczeblu epoki kamienia.

Izolacji kulturowej nie trzeba daleko szukać: wystarczy wczytać się np. w dziele K. Moszyńskiego⁷, znakomitego znawcy kultury ludowej Słowian, by stwierdzić, że niemal do czasów obecnych lud słowiański, pojęty jako pewna etniczna całość, żył w świecie mało mającym wspólnego z rzeczywistością, pojmonową współczesnie. Uderza przed wszystkim symbol i jeszcze raz symbol poprzez który lud ujmował zanamizowany świat. I znowu mamy tutaj do czynienia z interpretacją każdego niemal zjawiska przyrody, każdego obiektu żywego lub nieożywionego w kategoriach nadprzyrodzonych. W tych to obiektach lub poprzednie, objawiają się nadprzyrodzone sily, które można sobie

zjednać poprzez przeroźnego rodzaju zabiegi magiczne. Świat ludu słowiańskiego roi się od mocy, zwłaszcza złych, sprawadzających choroby, nieurodzaj, winnych wszelkich niepowodzeń a wcielających się we wszystko, co kalekie, odbiegające od pospolitości pod jakimkolwiek wzgledem (np. rudość, posiadanie zielonych oczu, zrosnięte brwi itp.) bądź przybierających nadzwyczajne kształty żelaznych bab zniwnych, wil, topielic, strzyg, poludnic, planetników. W świecie Słowian pełno jest duchów zmarłych, wampirów, wilkolaków. Świat ten jest również pełen znaków płynących „stamtąd”: stuknięć, pęknięć, cieni, przebiegających zwierząt, nie mówiąc już o snach, które są najdogodniejszą formą łączności z zaświatami. No i wreszcie jest to świat magii, obrzędu i tabu, regulujących i wyznaczających jednocześnie zakres i przebieg ludzkich działań i zachowań (w tym zachowań werbalnych), a nawet myśli. W ludowej kulturze Słowian, tak bardzo jednolitej jako całość, występowała typowa dla kultur rolniczych synchronia i harmonia egzystencji ludzkiej z życiem przyrody w jej stałych, niezmiennych, cyklicznych fazach: inicjacji, wzrostu, pełni i zamierania. Cykl wegetacyjny wprzegał w swe „prawą kolkę” życie ludzkie, zamyskał je i czynił nieprzekraczalnym. Od strony człowieka, a raczej zbiorowości, funkcjonowanie koła było wzmacniane właśnie działania symbolicznymi: magia, obrzędem, rytuałem i tabu, zapewniającymi sprawny, niezakłócony przebieg zdarzeń. Każde zakłócenie naturalnego rytmu przybierało wymiar katastrofy.

W reszcie trzeciego rodzaju zamknięcia, izolacji jako następstwa doktrynalnego spojrzenia na rzeczywistość – spojrzenia o różnym podłożu: religijnym, narodowym, politycznym itp. I tutaj występują typowe cechy wynikające z zamknięcia, a więc: symbolizacja rzeczywistości, uszywienie struktury społecznej (hierarchizacja, nie – warstwowość), przewaga myślenia typu „my”: „oni” nad „ja”, „ty”, czyle myślenia zbiorowego nad indywidualnym, wzrost zachowań irracjonalnych, przewaga (w dwojpoprzednich wypadkach – wyłączność) działań rzemieślnicznych – wytwórczych nad twórczymi, profetycznymi (w sensie Jungowskim)⁸. Tutaj wejda wszelkie zhierachizowane systemy społeczne (por. nieprzenikniony system kastowy w Indiach) czy mniej lub bardziej odlegle i mniej lub bardziej trwałej totalitarne.

Drugi ogląd świata to ten „z zewnątrz”, z punktu widzenia aktywnego obserwatora, mającego szansę wybór tegoż punktu widzenia, a co za tym idzie – modelowania kształtu pojęć tak, by był on otwarty i tym

samym umożliwiał coraz lepsze, precyzyjniejsze „wchodzenie” w rzeczywistość. Ten sposób istnienia świata pojęć widziałabym jako nic przewodnią, najgłębszą osnowę cywilizacji europejskiej, mającej swoje źródło w starożytnej Helladzie i sięgającej czasów cudu greckiego. Tam to dokonano dwóch zasadniczych chyb „wynalazków”, których następstwem było wszystko inne: człowieka jako osobę, jedenostki i jednostki myśl tworzącej, tj. zdolnej do świadomej pracy nad myślą, nadawaną jej kształtu – pojęć. Ale jak już wielokrotnie wspominiałam, świat pojęć jest wytworem zbiorowości, zawsze osadzającym się na interakcji poszczególnych ludzi, jednostek ten zbiór tworzących. Myśl grecka dochodzi do pojęć – chyba po raz pierwszy w historii ludzkości – drogą dyskursu. Nie darmo „obróbka” myśli, dochodzenie do określonego pojęcia dokonuje się u Platona⁹ w drodze dialogu. Zatem mamy tu kapitałową dla dalszego rozwoju myśli, ba – mentalności europejskiej, zasadę stałej aktualnej i jedynie owocną – podmiotowości; uznania „ja”, „siebie”, ale jako partnera wobec „ty”, „ciebie”; uznanie, wymiany myśli. Wymiana na myśl możliwa jest jednak tylko z pozycji partnerstwa, równości. W przeciwnym wypadku dialog i wymiana zmienia się w monolog: jednostronne podawanie do wierzenia, obwieszczenie, przymus, a partnerstwo w hierarchiczną zależność i postuszeństwo.

Historycy zwracają uwagę na fakt, że „wynalezienie” nauki, stanowiące dzieło epoki cudu greckiego, a więc przeniesienie obserwacji praktycznych, rzemieślniczych w abstrakcyjny, uogólniony wymiar, co jest równoznaczne z formułowaniem i utrwalaniem w piśmie ogólnych tez, czyli – mówiąc prościej – przekształcenie zbioru przepisów i formulek praktycznych w system – dokonać się mogło tylko w demokratycznych państwach-miastach Grecji i helleńskiego Egiptu¹⁰. W prawdziwej dwa tysiące lat wcześniej Egiptanci wznośili piramidy, obliczali zaćmienie Słońca, ale dopiero Euklides w Aleksandrii stworzył geometrię – system apriorycznych stwierdzeń, będący do dzisiaj przedmiotem zainteresowania logików i estetów, system, który z kolei stał się twórczym zaczytniem dla współczesnych geometrii nieeuklidesowych, pozwalających na wyjście w przestrzeń wymiarów ogromnych – kosmos. To Helleńscy myśl uczyńili obiektem dociekań, i tu znów, doprowadzono do perfekcji precyzja, opierającej się o dedukcję pojęć stanowiących wzór niedośigły po dzis dzień.

Kultura starożytnej Grecji, w przeciwnieństwie do innych wielkich

cywilizacji starożytnych nosi piętno osobowe, indywidualne, tzn. znamy z imienia jej twórców, znamy ich indywidualne życie. Ale po to, by móc zaistnieć jako osoba, a więc ktoś zauważalny, wyodrębniony, i to nie wraz z swych wysokich funkcji pełnionych w społeczeństwie – potrzebny jest właśnie jeden zasadniczy warunek: demokratyzmu. Pomijając wszelkie ograniczenia tej demokracji – przez sam fakt umożliwiania w tym i any myśli, propozycji, wspólnego ustalania na agorze norm prawnych, mogło się dokonać samouświadczeniem, upodmiotowienie jednostki jako istoty wypowiadającej się, a nie tylko – jak w systematach zamkniętych – słuchającej. Literatura grecka – tragedia – przejmujące świadectwo sumienia jednostki, zdolnej z wyboru przeciwstawiać się przygniatającej maszynie praw ludzkich (Antygon); zdolnej wewnętrznie przejrzeć swe czyny (król Edyp – przejście całkowite, wewnętrzne, egzystencjalne następuje dopiero po fizycznej, „zewnętrznej” utracie wzroku).

Ważną rzeczą dla moich rozważań – na co chętnie zwrócić uwagę – jest fakt, że dopiero uświadczenie sobie siebie, a jednocześnie, poprzez własne ja i ciebie, i jego, ogólniąjące rozcigarnięcie tego doświadczenia na wymiar społeczny, mogę zapoczątkować proces wiedzenia świata z zewnątrz, z dystansu wodrębowienia tego własnego, poznającego ją. Rzeczywistość zewnętrzna, przyroda, świat mogły dopiero wtedy stać się obiektem docieklej obserwacji, a ta – spekulacji myślowych, te zaś w koncu – ulec utrwaleniu w przekazie pisemnym. Nota bene pełna obiektywizacja przyrody, tj. dostrzeżenie, odkrycie jej – dokonało się dopiero w epoce Renesansu, spadkobiercy myśli antycznej.

Podkreślam poprzednio, że kultura hellenicka ma charakter osobowy, nie jest anonimowa. Każda myśl spekulatywna jest przecież myślą konkretnej jednostki lub zespołu wokół niej skupionej – nie jest dziełem zbiorowym; każda twórczość – ta w Jungowskim sensie – jest faktem indywidualnym, nie zbiorowym. Nauka jest twórczością, zjawiskiem osobowym, a więc jdnorazowym, i aby zaistnieć musi wyjść z anonimowości. Praktyczne przepisy zawodowe, tzw. tajemnice zawodowe zazdrośnie strzeżone nie wychodziły poza układy rodzinne, bractwa, korporacje – przekazywane były (i nadal bywają) drogą ustną z pokolenia na pokolenie. Ale te tajemnice dotyczyły umiejętności osiągalnych w końcu drogą żmudnej praktyki. Na doskonaliłość formy dwóch rzemieślniczych składała się praktyka całych anonimowych

pokoleń poprzedników. Doskonaliłość dzieła sztuki, sensu largo – jest tym większa im większy jest indywidualny, niezależny wkład jego twórcy.

Twórcę, w przeciwnieństwie do wtopionego w tło rzemieślnika mocą swej kreatywności może zmieniać, może nawet burzyć świat pojęć zastanych. Może w każdym razie dokonać przeorientowania osi pojedniowej określonego społeczeństwa w określonym czasie lub wyprzedzić ten czas.

Kultura starożytnej Grecji promieniowaniem swym objęła cały rejon śródziemnomorski. Po wiele lat odrodziła się w swych głównych nurtach w Europie zachodniej. Jest punktem wyjścia i fundamentem całej współczesnej cywilizacji zachodniej – cywilizacji mimo zmiennych kolej losu otwartej, nie zamkniętej w zaklęty krąg niezmiennych, niewzruszonych pojęć, zdolnej asymilować dorobek sąsiadów, przekuc go, nadając mu piętno osobowe, indywidualne. Stąd najpiękniejszym wątkiem w historii naszej cywilizacji jest wciąż odrażające się i nie dającce się pokonać zmaganie o demokrację, duchową wolność jednościki, jej dążenie do wydobycia się spod przymusu pojęć zastygłych w oficjalnych doktrynach. Stąd dalej, od zarania jej historycznych dziejów widać ciągle, niespokojne intelektualne poszukiwanie, ciągłe dążenie do przekształcania zastanych paradygmatów myślowych – silną rzeczy struktur sztywnych, statycznych – przejawiające się w działalności myślicieli, wielkich polityków reformatorów i wreszcie artystów. Owe poszukiwanie i zmiany wyznaczały kierunki wielkich myślowych prawd, ogarniających w coraz to krótszych odcinkach czasu Europy. Ta zapewne cecha, dynamizmu zdolnego do wyjścia poza sklonne do ustalania się struktury pojęciowe sprawiła, że cywilizacja ta jest cywilizacją eksplandującą, rozszerzającą stale swój zasięg.

Język to dziedzina, w której najpełniej się ujawnia człowiek jako animal symbolam creans. Język jest przekazem znakowym, symboliczny sposobu percepcji świata, mającym oparcie w pojęciach; w swojej funkcji symbolizującej jest przekazaniem, stanowi ciąg, a z drugiej – jest zdolny do formułowania, czy w ogóle jest czynnikiem formującym pojęcia. Mysł pozostaje tak dugo nieostra, stanowi ciąg świadomości złożony ze spójrzereń, asocjacji, aktów wolicjonalnych, pełen przeskóków i meandrów, tak dugo jest czymś ulotnym i przypadkowym, zmiennym, pulsującym, dopóki verbalizacja nie nadą jej materialnego, fizycznego kształtu. Zverbalizowana myśl ma już da-

jąć się uchwycić i określić strukturę. Staje się bytem o pewnej formie.

Jeżeli jednak język należy do świata myśli > pojęć i wespół z nim tworzy nierozerwalną całość, to siłą rzeczy muszą się w nim ujawniać, tzn. na jego wewnętrznej strukturze muszą odcisnąć piętno cechy struktury wyjściowej – pojęciowej. Inaczej mówiąc – charakter zamknięty lub otwarty systemu pojęciowego musi się objawiać również w jego materialnej, fizycznej przekładni – języku.

Zamknięta, odizolowana fizycznie forma życia społecznego – brak ruchliwości, wymiany, komunikacji z innymi grupami powoduje stagnację wewnętrzna, automatyzm myślowy sprzążony z powtarzającym się, codziennymi czynnościami odbywanymi w zamkniętej, stale tej samej lub podobnej scenierii. Myślenie przedmiotowe, konkretne objawi się tu w operowaniu pojęciami o bardzo wąskim zakresie, co w języku uewnętrzni się niestychanym, „nieekonomicznym” bogactwem leksyki jednoklasowej – szczegółowej. I tak np. Eskimosi posiadają kilkadziesiąt odrębnych nazw dla różnego rodzaju śniegu – bez jednej, ogólnej nazwy dla samego śniegu. To samo zjawisko braku wyższych pięter pojęciowych, a co a tym idzie, niemożność tworzenia nazw o wzrastającej gradacji ogólności widać w różnych językach ludów „prymitywnych”¹¹.

Jak zobaczymy dalej, zamknięte słownictwo tego typu obecne jest również w językach indo-europejskich, gdzie stanowi najstarszy, odziedziczony z prajęzyka trzon leksyki – całkowicie niemotywowany, recesyjny.

Nie mam kompetencji, by szczegółowo móc zająć się językami typu recesywnego, tj. takimi, które z powodów takich czy innych nie są w stanie się rozwinać, a raczej scisłe mówiąc, pozostają w stanie stałej, statycznej równowagi ze światem wyrażanych pojęć. Brak impulsów z zewnątrz, brak wymiany informacji powoduje ich statyczność i niezdolność rozwoju.

Mnie interesuje świat indo-europejski – typ ekspansywny. Usiłowałem dotrzeć do tych pierwotnych, odwzorzeniowych mechanizmów językowych, które umożliwiały „przekład” dynamicznej, tak tutaj, eksponowanej przez mnie struktury pojęć (mającej zapewne związek z predylekcją Indo-europejków do niespokojnego, ruchliwego trybu życia) na język¹². Sądzę, że wniknięcie w strukturę słowotwórczą zasobu leksykalnego Słowian – jednej z archaicznieszych indo-europejskich grup językowych, i to w aspekcie porównawczym i diachronicznym, pozwoli na uogólnienie sposobień co do mechanizmów, umożliwiających językowe odwzorowanie już na płaszczyźnie onomazjologicznej owej tak eksponowanej przezem minie tutaj dynamiki pojęć.

I. Miejsce abstraktów w ie. systemie słowotwórczym

Rzucającą się w oczy cechą słowotwórstwa ie. jest 1° dwudzielna budowa wyrazów, zauważona już dawniej przez J.M. Rozwadowskiego (WP III 24 nn); 2° widoczny w nazwach dających się umotywować podział na dwie zasadnicze kategorie: wyraźnie aktywne podmioty z jednej strony i cała reszta z drugiej. Będzie to zasadniczy, oparty na verbalnym morfemie podział na formacje typu *toμoj* ‘tnący’ : *τέμνει* ‘cięcie’ (τέμνω ‘tnę’).

Właściwość języka ie. tworzenia dwuczłonowych nazw pozwala na objęcie w jednym akcie nominacji jednocośnie cechy najogólniejszej i konkretniej, szczegółowej zjawiska, przedmiotu – bytu. W jednym akcie, poprzez wskazanie jego generis proximi następuje włączenie nazywanego obiektu do klasy bytów a jednocześnie, przez określenie differentiam specificam – wyodrębnienie jednostkowe. Na uwagę zasługuje jednocośnie wspomniany już, poprzednio fakt, że najstarsze słownictwo, odziedziczone z zamierzchłych czasów, słownictwo najbardziej konkretnie i informacyjne, gdzie jednostka leksyjana – nazwa jest jednocośnie klasą samą dla siebie – słownictwo całkowicie niemotywowane (nazwy stopni pokrewieństwa, najstarsza leksyka przyrodnicza, części ciała) – tworzy najbardziej zwarty, ale nieewoluujący trzon zasobu nazewnictwa ie. i pozostaje na uboczu ekspandującego typu nazw dwudzielnich, motywowanych wg powyższej zasady.

W najogólniejszym schemacie słowotwórstwa ie., opartego na rdzeniu verbalnym, widzę językowy ekwiwalent owego pierwotnego zetknięcia się umysłu z rzeczywistością, wczeplenia się w wybijającą się, zauważaną cechę bytu – cechę nie tyle nawet aktywności, co dynamizmu, w myśl zasady, że zauważa się ruch, dzianie się jako centrum zdarzenia. Ruch jako przejaw dziania się jest cechą bytu, a uogólnienie w pojęciu

postrzeganej sytuacji dziania się z aktywnym ośrodkiem – podmiotem tej sytuacji, dalo w transpozycji językowej właściwie typ *tojuż*. Jest to zarazem objęcie jednym aktem nominacji cech werbalnej i jej nosiciela. Tutaj na myśl przychodzi również odbiori i ocena przez ludy ie. zjawisk przyrody, często antropomorfizujące, a w każdym razie przypisujące im cechę podmiotowości. Nic bowiem nie dzieje się samo przez sie, tylko działa ktoś lub coś. Typ ten jest jednak później i ocena przez ludy ie. spadkobiercą wcześniejszego, archaicznego typu pierwastkowego, w którym o przynależności wyrazu do kategorii nomen : verbum decydował wokalizm pierwastka i miejsce tonu. W typie tematycznym natomiast mamy już wyraźne dwa składniki, wyraz ostrej, rozdzielczej apercepcji podstawowej – jak już powiedziano – sytuacji postrzegania. Znamienny jest dalej fakt zróżnicowania formalnego w obrębie kategorii aktywnych, działających podmiotów. Widać tu bowiem zamkniętą klasę osobowych wykonawców, opatrzoną niewymienialnymi, odziedziczonymi z zamierzchłej przeszłości formantami -*tor*-,-*tel*- (het. -*talla*-), czy aby nie związanymi pierwotnie z pojęciami matki i ojca (?). Osobowe nomina gentis to jednocześnie jedyna wśród dewerbatiwów w najstarszej warstwie słownictwa ie. kategoria, posiadająca charakterystyczne, wスペциальные, niewymienialne formanty (właściwie -*tor*-,-*tel*-), które w niezmienionym kształcie przeszły jako wspólne, prastare dziedzictwo do poszczególnych nowożytnych języków ie. Archaiczna jednofunkcyjność tych formantów sprawia, że na piaszczyźnie słowotwórczej są one tym, czym w planie leksykalnym najstarsze, niemotywowane słownictwo – klasą zamkniętą. Tutaj byłąby sklonna zaliczyć również wyrazistą i równie starożytną kategorię morfologiczno-semantyczną nomina instrumenta na -*ilo-m*, slow. -*dlo*. Zwrażawszy na ich genetyczny związek z poprzednim typem na -*tor*-,-*tel*-, stanowią one w stosunku do niego jak gdyby drugą generację i wskazującą na bardzo wcześnieową polaryzację pojęć: agens właściwy, osobowy (= ja – człowiek – działający) i z drugiej strony narzędziem (ono – przedmiot, którym człowiek może czynność wykonać), i potrzebę jej językowego wyrażenia w postaci dwu kategorii: nomen agentis (osobowe) i nomen instrumenti. Były to zatem ten sam mechanizm, który doprowadził do wyłonienia np. strony medio-pasywnej w językach ie., a mianowicie mechanizm antropocentryzmu języka¹³, oparty w końcu na podnoszonym już tutaj parokrotnie zjawisku odbicia w języku oglądu rzeczywistości przez pryzmat zasadniczej, tak typowej

dla myślenia indo-europejskiego osi pojęciowej: dynamiczność, aktywność / bierność – (ja), osoba, człowiek / cała reszta świata. Na piaszczyźnie składni będą to konstrukcje: podmiot – orzeczenie : dopełnienia, typowe dla ie., w przeciwnieństwie np. do konstrukcji ergatywnych w językach inkorporujących czy polisyntetycznych.

W tej sytuacji nie zaskakuje fakt wysunięcia się kategorii nomina agentis na czole wszystkich innych, należących do typu dewerbalnego podmiotowego (a należą tu – przypomnijmy – również nomina resultati, produktu i nomina loci, miejsca czynności) [Honowska PJ PAN 10, s. 19, 20], co znajduje swój wyraz w jej niestychanym bogactwie formalnym. Cechy tej, w takim stopniu nie wykazują inną kategorie. Archaiczny, prymarny, wyrazisty semantycznie typ osobowych nazw na -*tor*-,-*tel*- mógł wpływać na ukształtowanie się ciągu podobnie wyrazistych, zasadniczo jednofunkcyjnych morfologicznych typów, widocznych np. doskonale w materiale słowiańskim: *una* (o nawiązaniach ie., por. typ gr. na -*avos*) czy -*tajb* (= lit.-*tojas*) [NA 51,58]. Chodzi o to, że powyższe sufiksy genetycznie, w najpierwotniejszy sposób stanowiły wykładnik osobowych nazw wykonawcy czynności i właściwie nigdy (wyjątki nie wchodzą tu w rachubę) tej jednofunkcyjności nie utraciły.

Interesujący jest również drugi typ nazw agentywnych – typ *tojuż*, bliski przymiotnikom werbalnym (i imiesłowom), nadający się poprzez swą ogólność do nazywania każdego czynnego podmiotu – typ ekspandujący, zdolny do ewolucji, stanowiący kuźnię, w której wykulty się całe serie nazw. Będą to zatem serie powstałe w oparciu o zawsze żywotne procesy, mieszczące się w ramach zjawiska, określonego ogólnie substantywizacją przymiotników (por. slow. typy n. ag. z sufiksem o strukturalnym elemencie -*k*-/-*c*-/-*č*- – wykorzystywany w morfologii słowiańskiej szczególnie często do przeszeregowań strukturalnych).

W podstawowej opozycji kategorialnej verbum / formacja orzeczeniowa: formacja podmiotowa, szczególnie interesujący jest pierwszy z dwu nominalnych członów – typ *tojuż* 'cieć'. Jest on interesujący z dwu powodów – archaicznej genezy i ekspansywnego rozwoju, zauważalnego w nowożytnych językach ie. Zapleczeniem typu *tojuż* (*:tojuż* są – jak już powiedziano – nomina pierwastkowe, czyli czysty morfem werbalny z apofonią wokalizmu i tonem jako wykładnikami nominalności. Dalszy etap to widoczny morfem derywacyjny -o-

+ zachowana apofonia wraz z tonem; morsiem – tu: o skumulowanej funkcji wyznacznika deklinacji (tematy na -o). Z czasem te nomina (a wraz z nimi i inne, tzw. tematyczne, bo uwagi te są uogólnieniem tego wszystkiego, co działa się z morsiami derywacyjnymi > tematami na -io-, -ā-, -ja-, -i-) przeszły w tzw. typ z sufiksem zero, dając początek derywacji postverbnej.

Podczas gdy w typie *tōjōjī* mieliśmy do czynienia z językowym przykładem pojęcia podmiotu jako aktywnego centrum w polu działania się, zdarzenia, akcji, tak w *tōjōjī* widzimy jak gdyby zatrzymany w kadrze bezczasowy fragment obserwowanego z zewnątrz zdarzenia lub stanu. Podkreślam – jest to uchwycony sam czysty dynamizm jako dominanta tej „wyciętej” rzeczywistości. Owo „zatrzymanie” dokonuje się właściwie na skutek nominalizacji pojęcia verbalnego poprzez opieczętowanie go formalnymi wykładnikami nominalności. Jest przy tym rzeczą ważną, że sufix o skumulowanej funkcji derywacyjno-fleksyjnej, będąc znakiem transpozycji kategorialnej, jest semantycznie pusty, jest to zatem swego rodzaju puste, nie zapelnięte miejsce członu, wskazującego na genus proximum nazwy. Fakt ten wyjaśniałby zadziwiającą właściwość typu *tōjōjī* opalizowania między verbum a nomen, uwidaczniającą się na planie składni. Strukturalnie rzecznik, w zdaniu rozkłada swoje cechy werbale (osoba, czas, tryb, strona¹⁴⁾) na poszczególne jego składy, na kontekst. Jako rzecznik może pełnić w zdaniu wszystkie funkcje przewidziane dla rzecznika, ale zarazem są to funkcje powierzchniowe, pozorne, co ujawnia zabieg transpozycji, wchodzący w strukturę głęboką zdania i uwidaczniający jego (rzecznika) rzeczywistą werbalność [por. znane transpozycje typu *widzę(widziałem...) twój bieg = widzę(... to, że biegiesz(biegłeś))*. Czystej zewnętrzna, powierzchniowa nominalność, przy zachowanej wewnętrznej werbalności pozwala takim rzecznikom na syntetyzowanie zdania [podrzednego]: *Widzę wschód słońca zamiast Widzę, że słońce wschodzi*. To zbliża je do predykatywów zdolnych do tworzenia wszelkich konstrukcji syntetyzujących – absolutnych. Powierzchniowo człon grupy nominalnej – w strukturze głębszej ujawnia się jako predykat.

W tym miejscu wyprzedzić trzeba nieco tok rozważań i siegając do formacji nominów essendi (typ **bēlostb*, **dobrota*, **prijazn*), itp. opartych, jak wiadomo na przymiotnikach, głównie jakościowych, rzadziej

– relacyjnych. Tutaj predykatywność – wewnętrzna predykatywność, bo tak bym to ujęła – widoczna jest jeszcze wyraźniej. **Bēlostb*, to *bycie bialym* (przypomnijmy, *widzę bialy śnieg*, to nie: *widzę bialy śnieg tylko widzę, że śnieg jest bialy*). Jest to ważne, gdyż **bēlostb* (białość) = *bycie bialym* = *to, że jest się bialym* – jak widać – to nazwa cechy in abstracto, nierozerwalnie sprzężona z jej najpierwotniejszą, wewnętrzną zdolnością *orzekania*, to zsyntetyzowane w formie nominalnej, pierwotne, właściwe wyrażenie predykatywne – sąd analityczny.

Wewnętrzna, potencjalna predykatywność powoduje, że kategorie slowotwórcze ją zawierające – w naszym wypadku nomina essendi i tzw. nomina actionis – są nazwotwórczo otwarte, mogą wytaniać z siebie nazwy nowe, czyli – mówiąc potocznie – konkretyzować się, przehodząc do kategorii nazw podmiotowych. Jednak przebieg tego procesu, tej konkretyzacji zależy od charakteru owej potencjalnej predykatywności, wyznaczanego przez podstawę slowotwórczą nazwy. I tak nomina essendi oparte na przymiotnikach jakościowych, a więc tych, które nadają się na predykaty właściwe mogą się rozwijać w jedynie możliwym tu kierunku – nazwy nosiciela cech, podmiotu cechy orzekanej przez predykat: **dobrota* 'dobro' → 'rzecz, dobra'; osoba dobra', **malota*, por. już w psł. częste w funkcji NO (*Dobrota, Małota*), por. pol. *piękno* leż. 'piękna kobieta'; *bielizna* 'białość': to, co jest biale, np. biata część odzieży; Czasami przesunięcie dokonuje się poprzez pluralizację członu orzekającego podstawy: pol. *słodycz* 'słodkość' > *słodycze* 'rzeczy do jedzenia, które są słodkie'.

Większa możliwość rozwoju semantycznego mają formacje oparte na przymiotnikach relacyjnych, zwiaszcza tych, zawierających treści imprezynne pozytywne lub negatywne ('wywierający wrażenie') por. pol. *przyjemność, okropność, paskudztwo, trudność, niesprawiedliwość, przykrość*. Odpowiednie przymiotniki odnoszą się do *zespołu* cech obiektu, sytuacji bądź zdarzenia. Stąd transpozycja w nomen sprzyja wylonieniu się, obok znaczenia przedmiotowego (jak poprzednio) [*paskudztwo* = to, co jest paskudne, rzecz paskudna; *ohydztwo* = to, co jest ohydne] również znaczenia wyrażającego samą tę sytuację lub zdarzenie. Zatem, *to była okropność* = zdarzenie, sytuacja okropna; *spotkała mnie niesprawiedliwość* = zespół faktów, które odczuwam jako niesprawiedliwe; *co za ohydztwo!* = ohydztwem może być wszystko: sytuacja, miejsce, przedmioty itp.

Ten typ nominów essendi zbliża się, jeśli chodzi o otwartość seman-

tyczną > onomazjologiczna, tj. zdolność do wydawania z siebie nowych znaczeń > nazw, do typu nominów *actionis*, o czym mniej. Prosta, przejrysta struktura n. *essendi*, zwłaszcza typu jakościowego, stanowiąca materiałny, a przez to „uchwytny” wyraz samej istoty predykatacji jest odbiciem w języku intelektualnego procesu *sādu* – konsekwencji rozdzielczej percepcji rzeczywistości w kategoriach podmiotu i orzekanej o nim cech.

Jak już powiedziano, otwartość semantyczna n. *essendi*, związana z ich potencjalną predykatywnością sprawia, że są to twory dyspozycyjne, zdolne w każdej chwili do stopniowego zwiększenia swej ogólniej, szerskiej ramy pojęciowej, zgodnie z naturalnymi wymogami umysłu co do tożsamości sądu z aktualną rzeczywistością. Wymogi te realizują się tutaj na planie każdorazowego aktu porozumienia, na planie aktualnej sytuacji mówienia; i one to powodują zwiększenie znaczenia ogólnego, włożonego w formę wyrazową n. *essendi* w nazwę szczegółową. I tak ogólne *okropność*, *obrzydliwość*, *plugastwo* zmienia swoją denotację każdorazowo, stosownie do sytuacji mówienia: COŚ okropnego, COŚ obrzydliwego, COŚ plugawego.

Mamy tutaj do czynienia z przerzuceniem precyzyjającej funkcji członu – w nazwie określającego, na kontekst, na sytuację mówienia. Zjawisko to wyraźniej uvidoczni się w zachowaniu n. *actionis*, do omawiania którego powracamy. I tak jak wypadku n. *essendi*, gdzie mamy do czynienia z przeniesionym do kategorii nomen wyrażeniem predykatywnym jest x, tak i tutaj widzimy przeniesione pojęcie verbalne wraz z całą jego strukturą predykatową – argumentową. I znów otwartość semantyczna, wynikająca z wewnętrznej werbalności umożliwia wybór jednego z argumentów i jego konkretyzację, osadzenie w kontekście sytuacji – mowy, gdzie pełni funkcję punktu krystalizacyjnego nowego pojęcia > nazwy. Stąd zatem nomen *actionis* mogą pełnić, w zależności od potrzeby, różne role semantyczne – implikowane właśnie przez strukturę predykatywno-argumentową podstawy. Zatem **biti* ‘bić’ → **boju* ‘bicie’ może się realizować jako agens (ros. dial. *boju* ‘pięściarz, walczący na pięści’) lub instrument (cs. *BOJibicz*, *flagellum*), a także miejsce akcji (ros. dial. ‘miejscie na brzegu rzeki, gdzie uderza prąd’) [SP I 299–300].

Oparte na **bodū bostī* ‘bósc’ n. *actionis* **bodū* ‘uklucie’ może się realizować jako instrumentalne ‘kolec, szydło’ (maced.) ‘róg’ (kasz.) lub rezultatywne ‘punkt, kropka, ślad po ukuci’ (SP I 293–4);

Prastare abstractum od **or-ti* ‘orać’ – **orlbji* – wyłoniło z siebie przede wszystkim argument obiektywu: ‘io, co się orze, rola, ziemia do orania’ (Sędzik TR 197).

Pst. pln. **dožinb* ‘dożynanie zboża’ może gdzienniegde znaczyć ‘czas dożynania zboża’ (por. w tej samej funkcji **dožinky*), a więc z realizacją argumentu czasowego.

Zatem, w zależności od potrzeb sytuacji mówienia, abstractum verbale może przyjmować funkcje poszczególnych argumentów swojej wewnętrznej, predykatowej struktury i pełnić semantyczne role przedwidań w tą strukturą.

Powyzsze przykłady wzięte są głównie z wzorcowego, najprostszego, bezsuksalnego typu rzeczników czasownikowych kontynuujących typ *tōpōj*. Stanowią one najbardziej typową ilustrację samego procesu genezy i dalszego funkcjonowania w mowie wszystkich w ogóle abstractów dewerbalnych o bardzo nierzaz skomplikowanej, wielowarstwowej strukturze formalnej.

Napomknęłam już poprzednio, że najstarsze słownictwo rzecznikowe o motywacji werbalnej to głównie nomina agentis (osobowe sufixalne i aktywne podmioty typu przyimiotnikowego *tōpōj*) i „cała reszta”, której główny trzon tworzą właściwe abstracta [por. Meillet Wstęp 215, nn.]. Zatem wyjściowy dla nas stan ie. jest następujący: z jednej strony podstawowe verbum, a z drugiej – znowu naliczane czyste pojęcie werbalne, obok którego też pojęcie, ale z „przydziałem” podmiotowym – agensem. Znana to trójeca *tōpōj*: *tōpōj*; *tōpōj*.

O ile proces nazwotwórczy jest oparty na tych samych zasadach, które rządzą prawami składni, to prawdziwą nazwą jest tu tylko agentywne *tōpōj*, jako formalna realizacja pierwszego, głównego argumentu nominacyjnej struktury predykatowo-argumentowej. Akt nominalizacji – zapelnienie obu członów pojęcia: określającego jego najbliższe otoczenie, a jednocześnie różniczącego je – zamyska je w stalej, nieprzekraczalnej formie językowej, zdolnej do pełnienia określonej tą formalnej funkcji w zdaniu.

Abstractum verbale, z niezapelnionym członem nazwotwórczym (odpowiadającym jego generi proximi) jest struktura otwarta, pośrednią między verbum a nomen. Na płaszczyźnie składni pełni formalnie funkcje członu konstytutywnego grupy nominalnej, a jednocześnie, w strukturze głębowej – orzeczenia. Jako struktura otwarta,

wchodzi w funkcje nazwotwórcze, oparte – jak już powiedziano wyżej

– na wewnętrznej predykatywności.

Zwraca uwagę fakt, że główny kierunek konkretyzacji znaczenia tj. wchodzenia w rolę semantyczna argumentów – wyznacza argument drugi – obiektu. Rzadko pojawia się tu argument pierwszy – agens, co wiąże się z istnieniem preżnej kategorii słowotwórczej prymarnych agensów typu *-tor/-tel-* i *topój*. I nieprzypadkowo najstarsza motywowa leksyka i.e. poświadczająca takiego kierunek rozwoju, por. np. pie. *dā-: *də² - 'dzielić' w tworach nominalnych rozdział na agentywne *dā-ter- 'dzielący', a obok – z wielością sufiksów abstractum verbalne, najczęściej ze znaczeniem 'to, co się dzieli' i 'to, co zostało podzielone, czesc, dział': *dā-mo-'szczep, odlam', *dā-tu-'podział, część': *dai-lo-'ts. (por. psł. *dēls 'dzielenie, podział', 'część' [Pok. 175];

*bher- 'nieść': *bher-tōr- 'ten, kto nosi (sem. np. znaczenia 'matka' = 'nosząca', por. od tego samego pierwiastka sekundarne lac. *forda* 'cielna krowa', psł. *berd'a 'brzemienna') obok *bhoró-s 'nieśienie' > 'to, co się niesie, przynosi, np. ciężar, brzemie; podarunek, poczęstunek'; *bhorá (por. gr. φορά 'obfitość, pełnia, plon' < 'to, co przyniesione, co się przynosi'), *bher-men- 'nieśenie' i 'to, co się niesie, ciężar, płód' (psł. *berme), *bhr̥-ti-s, tu również 'to, co się nosi, brzemie, ciężar, dług'.

Na bazie *gūhen- 'bici' doszło do repartycji: agentywne *gūken-teb- 'bijący, zabijający' i zróżnicowane morfologicznie abstrakta: *gūhónos 'uderzenie' (gr. φόνοι 'mord', psł. *gons 'gonienie, gnanie), *gūhn-ti-s, *gūhn-tiá 'ts.'.

Podobnie w mentalnym *men- 'myśleć' mamy *men-ter- 'ten, kto myśli, myśliciel' i znów rozliczne abstrakta: *men-men- 'mysl', *men-ti-, *mfg-ti- (psł. *pa-męt- 'pamięć, myśl'), *men-tu-, *mfg-to- z ciekawymi rozwiniętymi stadi znaczeniami, poświadczonymi w poszczególnych językach i.e., por. stind. su-mná- 'zyczenie, tj. dobra myśl', abhi-mati- 'zasadzka, tj. to, co obmyślone', lac. mēns -tis 'mysł, umysł, rozum', też 'zamysł, plan, rada, zamiar', średziba uczuć, myśli, dusza, duch' [Pok.]

W materiale psł. ta repartycja jest jeszcze bardziej widoczna, bowiem taj kategoria n.ag. wykształciła na skalę niespotykana w innych językach, niesychną ilość typów słowotwórczych, i to zarówno prymarnych, jak i sekundarnych, starych i funkcjonujących na równi z nimi – nowszych. Por. np. prastary pie. rozdział: nomen agentis / nomen actionis w obrębie formacji opartych na pierwiastku verbal-

nym *ar(ə)- 'orać', dający z jednej strony np. gr. ἄποτη, ἄποτης 'oracz', lac. arātor 'ts.' (: instrumentalne gr. ἀποτρόπος 'narzędzie do orania', lac. arātrum, ἀραυρ 'ts.'), a z drugiej – np. germ. (niem.) Art- (w kompositach), śrgniem. art f. 'oranie, orka' < *ar-ti- (> 'to, co orane, uprawiane, ziemia orna, rola, posiadłość') – w prasłowiańskim kontynuowany jest przez dwie serie – a gentywnie o s o b o w e *ortajb (najstarsze, o nawiązaniach i.e.) i późniejsze, wtórne *oratajb, oračb, *orat'e, *orla'b, *orla'b, oral'bničo, *orla'bničo (tu też odziedziczona nazwa radla *ordlo, p. Pok. 63) i a b s t r a k t ó w . Najstarsze, p o o . awowe to *ortbii: *ortbja 'orka, oraninę' > 'to, co się orze, pole uprawne, niwa' (> 'miara powierzchni, gruntu', też 'czas orania, orka', [Sędzizik TR 74-51]), obok czego sekundarne *oranina, *oranb, *oranje, *orbla, *orbla.

Tak duża przewaga – już w najstarszym materiale – rzeczników verbalnych nie może być czymś przypadkowym. Moim zdaniem, zjawisko to jest odzwierciedleniem w języku właściwie owego najpierwotniejszego etapu poznawczego myślenia – jeszcze na granicy zetknięcia się z bytem, na granicy czystej, pierwotnej percepcji bytu z jego zjawiskowym charakterem – ogarnianiem w jednym "wschodnim", jeszcze premorficznym akcie poznawczym całości sytuacji, w jakiej się on jawi. I tą całość sytuacji znakomicie oddają w mowie dewerbalnej onomatoidy – abstracta verbalne; właściwe całość – powtarzam – postrzeganej sytuacji, bez wyodrębnionych relacji między jej elementami składowymi, to bowiem należy już do następnych etapów poznawczych, już na bazie operacji ANALITYCZNYCH. I dopiero na tych dalszych etapach możemy mówić o wykluwaniu się właściwych nazw (nie onomatoidów), już w oparciu o szersko pojętą predykcję.

Uderzająca, pierwotna repartycja n. actionis: n. agentis ujawniałaby tkwiącą u zarania i podstaw indo-europejskiego procesu onomazjologicznego możliwość na zwania jedynie realnego bytu jakim jest podmiot, w pierwszej kolejności podmiot osobowy jako centrum całego sytuacji (dziania się, zdarzenia, stanu). Wszystkie inne elementy sytuacji klasyfikowane są już z dystansu wyodrębnionego podmiotu i ich wobec niego relacji. Nie jest zatem możliwe nazwanie obiektu rzeczowego (niepodmiotowego w sensie powyższym) inaczej, jak poprzez wskazanie jakiejś jego relacji do podmiotu. Relacja ta będzie tak dugo całkowicie ogólna, będzie wskazywać na luźny związek z pojęciem podmiotowym, dopóki wskutek leksykalizacji

(–wypadkowej częstotliwości użycia) nie uzyska określonego kierunku. Tutaj właśnie widzę pierwotną funkcję dewerbalnych abstraktów. Poprzez swą pierwotną właściwość, wynikającą z braku semantycznego nacechowania członu określającego – klasyfikującego, mogą one te najogólniejsze relacje wyrażać. Pie. **dō-no-m*, **dō-ro-m* abstracta, nawet nie „oznaczające”, lecz wyróżające samą ideę dawania, realizują się w określaniu najogólniejszej relacji podmiot : obiekt, a więc „to, co ktoś (dawca) daje, to, co się daje”. Jest to zatem relacja podmiot – dopełnienie bliższe, uzupełniające się we fleksyjnych językach kręgu ie. stosunkiem składniowym nominatywu : accusatiwu.

Jest rzeczą godną uwagi i szczerólnego zastanowienia, że dopelnienna realizacja znaczenia dokonuje się pierwotnie (cały czas tkwimy w najstarszym materiale ie.) tam, gdzie podstawę stanowią czasowniki wchłaniające, absorbowiące w swój zakres pojęcie stojącego przy nim obiektu. Formalnym znaniem „objęcia przedmiotu B czynnością V w sposób pełny i totalny” jest na płaszczyźnie syntaxis accusativus. „Rola akuzatywu jest totalizująca (...) Z punktu widzenia fizyczno-geometrycznego jest [on] jak gdyby procesem absorpcji” [Kempf PTP 43]. Chodzi tu o fizyczną, najciążniejszą bliskość obiektu z podmiotem jako sprawcą akcji. Dlatego jasnym się staje, dlaczego czyste pojęcia werbalne w nominalnej postaci **bhōros*, **bhermen*, **dō-nom*, **dōrom*, czy dalej – oparte na pierwiastku **u(e)di-* ‘widzieć’ – **uīdā*, **uīdiom*, **uīd-* ‘wiedza’ mogły się rozwinać jako realizacja semantyczna obiektowego (akuzatywnego) argumentu, a w wypadku tworów nominalnych **gūhōnos* ‘bicie do takiego rozwoju nie doszło’. Nie ma tutaj bowiem wyodrębnionego w osobną formę, znaczenia ‘to, co się bije, obiekt bicia, uderzenia’. Obiekt akcji wyrażanej pojęciem verbalnym BiC jest czymś odrebnym w stosunku do podmiotu akcji. Jest wprawdzie sprzążony poprzez akcję z podmiotem, ale jest fizycznie nieprzyległy. Czasowniki ze znaczeniem BICIA, KUCIA, RĄBANIA, CIECIA, przetransponowane w nomina, wyłaniają z siebie najczęściej argument rezultatu. W pojęciach zaś NIESIENIA, DAWANIA, WIDZENIA, ORANIA, JEDZENIA, PICIA zawarty jest komponent obiektu przyległego do podmiotu tychże czynności, tworzącego z nim jeden fizyczny układ. Dlatego możliwa jest tu derywacja semantyczna **bhōros* ‘niesienie’ > ‘to, co się niesie, nosi, przymosi’ > cieżar, danina, podarunek itd. [niosę ^{acc} → cieżar], **dōnom* ‘dawanie’ > ‘to, co się daje’ > ‘podarunek, dar (w różnych, konkretnych realizacjach’ [daje ^{acc} → dar].

Jak już wyżej wspomniałam, deverbalia od podstaw posiadających ogólnie znaczenie czynności manualnych bądź czynności w ogóle (np. pie, **dhē-* ‘stawić, klaść’ > ‘robić, klaść’) rozwijają się w kierunku rezultatu czynności: por. od pierwiastka **dhe-* ‘sadzać, klaść, stawić’ nomina z suf. -ti, w stind. z wyraźnie czynnościowym znaczeniem: -*dhiit-ki* ‘stawianie, ustawianie’ obok czego ‘to, co ustaniowane’ > ‘prawo, przepis, regulamin’ (stind. *dēvā-hiti-h* ‘prawo boskie’, gr. θέτι ‘porządek, szyk, ład’, też ‘adopcja, przysposobienie’) i dalej – ‘to, co uczyzione, uczynek, czyn’ (goc. *gadēds* ‘czyn’ swniem. *tāt* ‘ts.’). Wyraźniej rezultatywne znaczenie pojawia się w formacjach na -*men-*: w stind. *dhāman-* n. ‘ustawa’, ale też ‘miejsce zamieszkania, siedisko’, ‘gromada’, aw. *dāman-* ‘miejsce’, ‘twór, wtywór’, gr. ἀτί-θηνα ‘pomnik na grobie’ ὅπουν ‘kupa, stos, stóg’, od **sēk-* ‘ciąć, sieć’ mamy pierwotne nazwy czynności w takich łacińskich rezultatiwach jak *segmen*, *signum*, *saxum*. Dla grupy celtyckiej i germanńskiej rekonstruuje się formę **sekio-* : -ā z przeznaczeniem ‘skóra’ (< ‘to, co odcięte, wycięte’) [Pok. 895].

Czasowniki określające położenie, pozycję przestrenną obiektu (STAĆ, SIEDZIEĆ, LEŻEC) realizują dwa argumenty: podmiotowy KTO, CO i lokalny GDZIE. Mamy zatem z jednej strony serię derywatiw typu przymiotnikowego, resp. STOJĄCY, SIEDZĄCY, LEŻĄCY (plus nomina agentis na -ter-) o różnie rozwiniętym w poszczególnych językach znaczeniu, ale zawsze ogniskujących się wokół cechy wewnętrznej aktywności [Pok. 1004–1009], a z drugiej – interresującą nas nazwy czynności, zazwyczaj w konkretnej realizacji TO, CO lub MIEJSCE, GDZIE. Por. od **sta-*, **sta-* ‘stać z przyrostkiem -fi-: stind. *stīti-* f. ‘stanie’, ‘miejsce, stanowisko’, gr. σταῖοι ‘ustawienie’, ‘stanie’, ‘miejsce, stanowisko’, ‘położenie, dola’, psł. **statu-* ‘położenie, stan, postawa’; z przyrostkiem -men-: stind. *stāman-* n. ‘postunek’, ‘sila, moc’, gr. στήμανος ‘osnowa, postawa’, lac. *stāmen* ‘ts.’; z przyrostkiem -no- : stind. *sthāna-* n. ‘miejsce postoju, miejsce w ogóle’, lit. šrónas ‘miejsce, stanowisko’, psł. **stanu-* ‘położenie, stan’.

Na pierwiastku **sed-* ‘siedzieć’ oparte jest osobowe **sed-ter-* ‘ten, kto siedzi’ > ‘posiada’ (lac. *pos-cessor*) i seria abstractów w trzech rodzajach z mniejszą bardziej widocznym znaczeniem czynnościowym ‘siedzenie, czynność siedzenia’, przechodzący w ‘miejsce gdzie się siedzi’ (> ‘siadło’), ‘miejsce posiadane’, ‘miejsce zamieszkania itp.’ (**sed-ti*, **sēdos* n., **sodio-m*, i ze ślädami dawnej heteroklizy **sed-lo-m*, **sed-ro-m*, **sed-lā*, **sed-rā*. Pok. 884-7).

liwio ich swobodną przemianę kategorialną – konwersję. Powstałe przez konwersję verbum – nomen (sposób niezwłekie żywotny) abstracta : nomina actionis, acti, wykorzystywane są wszelkstronne zarówno do wzbogacania, rozszerzania zasobu leksykalnego języka jak i celów gramatycznych: „wchodzenia” w funkcję orzeczenia, czy scisiej – analitycznego sposobu jego wyrażania (por. *to look = to take a look*)¹⁵.

Należy w dalszym ciągu charakterystyki właściwości onomatoidów zwrócić uwagę, że ta sama cecha charakterystyczna, jaką jest semantyczna globalność – szerokozaakresowość, stwarza możliwość wykorzystania ich w funkcji collectivum, czy scisiej – słowołworce wykładniki abstrakcyjnoścą są te same dla pojęcia zbiorowości. Mechanizmy tego procederu są jasne: zbiorowość, czyli brak wyróżnionej cechy ilości – nieokreśloność matematyczna (bałdż w wypadku coll. typu przestrzennego, np. psi).

*za-gorbie uogólnienie jednej cechy przestrzennej = bycia za góra; bliskość z n.esendii – jest stawiana na tej samej płaszczyźnie pojaciowej co globalność – całość sytuacji wyrażanej przez abstractum verbalne. I wreszcie, wskazane cechy onomatoidów w klasie abstraktów verbalnych powodują możliwości wchodzenia ich w role czysto strukturalne, asemantyczne : gramatyczne (p. wyzej o j. angielskim). Na gruncie m.in. psl., abstractum na -ti- pełni funkcję infiniitu. Sposoby zachowania się infinitwu w zdaniu (na płaszczyźnie szerszej – tekstu, mówienia), jego dyspozycyjność składniową uzasadniają te same cechy, które są wspólnie wszystkim typom abstraktów.

Funkcję zbliżoną do gramatycznej obserwujemy również w klasie dewerbatiwów typu psi. *gonie, *chodzi, *leżę. Na gruncie języków wschodnioistowińskich, zwiaszcza w dial. rosyjskich formacje te wchodzą w związek, na zasadzie dookreślenia adwerbialnego z takim samym verbum, por. zatem ros. dial. *zohom zorumb, zopom zopermu, lezom lezmu* itp. i tworzą frazeologiczny typu figura etymologica – swoiste intensiva, wyrażające nasilenie, intensywność akcji, stanu określonego przez verbum.^{15a}

Warto tutaj jeszcze wspomnieć, ale już marginalnie i z przeniesieniem się w czasie raczej współczesne – o zastosowaniu abstraktów, możliwości wykorzystywania ich do celów stylistycznych. Ich nieprecyzyjność znaczeniowa, nieostrość, w połączeniu z pomijaniem dookreśleń, nadaje się znakomicie do stwarzania pustki informacyjnej, inflacji słów, ukrywania, lub rozmywania właściwego sensu wypowiedzi, do mówienia w taki sposób, by niczego nie powiedzieć¹⁶.

Powyższy materiał wybrany ze słownika J. Pokornego, przedstawia tam po to, by dać najszerszy pogląd na slowotwórstwo dialektów indoewropiejskich na tym etapie rozwoju, na którym d o k o n y w a l s i e językowy przekład pojęciowej kategorizacji tej indoeuropejskiej rzeczywistości – kategorizacji, która okresiła i wyznaczyła najogólniejsze kolejny rozwojowe języków ie. Uwidacznia się tu, jak już poprzednio wspomniano na innym miejscu, językowy przekład odbioru świata w kategoriach *anthropocentrycznego dynamizmu i aktywności*. Jest to oparcie procesów nazwotwórczych na centrum verbalnym, oznakującym pojęcie dynamizmu, aktywności, dziania się. Jest to widzenie rozdzielcze, w kategoriach podmiotowo-orzeczeniowych i dalej – aktywności i pasywności, realizujące się w trójcy : podmiot : orzeczenie : obiekt i verbalnej kategorii activum : (medio) passivum. Slowotwórcza żywotność onomatoidów, ich eksplansywny charakter wskazuje na typ myślenia szerokozaakresowego, na przewagę pojęć nieostrych, o szerokiej denotacji nad pojęciami wąskozaakresowymi. Dookreślenie, a więc zawężanie denotacji onomatoidów dokonuje się na płaszczyźnie mówienia.

Immanentne, omówione wyżej cechy dwu najbardziej interesujących mnie klas onomatoidów, należących do najogólniejszych struktur typu orzeczeniowego : abstraktów dewerbalnych i abstraktów odprymotnikowych (wypunktujmy raz jeszcze ich charakterystyczne cechy: pusty semantyczny człon wskazujący najbliżejsze otoczenie nazwy, szerokozaresowość, silna wewnętrzna verbalność) powodują ich dyspozycyjność, tj. gotowość przyjmowania różnych ról, na różnych płaszczyznach języka. Na płaszczyźnie semantycznej jest to możliwość różnych реализациj znaczeniowych, nabierania treści mniej lub bardziej konkretnych poprzez hipostaze znaczeń konotacyjnych podstawy. Proces taki dokonuje się jednak dopiero w każdorazowym akcie mówienia. Abstracta, wymagając dookreśleń, realizując się semantycznie dopiero w wypowiedzi, przekształcają jakby ciezar funkcji onomaziologicznej na proces mowy, nierozerwalnie związaną przecież z sytuacją w jakiej się on dokonuje. Sprzyjają zatem wykształcaniu się składni typu analitycznego, a w konsekwencji – przekształceniom systemowym języka. Przykładem niech tu będą dzieje nowożytnej angielszczyzny, kiedy to w pewnym momencie, w wyniku ewolucji systemu deklinacyjnego i koniugacyjnego doszło do amorfizmu części mowy – zatraty różnic formalnych między rzeczownikiem i czasownikiem, co z kolei umo-

Na zakończenie tych ogólnych rozważań o naturze i.e. onomatojów zauważmy jeszcze, że wzajemne relacje tych dwu zasadniczych, obserwowanych w materiale i.e. kategorii: orzeczeniowych i podmiotowych opierają się na tendencji do utrzymania stałej równowagi ilościowej między nimi. Tzn. nieuniknione zjawisko nabierania konkretnej wartości po jednej stronie, powoduje potrzebę odnawiania i utrzymywania żywotności po stronie drugiej. Onomatojdy – abstracta różnego typu stanowią jak gdyby stałe pulsujące, żywe źródło nazw konkretnych. Twierdzę zatem, że to właśnie ONOMATOJDY leżą ostatecznie u podstaw nazwotwórczych procesów indoeuropejskiego kręgu językowego.

II. Prasłowiańskie tematyczne abstrakta dewerbalne

Przegląd prasłowiańskiego materiału w zakresie onomatojów rozwijających się w dalszym ciągu posługiwać się będzie przyjętą nazwą abstrakta dewerbalne. Tutaj na plan pierwszy wysuwa się najciekawsza, ze względu na genezę i sposób funkcjonowania w systemie słownictworym i semantycznym (prasłowiański), grupa formacji należących do tzw. typów tematycznych¹⁷. Chodzi tu o te twory, dla których analiza etymologiczna wyodrębnia pierwotny morfem derywacyjny -o- (-io-, -ū (-iū), -i-, -ir-, -ū. Tutaj również włączam, czy scisiej mówiąc – przyleżczam – typ na -bjī, choć jest on już tworem typologicznie wtórnym, będącym czymś pośrednim pomiędzy czystymi formacjami tematycznymi a sufiksalnymi. Morfemy powyższe stanowią jednocześnie cechę o skumulowanej funkcji derywacyjnej i fiksywnej zarazem. Wokaliczne morfemy są tutaj li tylko znakiem nominalizacji czystego pojęcia verbalnego: nadania mu zewnętrznego znaczenia nomen, tj. wiązienia do takiego czy innego paradygmatu nominalnego.

1. Formacje na -o- > -a.
Formacje na -ā.

Najbardziej wyrazistym i najwywołniejszym typem abstraktów tematycznych jest ten, reprezentowany przez psl. *bars – kontynuujący wzorcowy dla dialektów i typ, znany w literaturze językoznawczej jako *tōjuj' cęcie*. Dla charakterystyki tego pie. typu, ujawniającej się w całej pełni właściwie w języku greckim, najistotniejsze są następujące cechy: 1. osadzenie pojęcia verbalnego w tematach na -o-, które już w historycznym rozwoju języka greckiego sprzezone są głównie rodzajem męskim,

tzn. morfem tematyczny = cecha tematyczna -o- wskazuje jednocośnie na rodzaj męski; 2. opozycja do h~~e~~ptimicznego przymiotnika *tojōj* m., f., -ov n. 'tnący', wyrażająco aktywny podmiot i ewoluującego semantycznego w stronę nomina agentis. Opozycja, jak widać, realizuje się w różnicy akcentu: barytonon : oxytonon; 3. apofoniczne o w opozycji do e osnowy czasowników taki właśnie wokalizm zawierających; 4. tworzenie wtórnnej pary z typem *tojūj*, z cechą -ā-, sprzątną w historycznych czasach z gramatycznym rodzajem żeńskim.

Język grecki, podobnie zresztą jak słowińska (i języki bałtyckie) – co zobaczmy nizej – poświadcza już dosyć zaawansowany rozwój całego typu, polegający na stopniowym rozszerzaniu zasięgu derywacji na dowolnie ukształtowane osnowy. Prawo produktywnej serii powodowało możliwość tworzenia coraz to nowych formacji drogą „przenoszenia” osnowy verbalnej, przekuwania jej w nomen, przy jednocośnym eliminowaniu tych cech towarzyszących derywacji, które mogły okazać się nieistotne, tj. typu uksztalowania podstawy. Istotna natomiast jest tu cecha głównego wyznacznika nominalności: osadzenia w paradygmacie nominalnym i akcent pienny. Stąd mamy twory wtórne, tworzone swego rodzaju sztancą slowotwórczą; i im bardziej ta szanca jest funkcjonalna, tym mniej widoczne stają się pierwotne reguły rządzące slowotwórstwem naszego typu. (Chant. FN 6 nn.).

Najciekawsza, moim zdaniem, właściwością wyróżniającą abstracta *tojōj* spośród wszystkich innych jest ich sposób zachowania się w systemie semantycznym języka. Fakt braku wyrazistego morfemu derywacyjnego obarczonego określona, przypisana mu funkcją znaczeniową, przynależność do „neutralnego”, bo nie nacechowanego paradygmatu męskiego (w przeciwieństwie do femininów na -ā-, -i-, p. niżej), funkcjonowanie na zasadzie parokrotnie podkreślonej przez mnie nominalizacji pojęcia verbalnego – wszystko to powoduje, że formacje *tojōj*, jak żadne inne, nadają się do tego, by być pomostem między verbum a nomen,¹⁸ być – jak verbum – kategorią onomazjologiczną otwartą, wyczułoną na sąsiadztwo, i to nawet nie to najbliższsze, w obrębie zdania, lecz dalsze – obejmujące szerszą wypowiedź. I podobnie jak w wypadku verbum, gdzie o jego znaczeniu w akcje mówienia decyduje wartość leksykalna, i treści referencyjne, tak i tutaj, o konkretnej wartości znaczeniowej naszego nomen decyduje wybór ze struktury znaczeniowej podstawy verbalnej dowolnego komponentu i sprzeżenie

go z konkretną treścią referencyjną. Stąd mamy tzw. ukonkretione pierwotne abstrakta, tzn. mnoštvo wyrazów o jak najprostszej budowie slowotwórczej z najbardziej wąskim, wyspecjalizowanym, konkretnym znaczeniem. Oto parę przykładów greckich: *póλοj* 'zarzucanie, rzut' i 'sieć, siđlo', 'polów, o rybach', 'wypadanie, o zębach': *βάλω* 'rzucić, ciaskać, miotać, trafiać', *νόμοj* zwyczaj, obyczaj; prawo': *νέμω* 'rozdzielić, podzielić, wyznaczyć', 'rzadzić, kierować', *τόποj* 'cięcie', ale też 'płat, kawał, plaster, zwój' (< *to, co odcięte), *τόποj* 'zwrot, kierunek', 'tryb postępowania' (> styl życia, obyczaj), też 'belka': *τρέπω* 'zwrócić, zawrócić, zmienić, odwrócić', *φόνοj* 'morderstwo, mord'; i znaczenia szczegółowe: 'przelana krew, posoka', 'trup', w odniesieniu do sprawcy i narządu mordu: *ἐν φόνῳ μαχαίρῃ οστρεμ μίεζα*: *θειώ* 'bić, razić', 'ugodzić, zadać cios' (por. słw. **gonb*, *τίποj* 'szacunek, godność, władza', 'cena': *τιμῶ* (denom od *τιμήj*).

Charakterystyczne przeciwwstawieniu barytonicznych *τόποj* oksytonicznym, równobrzmiącym przymiotnikom *τοποj* nie towarzyszy całkowicie symetryczny układ w sferze znaczeniowej, tzn. dominantą oksytonów, ale nie bezwzględna reguła, jest wyrażanie podmiotowej aktywności, przez co mogą się zbliżać do participantów (a w dalszym ciągu do nominów agentis), por. *τοποj* 'tnący', 'ostry', *τοποj* 'przenikliwy, przeszywający', 'jasny, wyraźny', 'szynki, bystry': *τιπώ* 'uciskac, nękać, trapić, dręczyć', *τοπώ* 'przebić, przebić, przekluc'

– ale jest też pewna grupa formacji – przymiotników o charakterze pasywnym. Zauważanie znaczenia w takim wypadku prowadzić musi do oczekiwanej realizacji semantycznej jako nomen resultati, por. *νομόj* m. 'pastwisko', 'pasza, trawa, pozywienie', 'miejsce pobytu, mieszkanie' < *'to, co przydzielone, wydzielone'. Ten brak symetrii powoduje, że ostateczne rezultaty zatrzy pierwotnej wartości znaczeniowej w obydwiu typach, a więc abstrakcyjnej z jednej i ogólnoaktywnej z drugiej strony i przejście w dziedzinie konkrektów, musiały być w dużej mierze podobne.

W świetle powyższych faktów, niezwykle interesująco przedstawia się istnienie – obok dwojakiego układu *τόποj* : *τοποj* – trzeciego członu: *τομήj*. Jak wiadomo, genetycznie jest to abstractum do przymiotników verbalnych typu *τομήj* (pierwotnie dwurodzajowych, por. wcześniejszy stan jesczcze przyświecający w grécie: *ποιητόj* m. f. 'przewodnik, towarzysz, towarzyska' i jako adi. 'wiodący(a-)'; *πέμπω* 'posłać, wyprawić', 'odprowadzić, towarzyszyć', 'posyłać jako dar', *τροχοj*-ov' 'predki, skoczeń'; cecha -ā- sprzącona jest wtórnio z rodzajem żeńskim)¹⁹. A więc w uka-

dzie *tōjōj* : *tōjōj*, mającym zaplecze w tradycji pierwastkowych rzeczowników występujących jako simplex = abstractum, a jako drugi człon compositów = nomen agentis (por. najstarszy typ i repartycja w nazwach osobowych²⁰), a więc – zdawałoby się – w układzie pełnym, wyczerpującym „zapotrzebowanie”, czy raczej – możliwości w obrębie typu na wyrażanie przeciwnieństwa: globalne pojęcie werbalne : pojedyncza cecha werbalna – pojawia się jak gdyby „dodatkowo” abstractum – *tōjīj*. Zostawiając na boku odtworzenie chronologicznego układu w obrębie trójcy *tōjōj* : *tōjōj*, gdyż jest to zagadnienie ściśle indoeuropeistyczne, stwierdzić trzeba najciszejszą łączność cechy feminini z walorem abstrakcyjnym wyrazu. Powoduje on, że niezależnie od postaci morfemów derywacyjnego – już sama przymałowość wyrazu do gramatycznej kategorii femininów w derywacji dewanbalnej nadaje mu z góry, prymarnie, pełno abstractum. Dalszy rozwój znaczenia przebiega już według opisanych zasad (p.s. 24 nn.).

W maskulinach typu *tōjōj* olbrzymi rozrzuł znaczeniowy, tzn. ogromne możliwości rozwoju semantycznego nie podlegają skrepowaniu, ograniczeniu formą. Rodzaj męski jest tutaj formą neutralną, nie wywierającą nacisku na kierunek owego rozwoju. Przechodzenie zatem w dziedzinie słów konkretnych, dokonujące się drogą „przekuwania” w wartości leksykalną takich czy innych treści pierwotnie konotacyjnych, realizuje się całkowicie w sferze semantycznej, a nie formalnej. Nie powoduje ono tutaj zmiany formy. Por. *βōjōj* jednakowo może być użyte dla określenia samej czynności rzucania jak i przedmiotu, który się zarzuca – sieci, siedi.

Feminina *tōjīj*, nacechowane rodzajowo, z przesądzoną tym samym pierwotną wartością znaczeniową, dodatkowo tę wartość sygnalizują poprzez akcent oksytoniczny. Nacisk na utrzymanie jedności struktury formalno-semantycznej jest tu tak silny, że mogła pojawić się tendencja, aby ukonkretnieliu znaczenia, w charakterze jego widomego objawu towarzyszyło przesunięcie akcentu na syllabe rdzenną. Por.

spolaryzowane pary *'ap̚t̚ayj'* chwywanie, porywanie: *'ap̚t̚ayj'* 'bosak', 'grabię', *k̚jut̚ij* 'zakręt', zgięcie : *k̚jut̚ij* 'gąsiennica' (Kur. Acc. I 16).

Z dwu najbardziej interesujących nas tutaj dialektów indoeuropejskich, tj. bałtyckiego i słowiańskiego, najbliższy stanowi opisanemu powyżej dla języka greckiego jest ten, który widoczny jest w języku litewskim, głównym reprezentancie grupy bałtyckiej. Otóż – w przeciwieństwie do słowiańskich, jak zobaczymy niżej – jest tam dobrze

utrzymany w obrębie dewanbalnych maskulinów na -o- rozdział na przyimioniki o dużym wprowadzie rozrzuście semantycznym, ale w znaczeniu mierze sprawdzalnym do podstawowej partycipialnej wartości, albo – właściwie tak, jak w greckim – wyrażających aktywność skierowaną na podmiot i z utrzymaną jeszcze żywą verbalną motywacją (por. *kitas 'odmienny'* : *keiši keičia* 'zamieniać', *slīķis 'lenwy'* : *slīķi* 'pelzać', *tīlas 'milczacy'* : *tylēti 'milczęć'*, *paikas 'glupi'* : *peikti* 'ganić' (*< *'zganiony'*) [Otr. II 30]. Z drugiej zaś strony mamy rzecznowniki o wyraźnej wartości abstrakcyjnej lub – częściej – już z różnorodnym znaczeniem podmiotowym. Dwa pierwotne elementy charakterystycznych typu, tj. apofomickie o pierwastką i stara barytoneza, dają się jeszcze uchwycić w pewnej ilości formacji, choć w jednym i drugim wypadku widoczna jest już daleko posunięta ewolucja, zacierająca wyraźiste formalne, typologiczne wyroźniki. I tak, obserwuje się tendencję do włączania naszych abstraktów na -as w obręb żywotnego typu akcentuacji ruchomej (tzw. typ 4 dla tematów z wokalizmem pierwastkowym krótkim, będący spadkobiercą starego ie. typu oksytonicznego); pierwotny paradymat barytoniczny (typ 2) utrzymuje się rzadziej, por. *trākas*, pl. *trākai* 'szal, wściekłość' z pięknym przeciwstawieniem do adj. *trākas* (4.) 'wściekły' : *trēkii trēkia* 'psuć', *tvānas*, pl. *tvānai* 'zalew, potop' (ale w Postylli Daukszy *tvānai*) : *tvinti* 'wylewać', *wzbierać*, dial. *mēnas* (2.) 'pamięć, pamiętanie' (literackie 'sztuika piękna', dawne 'mistrzostwo') : *miñti mēna* 'pamiętać'. Dla wyrazów z długim wokalizmem rdzenia jest również jeszcze odczytywalna repartycja między 1. a 3. paradigmatem akcentuacyjnym: *luomas* 'odium; stan społeczny' : *lēnti lēmia* 'lamac, chylić, skłaniać; przeznaczać', *stūogas* (3.) 'cięzar' : *slēgi slēgia* 'przyciągać'²¹.

Wobec wyraźnie rysującej się wśród dewerbatów na -us tendencji do usuwania odziedziczonych wyróżników formalnych, a więc ciażenie w kierunku pełnej ruchomości prycisku, a także skłonność do zachowywania kształtu osnowy, przy jednocześnie oczekiwany tutaj zjawisku stałej utraty znaczenia abstrakcyjnego – zatem tych wszystkich faktów, które są wspólnie dla rozwoju zarówno typu dwu typów inaczej, niż poprzez szczególną analizę już na poziomie indywidualnych wyrazów i zestawień z innymi językami ie. – a te (zestawienia) nie zawsze istnieją. W wielu wypadkach możemy mieć do czynienia z zachowaniem jednego tylko członu spośród omawianej tu opozycji, podczas gdy drugi

o długim wokalizmie piennym) pejoratywne, dwurodzajowe nazwy osób (*< *'poganiacz'*), z akcentuacją i znaczeniem sugerującym pierwotną wartość adektywną; obok tego psl. **gorz* (sch. *gōn gōna*, ros. *zon zónia*, pl. *zóny*, instr. *zónom*) 'poganianie, gonitwa, pędzenie' – wyraziste abstraktum < ie. **guhen-*'gnać, pędzić', 'zabijać', por. gr. *q̄ovov* 'zabójstwo' (jako drugi człon compos. agentywnie *avðpo-q̄ovov* 'zabójca'), stind. *ghanāḥ* 'zabijający' > 'palka, kij'.

W lit., obok fuzji owych dwu typów należy mieć też na uwadze dodatkowo zasilenie pierwotnych dewerbalnych maskulinów na *-o-* przez dawne neutra < ie. abstracta na *-o-m* (pierwotny rodzaj odczytawalny jeszcze w stprus., a także w oparciu o zestawienia słowiańskie). I tutaj również zwrócić trzeba uwagę na charakterystyczne cechy akcentuacji, odbijające pierwotne, jeszcze indoewropskie stosunki w tym zakresie (Illič-Svićić IA 45 nn, Kur. BPTJ IV 16 mn.).

Wyraźnie widoczna w mowie litewskich abstraktów verbalnych na *-as* (Otr.II 32–36) tendencja do utraty znaczenia abstrakcyjnego spowodować musiała – podobnie jak to można było zaosserować w greckim – przerzucenie ciężaru słowotwórstwa abstraktów na równoległy typ femininów: *balda -ōs* 'stuk, hatas' : *bēsti* 'stukać, pukać', *dangā -ōs* 'okrycie, odzież' : *dēngti* 'okrywać', *bradā -ōs* 'bloto, bagno, grzejawisko' : *bristi bren̄da* 'brnąć' (por. psl. **brod̄b*), *lankā -ōs* 'łaka w nizinie nad rzeką' : *len̄ki* 'giąć, chyięć' (psl. **lōka*), *našā -ōs* 'urodzaj, wydajność' : *nēšti* 'nieść, dostarczać', *suitā -ōs* 'wścielkość, szal' (: *suitas -ai* 'ts.') : *siūsti* 'szaleć', *skaria -ōs* 'chustka', pl. dial. 'odzież' (psl. **[s]kora*) : *(s)keriti* 'odrywać'. I w tych abstraktach na *-a* utrata pierwotnej wartości znaczeniowej pociągała często zmianę typu akcentuacyjnego. Ważnym i starożytnym przykładem jest tu *rākā -os* z akcentem cofniętym, (psl. **rākka*) : *rīkti reñka* 'zbierać', *dujā pl. dūjōs* 'pył, mżawka' (por. gr. *θύα*, joń. *θήν* 'kadzidło ofiarne') : ie. **dheu-*, **dheuθ-* 'sypać, rozpraszać się, unosić się klebami'; tzn. leksykalizacja znaczenia, co jest równoważne z zaniemianiem laczności z serią słowotwórcza, wypadnięcia poza nią – powoduje przejście do akcentuacyjnego typu barytonicznego – oksytoneza zawsze wskazuje tutaj na istniejący, wyczuwalny związek, na mniejszą lub bardziej wyczuwalną motywację wyrazu i jego wartość abstrakcyjną. Zwraca uwagę zatem w litewskim grupa formacji, zawdzięczająca swą typologiczną spójność właściwie dyferencjacji: abstractum oksytoniczne (> o akcentuacji ruchomej) – concretum barytoniczne. Chodzi miano-wicie o akcentowane piennie (tutaj: metatoniczny akut dla wyrazów

Ogólny zanik żywotności słowotwórczej sufiku *-ā* (Otr.II 38) związany z faktem jego ustąpienia w podstawowej funkcji seminarystycznej na rzecz przyrostka *-ē* spowodował wzmożoną aktywność tego ostatniego w zakresie tworzenia również abstraktów, i to zarówno odprzymiotnikowych jak i dewerbalnych, por. np. deverbaliva *garbē -ēs* 'chwala, honor' : *geřbiť* 'szanować', *šlovē -ēs* 'chwala, slawa', (por. psl. **slava*), itp. (Otr.II 47).

Widać więc i tutaj (a tradycje te podtrzymuje też słowiańska czynna) stale żywy – podobnie jak w greckim – proces odnawiania wartości abstrakcyjnej typu poprzez wiązanie go z cechą formalną feminini. Daleko posuniętą ewolucję omawianego tu typu dewerbalów na *-o-* poświadczają również słowiańska czynna. Przedewszystkim wyraźna opozycja: przymiotnik verbalny / substantivum verbale w epoce słowiańskiej nie należała już do zjawisk żywotnych, aczkolwiek ślady przymiotników verbalnych na *-s* (<*-o-s*) są w materiale słowiańskim dosyć wyraźnie uchwycone bądź w postaci bezpośredniej, bądź pośrednio, w formacjach nawarstwionych (o kontynuacjach psl. adi. **lōgs* 'giętki, gibki' : **lēg-* 'wyginać', **lōks* 'zakrzywiony, zgęsty' : **lek̄ti* 'giąć', **rqđs* 'zwinny, zręczny, zgrabny' : **rēđiti* 'ustawiać w szeregu, szeregować, wprowadzać ład', **roḡs* 'giętki, wymuskły' : **regati* 'chwiać się, trząść się' Do pierwotnych przymiotników verbalnych sprzedawane są pewne rzecznowniki (rzecznowniki już w psl.), których cechy formalne (przedewszystkim stara oksytoneza) jak i dająca się uchwycić prymarna przymiotnikowa wartość semantyczna pozwalają na takie właśnie zaszerżowanie, por. np. **grobs -ba* (z ciekawym praznaczeniem warstwym odnotowania ze względu na szczególną ważkość terminów sepulkralnych dla poznania kultury duchowej Słowian, a mianowicie znaczeniem pasywnym 'io, co u s y p a n e' > 'grób, mogiła', por. fem. **grob'a* 'nasyp,wał'): **greti grebq* 'zgarniac', **srob̄ -la* 'stół' : *stel'q* 'ścielić, rozścierać'.

Tutaj wreszcie należą też niewielkie nomina agentis typu np. **bqkə*, **bykə* (NA 18 nn.).

W przypadku naszych starych oksytonów na *-o*, ale ze znaczeniem nomina rei, nie sprawdzalnych do wartości adyktywnej, należy się liczyć z pierwotnymi barytonowanymi nijakimi abstraktami na *-om* (z obowiązującym i tutaj zastreżeniem, p.s. 37 i 38 co do możliwości istnienia formacji równoległych, a w związku z tym nie zawsze pełnej wartości zestawień innojęzycznych, p. Illic-Svitęć IA 123 nn.). O słowiańskich dewerbalnych abstrakcach na *-s*, wziąwszy pod uwagę ich niesłychaną żywotność – trudno bytoby bowiem znaleźć verbum, które nie miałoby swego znormalizowanego odpowiednika w formie na *-h*, albo przynajmniej nie miałoby możliwości utworzenia go, dalej – ich wszelkstronność w zakresie wchodzenia w różnorodne funkcje semantyczne, a więc ich elastyczność onomaziologiczną – można mówić właściwie jako o spadkobiercy znanej i omówionej już typu *tōhos*, ale spadkobiercy pojętego jako kontynuacja tkwiącej być może już w strukturze myślowej Indo-europejskich tendencji: *m i n u m f o r m y – maksimum treści*.

Włączenie do procederu derywacyjnego typu na *-s* czasowników prefigowanych – a one to właśnie, co trzeba podkreślić, stanowią ulubione tworzywo tegoż typu – nie jest w istocie niczym innym, jak wynikającym z ekonomii języka eliminowaniem nadmiaru kategorii słowotwórczych. Funkcję ich przejmują prepozycje > prefiksy, określające wszelkiego typu relacje czasowo-przestrzenne, tj. uściślające zdanie się, zdarzenie wyrażane przez pień verbalny. Dlatego też obok prostych – wyjaściowych struktur niezłożonych typu **gonh*, mamy szereg semantycznie ukierunkowanych: **zagony*, **vijony*, **ybony*, **boby*; **priboj*, **ubojoj*, **ybobojoj*, **zabojoj* itp.

Obok paradygmatu w funkcji formantu słowotwórczego (paradigmata na *-o* > *-s*) – tego najstotniejszego wykładnika typu²³ – do jego charakterystyki należał również – przyjmniej w odniesieniu do formacji motywowych – akcent ruchomy (przy rdzeniach z samogloską długą ruchomość zapewniał metatoniczny cyrkumfleks, por. np. **bēy̥s*). Twory niemotywowane, jak wykazał J. Kuryłowicz (IG 146 nn.) mają tu stały akut: stałą barytonę. Barytonę jest więc w tym wypadku wykładnikiem braku związku z żywą serią. Z poprzednich epok prasłowiańska odziedziczyła również w naszym typie dewerbatiwów, ale już na zasadzie powielania wzorca, a nie żywego procesu – apofonie samogloski rdzennej, wykontrastowującą pochodne nomen w stosunku do osnowy verbalnej. W większości wypadków jednak

widać unifikujący wpływ sztanci słowotwórczej i uniezależnienia się od pierwotnych rygorów słowotwórczych – wyrazy tworzone są drogą odcięcia strukturalnych wykładników verbalnych; pozostaje sam, czysty lub presfigowany rdzeń. Zdarza się, że formacje takie, użyte w drugim członie złożenia, przybierają znaczenie agentywne. Jest to również kontynuacja starych, jeszcze ie. procesów słowotwórczych, por. **č̄topolč̄s* 'cardus', *bulg. sempozón* 'lekkodus' (**gonh*, n. *actionis* od **gonati*, **goniti*), leż tutaj NO z drugim werbalnym członem typu **Miro-slav̄s* (ale **Slavomir̄s*).

Relacje między abstraktami msc. na *-s* i fem. na *-ā* układają się w słowiańszczyźnie podobnie, jak w poprzednio omówionych grupach językowych. I tutaj wzorcowe cechy typu to apofonia wokalizmu rdzennego i akcent, który jest jednocześnie wykładnikiem i żywotności formacji i jej pierwotnej wartości abstrakcyjnej. I tutaj widzimy spolaryzowane znaczeniowo serie na zasadzie: akcent pienny – concurrens, akcent oksytoniczny – abstractum. Por. podreźnikowe przykłady: **d̄q̄ya* **dq̄ga*, **d̄orga*: **doryā* (p.s. 136, 137). Częściej jednak – podobnie jak w litewskim – w większości wypadków zanik motywacji i przejście do konkretów nie powoduje zmiany akcentu, p. np. jednakowo **lq̄ka* 'obluda, przebiegłość, chytrość': **lq̄ka 'łaka'* < 'krzywizna, wygięcie': **lękti* 'giąć' (ale w lit. odmiennie, Kur. Acc. 300, 353), bez zmiany akcentu również **mr̄ka*, pierwotnie rezultatywne 'to, co zgniezione, ugniecione' > 'miazga, papka' (potem dopiero 'farina'): **mękti*, **męcti* 'gnieść, ugniatać' (zob. s. 142).

Stalym zjawiskiem w obrębie dewerbatiwów na *-ā*, odziedziczonym z epoki pie. i charakterystycznym dla wszystkich abstraktów fem. (a więc i typu na *-iā*, *-i*, *-bj̄i*) jest ich użycie w sensie osobowym. Stają się one wówczas dwurodzajowe lub masculina. W ten sposób zasilają kategorię nominów agentis. Jest to nieżywotny już w słowiańszczyźnie typ **sluga*, **vojevoda*, **sqd̄hj* (NA 31 nn.). W litewskim użycie osobowe takich abstraktów idzie często w parze z nacechowaniem pejoratywnym i formalnym odróżnieniem się od form neutralnych poprzez cofnięcie akcentu na sylabę pienną (p. powyżej typ *dilba*). Słowiańskiego odpowiednika tej wyrazistej grupy formacji nie ma. W funkcji pejoratywnej nazw pojawiają się tu również strukturalne abstrakta, ale zazwyczaj z pewnymi specyficznymi sufiksami, np. zawierającymi element *-g-*: *-ega*, *-aga*, (*-aga*), *-iga*.

Odnawianie wartości abstrakcyjnej objawia się i w językach słowiańskich

kich poprzez stosowanie sufiksów feminini: *-jā* (por. lit. *-ė*, *-i²³*, nie mówiąc już o stałym procederze tworzenia zbitek sufiksów z podstawowym wykładnikiem abstrakcyjności – ciechą feminini (por. *-sba*, *-ica*, *-ēga*, *-oga*, *-ežb*, *-bka*, *-ēbka*, *-bka*, *-īb*, itp., p. Slawski SP I 59 nn.). Zjawisko to jest również dobrze znane językom bałtyckim (por. lit. *-a*, *-ja* – obok sufiksów o różnym stopniu żywotności: *-ė*, *-ava*, *-tuvė*, *-mė* (‐smie), *-na*, *-ybė* (Otr. III). Ta cecha, to właśnie owo niezmienne dziedzictwo, wątek nieprzerwanie żywotny od czasów pie.

2. Formacje na *-io-* > *-b*.

Wśród tzw. tematycznych dewerbatiwów orzeczeniowych niezwykle ciekawą grupę stanowią twory, u których zazwyczaj wyodrębnia się sufiks *-io-*, czyli te, które odmieniają się wg paradygmatu miękkiego – komplementarnie w stosunku do twardego na *-o-*.

Jak wiadomo, jutowane przyrostki pojawiają się w pie. jako wykładniki adyktywne. Ta funkcja jest dla nich prymarna inią obarczone, weszły do zasobu słowotwórczego oddzielnego rodzin ie. W derywacji dewerbalnej, poprzez przymiotnik dewerbalny, twory na *-io-* mogą dać, rzecz jasna – nazwy wykonawców, zachowujące się w swym rozwoju podobnie jak te na *-o-* (por. gr. *σφάγιος* 'zabijający, morderczy'; *σφάγω* 'zabijać', lac. *socius* 'twarzysz'; *sequeor* 'ić, podążać za kim' (NA 30).

Dobrze zaświadczenie tego typu przymiotniki (i nomina agentis) litewsko, choć nie są one żywotne, por. *straūjas* 'szybko płynący' : *straivi* 'pływając, ciec', *žālias* 'zielony' : *želti* 'rosnąć, wydając zielinę'; nomina agentis zazwyczaj – nie bezwątpliwko z wzdużeniem samogloski rdzennej i jej metatonią cyrkułfleksową: *gaidys* 'kogut' : *giedoti* 'śpiewać' *žynys* 'żynio' 'znachor' : *žinoti* 'znać', ale bez powyższych dwóch elementów charakterystyki tēkis: *tekys* 'kiernoz, kozioł, byk' : *tekēti* 'cieć' (Otr. II 63, 68).

Podobne adi. jak i nomina agentis znajdują się w słowiańskich – jest to typ reprezentowany przez psl. **l̥agati* 'kłamać', **prčb* 'kozioł, cap' : **prkati* 'coitum appetere' (NA 27).

Abstrakta msc. z suf. *-io-* poza grupą bałtycką i słowiańską zasadniczo nie są znane innym dialektem ie²⁴. W litewskim jest ich dużo, choć nie są już produktywne. Oznaczają się one własną charakterystyką – tworzą więc swoisty typ słowotwórczy o specyficznych cechach: wydłużonym

wokalizmie rdzennym i intonacją cyrkułfleksową. Akcent nom. sg. z reguły pada na sylabę pierwszą, pierwastkową: *krýtis upadek* : *kr̥isti* 'krýta' 'padač', *mýris 'śmierć* : *míři miršta*, 'umierač', *ūgis* 'wzrost', *wielkość* : *āugii āuga 'rósc'* (*ū* : *äu*), *ědís* 'żarcie dla zwierząt' : *ěsti ěda* 'żreć'.

Zwracają uwagę przy tym pewne równoległości między typem na *-io-* a *-o-* w zakresie omawianych dewerbatiwów, i to zarówno jeśli chodzi o formacje adyktywne (Otr. II 63) jak i abstracta, gdzie przytoczyć można kilka: *hēgis 'bieg'* : *bēgas* 'ts', *mýris 'śmierć* : *māras* 'ts', *kařidis 'ukaszenie'* : *kařidas* 'mół' (: *kásti kánda* 'gryźc'), *spýrys 'podpórka'* : *spáras krokiew* (: *spiriti spiria* 'podpierać') [Otr. II 67]. Wydaje się, że po stronie tworów na *-o-* więcej jest znaczeń konkretnych, skonkretyzowanych. Pochodzenie powyższych dewerbalnych abstraktów na *-jo-* nie przedstawia się całkiem jasno; jest w każdym razie pewne, że udział w nim mają dawne neutra na *-(i)iom*, a także fakt ukwietniania się dwóch typów paradygmatów fleksyjnych – trwałego i miękkiego i skłonność do przechodzenia dawnych tematów na *-i-* w obręb tematów na *-io-* (Otr. III 43). W wypadku braku wyraźnych cech w postaci specyficznej charakterystyki wokalizmu pierwastka w stosunku do osnowy, a twory takie pojawiają się w litewskich dial. – twory zatem stanowiące pod względem postaci wokalizmu rdzennego replikę swej verbalnej podstawy – nie jest możliwe stwierdzenie, czy dany wyraz należy do typu na *-io-* czy też jest zwykłym postverbalem od podstawy *-i-o-*.

W porównaniu ze stanem litewskim, gdzie dewerbativa na *-io-* tworzą wyraźny, wyodrębniający się typ morfologiczno-funkcyjny, słowiański czynna zaświadczenie niewiele formacji zestawiających z nim. Z tworów wyglądających na starsze przytoczyć można np. psl. **olčb* 'giód', a przede wszystkim **plačb* ('załobne') zawodzenie, rozpacz, płakanie (p.s. 135). Choć w wypadku słowiańskiego jako całości trudno mówić o istnieniu tam typu dewerbalnych abstraktów na *-b* < *-io-s*, a więc odznaczającego się własną charakterystyką, bowiem grupa formacji tu należąca, aczkolwiek spora, jest niespójna, niejednolita morfologicznie, to jednak obecność takich właśnie reliktywnych tworów, jak przytoczone wyżej, wskazywała by mogła, że w zamierzchłej prasłowiańskiej przeszłości typ taki mógł funkcjonować jako zjawisko oddzielne. Niejednorodność zaś zbioru tworów na *-io-* polega na tym, że są tam dewerbativa takie jak np. np. **gajib*, **gojb*, **gnojb*, **lojb* (**žiti*, **gniti*, **lititi*), czy **krajb* : **krojiti*, gdzie nominalizacja w trybie tematycznym msc. mogła dać

tylko taką a nie inną postać; są i takie, oparte na podstawkach verbalnych na -i- i -je-, w których miękkość wygłosu tematu została jako taka włączona do nomen deverbale (**jz̥paš* : **jz̥pašq*, **kličb* : **kličq*, też wsch. **god'b* 'ugodzenie, rzut' : **gou'q* 'celować, mierzyć; godzić'). Są dalej formacje typu **chrōšč*, 'chrzeżczenie' pojawiające się obok synonimicznych twardotematowych **chrōštš* – tutaj - ' pełni funkcję czysto strukturalną.

Nawet wyglądające na bardzo archaiczne, *-dajb 'datio' (tylko w złożeniach), po przyjrzeniu się jego najbliższemu otoczeniu: **pro-dajb* 'sprzedaż', **per-dajb* 'ts.', **vy-dajb* 'wydanie za maž' (pierwotnie chyba też 'sprzedaż'), a to wszystko z równoległymi formacjami sem. na -ja i zestawieniu z czasownikami iter. **prodajati*, **perdajati*, **jzdajati*, **vydajati*, okazuje się najpewniej zwykłym postverbalem od tychże wtórnego podstaw (p. SP II 328–9).

Sądzę, że nieutrzymanie się w językach słowiańskich abstraktów na -b jako typu mogło nastąpić pod wpływem ciażenia ich w kierunku eks pandujących postverbálnych maskulinów na -s, których cechą charakterystyczną, jak wiadomo, jest właśnie to, że cechy charakterystycznej nie posiadają – z dążnością zatem do usuwania różnic kontrastujących derywat w stosunku do osnowy, a po wtóre, silna tendencja do wiązania sensu abstrakcyjnego z rodzajem żeńskim w ogóle, a więc „przerzucenie” jak gdyby cięzaru słowotwórstwa abstraktów na femininę i cechowanie ich formalnym znaniem – morfemami z głównym, tematycznym komponentem -ā lub -i. Z wyjątkiem zatem kilku wyrazów, wykazujących wyraźne nawiązania litewskie, z archaiczną pierwotną semantyką, uzasadnioną dopiero na gruncie litewskim (por. **plačb*), reszta formacji na -b to postverbalia należące do typu, opartego w końcu na koegzystencji dwu osnow: twardej i palatalnej – typu **gonb*, **bora*.

3. Formacje na -iā.

Zestawienia ie. wskazują, że dewerbalne abstracta sem. na -iā są znane i, mają jednak charakter wtórnego, opierają się bowiem na typowej, oczekiwanej dla tego przyrostka funkcji tworzenia abstraktów feminini w derywacji denominalnej, a więc np. gr. ἀγγελία : ἄγγελος σοφία : σόφος, ὅρνυποια : ὅρνυπος, ἀγωνία : ἀγωνίος (Schw. 468 nn., Chantr. FN 78 nn.); lac. *audacia* : *audax*, *militia* : *miles militis*,

potentia : < partic. -*en-i-a* (L. 291); w stind. rzadkie *yogjā*- 'Veranstaltung' : *yogjā* 'das Anschirren, Unternehmung' (D. 840).

Deverbalia są rzadkie: gr. od czasowników na -ēw 'ērīðημος : ἐπιδημία, ἐπιδημίων; lac. bardzo rzadkie, np. *furia* : *furo* (pozorne deverbativa to *invidia* ; *invidus* : *invidēre*, *vindiciae* : *vindex* (L. 292); stind. *ityā* 'chód' (D. 832).

Grupa bałtycko-słowiańska odróżnia się od reszty dialektów ie. znaczną (zwłaszcza dotyczy to psł.) produktywnością sufiku -iā w funkcji tworzenia abstraktów dewerbalnych. Sądzę, że na to zjawisko złożyły się dwa fakty: 1) nieprzerwana ciągłość typologiczna abstraktów sekundarnych na -iā (por. lit. *kalciā* -iōs *kalciūq* 'wina' : *kaltaš* 'winny' Otr. II 70), psł. **suša* 'posucha, susza' : **susin*, **glōb'a* 'głębokość' : **glōbokb* oddziałujących na derywację prymarną; 2) analogia do tematów na -ā z symetryzującym, szczególnie w ramach systemu postverbального, działaniem opozycji twaristości: miękkości, tak że symetria w tym zakresie osnow, znajdująca się w równoległości derywatorów nominalnych -o- (-b) : -iō- (-b) jest replikowana również w typie żeńskim -ā : -ia.

Język litewski ma tu własną charakterystykę typu – apofonię wokalizmu rdzennego i intonację cyrkumfleksową (od czasowników z j w praes. i praet.): *klojā* -ōs 'pora i miejsce scietenia lnu'; *kioti klōjā klōjō* 'ślać', *sejā* 'sianie, pora siania': *sēti sēja sējo* 'siać', na -ia: *kanciā* -iōs *kañciā* 'cierpieć'; *kēsti keñčia* 'cierpieć', *valdžiā* -iōs *valdžia* 'veldēti 'osiagnąć' (Otr. II 70-1). I tutaj oczekiwane jest zjawisko leksykalizacji którejś z pierwotnie konotacyjnych cech pojęcia wyrażanego przez abstractum: *kāndžia* 'przygana', obok 'mol' (*kāstī kāndā* 'gryźć', a więc 'to, co gryzie'), *sēdžiā* sēdžiōs 'siedzenie, tylek' : *sēsti* 'siąść'.

Psl. typ na -iā należy do bardziej wyrazistych i żywotnych. Obok warstwy starych wyrazów z archaicznymi cechami (apofonia **vol'a* : **velēti* 'kazać, nakazać', **dol'a* 'pars' : **del-*'rozdzielać, rozlupywać' czy akcent oksytoniczny: **svēt'a*, por. np. czakaw. *svēčā*, *svīt'ā*; ros. *csečā*) i znaczeniem skonkretyzowanym, widać takie formacje tworzące zasadniczy zrąb typu, których ukształtowanie formalne nie różni się niczym od osnowy verbalnej: **ēd'a* : **ēsti* 'jeść', **lōža* 'kłamstwo' : **lōgati*, **nqd'a* 'przemoc; strapienie' : **nđiti* 'zmuszać', **sad'a* 'sadza, osad' ; caus. **sadii*, **gord'a* ogrodzenie' : **gorditi*.

Zestawienie i porównanie ze sobą współczesnych formacji w rodzaju

**gordž* : **gorđa* : **gord'a* : **gord'b* (z tym zastrzeżeniem, że nie stanowią

one jednej serii, gdyż **gord'b* na gruncie prastowiańskim niemotywowa-

ne, samo służy tam za podstawę dla dalszych wymienionych rzecowników) wskazuje, że w tym ciągu bliiskich sobie znaczeniowo tworów, *gor'a jest najbardziej nacechowana wartością abstrakcyjną. Takich ciągów zmalażloby się więcej – tutaj wskaże jeszcze na *dola : *dol'a : *dolb, *ēdō : *ēd'a : *ēdō, *klada : *klad'a : *kladb.

Z jednej strony wyrazistość funkcyjonalna dewerbatiwów na -iā, znajdująca swój pierwotwózór w typie twardym na -ā i realizująca się w ramach ogólnej, widocznej szczególnie wrażlinie w materiale słowiańskim tendencji do odnawiania struktur abstrakcyjnych i ich formalnych wyróżników, a z drugiej – wzorzec symetrii w maskulinach -o- : -io- – to fakty, które mogły wpływać na wzmacnienie tendencji ciążenia flesji na -iā ku tematom twardym (m.in. nom. sg., Mosz. Wstęp 225).

W historii formacji na -iā (też na gruncie oddzielnego języków słowiańskich) widać ich zbieżność z femininami na -i- > -b-, ich wzajemne oddziaływanie. Stąd nierazkie obyczności typu *ēd'a : *ēdb, *von a : *vonb²⁵. Na uwagę zasługuje fakt, że z podobną wymianą tematów *ja : -j- spotkać się można również na gruncie litewskim: daliā : dalis 'część, dola' (Otr. II 72).

W omawianym typie abstraktów na -iā, zgodnie z oczekiwaniem, pojawia się, jako osobna kategoria semantyczna – jednak bez żadnego wyróżnika formalnego – grupa dwurodzajowych (lub msc.) nazw wykonawców: *vel'bmoža m., *dervodēl'a. Paralele pozasłowiańskie w tym zakresie są bardzo wyraźne, por. lit. pejoratywne īdžia 'gnębiciel' (<'kto ūre, ūerca') : īsti (Otr. II 71); w greckim z adaptacją do maskulinów poprzez cechę -f : 'epūas 'sklonny do wymiotów' : 'epūaw pluje, wymiotuję' (NA 35-6).

4. Formacje na -i- (> -b).

Tematy na -i- są w psł. tymi, w których abstracta prymarne: dewerbalne i sekundarne: denominalne realizują się najpierw, w sposób najbardziej żywotny. W okresie prawspólny słowiański musiał zaistnieć czas jakiegoś duzej, ogólnej ekspansji morfemu -i-, i to zarówno w dziedzinie flesji (adaptacja starych, nie żywotnych typów aternacyjnych, P. Vaillant GC II, 2 146, 151) jak i morfologii. Moriem -i-, jak żaden inny aż w takim stopniu, staje się w derywacji zewnętrzny znaniem abstrakcyjnego sensu derywatu i jego gramatycznego, żeńskiego rodzaju. Ogromna ilość – o ile nawet nie większość sufiksów złożonych,

wyspecjalizowanych w funkcji tworzenia abstraktów działa na bazie żeńskich tematów na -i- : -ežb, -ib, -ēlb, -nb, -enb, -ēnb, -snb, -znb, -tb, -ostb. Nacechowanie abstrakcyjną wartością, wynikające i z funkcji sufiku i przynależności do tych, a nie innych tematów jest tak silne, że nie dochodzi tu do tak łatwego jej zaniku na rzecz wartości konkretniej, jak w wypadku abstraktów męskich, czy nawet femininów na -ā. Pod względem tej właśnie cechy – tej kategorialnej wyrazistości – abstracta na -i- są zestawialne jeszcze tylko z poprzednio omówionym typem na -iā.

W procesach derywacyjnych w omawianym typie na -i- dominują prawie całkowicie abstracta feminini. Formacje męskie utrzymały się tutaj szczeratkowo, ale nawet te neliczne poświadczają istnienie zanikającej zapewne już w przeszłości czynnoścji – rzecownik = abstractum (fem.): przymiotnik czynnościowy (> nomen agentis) msc. Por. zatem od tej samej podstawy verbalnej *bolb adi. 'chorzy' : *bolb f. 'cierpień, choroba' ; *bolēti 'chorować', *molb msc. 'mól, Tinea' (<'mięcie') : *molb f. 'drobiazg, coś drobnego, rozdrobnione' (< *'mielenie') : *melti 'mięć' (Wojsyla-Świerzowska SI 279 nn.).

Ekspansja femininum w sprzężeniu z sensem abstrakcyjnym wyparta skutecznie formant -i- z innych obszarów możliwości słowotwórczych; masculina – te zleksykalizowane, zostały wchłonięte przez tematy na -io- (*molb 'Tinea' w językach południowych i zachodnich odmienia się już wg tychże tematów), a przymiotniki verbalne zanikły. Przeglądnięcie możliwie najszerszego materiału słowiańskiego pod kątem śladów przymiotników na -i-, takich jak wskazane wyżej *bolb czy *molb, a także bliższe przypatrzenie się dubletom typu np. *bolb : *bolbn i podobnie: *dobb 'stosowny, odpowiedni': *dobnb 'ts.' (SP III 329) potwierdzały fakt zaabsorbowania, przynajmniej w części tychże adi. na -i- – przez niezwłkle żywotny, odziedziczony zresztą z wcześniejszych epok typ przymiotników na -bmb, wykazujący – jak wiadomo, niezwykłą elastyczność w zakresie haczyliwości z rozmaitymi podstawami, a także, co jest tutaj istotne, „ogólne przesycenie verbalnością” (Brodowska-Honowska SPS 132). Ścisłej mówiąc, w masie przymiotników na -bmb kryją się równe iż stare dewerbativa na -i-. Analogią byłby tutaj los przymiotników na -ū – typu pospolitego w litewskim, a wymiarego na gruncie słowiańskim, poświadczonego jednak częstowo w swoistej kontynuacji przez twory na -iķ (p. niżej punkt następny).

Wreszcie – stare dewerbalne przymiotniki na *-i-* tkwią najprawdopodobniej w strukturach sufiksów tworzących btsł. typ nominów agentis na *i-k-os* > lit. *-ikas*, pstl. *-tcb* (NA 89).

Słowotwórczy obraz formacji tematów na *-i-*, jaki widzimy w prawościanie jest tam dziedzictwem indoeuropejskim. Formant *-i-* (*: ej- \ -oi-*²⁶) zarówno w derywacji prymarnej, jak i sekundarnej, w kresie tej pierwszej tworzył obok nazw sprawcy również abstrakta w dwu rodzajach, nie wszędzie jednak jednakowo produktywne. Żywotne są głównie w stind: msc. i fem., por. *ādhīh* m. 'zastaw' : *ā + dādhāti, ādhīh* m. 'początek' : *ā + dā-dāti, kṛṣī* f. 'uprawa roli' > 'pole; ląka'; 'urodzaj', 'zbiór' : *kārsati* 'orać' *rūci-* f. 'świątłośc, blask' ; 'rōcate' 'bhyszceć, świecić' (D. II, 2, 298 nn., Br. 167–8, Mayrhofer KEWA); znane są grupie germ: stwiniem. msc. *qīri* 'wertyk, orzeczenie' ; *quēdan* 'mówić', *kumi* (*quimi*) 'przybycie, nadziejście' : *quēman* 'przybyć' (Braune Achd. G 216–18, Br. 167–8); rzadkie sa w gr.: *φρόνις* f. 'rozsadek, wiedza' : *φρονέω* 'być mądrym, wiedzieć', *δῆρις* f. 'wojna, walka' (w dalszym związku z *δέρω* 'obdzierać; łupić') [Schw. 462; są również tu zaliczone przez Chantr. FN 114 *μῆνις* 'gniew' i *ὑβρίς* 'pycha, samowola', wg. Friska GEW bez wyraźnej etymologii]. Również rzadko pojawiają się w łacinie : *scobis* f. 'wiórki, trociny' : *scabō* 'drapać, skrobać', nowsze (Wergiliusz) *trudis* f. 'drąg' : *trūdō* 'pchać, popychać' (L. 343, W.-H. II 710).

Dla nas najciekawsze są najbliższe zestawienia z litewskimi, nieproduktywnymi już żeniskimi nominami actionis na *-is*: *dalis* *-iēs* 'część, udział; dola, los' : *dilti dyla* (dial. *dēla*) 'ścierać się, zmniejszać, zniakać', *trändiis* *-iēs* 'czew drzewny'. *tréndēti* 'być zjartym przez czervie', *sūodys siodžiu* 'sadze' : *sėsti sēda* 'siążć', *rūsis* *-iēs*, *rūsi* 'piwnica' : *raūsti rauisia* 'kopać, ryć' (Otr. II 52–3).

Paralelny materiał słowiański, aczkolwiek w ograniczonym zakresie, bo w formacjach na ogólnie archaicznego, w znacznym stopniu z nieczytelną już na gruncie rodzimym motywacją, wykazuje cechy strukturalnie blikskie litewskiemu, tj. skłonność do apofoniznego bądź iloczasowego różnicowania wokalizmu derywatu w stosunku do swej podstawy, por. typ lit. *dalis* = slow. **dolb* 'pars'; z wokalizmem wydużonym *sūodys* = slow. **sadz* (ō), pstl. **tvarb*: **tvoriti* (ō : o), **sēčb* : **sekti* (ē : e), **zel-* (ē : e).

W przeciwieństwie jednak do stanu bałtyckiego tu : litewskiego, gdzie

pryrostek sem. *-i-* jest słowotwórczo już nieproduktyny – słowiańsko-czynna, jak na poczatku rozdziału zaznaczono, obejmuje go funkcja głównego wyznacznika sensu abstrakcyjnego w ogólne – tak w trybie derywacji prymarnej jak i sekundarnej. Sens abstrakcyjny wyrazu opatrzzonego cechą *-i-* > *-b* (fem.) jest tam z góry dany. Cechą ta i tutaj stała się na tyle wystarczającym wyróżnikiem typologicznym, by wszystkie inne okazały się redundantne. Stąd w przeważającej masie słowiańskie abstracta na *-b* nie różnią się pod względem ukształtowania wokalizmu pierwiatkowego od swych werbanych podstawi: **čistib* 'miejscie oczyście', wytrzebione z zarosli' : **čistii*, **derb* 'podarta odzież, szmaty' : **derg dbrati*, **dělb* 'podział, 'udział, częśc' : **děliti* (starsze **dolb*, p. wyżej), **chorb* 'chęć, żądza' : **chotěti*, **kličb* 'wołanie, krzyk' : **klikati*, **kopb* 'kopanie (> 'o, co kopane, wykopane, przekopane, np. przetoka, jama') : **kopati*, wsch. **kremb* 'coś oddzielonego, odgródzonego' : **(s)krem-* 'ciać, oddzielać' (por. pln. slow. **kroma*, **kromaka* 'odkrojony kawałek czegos'), **lečb* 'sidła' : **lekti lekq*, **lzžb* 'klamanie, łączliwość' : **lagati*, **vęzb* 'wiązanie, spajanie' : **vęstri vęzo*, wsch. **zēbq* 'jesienna orka; pole zaorane pod siew wiosenny' : **zēbti zēbq*.

5. Formacje na *-i-*.

Materiał psl. poświadczająca zaledwie kilka rzeczników opartych na podstawie verbalnej, których zachowane resztki paradygmatu, bądź specyficzne cechy budowy słowotwórczej derywatu sekundarnych wskazują bezpośrednio lub śladowo na ich przynależność do starych, wymierających już w psl. tematów na *-i-*: **sadz suđu* 'sadzenie' (> 'to, co posadzone', też jako nomen loci) : **sadii*, causat, do **sesti sedo*; zaabsorbowane przez tematy na *-o*: **dolb dola* 'otwór, jama' (przynależność do tematów na *-u*-niepewna, p. SP s. v. *dolb*): **dhel-*, **ēdb ēda*: **esti* (p. s. 151).

Los psl. orzeczeniowych formacji na *-u-*, podobnie jak wszystkich innych należących do tego rzadkiego typu odmiany, został przesadzony przez fakt jej spłynięcia z paradygmatem na *-o-*. Przypisanie zatem tutej pewnych wyrazów dokonuje się na podstawie odtworzenia przypuszczonego stanu (p. **dolb*, **ēdb*).

Tematy na *-u-* słowiańska odziedziczyła jako formację archaiczną już z epoki bałto-słowiańskiej – taki bowiem charakter, przynajmniej

jeśli chodzi o rzeczowniki, mają również na gruncie bałtyckim (Otr. II 43–5). Zarówno w jednej jak i drugiej grupie językowej rzeczownikowe deverbaliva na -*u*, wtipione w ogólniejszej symetrii – przymiotnik verbalny: rzecznik abstrakcyjny, możliwy widzieć w obrębie tematów na -*u* – również i rzeczowniki odczasownikowe o wartości abstrakcyjnej – zachowane jednak w innych strukturach. Między innymi takie właśnie twory (*-*ū-k-ā*) sklonna byłabym widzieć w nominach actionis typu **gadka*, 'gadanie; zagadka' : **gadati*, **gončka* 'gonienie; nagonka' : **gōnati* : **goniti*, **tēčka* 'gonienie się niektórych zwierząt' : **tēkati* 'biegać, ganiać się' (w poszczególnych językach formacji takich jest więcej).

Z tematami na -*u* – związana jest też grupka derywatów, takich jak *-*býtъkъ* (**jbzbytъkъ*, **pribytъkъ*; też **dobytykъ* synonimicznie z **dobyty* -ive f. 'zdobyć, zysk, dochód', SP III 324–6), **čētъkъ* (**nāčetъkъ*, **početъkъ*), **vítъkъ* (**sňvitъkъ* 'zwieć', por. lit. *vytukas* 'wijadło, przyrząd do nawijania nici').²⁹ Sufiks (-)kъ(-a) mógłby pochodzić zatem i tutaj z nawiązaniem się żywotnego, ekspansywnego sufiku o podstawowym morfemie *k-* na stare, wymierające tematy na -*u*.

Na zanik dewanbalnych abstraktów w tematach na -*ū* (przyjmując, że takie jednak istniały) mogły się złożyć dwie okoliczności: opanowanie maskuliniów przez przene, żywotne tematy na -o- i eksponsja modelu abstractum *msc.* tylko w nich (p. s. 44, 57), a w innych tematach – sprzeżenie sensu abstrakcyjnego z rodzajem żeńskim. Wobec tak wyraźnego przydziala tegoż sensu femininom (-ā, -iā, -ī, -ū), w tematach na -*u*, które w słowiańskim tworzą paradygmat męski – dla abstraktów miejsca już nie było.

Deverbaliva rzeczownikowe na -*u* (–*eu*–*ou*) spotyka się i w innych dialektach i.e. i co ciekawe, wszędzie są rzadkie i podobnie jak w psl., wtipione w masę innych tworów, nie wyodrębniają się (w przeciwieństwie do adj.) w swoisty typ – tworzą zbiór zamknięty, por. np. stnd. jāsu-'zmęcenie, wyczerpanie'; *jas-*'być wyczerpanym', *panu-*'podziw': *pan-podziwač*, *bāndhu-*(msc.) 'polączenie, związek', 'pokrewieństwo': *bandh-*'wiązać' (D.II,2,473); gr. zazwyczaj derywowane wstecznie: 'άλυνος m.'podniecenie', 'nuda, próżniactwo': *άλιω* 'być podnieconym', 'άρπηγος milośc' (jakis derywat wsteczny, Frisk GEW I 150), *φόρησκαζα*, *plama*: *φορέω* 'splamić, skała' (Schw. GG 463 i Frisk GEW); tacy. *currus* m. 'wóz': *currō* 'biec, spieszyc pedzić', *gradus* m. 'krok': *gradior* 'kroczyć', *metus* m. (i.f.) 'trwoga, obawa' (niejasne: *metuo* 'bać się', W.–H. II 83), *penus* (m., f. lub n.) 'żywność, zapasy': ie. **pen-* 'żywić, karmić', *specus* m. (czasem f. lub n.) 'jaskinia': *speciō* 'patrzyć, widzieć', *sexus* m.:

Wychodząc zauważalnego faktu istniejącej wszędzie, oczekiwanej reszta, najogólniejszej symetrii – przymiotnik verbalny: rzecznik abstrakcyjny, możliwy widzieć w obrębie tematów na -*u* – również i rzeczowniki odczasownikowe o wartości abstrakcyjnej – zachowane jednak w innych strukturach. Między innymi takie właśnie twory (*-*ū-k-ā*) sklonna byłabym widzieć w nominach actionis typu **gadka*, 'gadanie; zagadka' : **gadati*, **gončka* 'gonienie; nagonka' : **gōnati* : **goniti*, **tēčka* 'gonienie się niektórych zwierząt' : **tēkati* 'biegać, ganiać się' (w poszczególnych językach formacji takich jest więcej).

Z tematami na -*u* – związana jest też grupka derywatów, takich jak *-*býtъkъ* (**jbzbytъkъ*, **pribytъkъ*; też **dobytykъ* synonimicznie z **dobyty* -ive f. 'zdobyć, zysk, dochód', SP III 324–6), **čētъkъ* (**nāčetъkъ*, **početъkъ*), **vítъkъ* (**sňvitъkъ* 'zwieć', por. lit. *vytukas* 'wijadło, przyrząd do nawijania nici').²⁹ Sufiks (-)kъ(-a) mógłby pochodzić zatem i tutaj z nawiązaniem się żywotnego, ekspansywnego sufiku o podstawowym morfemie *k-* na stare, wymierające tematy na -*u*.

Na zanik dewanbalnych abstraktów w tematach na -*ū* (przyjmując, że takie jednak istniały) mogły się złożyć dwie okoliczności: opanowanie maskuliniów przez przene, żywotne tematy na -o- i eksponsja modelu abstractum *msc.* tylko w nich (p. s. 44, 57), a w innych tematach – sprzeżenie sensu abstrakcyjnego z rodzajem żeńskim. Wobec tak wyraźnego przydziala tegoż sensu femininom (-ā, -iā, -ī, -ū), w tematach na -*u*, które w słowiańskim tworzą paradygmat męski – dla abstraktów miejsca już nie było.

Deverbaliva rzeczownikowe na -*u* (–*eu*–*ou*) spotyka się i w innych dialektach i.e. i co ciekawe, wszędzie są rzadkie i podobnie jak w psl., wtipione w masę innych tworów, nie wyodrębniają się (w przeciwieństwie do adj.) w swoisty typ – tworzą zbiór zamknięty, por. np. stnd. jāsu-'zmęcenie, wyczerpanie'; *jas-*'być wyczerpanym', *panu-*'podziw': *pan-podziwač*, *bāndhu-*(msc.) 'polączenie, związek', 'pokrewieństwo': *bandh-*'wiązać' (D.II,2,473); gr. zazwyczaj derywowane wstecznie: 'άλυνος m.'podnieczenie', 'nuda, próżniactwo': *άλιω* 'być podnieconym', 'άρπηγος milośc' (jakis derywat wsteczny, Frisk GEW I 150), *φόρησκαζα*, *plama*: *φορέω* 'splamić, skała' (Schw. GG 463 i Frisk GEW); tacy. *currus* m. 'wóz': *currō* 'biec, spieszyc pedzić', *gradus* m. 'krok': *gradior* 'kroczyć', *metus* m. (i.f.) 'trwoga, obawa' (niejasne: *metuo* 'bać się', W.–H. II 83), *penus* (m., f. lub n.) 'żywność, zapasy': ie. **pen-* 'żywić, karmić', *specus* m. (czasem f. lub n.) 'jaskinia': *speciō* 'patrzyć, widzieć', *sexus* m.:

*secāre 'rozdzielać' (L. 355 i W.-H. II 283, 571, 529). Dla litewskiego odnotować można zaledwie kilka przykładów: np. *dangus* : *dāngus*, 'sklepienie, niebo'; 'podniebienie', 'pokrycie, przykrycie' 'baldaheim'; *buda pojazdu*' (w znaczeniach przedmiotowych z synoniemią do *danga* : dial. *dāngas*) ; *dēngi dēngia* 'kryć, pokrywać'; *gēdūs* 'wstęp, wstępliwość' (; *gēdā 'wstęp'*) ; *gēsti gēstu gēdāu* 'zapłonić się ze wstępu', dawne *isravus* 'purga mentis frugum' (; *ravā* 'pora skubania lnu') : *rauti rāuju* 'wyrywać, wyskubywać' (Lesk. BN 240).*

6. Formacje na -ū- > -y -eve.

Tematy te w końcowym etapie trwania wspólnoty prasłowiańskiej i początkowym okresie samodzielnego rozwoju poszczególnych grup i języków słowiańskich należały do bardziej preżnych i żywotnych (Bernstejn OSG II 223). Są one jednym i tematami funkcjonującymi obok znanej trójcy: -o- (-io-), -ā (-iā), -ā-, a więc tych, które zdominowały całkowicie słowiańską flesję, usuwając wszystkie inne.

Nie licząc formacji męskich, które przetrwały jedynie w postaci słów (np. **ęzykъ*, blst. **imžū* ; typ nominów agentis na -*yka*, -*yka*, p. Slawski SP I 95, NA 94–6), wyrazy należące do tematów na -ū są rodzaju żeńskiego. Odznaczają się wszechstronnością semantyczną i dużą elastycznością funkcjonalną – cechami, w takim nasileniu występującymi jeszcze w femininach na -ā.

Wśród licznych wyrazów na -ū- wyodrębniają się dosyć wyraźnie dwie grupy. Z jednej strony widać formację, w których -y -eve pełni funkcję morfemu, najogólniej rzecz ujmując – strukturalnego, adoptującego stare rzecznowniki pierwiaściowe (**kry krōve*), lub należące do wymierających typów odmiany (**etry ētrave*), a także przyswajającego pożyczki wyrazowej idącej z południa i zachodu (cīky : germ. **kirkō*, pld. NT **lokъ* : lac. *lacus* -ūs, *lacūna*; tutaj sporo nazw z zakresu kultury rolnej, rzemiosła i życia duchowego, p. szczegółowy przegląd Bernstejn o.c. 220–41). W tej grupie mieszczą się również lematywna typu **snekry*, **kury*, czy też **kuro-(płty)*, równolegle do **pata-* (> **patakъ*, **patacha*, **pataka*), **płti-* *(*ptica*) [Bernstejn o.c. 234, ESM XIII 132].

Jeśli pominać grupę wyrazów jako złożoną z dwóch chronologicznie różnych: odziedziczonych jesczcze z pie. bądź przyswojonych przez psl. w pewnym okresie jej rozwoju – grupę w każdym razie niemotywowaną – to się okaże, że w obrębie interesującego nas tutaj typu slowotwórczego na -ū- formacjami motywowanymi, żywymi, stanowiącymi charakterystyczny wykładnik typu są właśnie abstrakta, zarówno nomina essendi jak i nomina actionis. Nomina essendi: **bosy bosave*, śladowo wsch. (; **bos*) 'chodzenie boso, pedum nuditas' (> 'człowiek boso', coll. 'bosi ludzie'); **bos* (SP I 339 s. v. **bosota*); **čisty čistave*, ślady w sle. już w funkcji zbliżonej do toponimu: *čisvina* 'nie[po]rośnięte miejsce w lesie; wolna od lasu przestrzeń': **čisva* (lub **čisili*), SP II 216; **dorgy dorgave* 'drozyna', 'czas, kiedy ceny są drogie': **dorys* (SP IV 122); **lichy lichave* zach. 'marność' (> 'coś marnego, drobnego' > 'drobny dobityk'): **lichō* 'malej wartości, drobny, nepozorny' (Slawski SE IV 235; ESSM nie notuje); **pusty pustave* wsch. NM (por. ros. *Пусты*, archang., Vasmer RGN VII 458) : **pustō*.

Według tego wzoru slowotwórczego utworzone są, wywodzące się z kręgu piśmiennictwa cerkiewnego *neploidy* 'kobieta bezpłodna' (gr. στεῖψα) i l'uby 'miłość', 'axiātōsij', 'axiātōn', 'épos, φιλία, caritas, affectus, amor' (; l'ubb : adi. l'ubb φιλος).

Być może do tego typu abstraktów nawiązują rozpowszechnione zwlaszcza w onomastyce twory na -yñi' (-yñb) [Slawski SP I 139–41]. Deverbatywa: **cēly cēlēve* cerk. (stąd strus.) 'leczenie, gojenie, θεραπεία, σωτηρία' : **cēlīt* 'leczyc, uzdrawiać'; **dobyty dobytōve* zach. i pld.-zach. 'zdobycz, zysk, dochód': **dobyii* (SP III 326); **dregy dreğōve* wsch. 'trzęsawisko, grzeżawisko' (; **drega*): **dręgati* 'trząsieć, potrząsać' (SP IV 222); **glody glodtōve* wsch.: ros. dial. 'nora w nadbrzeżnym urwisku rzeki' : **glodati* 'gryźć, wygryzać' (ESSM VI 135); **legy legōve* wsch.: ros. dial. 'żaba' (= **legucha*, -ūša) : **legiti*; **kręky krętēve* wsch.: ros., brus. 'dziuka kaczka' : **krękati* 'kwakać'; **kríky krikāve* zach.: pol. 'zawierucha, zadymka, zamiec, niepogoda, słota' : **kričati*, **krikati* (Slawski SE III 242); **møy moytōve* 'mieszanka, zamieszanie' (> n. instr. 'mątekwa') : **møjiti* 'mącić, mieszać'; **płody płodtōve* pld.: sch. dial. 'placentą' : **płoditi*; **poniky ponikōve* 'miejscie, w którym znika pod ziemią strumień wody', NW : **ponikati*, **poniknqi* 'znikać' (Nitsche GTP 160, Schütz GTS 42, Murzaev SNGT 453); **żagy żaygōve*, por. pol. 'to, co pali, piecze', szczególnie 'to, czym się podpala, podpalka, np. prochno, huba', też jako nazwa bot.: np. 'pokrzywa, Urtica' : **żagati*.

Cechą charakterystyczną wyrazów należących do omawianego typu abstraktów (derominalnych i dewerbalnych) są ich małe, lokalne zasięgi,

rzadko wykraczające poza jeden z trzech odłamów słowiańskich. Najczęściej wyrazy te ograniczają się do poszczególnych języków. Zjawisko to wiąże się z ożywieniem aktywności słotwórczej tematów na -ū- dopiero w dobie rozpadu jedności prasłowiańskiej. W słownictwie należącym tu, w zasadzie nie ma formacji, które mogłyby być motywowane na gruncie jeszcze prasłowiańskim, tj. takich, które byłyby rezultatem zwykłych procesów słotwórczych zachodzących wtedy. Kilka wyróżów specjalnie interesujących, bo dających się sklasyfikować jako genetyczne abstrakta, a przejętych z okresu wspólnego do zasobu słownictwa poszczególnych języków – to twory dające się umotywować dopiero na gruncie ie.: **dropy drospe* (*drop'a f.*) 'Otis tarda' : ie. **drā-
biegū*' (SP IV 257), **svīdy svīdve* (: **svīdo*) bot. 'Cornus sanquinea' : ie. **sueid-*'błyszczeć, lśnić się' (lit. *svideti svidū 'ts.'*, *sviūdū 'błyszczyć'*, Vässmer REW II 592). Nie należy ich zatem stawiać na tej samej płaszczyźnie, co omówioną poprzednio grupę derywatów, wyraźnie należącą do schyłu epoki prasłowiańskiej, ale też nie widzieć w nich tworów całkowicie martwych, izolowanych, jak nazwy stopni pokrewienstwa. Dopuszcza się natomiast, że twory te są po prostu pozostałością pozwolitoły oznaczać, ile takich formacji kryje się tam jeszcze. W każdym razie obecność ich w materiale słowiańskim dowodzi, że tematy na -ū- nie były tam martwe, a ich niezwykła późniejsza reaktywacja nie była zawieszona w przoni, nie wzięła się znikąd, lecz miała oparcie w faktach znanych, zastanych.

Przyczyny tak nagiego, intensywnego wybuchu produktywności omawianych tematów są nadal problemem otwartym (Bernstein o.c. 241), ich zanik natomiast – wechlonięcie przez feminina na -r̄-, -ā, dokonane się podobnie jak wszystkich innych spoza trójki -o- (-io)-, -ā (-ia), -i-. Formant -ū- (>-y) jest przed wszystkim znanieniem gramatycznego rodzaju żeńskiego i w tej głównej funkcji został przejęty przez psl. z epoki współnoty dialektów ie. W związku z tym, pojawienie się tu w pierwszym rzędzie abstraktów w obu rodzajach derywacji jest oczekiwane i przewidywalne, podobnie jak przy tworach na -a, (-ia), -i-. Wszystkie te funkcje, o których była mowa na początku rozdziału (też pominięta, a bardzo ciekawa: tworzenia formacji od osnow rzecznikowych ze zróżnicowanym, wykontrastowanym znaczeniem: **kroky krokzve* : **krokō*, **kury kurave mererix* : **kura*, **kurica*) wynikają z żywotności typu. Warto jeszcze zwrócić uwagę, że wprawdzie pod względem semantycz-

nym twory na -y -ave są bardzo zróżnicowane, o czym wspomniano na początku rozdziału, to jednak wyraźnie zaznacza się tendencja do stosowania ich w nazwach z zakresu świata roślinnego i wodnego. Stąd tak dużo pojawia się ich w onomastyce: nazwach terenowych i wodnych. Sporo również jest nazw wodnych niestowiańskiego pochodzenia włączonych do zasobu rodzimego właśnie poprzez tematy na -y -ave (por. nazwy typu *Moskwa*, *Narew* itp., Bernstein o.c. 239).

W innych, obok słowiańskiej, grupach języków indoeuropejskich przyrostek -ū- osiągnął produktywność jeszcze tylko na gruncie indo-iraskim. Słowiańskie, najbardziej nas tu interesujące dewerbalne abstrakta zestawić można ze stend. typem *janū 'poród'* : *jan-*'rodzić', *karsū-'bruzda'* : *krs-*'orać', *tanā-'ciąć'* : *tar-*'rozciągać' (D. 496-7). Gdzieindziej nigdy się nie rozwinyły na tyle, by reprezentować sobą zwarte, wyróżniający się typ. Odnaleźć je można bezpośrednio w postaci śladów (por. np. gr. *πληθύσιος* f. *πληθυ* 'napelniam', lit. *pēlūs -u* m.pl., dawne i dial. s., lot. *pēlūs* f.pl. 'plewy'; dla epoki blist. przyjmuje się postaci **pēlū* : **pēlu*, por. psi. **pel-va*, pl. **pelvy* (Sędziak TR 57) bądź ukrytych w zbitkach sufiksalnych, jak np. grecki typ abstraktów na -τύ (Schw. GG 463-4, Vaillant GC II, 1, 270).

7. Formacje na -bjī < *-ī/-ja

Ten psl. typ (odmiana wg tematów na -ja, wtórny nom. sg. -bjā), mający początek w ie. jeszcze zmieszanu się tematów fem. na -i(y) i -ā (postać -i = -i + ā) zawiera w swym podstawowym zrebie feminina, gdzie formant albo jest wykładnikiem mocji, np. **gostī* **gostbjī* 'kobieta-gosć'; **gostb 'gość, obcy'*, **olni* **olnijī 'lania'*; **elenī 'jeleni*', tworzy feminina w przyniotnikach: part. praes. activi **nesq̄šī* i passivi **neshšī*; comparativus fem. **novēšī* msc. **novēi* (**nova novō*), bądź – nie wnosząc do formy osnownej żadnej nowej treści znaczeniowej – pełni funkcje strukturalne: **korbi* **korbjī* 'krobia, naczynie plecione' : **korbō* 'ts.'; też w wyrazach opartych bezpośrednio na piewiastku, niemotywowanych: **morvi* **morbjī* 'mrówka' : ie. **morū* 'ts.', **oldi* **oldbjī* 'czolno wydrążone' : ie. **aldh-* 'koryto, niecka' (Ślawni SP I 84).

W takim obrazie morfologicznym naszego typu powinny pojawić się również abstrakta, zgodnie z zespołem pierwotnych relacji femininum adi. – abstractum, rozszerzonych później i produktywnych w derywacji dewerbalnej (p. poprzednie rozdziały). Słowiańska nie posiadała

jednak tego typu abstraktów, tzn. formacji ze znaczeniem abstrakcyjnym i z sufiksem w postaci prostej *-bj*. Pojawiają się one natomiast (w derywacji sekundarnej) ze złożonym sufiksem *-yni*, będącym zbitką aż trzech komponentów: -y pochodzącego z tematów na *-ū* (p. rozdział poprzedni), spółgłoskowego (konektywnego?) *-n-i-jī < *-j-i-ā-* – jest to znany, produktywny typ **grdnyj 'pycha'* : **grdb* 'pyszny, dumny', **lbgyjn-i 'ulga, lekkość'* : **lbgb-kō* 'lekki'; dalej – nawiązujący się na inne abstrakta: **milostyni 'litość, jalmužna'*; **milostyb* (Slawski SP I 140).

Abstrakta dewerbalne, zachowane jedynie w formie śadowej odnajdujemy w strukturach z sufiksem *-i-bj*, *-l-bj*, *-l'a*: **orlbj* : **orbija* 'oranie, orka, uprawa roli; pole orne'; **orti 'orać*; **grabl'ē* pl. f. : **grabl'ē* plf. : *'grabie'* : **grabiti* 'grabić' (Slawski o.c. 106).

Jedyną pozostałością po pst. dewerbalnych abstraktach z nie-
złożonym przyrostkiem *-jī*, *-bj* są zachowane w swej sekundarnej
funkcji osobowych, męskich nazw sprawcy i zapewne dzięki niej,
wyjątkowe twory: pst. **sqđbjj-i 'udex'* : **sqđitii 'urare* i cerk. větii 'mówca'
; vět- 'mówić'. Są to zatem twory tego samego typu, co dobrze znane
**sluga*, **vojevoda*, **vel'bmoža*, scs., cs. *drěnoděl a* – genetycznie abstrakta,
użyte osobowo – maskulina lub dwurodzjowe.³⁰

Prasłowińskie abstrakta (▷ n.agenis) na *-bjī* są odziedziczone z pie. Analogicznie zdobudowane twory wskazują możliwość w języku greckim i stind.: por. stind. typ z suf. *γ* : *sáči-* 'sila, moc'; *šák-* 'moc', zdolać', *sámi-* 'czyn' : *šam-* 'wysiąć się'. I tutaj rozwój ich poszedł w podobnym jak w słowiańszczyźnie kierunku, a wyniknął z użycia w sensie osobowym, stąd NO męskie *Námī-*: *nam-* 'schylić się'. W greckim należą tu dewerbalia na *-iā* : *μοῖρα* 'udział, przeznaczenie' : *μείρωμαι* dostać w podziale', *"oσσα* 'glos' : *'ετεῖν* 'mówić' (**ueq̥*) [D.405,407, Kur. Acc. 132, Chantr. FN 97 nn; NA 42–5].

W językach bałtyckich abstrakta powyższego typu nie występują; kontynuant ie. przyrostka *-iā* jest tam znany tylko w feminatywach (Otr. II 71, II 249, 254, 255–6; Vaillant GC II 1,99–100).

★ ★ ★

Podsumowując rozważania nad orzeczeniowymi formacjami dewerbalnymi typu tematycznego, rekonstruowanymi dla epoki prasłowiańskiej, stwierdzić trzeba, że wszystkie one są prz. pst. odziedziczone – genezą sięgając czasów wspólnoty dialektów indo-europejskich. Należy

jednak przy tym pamiętać o ogromnej przestrzeni czasowej kilku tysiącleci, na jakiej nieprzerwanie odbywał się ich rozwój, począwszy od stanu „wyjściowego”, określonego roboczo praezykiem ie., poprzez etap wspólnoty bałtoslowiąńskiej i wreszcie, przeszło tysiącletniej historii samodzielnego rozwoju na gruncie prasłowiańskim.

Rozwój ów polegał, jak już wspomniano poprzednio, na uwalnianiu się typu z oków derywacji suffsalnej wraz z pierwotnie ścisłe jej towarzyszącymi zjawiskami pozodycznymi i przechodzeniu do derywacji postverbalnej. Proces derywacji przebiega tu w dwu planach przenikających się nawzajem: slowotwórczym i fleksyjnym. Przebiegiem tej dwuwarstwowej derywacji fleksyjnej kieruje: 1' zasada produktowności, żywotności, żywego związku derywatu z formą ośową, (a więc w naszym wypadku verbum), co jest jednocześnie decydującym czynnikiem sprawczym akcentuacyjnego rozwoju postverbalijów. Akcent jest tutaj nie tyle środkiem charakterystyki typu słowotwórczego, co wskaźnikiem motywowanego lub niemotywowanego charakteru wyrazu; 2' tendencja do jednofunkcyjności kategorialnej w sprzeżeniu z rodzajem gramatycznym. Te dwie cechy zabezpieczają derywaty postverbalne strukturalnie, nie dopuszczając do wyłonienia się innych, homonimicznych struktur. W ten sposób z dewerbalów m a s c u l i n i typu tematycznego usunięte zostały przyimki i (typ na *-(i)o-* i *-i-*). Dalej – w ramach likwidacji nadmiaru struktur zbędnych, niepotrzebnych z punktu widzenia nośnika funkcji, bo nie obarczonych ciężarem wyrazistej kategorii słowotwórczej – system, głoskowy wyeliminował tematy msc. na *-u-*, wykorzystawszy je jednak dla przekształceń w obrębie tematów na *-o->-i*. Znikają wreszcie typy spółgłoskowe, wchłonięte przez typy panujące. Dewerbalne formacje męskie typu tematycznego, fleksyjnego, w późnym okresie prasłowiańszczyzny to wyłącznie a b s t r a k t a, które dopiero wtórnie, w rozmaity sposob mogły nabierać sensu konkretnego, przedmiotowego.

Z kolei przynależność do paradygmatu f e m i n i i (*-ā*, *-iā*, *-lā*, *-ū-*)

ustawia derywat tematyczny od razu w kategorii abstraktów; na inne

kategorie nie ma tam już miejsca. Funkcja fem. i abstractum idą zawsze

parą, na co parokrotnie, przy okazji omawiania poszczególnych typów tematycznych zwracalam uwagę.

III. Analiza semantyczna serii słowotwórczych -²*b*: -²*a*: -²*a*: -²*b*

Analiza semantyczna przeprowadzona została na poziomie najniższym – wyrazowym. W prawdziwej oddzielnej jednostkowej formacji jest tu punktem wyjścia dociekaniami semantycznymi, ale zawsze dzieje się to wraz z odniesieniem, osadzeniem jej w serii bliskich strukturalnie i semantycznie tworów (o takich seriach słowotwórczych w obrębie typów tematycznych, mających ostatecznie źródło w stałej tendencji do odnawiania struktur abstrakcyjnych p.s. 45-6; wcześniej też s. 156 przypis 23). Obiektem zainteresowań jest tu więc *nie tyle jednostka leksykalna*, reprezentująca taki czy inny typ tematyczny, ile właśnie *seria słowotwórcza, w której dany leksem najpełniej realizuje swoje możliwości rozwoju*. Takie nie zatomizowane podejście do materiału pozwala zauważać, jak dewerbalne twory tematyczne – te w sposób najprostszyszy znominalizowane verba, dyspozycyjne semantycznie, nabierają sensu konkretnego, a często – maksymalnie – zawężając swój zakres znaczeniowy – leksykalizują się w jedną, martwą formę, bez żadnych nawiązań. Nieznierne istotne są przy tym czynniki *kontakcyjne, sterujące całym przebiegiem kierunku rozwoju tego znaczenia*.

Kierując swą uwagę na ewolucję sematyczną dewerbalnego abstraktu, na fluktuacje abstrakt/konkrekt, wreszcie na stale żywe zjawisko semantyczne jak gdyby zapotrzebowania na dewerbalne właśnie abstrakta, a w związku z tym stały proceder odtwarzania struktur abstrakcyjnych (p. s. 46), za sprawę drugorzędną w tej sytuacji uznalam chronologizację poszczególnych formacji. W obrębie wspomnianych

serii słownictwowych znajdują się więc formacje z różnych epok (co wszakże staram się każdorazowo zaznaczać), ale przebieg ich rozwoju semantycznego, kierunki tego rozwoju są zawsze te same, wyznaczane tym samymi prawidłami.

Na abstracta naszego typu należy patrzyć zawsze poprzez pryzmat zasadniczej semantyki odpowiedniego verbum. Stosunek tutaj verbum: nomen na płaszczyźnie semantycznej odpowiada najogólniej Kurylowi: czowskiej relacji formy fundującej do fundowanej, tzn. kierunek rozwoju semantycznego abstractum verbale jest przewidywalny, nadany przez verbum, ale nie odwrotnie.

W związku z powyższymi uwagami nie rozdzielim formacji wspólnego tworzących serie słowoźródełce (serie synonimów słowołworczych): *-o-/io-/i-ā/-iā/-i-*. Omawiam je w układzie alfabetycznym, jako najlepiej do tego celu się nadającego. Oddzielnie analizuję tylko te formacje, które w takie serie nie wchodzą. Są to zazwyczaj całkowicie martwe, zlektrykalizowane na gruncie psl. twory, nie wychodzące poza obręb danej jednostkowej formy – leksem, np. **plačb*, **mōka* **tvarb*. Na uboczu stoją tu dawne tematy na *-u-*, niemal całkowicie zaabsorbowane przez tematy na *-o-* i rozwijające się dokładnie tak jak te ostatnie. Dla porządku jednak reprezentanta ich (**jaðb*) omawiam oddzielnie.

Formacje należące do tematów na *-ū-〉-y* i na *-bjī<-i-/-ia* omówione zostały zbiorczo na s. 52–56.

★ ★

**blōdъ blōda* (sem. proste **blōda* rzadko na zach. i pld., częściej pref. **pri-*, **za-blōda*).

W językach słowiańskich prawie wszędzie pierwszoplanowe jest już wyspecjalizowane znaczenie, zawężone do poznawczej i moralnej dziedziny życia człowieka. **Blōdъ* to przede wszystkim ‘niewłaściwe postępowanie’ i ‘mylne mniemanie, error’. Druga, rzadsza warstwa znaczeń, znana głównie z dial., zwłaszcza wsch., skupia się wokół pod-

stawowego ‘blądzenie, blakanie się’ (w dial. brus. uściślone: ‘zgubienie właściwego kierunku, właściwej drogi’). I w końcu, gdzienniegdy też ‘obłęd, majączenie’ (stpol., slk.; brus. poleskie ‘zamroczenie umysłu’). Możliwa jest tu podwójna motywacja: przez **blęsti blędǫ* ‘gadać od rzeczy, mającycь, bredzić’ (ze znaczeniem zatem dotyczącym stanów

psychicznych człowieka) i iter.-causat. **blōditi* ‘niewłaściwie postępować’, ‘mylić drogę, odstępować od właściwej drogi; blakać się, wałęsać się’, też ‘bredzić, szaleć’, z walorem kauzatywnym ‘zwodzić, marnić’. Dokładnymi odpowiednikami psl. **blōdъ* i f. **blōda* jest lit. *blāndas*: *blāndā* zacmienie umysłu’ (znaczeniowo najdokładniej = brus. poleskie *blānydъ*). Zestawienia prowadzą dalej do ie. **bhłendh-* ‘niewyraźnie świecić’ (〉 ‘być bladym, niewyraźnym, niejasnym’, ‘być źle widoczny’) i metonimiczne ‘że widzieć, widzieć niewyraźnie’.

Słowiańska przeszczyna przechowała moim zdaniem właściwie to najpiękniejsze znaczenie ‘niewyraźnie świecić’; i jest ono jeszcze odczytywalne gdzieniegdy pod warstwą powyżej przedstawionych znaczeń, znacznie już rozwiniętych. Chodzi mianowicie o dłuż. *blud'* ‘blędny ognik’ (por. też ukr. dial. *blyđ* ‘nieczysta siła, omam’) i sekundarne derywaty: pol. dial. *błednik* ‘ts.’, dłuż. ‘ts.’, sch. *błudnica* ‘blakająca się planeta, ciało niebieskie’. Jeśli sobie uzmysłowimy fakt, że światło, punkt światlny zawsze wskazuje drogę w cielesci, mroku, to jasne się stanie osadzenie pojęcia blądzenia, gubienia właściwej drogi (= szukania drogi) w właściwej sytuacji kierowania się ku niewyraźnemu, źle widocznemu, raz pojawiającemu się, to znów znikającemu ognikowi – a zachodzi to zazwyczaj w terenie podmokłym, bagiastym (nb. specjalnością takiej scenierii są wszelkie zwidy, mary itp.). Tutaj właśnie warto zwrócić uwagę na potwierdzające tę sugestię dane w bułgarskich dial., tam *бълдан* znaczy właśnie ‘poruszać się powoli, brnąć, np. w bloce’ (SP I 270-1).

Również u podstaw majączenia, obłedu, zaćmienia umysłu (czego widomym przejawem jest nieartykułowana mowa i niekoordynowane ruchy, por. właśnie **blesti blędǫ*) leży niewyraźne widzenie, halucynacje wywołane chorobą lub trucizną.

Reasumując nasze rozważania stwierdzamy, że rozwój znaczeniowy psl. **blesti*, **blōditi* i odpowiednich rzeczowników abstrakcyjnych opiera się bezpośrednio na pierwotnym, odziedziczonym i pie. znaczeniu ‘słabo, niewyraźnie świecić’ > ‘być źle widzialnym’, stąd 1. ‘że widzieć’, 2. ‘szukać właściwej drogi’ > ‘blądzić, blakać się’.

**bogъ boga* ‘udział, przydział, bogactwo, szczęście’.

W tym znaczeniu poświadczane szczytkowo, zwykle w skostrialnych zwrotach typu stopl. *do bogъ* ‘pod dostatkiem, obficie’, częściej i wyraźniej w złożeniach i derywatach: **u-bogъ*, **ss-bož-bje*, **bog-atъ*. Zwraca tu uwagę dłuż. *bogъ* ‘podarunek na Boże Narodzenie’, zachowując bezpo-

średnio rdzeń podstawowego, etymologicznego znaczenia 'przydział, los' (p. niżej). Równolegle jest ogst. znaczenie 'deus, bóg'. Znany to przykład nie pożyczki, lecz semantycznego wpływu któregoś z narzeczy północnoirańskich, datującego się w okolicach przełomu starej i nowej ery (SP I 296–7, SSS I 157; ostatnio szczegółowo na ten temat Reczek Ir. passim, tam najnowsza literatura), por. awest. *baya*, stpers. *baya* 'pan, bóg' : *bhag-* 'przydział' > **bhagos* 'przydział, bogactwo', 'rozdawca' (por. stind. *bhaga* – podobnie jak w slow. w obu znaczeniach 'przy- dziający, dawca', 'bóg'). Ostatnio jednak religioznawcy, w oparciu o analizę całego odtwarzanego systemu wierzeń religijnych Prastowian, w powiązaniu z faktami natury polityczno-spolecznej, proponują przesunięcie chronologii powyższych terminów na czasy późne, dopiero ok. IV–V w. n.e. – dobę najazdów Hunów, przy znacznym udziałem w nich etnicznego elementu irańskiego (Sarmaci) [Szafrani PR 228, 293, 343].

**bojō boja* 'bicie, bitwa, walka' : **biti bījō*. Sporadycznie trafia się tu – zgodnie zresztą z oczekiwaniem – (p.s. 24) znaczenie agentywne będąc instrumentalne : ros. dial. *boju* 'pięściarz, śmiałek' ; cs. boń 'bicz, flagellum' (ros. dial. też 'broń'), lokatywne: ros. dial. 'miejscze na brzegu rzeki, gdzie uderza silny prąd wody' (SP I 299–300). ESSM I 168 przytacza tu ciekawą paralelę morfologiczną z illir. NO *Boius* < z **bhojós* (agentywne?).

**bors bora* 1. 'branie', 'to, co się zbiera; zebranie, zgromadzenie; drużyna', pld. i wsch. też 'tłum'; tam również 'falda, zmarszczka' ('coś zebranego razem') : wsch. **bora* f. jako 'falda, zmarszczka' (poświadczone w pln. dial. ros. z utrzymaną pierwotną oksytonizacją: *bopá-pý*, pl. *bopý*, SRNG, SJ a s.v. *bopá*). Czystą wartość abstrakcyjną 'branie' widać jeszcze wyraźnie w ros. dial.: *bop* 'popłyć'. *bop ótia małen'kui*: *bopy ne bylo*; 'nabieranie, nabór': *na neckareū bop xopouui* i 'zbieranie np. jagód, grzybów' (SRNG s.v. *bop*). Zwraca tu uwagę ponadto ros. dial. zwrot *bopom* (*bopkom*) 'rämo' rwać zboże ręka m, kiedy się nie nadaje do koszenia' (SRNG, Dal I 290), pięknie oświetlający pierwotną semantykę naszego wyrazu, nieprzejrzystą już gdzie indziej. Pst. **bors* bowiem to 'branie rekami, garściami, garściami, zbieranie' > 'to, co można ille można obrać, wziąć garścią'. Stąd również 'falda, zmarszczka' ('tyle czegoś, ile można garniąc garścią'). Znaczenia 'zgromadzenie, drużyna; tlum' są wtórne.

Vb. **bəratibərō* 'brać ręką, garścią, zbierać' (< 'mieścić tyle, ile się zmiesci'

w ręku') semantycznie jest bardzo archaiczne – utrzymuje bowiem pierwotną korelację pojęć RĘKI / BRANIA / ZBIERANIA i NIESIENIA i nawiązuje bezpośrednio do ie. **bher-* 'mieścić, też 'unosić, zabierać (iac. *ferō* 'mieścić, unosić, zabierać, uprzatać', gr. φέπω 'unieść, wziąć, zabrać', 'lupić, kraść'). Pst. **bors* ma ciekawe formalne i znaczeniowe odpowiedniki w innych dial. ie., por. przede wszystkim najbliższe lit. *bāras* 'jednorazowy pokos zboża, trawy' (<'to, co można jednorazowo 'mieścić') i dalej – stind. *bhára-*'zysk, zdobyć', gr. φόρος 'podatek, danina; opłata' ciò', a femininum φορῆ z wartością abstrakcyjną 'mieścię', skąd następnie: 'ciężar, brzemień', 'plon, zbiór' (por. lit.), 'opłata, czynsz'.

**bors bora* 2. : **borti borq* 'zmagać się, walczyć'.

Rzadkie jako simplex – tylko sle. (z innymi tematami ściśle synonimiczne: cs. i strus. *БОРЬ* s.: *гођа БОРЬ*; por. też psl. **bɔrba*; z tematem na -a bulg. dial. dial. *bōpa*). Częstsze w drugim członie imion osobowych z oczekiwaniem w tym wypadku funkcją n. agentis: **Rati-borō*. Zestawia się zazwyczaj ze stind. *bhára-*'walka, spór' (inaczej jednak Mayrhofer II 477.).

**bōbros bōbora* pld. 'pecherzyk na wodzie' : **bōbārēti* 'pechnieć'.

Ciekawe jest zestawienie z lit. *bumīburas* 'paczek, grubienie' i łot. *buñiburs* 'wznielenie, naroś, garb; balon' (SP I 351), a więc dokładnymi odpowiednikami formacji słów, pokazującą, jak strukturalnie identyczne nazwy, w różnych sposobach konceptualizują postrzeganą rzeczywistość, odnosząc się do różnych jej aspektów.

**brods broda* 'vadum' : **bresti brādō* 'brnąć, iść z trudem, wleć się'. Nazwa wszędzie funkcjonuje jako swoisty terminus technicus związany z komunikacją lądowną i oznacza nadające się do przebycia, płynkie miejsce na rzecze, jeziorze itp. <miejscze, przez które można pieszo przebrnąć, które nadaje się do przeprawy. Gdzieś pojawia się też metonimiczne 'strumień; woda, rzeka' (pol., ukr. dial.). Odpowiedniki bałtyckie posiadają przede wszystkim pierwotne znaczenie czynnościowe: lit. *brādas* 'powiniene ryb' (też 'bloto'), fem. *bradā* 'brnięcie, przebywanie blota, bagna'³¹, 'bloto, bagno', też 'bród' ('bród' = inaczej ukształtowane brasta, atabrádas, brydē, Fraenkel LEW I 58, Trautman BSW 37), prus. *brast*.

Ciekawe jest zestawienie i porównanie zasięgów geograficznych nazw brodu w językach ie. Otóż lacina i grupa germaniska ma tę nazwę

urobioną od rdzenia **uadh-*, **uadh-* 'iść, stąpać': lac. *nadum*, germ. **wada* (Pokorny 1109, Schrader RIA I 167). Zastanawiają natomiast, nawiążące do bałto-słowiańskich, nazwy rzeczne i miejscowe z obszarów pierwotnie celtyckich lub pozostających pod wpływem Celtów (Tracia), por. trackie NM *Břéðai*, lig. NO *Brodianti*, galijskie NW *Bredanna* (*fr. La Brenne*), NM *þpoðvīta* (*Bayern*). Czy jest to wspólne dziedzictwo, czy też świadectwo kulturowego wpływu Celtów, odgrywających przecież znacząną rolę na olbrzymich obszarach Europy na przestrzeni kilkuset w sumie lat i obejmujących swym cywilizacyjnym wpływem również ziemię słowiańskie? Znaczący może tu być fakt, że to właśnie Celtoi jako jedni z pierwszych budowali drogi dla transportu handlowego (SSS I 223–30).

**broj* broja pl. 'liczba, numerus': **briti* 'ciać'.

Pierwotne znaczenie: 'cięcie, nacinanie' (i towarzyszące tej czynności liczenie, por. w sch. dial. *broj* jeszcze też 'liczenie, czynność liczenia'). O sposobie liczenia przez Słowian: „zupelnie nieomal powszechnie [przy liczeniu] posługuje się lub na południu i północy ziarnami grochu, bobu, fasoli, kukurydzy itp. albo z a c i n a czy rysuje węglem kreśki na kiju, na progu, ścianie itd.” (Moszyński KLS² II, 1,104, też SP I 385–6).

čara, plt. i wsch. **čara* (pl. **čani* : **čary*) 'czynności magiczne, gusla'.

Na gruncie rodzimym wyrazy te są odosobnione³², semantycznie nieprzejrzyste. Wraz z najbliższym formalnie i znaczeniowo (o długim wokalizmie formacji psi. p. nizej) lit. *kėras* m., pl. *kerai* 'czary, gusla' (denominatywum *keri*'rzucić urok, czarować zły spojrzeniem) formacje te należą do ie. rodzin, opartej na podstawie **kuer-* 'robić, czynić, formować' ('machen, gestalten, vielleicht urspr. von irgendeiner nicht mehr bestimmbaren Handwerkstätigkeit', Pok. 641–2) i przejawiających dużą żywotność szczególnie w grupie indo-irńskiej, bałtyckiej i celtyckiej. Dane Pokornego³³, uzupełnione materiałem ze słowników Mayrhofera KEWA I 258, V.A. Kočerginy SRS, Fraenka LEW I 241, 319, Kurschata LDW zdają się potwierdzać tę zasłanawującą przewagę znaczeń całkowicie ogólnych, nie dających punktu zaczepienia do określania jakichś bliższych konotacji, do wskazania konkretnych sytuacji, z których znaczenia te mogłyby wziąć początek. Tym bardziej zagadkowe są tutaj znaczenia skupione wokół 'czarowania', 'incantare',

przewijające się zarówno w grupie bałtycko-słowiańskiej jak i w stand. Należy sobie przede wszystkim uzmysłowić fakt, że nie istnieje nic takiego jak odrębne, specjalne czynności, wchodzące w zakres tego, co rozumiemy pod pojęciem czarów, gusel itp. Czary to czynności lub ich zespół, na co dzień zwyczajnych, którym jednak w pewnych określonych sytuacjach nadaje się intencjonalnie moc magiczną. Wybrane z powes- dniaści, tracą swój zwykły walor, ulegają rygorom ściszej rytualizacji, wykluczającej wszelką dowolność i przechodzącą do innego – sakralnego już wymiaru. Dlatego nie mogą to być jakieś niejasne, niesprecyzowane działania, manipulacje – przeciwinnie, muszą przebiegać w sposób ścisłe określony, dający się ująć w ryt. Zatem i nazwy odnoszące się do tej magicznej dziedziny – jak to zresztą dobrze widać w językach ic., są pierwotnie nazwami całkiem konkretnych czynności (por. np. psi. **bajati*, **gatati*, **vračb*, **tiroks*; lac. *incantatio*, gr. 'επωδός – wszystkie w związku z określonymi mowy, mowy śpiewanej, słowa, uważanych od zamierzchłych czasów za nosicielamagicznych, kreatywnych mocy; niem. *weihen* dzisiaj 'czcić, świętować', zestawiane z het. *huek-/huk-* 'Opferter schlachten' (Schrader II 679, Mayrhofer III 213, Kluge EW 1849]. Sądzę zatem, że dla interesujących nas tutaj nazw, opartych na ie. **kuer*, pierwotna, podstawowa musiała być również jakąś całkiem konkretną sytuacją, dającą się jednoznacznie nazwać. Dane materiałowe ze źródła wskazanych już poprzednio, zawierają sugestie dające się interpretować przez wyjściową sytuację strukturującą nazywane następujące pojęcie, które było u k l a d a n i e i z a p a l a n i e o g n i s k a, a ścisłe – s t o s u. Obok bowiem znaczeń neutralnych, pojawiają się, zwłaszcza w derywatach nominalnych, znaczenia specjalne, przechowujące jakieś wcześniejsze, pierwotniejsze stosunki semantyczne, a nie dające się z owych neutralnych znaczeń wyprawadzić, por. stnd. karotti i na stopniu zredukowanym *kroni* 'robi, czyni', ale też 'przyrządza, przygotowuje', *karah* 'czyniący, robiący', n.ag. *kartár-* 'stwórca; autor, sprawca' i 'kapłan, ofiarник'; *kryaf* 'działanie': 'czary', *kármán* n. 'praca, czynność' i 'obręd, rytuał', *agnikarmán* 'rytuał rozpalania ognia'; jeszcze wyraźniej w litewskim: *kurti* 'kuriū' 'zakładać, budować, wznowić, formować', 'urządać', *ugni* 'kurti' 'rozpalać ogień', refl. *kurtis* 'tworzyć się'. Stąd wiele różnych tworów pochodnych z przeplatającymi się znaczeniami 'osiedlać się, zamieszkiwać' i 'rozpalać ogień', np. *kurdinti* j.w., n.ag. *kūrējas* 'budowniczy, stwórca, autor', 'ten, kto rozpala', *kūrējū* 'kūrējas' starolitewski poganiśki arcykapłan'. I jeszcze

jeden ciekawy wyraz, na który trzeba koniecznie zwrócić uwagę: *ūžkurys*, lot *uzkurus* 'drugi mąż' („Nachbauender, Anbauender", 'Nachheizer'), czyli 'ten, kto ponownie rozpal ognisko'.

Nie trzeba przypominać o szczególnej roli ognia w sakralnej, magicznej sferze ludzkich działań, o praktykach zarówno pozytywnych jak i negatywnych, szkodliwych. Podejrzewam zatem, że ie. pierwiastek **k^uer-* mógł wyrażać pierwotnie pojęcie związane z sytuacją wznoszenia, formowania, układania (i rozpalania) ogniska. Czynności takie, zasakralizowane bądź przeniesione w wymiar czarnej, szkodliwej magii sprzyjaty temu, by odpowiednio nazwy mogły uzyskać status wyjątkowy. Stąd zrozumiale staje się, widoczne w blt.-slow. zerwanie więzi negatywnie nacechowanego wyrazu z 'życiowym' produktywnymi seriami (w stow. z dodatkowo polaryzującym derywat formalnie wzdużeniem samogloski rdzennej) i całkowita leksykalizacja znaczenia – tego znaczenia, związanego pierwotnie z wyrazem tylko sytuacyjnym.

W słowińskim, jak już wspomniałam, pierwiastek **k^uer-* utrzymał się w sposób pewny tylko w odosobnionym, zapewne ze względów semantycznych, **čarō*, **čari*. Gdzie indziej stał się podstawą dla licznych formacji – całych żywotnych serii, których semantyka ewoluowała w kierunku poszerzania denotacji, rozluźniającego związku z pierwotną, wyjściową sytuacją znaczącą. W czasownikach tu należących widać zanik znaczenia konkretnego, sytuacyjnego na rzecz znaczeń bardzo ogólnych, mogących dotyczyć każdej czynności, pracy, zajęcia. Zjawisko to zresztą jest pospolite i w innych czasownikach wyrażających zwłaszcza wszelkiego rodzaju czynności manualne, por. typowy i dobrze znany, preżny słowotwórczo ie. pierwiastek **d^hñe-* 'klaść', z którego języki ie. prawie wszędzie rozwinięły najogólniejsze 'robić, czynić' (lac. *facio*, pst. **dēlāti*; ang. *do*, ewoluujące w kierunku czystej funkcji gramatycznej); na gruncie słowiańskim por. np. **čīns*, **činiti* < ie. **kueit-* 'układać warstwami', **klasti kladō*, też 'robić, czynić, tworzyć'. Przykładów takich znalazłyby się dużo więcej.

**čerpə* čepa.

Dla formacji tej, niemotywowanej już bezpośrednio na gruncie rodzimym przyjmuję rekonstrukcję znaczeniową (inną niż w SP II 159) postulowaną zarówno przez jej cechy strukturalne jak i podstawową dla całej rodzinny semantykę, nawiązującą do pokrewnych etymologicznie form indo-europejskich. Pierwotną wartość upatruję w dobrze wideo-

nym, choć poświadczonym tylko w archaicznych północnych rosyjskich gwarach znaczeniu 'wycięcie, szczelina, fuga'. Ścisiej mówiąc, *čepen* funkcjonuje tam jako termin z zakresu budownictwa i oznacza 'wyzłobiona, wyciętą w desce, belce szceline, w której składa się poprzecznie koniec innej deski'. W ten sposób konstruuje się powałe, dach. *Čepen* się w y b i e r a, w y j m u j e : "чепен вырубаєу, чмоф номолок держаася", "у əрхих һалок əмнатаася чепен и ə əмон чепен монжаком дочек" (Sl. Novosybir., Sl. Priam.) Tutaj dołączają się sekundarne diminutiva, w których ta pierwotna wartość znaczeniowa jeszcze się przebiją: ros. dial. *čepenyuka* 'naczynie z drzewa a do przechowywania produktów żywnościowych', ukr. *čepeniania* 'drewniana miska, lyżka' (KDA 197), brus. dial. *čapóniuki* 'wygrzone bulwy ziemiaka' (SPZB).

Mamy tu wszędzie do czynienia z przedmiotami powstałymi drogą wydrążania, wybiernania, wycinania czymś ostrym od wnętrza. Narzuca się zatem myśl, by połączyć **čerpə* bezpośrednio z **čerpti* : **čerpti*. Czasowniki te wprawdzie wszędzie występują z zawężonym, ujednoliconym znaczeniem 'wybierać, nabierać, wydobywać czymś – zwykle wodę', ale pewne ślady wskazują na starsze i ogólniejsze 'wydrążać, wybierać czymś', por. stpol. w Biblii Królowej *Zofii naczrzet:* "weżmi kadzidlinicą a *natrzi* [natrzi] ognia z ołtarza (hausto igne de altari), whoły kadzidło" (Sstpol. s.v. *naczrzec*) = 'wybrać, wydobyć', kasz. n. loci *čerp isko źródło* i 'kopalnia' (Sy. I 168); SP II 159 podaje też jako ros. dial. *čepnamb* 'rwać, szarpać, np. o niedźwiedziu'. W sch. i bulg. desygnowany pojęć CZERPAĆ, GRZEBAC i KOPAĆ częściejowo się pokrywają, co przejawia się w synonimii odpowiednich nazw.

**Čerpə* zatem, w prymarnym znaczeniu 'wydrążenie, wyżobienie' > 'coś wydrążonego, wyżlobioneego, wyciętego' wraz z odpowiednim czasownikiem miały blikskie nawiązania do ie. rodziny opartej na pierwiastku *(s)*kerp-*, *(s)*krep-* (postaci rozszerzonej elementem '-p-', sprawdzającej się do podstawowego *(s)*ker-* 'ciąć, odciąć, oddzielać') : lit. *kirpti kerpū* 'ciąć nożycami, obcinac, strzyc', lot. tu należące *skärpt* 'grzebać, zgarniać; zeskrobywać, zdrapywać', lac. *carpere* 'zrywać; wybierać, rozdzielać'.

Odtworzona w ten sposób wartość formacji prasłowiańskiej sytuuje ja wyraźnie na płaszczyźnie praktycznego doświadczenia i jednocześnie okresła i wyjaśnia kierunki rozwoju semantycznego, zbieżne z tymi,

które poświadczają pokrewne twory innoeuropejskie. I tak, w ścisłym związku z pierwotnym znaczeniem psl. *čerps wskazanym wyżej, pozostałe następne, wykazujące zasięg ogólnosłowiański – szczególnie rozpoznaenne jednak na obszarze wschodnim – 'twarda, szorstka skorupa pokrywająca coś, np. pancerz żółwia, muszla ślimaków'. W ros. *чепен* to również 'twardy kożuch z zanieczyszczeniem, tworzący się na powierzchni wytapianej srebra'; a w gwarach: 'złodowaciale po odwilży lachy, płaty śniegu, tworzące szorstkie, jakby odcięte od podłożu skorupy, stoje, warstwy'. Zwraca uwagę w obu ostatnich wypadkach synonimia z koraą (por. przy wytopie srebra *чепен* = *cop, копорий всплываem, садимся копою*; a czerepy lodowe = *гололедъ, кора, наледъ, паков, пакороз, Dal s.v. чепен*). Čerps zatem w tym znaczeniu należy interpretować tak, jak pokrewne etymologicznie **kora*, **skora*, **skorupa*, jako 'to, co odcięte, oddzielone' (może wreszcie wyłobione, wybrane od wewnętrz : pancerz, skorupa żółwia?), pot. podobnie np. lot. *skérpele* 'odcięty, odlupany kawałek drzewa, drzazga'; ags. *skurf'strup*'.

Najbardziej rozpowszechnionym jednak znaczeniem *čerps (łącznie z sekundarnymi derywatami demin. i coll. np. *čerpokъ, *čerpucha, -uščka, *čerpbje) jest 'ubity, obtłuczony garnek' (> 'skorupa z rozbitego garnka'), garnek gliniany w ogóle i dalej – 'czaszka'.

Dla semantyki naszego wyrazu jest rzeczą nieobojetną, że chodzi tutaj tyle o rozbity, obłuczony garnek, co o samo jego odbite dno³⁴, por. brus. dial. *čapanok – nacyđniu adbumaň zlepky; duo ad našimařa zapomka*. Dalej – *čapónka* (zwrócićmy szczególną uwagę na objaśnienie) – *zapok našeyja, udžapju čepazi pojúnenko i našezni ecji, i źazni zapomka* (SPZB). Tak obłuczone, dopasowane dna lub w ogóle skorupy rozbitych garnków służły jako dachówka. Stąd np. dial. ukr. i brus. a także wsch. sl. poświadczania leksykalne z tym właśnie znaczeniem.

*Čerps, *čerpi (i derywaty demin.) to również garnki, ale i tutaj gwary rosyjskie wskazują, o jaki ich typ chodzi – o płańską miskę w kształcie odwróconego ściętego stożka (p. np. Mirtov Don. wraz z rysunkiem, Merk. Kola, Sl. Priobija), a czasami – pokrywkę (ukr. dial., bulg. dial.); ros. dawne też 'denko kapelusz'.

W kontekście całego, szczegółowo przytoczonego materiału staje się jasne również znaczenie 'czaszka', rozwinięte z synekdochicznego 'wierchołek czaszki, jej góra, wysklepiona część', a to po prostu znaczy nie co innego, tylko 'odcięta, odlupana, odzielona od reszty części czaszki'. Czy zatem psl. *čerps potraktować jako swoistą językową skamieninę

– językowe potwierdzenie znanych, archeologicznie poświadczonych faktów ritualnych preparacji czaszek, dokonywanych jeszcze w okresie luzyckim czy też odnieść ją do okoliczności mniej makabrycznych, a bardziej naturalnych – jest rzeczą bezsporna, że oznaczany nią obiekt to nie cała czaszka – tylko jej odcięty czubek.

Jeśli teraz w charakterze podsumowania spróbujemy zebrać powyższe dane w ten sposób, by jednocześnie określić zależności semantyczne, ich hierarchię i kierunki rozwoju, to wyłoni się następujący obraz: *čerps, abstractum od *čipro čerpti 'złobić, wybierać, wycinać czymś ostrym; oddzielać'; z prymarnym znaczeniem, odpowiadającym znanizowanemu pojęciu verbalnemu 'wyzłobienie, wycięcie; oddzielenie'. Konkretny walor (rezultatywny) 'to, co wyzłobione itd.' zależy od realizacji sytuacyjnej: 1. 'szpara, fuga,' 'wydlubane w drzewie naczynie', 'oddzielać, a może raczej wybrana skorupa żółwia, ślimaka'; TUTAJ jedcka, górna część czaszki'. Dalej dopiero idzie wszystko to, co kształtem przypomina czerep – wyroby z gliny; płaskie miski, doniczki, pokrywki (stąd potem garnki w ogóle), odbite dna naczyni (skorupy w ogóle), a także sloje, skorupy, lachy zlodowaciającego śniegu. Ta ostatnia grupa znaczeń oparta jest na metaforze; nie dają się one bowiem wyprowadzić wprost z pojęcia, tkwiącego u podstaw całego, semantycznie motywowanego przezeń gniazda.

Natomiast trzeba jeszcze zwrócić uwagę i szczegółowo podkreślić, by fakt ten nie umknął niepostrzeżenia, że motywowany tak a nie inaczej *čerps mógł zacząć funkcjonować jako termin garnkarski tylko dla tego, że posiadał nawiązania do wcześniejszej, pierwotniejszej tradycji wyrobów naczyni dlubanych, drażonych, wypalanych (p. psł. *dī'bñ'a, *dī'bñ'ka : *dī'bq' dlubać, wydrążać' *čl'mb' 'czółno' : *kel- 'bić, ciąć').

Na zakończenie trzeba jeszcze wspomnieć, że w odniesieniu do innych języków i.e., gdzie w odpowiedniej, pokrewej rodzinie w formacjach nominalnych pojawiają się również idące parami znaczenia 'czaszka', 'skorupa' rozbitego naczynia, 'naczynie, garnek w ogóle' (por. stand. *karpan-* n., stwiniem. *scribi*, niem. *Scherbe* 'skorupa; testa', spłrus. *kerpetis*'czaszka'), to – aczkolwiek nie dysponując tak szczegółowymi, jak dla słowiańskimi danymi – przypuścić należy, że rozwój semantyczny mógł przebiegać tam w sposób podobny.

*čipro : *čl'mb' : *scil'bñ dial. pln.
Najpewniejsze poświadczania (częstojuż tylko w formie sekun-

darnych derywatów demin.), wyraziste semantycznie, układając się pod względem rozmieszczenia geograficznego bardzo ciekawie. Grupują się bowiem zasadniczo w pasie karpackim (dial. czeskie, poprzez ukr. dial. karpackie aż na Polesie, SP II 222) i oznaczają zwykle 'wzniesienie, pagórek', czasami jednak z przewitem pierwotnego znaczenia, motywowanego dopiero przez ie. *(s)kel- 'ciąć, odcinać, a mianowicie 'ścięty' wierzchołek góry, wzniesienie z płaskim wierzcholkiem' lub 'strony wierzchołek'; najbliższe zgodności z germ.: stisi. skjöf f. 'wzgórze, pagórek', ags. sciefl m. 'wierzchołek, grań' (Holt. VEWA 254).

*čurъ čura : *čura f. tylko wsch., głównie ros. dial.

Ścisły etymologiczny związek powyższych formacji z sekundarnymi, dobrze poświadczonymi we wschodnim słownictwie gwarowym tworami deminutywnymi typu *čurakъ : *čurakъ : *čurakъ, oznaczającymi 'odcięty kawałek drewna', a także gdzieniegdzie 'wyjęty, wydrążony kawałek drewna, np. ul.' – wskazuje (a supozycje te utwierdza sama struktura *čurъ : *čura) na pierwotne, abstrakcyjne znaczenie 'cięcie, wycięcie, nacięcie', skąd rezultatywnie 'to, co wycięte, nacięte, odcięte' > realnie poświadczone 'granica, rubież, międza, przedział'. W dialektach to bardzo konkretnie znaczenie jest dobrze widoczne: *ne emynią za čurъ, ne leň čepes čurъ*. Tutaj należałoby włączyć archang. čypа 'zwirowata, piasszzysta grzęda, grzbiet oddzielający, odgraniczający jakąś część zbiornika wodnego' (= koca, gryda, Dal). Pot. też znamienne ros. dawne igra w čurku 'gra w słupki'. Przenośnie čurъ: čura używane bywa w dial. wielko i małoruskich dla wyrażenia miary, umiaru w czymś: bez čury (-pa) 'bez umiaru' (SRNG).

Przedstawiona wyżej semantyka *čurъ i *čura, wiążąca te wyrazy z określona, wyróżniającą praktyczną – nie tylko nie stwarza przeszkoła, ale czyni rzeczą jak najbardziej prawdopodobną włączenie tutaj również wschodnich homonimicznych interiekcji *čurъ!, *čurъ-čura!. Wyrażających zakaz, często zakaz magiczny 'wara!, a kysz!'. Interiekcje takie żywotne są na całym obszarze russkim, zwłaszcza w jego warstwie gwarowej. Chodzi w nich naturalnie o zakaz naruszania umownej, bądź magicznej granicy (SP II 293–4).

Pierwotne jest tutaj i stanowiące punkt wyjścia, znaczenie granicy oznaczonej wycięciem, nacięciem; wyciętem, naznaczonym kręgiem, linią – wtórnego zużytkowane w magii. Podobne rozszerzenie funkcji

wyrazu, pierwotnie neutralnego na obszar magii widać w psl. *čřta (: *čersti čřto 'ciąć, naciąć', SP II 252–3, 163).
 Psl. *čurъ : *čura, niemotywowane w slow., nawiązuje do lit. kiunti 'przechodzić na wylot, byćdziurawym', adv. kiáur 'na wylot, przez', adv. kiáuras 'podziurawiony'. Dalsze nawiązania już na płaszczyźnie ie.: gr. σκῦρος 'oddamek skały', stwiniem. scora 'szufa' (ie. *skēu- 'ciąć, sieć' (o innym etymologiiach p. SP II 294)).

*čťtbъ čťta : rzadko f. *čťta

Zarówno dla powyższych formacji, jak i motywującego je czasownika *čisti čťbъ przyjmuję podstawowe znaczenie nieco inne i o innym przebiegu rozwoju niż to, które podaje dla odpowiednich haseł SP II 320, 206.

W większości języków słowiańskich *čťbъ to 'liczba parzysta' (przeciwwstawiająca się nieparzystej, określanej jako *licho, *liška) i 'para' i odpowiednio adj. *čťtbъ 'parzysty' (w pol. por. substytuizowane neutrum *cetno* i *licho* 'parzysta i nieparzysta'), a gdzieniegdzie na obszarze wschodnim w dialekach *čťbъ 'liczba parzysta', 'miara wyrządzająca się liczbą parzystą'.

W przeciwnieństwie do nieparzystości, pojęcia kojarzącego się z ulomnością, brakiem pełni, naturalnej symetrii i wraz z symbolem liczbowym ustawnianego w ocenie ludu po stronie pechowej, niekorzystnej, przynoszącej zło – parzystość, w asocjacji z przedmiotami będącymi naturalnie parzystymi, zawierającymi pełnię, pozbawionymi ulomności, bądź po-dwójnymi (podwójny klos, plód rolny), a więc zawierającymi korzystną nadwyżkę, obfitość – oceniano pozytywnie, po stronie szczęścia, pomysłowości. I podobnie jak w wypadku liczby nieparzystej, której psl. nazwa

– *licho (też 'coś zlego, nieszczęście, niepowodzenie, sita nieczyzna') odnosila się pierwotnie nie tylko do matematycznej operacji liczenia, rachowania (jak to widoczne jest w odniesieniu do neutralnych nazw typu *brojъ czy *ličba), lecz do negatywnej oceny zjawiska nazywanego (psl. *lichъ 'zbyteczny, niepotrzebny') 'pozbawiony pary, niekompletny, niecały, pusty, próżny', p. Śląski SE IV 238) tak i dla *čťbъ należącej jako punkt wyjścia również nie liczenie, lecz ocenie, tyle że pozytywna. *Licho oznacza, jak powiedziano, coś niekompletnego, ulomnego; *čťbъ – komplet, porządek, prawidłowość. To znaczenie wyrządza wprost zwroty frazeologiczne typu brus. dial. *utom y čom* 'akurat, w sam raz' (TSBM), a także pol. dial. adv. *cetno* 'gotówką, co do grosza' (Karl. SGP).

**Licho* to marność, nędzość, bezwartościowość – *č̄bt̄s to wysoka wartość, ważność, добро. Dokładnie tak należy odczytywać peryferyjne i rzadkie: czakawskie stare. čat čta 'cześć, honor' i stpol. XVI w. f. czta 'uzcta, biesiada, ugosczenie' (< *'uczczanie, czczenie'). To właśnie znaczenie: 'korzystna ocena, poczytywanie za pomocą, korzystne, o wysokiej wartości' rozwinięte dalej 'to, co oceniane korzystnie, czemu przypisuje się dużą wartość, np. cześć, honor' (a bardziej rzeczowo: 'parzyste przedmioty; para; liczba parzysta') jest, moim zdaniem, w *č̄bt̄s : *č̄sta pierwotne, uzasadnione etymologicznie, znajdujące semantyczne oparcie nie tylko w bezpośrednim związku z verbum *č̄sti č̄bt̄s, ale i w dalszych formacjach współrzędnych, spośród których zwrócić uwagę trzeba na stare twory w rodzaju *č̄bst̄s 'cześć, honor' i *č̄na 'wartość', 'zapłata, zadośćuczynienie'.

Baczniejszej uwagi wymaga semantyka vb. *č̄sti č̄bt̄s, iter. *č̄tati. Realne poświadczania materiałowe zestawione z najbliższym łotewskim sklast ūkietu ūkaitu 'mniemać, myśleć, uważać' (dopiero w iteratywum ūkaičit 'liczyć' = lit. skaityt 'liczyć', 'czytać', 'recytować', też 'uważać za coś i stąd. čētati 'pojmuję, zauważa, spostrzega', 'wie, zna', partic. cittā 'widziany w myśli; myślowy', n. 'rozum', 'myślienie', 'czucie, odczuwanie', 'wola', cittī – (= pst. *č̄bst̄s) 'rozum', 'idea, myśl, zamiar' < ie. *k̄ueit-, a to doje. *k̄uei- 'worauf achten' > animadvertare' (Pok. 636–7) wskazują na wyjściowe i oczekiwane znaczenie 'spostrezać i oceniać, szacować', skąd mogło się rozwinąć z jednej strony 'rozumieć, rozpoznawać, zaliczać, odgadywać, wróżyć' > 'czytać, legere', a z drugiej – 'uważać za coś' = 'zaliczać do czegos' = poczytywać = przyписywać wartość, I DALEJ – 'przypisywać wysoką wartość' (> 'czcić' 'ugaszczać'). I tutaj dochodzimy do wyraźnie nowszego, czy raczej sekundarnego, rozwiniętego z pierwotniejszych, znaczenia 'liczyć, rachować'. Przypominamy w związku z tym, że 1° pojawia się ono w grupie bałtyckiej w formacjach pierwotnie iteratywnych; 2° w słowiańskich znaczeniach (strus.) widzimy znaczenie 'wyliczać, wymierzać'. Nasuwa się tutaj nieodparcie skojarzenie z pokrewnym *čēna 'wartość', 'zapłata jako zadośćuczynienie; cena krwi', tj. 'odplata, odpłacenie' = 'wyliczenie, wymierzenie równowartości'.

*Č̄sti mogło znaczyć pierwotnie, obok 'uważać za coś, oceniać, animadvertare' nie tyle 'liczyć', ile raczej 'wyliczać, odliczać', a stąd już bliska droga do 'rachować, liczyć'. Abstrakta *č̄smę, č̄slo 'wartość, liczba, tj. to, co wyliczone', bez śladu waloru oceny, wysokiej

oceny, jak to widać jest jeszcze w *č̄bt̄s opierają się już na tym zawiżonym, neutralnym znaczeniu odnośnego verbum. Zestawienie *č̄bt̄s z współrzennymi abstractami *čēna, *č̄bst̄s i *č̄smę, *č̄slo jest interesujące z tego względu, że uwiadcznia jego jakby przejściowy semantyczny status – opalizowanie pomiędzy nacechowanymi wartością pozytywną dwoma pierwszymi (*čēna, *č̄bst̄s) a wyrażającymi treści intelektualne – dwoma ostatnimi (*č̄smę, *č̄slo).

*dolb̄s : f. *dolba 'wydrążenie, coś wydrążanego, wydrążonego w ziemi (:nora, dziura) lub drzewie (rowek, wycięcie, fuga)', wsch. też 'wybita, wydeptana ścieżka'.

Dane z poszczególnych języków nie poświadczają już nigdzie pierwotnego, abstrakcyjnego znaczenia – wszędzie rezultatywne do *delti dlb̄q, dla którego – po rozważeniu semantyki bliższych i dalszych derywatów (*dellb̄, *dl̄ib̄, *dolb̄), a także zestawien ie. (balt. i germ., Pok. 246) należałoby przyjąć bardziej uściśloną w stosunku do podanej przez SP III 36 wersję znaczenia: 'wybiąć z kij, drąg, rydel i podważając nim ziemię, drażyć, zagłębiać się, ryć, kopac, wykopywać', 'wybiąć z ostry przedmiot wydrubbywać, drażyć drewno, wykuwać kamień' (wsch. też 'wybierać dziołem, dziobać o ptakach').

Pierwsze ze znaczeń, tj. 'ryć ziemię, wykopywać' jest w słowiańskich najwyraźniej znaczeniem regresywnym – przejmując języcze tu i ówdzie, zwłaszcza w nominalnych formacjach pochodnych – *dolba; *dl̄ib̄ati jamq : *dilbenb f. 'glebia, przepaszc', *dl̄ibina ts.; *dil'bokb adi. 'profundus', mającym jednak bezpośrednie nawiązania do germ. stwierem. bi-teban chować, grzebać, kopać, ags. delfan 'ts.', flamandzkie delo 'rów, wykop'. Słowiańska rozbudowała jednak w najwyższym stopniu znaczenie drugie, co przyniosło mnóstwo zróżnicowanych formalnie derywatów, mających nieraz wartość stałych terminów z zakresu obróbki drewna. Są tu i nazwy narzędzi (*dolto, *delti, *dely, *dolb̄s, *dil'bac̄k, *dil'baks, *dil'bans), wytworów (różne naczynia, koryta, lódki: *dil'benška, p. SP pod odpowiednimi hasłami).

Zawarty w pojęciu verbalnym *delti dlb̄q (iter. *dl̄ib̄ati) < ie. *dhelbh-kopać, ryć, wydrążać komponent semantyczny BiC, UDERZAC, rozwinięty w samodzielna jednostkę w grupie germanńskiej (nyniem. diał tūlpen 'bić, uderzać', dafser 'uderzenie, policzek'; por. też pln. slow. perfektywne *dil'bnoti 'dzignąć, szturchnąć, uderzyć') w językach słowiańskich związano również z dziedziną (głównie) stolarstwa. Stąd mamy

wyraźne przejście 'bić' > 'podbijać czymś' > 'pobiąć specjalnym narzędziem' > 'ciosać, ociosywać'; i te wartości verbum odnajdujemy w nominalnych tworach w rodzaju instrumentalnego *d^l'becha, *d^l'bna'a 'pobiąk' czy rezultatywnego 'to, co odciósane, wyciosane' (por. *d^l'benka : pol. dial. *dhubanki* 'rodzaj desek', sla. *dlabance* 'irzaski'; też w *dolbs : bulg. dial. demin *điâbka* 'szczapka', *đatâ* u Gerova 'slup', strus. HAĐOLOBъ 'kłoda, tyn, ogrodzenie'). Te właśnie dwa znaczenia: 'dłubać, wydrążać, wydobywać' i 'ciosać, ociosywać' są dla *delti i *d^l'batî najbardziej reprezentatywne.

W zestawieniu natomiast ze słowiańską, dla której verbalny rdzeń *d^lb-, *d^l'b- stał się tworzywem przede wszystkim do rozbudowania urozmaiconej morfologicznie leksyki odnoszącej się do obróbki drewna – i ten walor semantyczny jest tu dominujący – języki bałtyckie w zakresie form pokrewnych przedstawiają się bardzo ubogo i nie można wskazać dla nich jakiegoś jednego, określonego pola semantycznego. Zarówno czasowniki, jak i pochodne rzeczowniki wskazują na ogólni komponent UNDERZAC, WBIJĄC: lit. *delti* m.in. 'ukońnie obcinac', 'ociosywać; bić, uderzać', a w formacjach nominalnych z wysunięciem na plan pierwszy wartości instrumentalnej TO, CZYM SIEJ UNDERZA, por. szczególnie dobrze widoczną w lot.: *dalba* : *dolbs* (= dokładny strukturalny odpowiednik dla psl. **dolba*, **dolbs*) 'pien drzewa' (< *'ociosany'), 'drag rybacki do pioszenia ryb, drag do popychania, odpychania, zatrzymywania łodzi, tratwy', 'po-grzebać, ożog', 'dwuzbędne widły do nabierania snopów', 'długi trzon grabi', lit. *dálba* 'drag, lom'. Dokładne zatem odpowiedniości bałtycko-słowiańskie zachodzą tylko na płaszczyźnie strukturalnej, natomiast znaczenie, oparte na różnych warunkach konotacyjnych roznia się w szczególcach. Semantycznie języki bałtyckie bliżej są w tym wypadku grupie germanńskiej (p. wyzej).

dol* 'dół, jama', 'grób', 'nizina, dolina'. Ciekawe są tu powiązania ie. dial. **dholo-wydrążenie* a zarazem 'sklepienie' (âhel-* 'dłubać, drażyć'), na co wskazują obok formacji slow. także stnord. *dalr* 'dolina; jaskinia, dół', goc. *dais* 'dół', stwiniem. *tai*'dolina' ja ponadto – być może tu należące gr. *ðōlos* 'coś okrągłe: rotunda, kopuła'. Powyższe znaczenia wskazują, że pojęcie DOŁU u Indoewropejskich wiązało się pierwotnie ze sztuczny badź naturalnym wydrążeniem nie w terenie płaskim, lecz

pagórkowatym, lub – pewniej – górzystym. DÓŁ to zatem pierwotnie zapewne posiadającą sklepione jaskinia, wydrążenie w układzie hory-zontalnym, a nie – biegnać w dół jama.

**doro* (: **dbrati*, **dertii* 'rwać, rozdzielać, rozrywać; zdzierać, odrywać').

Formacja dobrze poświadczona jest tylko we wschodniej słowiańskiej, szczególnie w języku rosyjskim, gdzie występuje zarówno w żródlach starych (strus. z XV w.), jak i z przejawami pewnej produktywności w materiałach gwarowych. Szerzy zasięg, obejmujący i południe (sch.) wykazuje w funkcji toponimu. Cechy budowy wspólnego południa (sch.) świadczą oznaczenia, których dokładnie takie same wartości konotacyjne odnajdujemy w genetycznie pokrewnych tworach ie., wspólnie opartych na prapierwiastku **der-* 'zdzierać, łupić skórę, rwać, odrypywać, rozszczepiać': 1. 'nora, jama', poświadczone tylko w peryferyjnych, archaicznych dial. archangielskich (nota bene, to właśnie znaczenie ogólnilby równolegle feminina, pochodzące z różnych warstw chronologicznych, o różnie ukształtowanym rdzeniu, korespondującym z odpowiednią podstawą verbalną, por. **dora*, **dera*, **déra*, **dira*, **dyra*), por. stnd. *dara-m.* (: f. *darî*) 'dziura w ziemi, jama' i dalej semantycznie tożsame stnord. *tjorn* (< **derna f.*), *tjarn* (**dernom n.*) 'male morze' < 'Wasserloch' (por. ros. dial. *dop* 'puste miejsce pod korzeniami drzew' < 'zapewne *'wymytle przez wodę, wyplukane'); 2. (coll.) 'dranice, ciemkie deseczki łupane z pnia drzewa', 'odpadki, śmieci' – z bezpośrednim oparciem konotacyjnym w dobrze poświadczonym **dbrati*, **derti* 'ervo, lyko – semantycznie najbliżejsze balt.: lot. *nuô-daras* f. pl. 'odpadki z lyka' i germ.: stnord. *trod* n. 'drewniana lata, dranica', śwaiem. *truoder* f. 'ts', *trödel* 'włókno drzewne', szw. dial. *trinna*, *trenta* 'gespaltnier Zaunänder', też stnord. *tord* - saksońskie *tord* n. 'brud' (por. słw. też 'brud, śmieci'); 3. najciekawsze, najszerzej rozprzestrzenione, tak że można je uważać za reprezentatywne dla omawianej formacji 'kar-cowisko, nowina' (najczęściej jak NT, NM).

Takie znaczenia **doro* (dochodzą tu synonimiczne, współrdzenne, pierwotne abstrakta **dritb* f., wsch. i **dřiva*) wskazują na te elementy wyjściowej sytuacji nazwotwórczej, które poprzez reprezentację semantyczną uzyskały swój językowy wyraz w konkretnej nazwie. Słowiańska czynna wyraźnie je wskazuje w zestawieniu **dbrati*, **dertii* 'zem' q, cēlinq, novinq. W ten sposób **doro* wraz z pokrewnymi synonihami (a

wszystkie one występują w podwójnej funkcji, bądź jako appellativum bądź toponim) wchodzi w zakres psl. słownictwa o ścisłe określonym charakterze – terminologii rolniczej. **dbrati*, **derti zem'q*: **dorb*, **dītb*, **dīvna* odnoszą się do wstępnej obróbki ziemi, do przygotowywania jej pod właściwą orkę. **Dors* zatem to pierwotnie ziemia wykarczowana, oczyszczona, a **orlhij* – uprawna. Później znaczenia te zbiegły się i np. **dirna* oznaczać może i 'ziemę orną'.

Jako termin rolniczy **dorb* wraz ze wskazanymi synonimami, poprzez **dirva* – strukturalnie i semantycznie paralelne lit. *dirvà* 'orna ziemia rola', lot. *dirva* 'ts.', poświadczająca wspólny, sięgający czasów bałto-słowiańskiej bliskości zespół pojęć odnoszących się do uprawy ziemi, o konotacjach nieznanych innym językom ie.

Jest natomiast rzeczą niezwyczkle zajmującą, że ani w językach bałtyckich ani w słowiańskim w nominalizowanym pojęciu werobalnym, a więc najbardziej na tu obchodzącym **dorb* (młodsze **derv*), **dora*, **dira* itd. nie znalazło się miejsca dla semantycznej reprezentacji argumentu dopełnieniowego, wyrażanego przecież w verbum dookreśleniem: **dbrati*, **derti kožq* 'zdzierać skórę'. W związku z tym brak tu zupełnie formacji nominalnej ze znaczeniem „zdarta skóra” – takiej właśnie, jaką widać w tożsamym strukturalnie z **dorb* gr. δορός 'skórzaný miech' i dalej – n. δέρπος = δέρπω 'skóra; zdarta skóra'.

**doga* f., moc, zdrowie (: *doga* f., tylko w **ne-doga*).

Msc. występuje wszędzie już zazwyczaj tylko w stałych zwrotach frazeologicznych, wyrażających to, że coś wychodzi na zdrowie, jest pozytyczne, np. pol. dial. *idzie w dag*, czes. *jít k dušu* (p. SP IV 195) : **degnoti* 'rosnąć, krzepnąć, stawać się silniejszym, zdrowszym'. Czasownik poświadczony jest w swojej podstawowej, odziedziczonej formie tylko w rosyjskich dialekach północnych (archang. *дизу́мы*). Typologicznie młodsze, o szerszym zakresie, ze znaczeniem przedmiotowym są wsch. **degn* : pld.-wsch. **dlega* 'coś silnego, mocnego, wielkiego, ciężkiego, np. rzemień, pas skórzany' (SP III 96).

**duchib* : **ducha* f.

Postać msc. rozpowszechniona jest i wszelkstronne poświadczona na terenie całej Słowiańszczyzny (nie ma jej tylko w tekstach polabskich – jest tam tylko kontynuant psl. **dusia*; feminiuum tylko na południu, z Śląskimi obecności na wschodzie (p. SP V 82, ESSM V 150).

Semantyka obu formacji przedstawia się nadzwyczaj jednolicie i sprawdza się do 1. 'podmuch, powiew wiatru'; 2. 'ichnienie, oddech' > 'ichnienie jako przejaw życia' > 'dusza, anima, Geist'. Obydwie postaci mają dokładne formalne i znaczeniowe odpowiedniki w litewskiej parze *daušas* 'powietrze; niebo', 'raj', 'ciepłe kraje'. Jak widać, fem. *dauša* najbliżej jest pierwonej, abstrakcyjnej wartości. Mamy tu zatem do czynienia z odziedziczoną z epoki wspólnoty bałto-słowiańskiej parą niezależnych, synonimicznych formacji, różniących się wyłącznie przymiotnością do dwoi paradygmatów – męskiego i żeńskiego.

Psl. **ducha* charakteryzuje się w stosunku do odpowiednika męskiego, jak już wyżej zaznaczono – dużo węższym zasięgiem geograficznym, i – co ciekawe – pojawia się w najbardziej archaicznych częściach gwar południowosłowiańskich (słoweńskie gwary Styrii, dial. czakawskie, gwary bułgarskie), a na wschodzie – w gwaramach poleskich. W tych ostatnich ma znaczenie swoiste, odbiegające od powszechnego. Mianowicie **duch/a* oznacza tam 'przeręb', co – zważywszy na funkcję desygnowaną, tłumaczy się lokalutynie jako 'miejsce oddychania, miejsce, gdzie ryby mogą oddychać'.

Postać pierwiastka, bsl. **daus-a-* znajduje motywację dopiero na poziomie ie. < **dhou-s-o* : **dheu-s-* 'proszyć, rozpraszać się, unosić się klebami, np. o kurzu, dymie, parze', 'wiąć, dąć', a to ostatnie od **dheu-*, **dheuō-* 'is.' (psl. **dutu dijyo*).

Jeszcze doby wspólnoty bałto-słowiańskiej sięgać musiała bliskość pojęciowa lub nawet tożsamość oddechu i duszy, co – jak widać – zaowocowało wspólną nazwą. Nie to jest jednak interesujące, bowiem powyższa zgodność pojęciowa, a co za tym idzie – onomazjologiczna, powszechnie występuje i w innych językach ie. Różnica między grupą bałto-słow. (dochodzi tu jeszcze wschodni odłam germanijski, por. niżej a pozostałymi polega na tym, że w tych ostatnich nazwy powiewu wiatru, ichnienia-odechu i ichnienia-życia > duszy są semantycznie prymarne, tj. opierają się na różnie brzmiących pierwiastkach – wszystkich z podstawową wartością). WIAC, DAĆ (por. lac. *animus*, gr. ἄνεμος : **anə-* 'oddychać, dmuchać, dąć' ; lac. *spiritus* : *spírō* : **speis-*'dąć', 'dmuchać'; gr. ψυχή : *ψύχω* 'ichnąć, dmuchać, powieć', stind. ātmā-'oddech', dusza, jazī', ātmān 'oddech', 'życie', 'jazī', 'rozum', 'atman', dusza świata', stwiniem. ātumōn, niem. *Atem* : *ēt-'oddychać; dąć, dmuchać', p. Pok.). Semantyczną natomiast podstawą formacji bałto-słowiańskich i wsch. germanijskich wyznacza najbardziej pierwotne

wstret, obrzydzenie, ile do jesterw groźnych, szkodliwych. Dlatego **gadō* to głównie 'wąż jadowity' > 'żmija' (częste dla niej są określenia w rodzinie stpol. *gad jadowity*, czes. *jedovatý had*, a jeśli 'insekt', to nie każdego rodzaju, tylko 'insekt szkodliwy, klujący, jadowity' (por. np. ros. dial. *zađby* 'ślepe, baki, gzy', 'czerwie niszczące orzechy', SRNG; scs. Euch. ГАДЬ ЗБЛЪ 'szkodliwe robactwo', SJS). Nierzadko **gadō*, **gadi* to określenia dla dzikich szkodników (pol.; bulg. stare ГАДЬ ЛЮТЪ 'dzikie, strogie, drapieżne zwierzę'). I wreszcie, wyraz nasz u wszystkich Słowian pojawia się w funkcji epitetu dla ludzi złych, podstępnych, nikczemnych – ludzi szkodzących, podlych.

Ten właśnie krąg semantyczny, związany z równoważnością pojęć GAD = SZKODLIWY, ZŁY, GROŻNY wyjaśnia moim zdaniem powszechnie w słowiańskim wykorzystanie omawianych tu nazw **gadō*, **gadina* do funkcji apotropiecznych. **Gadō* (**gadje*, **gadovina*, **gadina*) mogą działać jako „ochronne” nazwy dla żywego domowego inventarza, dobytku, zwłaszcza drobiu. Byłyby to zatem ten sam zabieg nazywania odstraszającego, z jakim spotykamy się np. na słowiańskim Bałkanie w wypadku nadawania dzieciom imion groźnych, chroniących przed złem w rodzinie np. sch. *Vuk* = wilk. Warto zwrócić w tym miejscu uwagę, że to lud serbski w odniesieniu właśnie do małych dzieci stosuje wykrzyknik *gad!* jako swoiste, profilaktyczne apotropion przeciwko ewentualnym urokom (por. pol. *fufu, na psa urok*). Ten wykrzyknik znakomicie wyjaśnia jednocześnie mechanizm objęcia nazwa takich desygnatów, które pierwotnie w niej się mieścić nie mogły – tj. zwierząt związanych z człowiekiem, należących do jego najbliższego dobytku.

**gajb*

Dla wyrazu tego należy przyjąć bezpośrednią motywację przez **gaditi* 'czyńc wstępny, obrzydzać' – causativum do **žadati* 'brzydzić się, odczuwać wstręć' (<*gēd* : **gōd-* < **g̥ue(u)dh*, P. Pok. 48–34). Zachodzi tu taki sam stosunek motywacyjny jak w **sadii* (> **sadō*) 'sadzać : **sēdēti* 'siedzieć'. Psl. **gadō* to pierwotne 'obrzydzenie', stąd 'to, co obrzydza, co wywołuje wstręt, obrzydzenie', wszędzie z wyraźnym znaczeniem sprawcy. Poszczególne języki słowiańskie, zwłaszcza w ich warstwie gwarowej, dają bogaty przegląd tego wszystkiego, co jest uważane za wstępne, poczawszy – na pierwszym miejscu prawie wszędzie – od weżły, różnego rodzaju robactwa, dalej – budzącego wstręt jedzenia (wsch.), a na brudzie i nieczystościach skończywszy. Gdzieś nigdzie na południu zwraca uwagę ciekawy szczegół: zachowany walor abstrakcyjny naszego wyrazu we frazeologizmie: sch. dial. *gad me je* 'bierze mnie obrzydzenie; jest mi niedobrze, mdli mnie' (podobnie bulg. *zađno mu e*. Umlenski Kjustendil), równoważny *gadi mi się*, a w bulg. *zađno mi e*.

Niezwykłe interesująca jest jednak druga warstwa znaczeniowa, bardzo wyraźna w całej rodzinie formacji nominalnych zawierających podstawę *gad-* (a więc nie tylko **gadō* ale i np. **gadina*), a nawiązującą do peryferyjnego znaczenia podstawy verbalnej: **gaditi*, również 'posuć, niszczyć, szkodzić'. Ono to uzasadnia fakt, że **gadō* (**gadina*) na duzych obszarach Słowiańskich odnosi się nie tyle do stworzeń budzących

Semantyczny obraz. Psl. **gajb* zdaje się przedstawiać jasno i na pierwszy rzut oka nie budzi większych wątpliwości. Dane z indywidualnych języków wskazują, że **gajb* znaczy zasadniczo 'wyodrębniającą się z otoczenia grupę drzew liściastych w boru; kępe drzew liściastych, liściasty lasek, zagajnik' (gdzieś nigdzie też 'projedyncze drzewo', a nawet 'zieloną galąż pokrytą liśćmi'). To znaczenie w najczystszej postaci przekazuje głównie materiał wschodnioślawniaski. Na zachodzie i później widać dołączony komponent semantyczny STRZEŻONY. Tak więc **gajb* znaczy tam 'wyodrębniony, chroniony, strzeżony, ogrodzony mały lasek, zagajnik, itd'.

Najprostsza zatem interpretacja etymologiczna każe widzieć tu zwykłe nomen devarbare od **gajit* 'pozwalać, żeby coś swobodnie rosło (>'nie dozwalać wstępu'); strzec, chronić, ogradzać; pielegnować, hodować, głównie w odniesieniu do roślin, drzew' (por. podobnie **zapustiti* : **zapusto*).

Pst. **gajiti* uważa się powszechnie za równolegle do **gojiti* kauzatywum (*:žiti 'vivere') z wydłużonym wokalizmem rdzennym, idącym w parze ze specjalizacją znaczenia (dokładnie tak jak **goniti* 'gonić, przeganiać'; **ganiti* przekładać słowem': **ženo gnatū*). Specjalizacja znaczeniowa polega tu na różnicy w treściach referencyjnych – **gojiti*, z wyraźnie widocznym kauzatywnym 'przywracać życie, goić, leczyć' a także 'odzywiać, karmić, tuczyć; hodować zwierzęta', a **gajiti* prawie wszędzie 'pielegnować rośliny' (SP VII). Semantyczna różnicę osnow werbalnych przejmują i rozwijają derywaty nominalne. Wątpliwości jednak co do takiej, prostej przecież interpretacji formalno-znaczeniowej budzi dopiero dokładne przyjrzenie się treściom referencyjnym sprzążonym ze znaczeniem pst. **gajib*, a także wzajemny stosunek dwóch sekwenacji – **gajiti* : **gajiti* : **gajib*, a zwłaszcza relacji **gojb* : **gajib*.

Przed wszystkim więc zwraca uwagę fakt, że spośród wielu określeń mniej lub bardziej bliskoznacznych, roszanych w językach słowiańskich (np. pst. **dobrova*, **guozdb*, **rosč*, ros. *добривка*, sch. *šuma*), jedynie gajowi przysługuje atrybut świętości. Tylko o miejscu określone mianem **gajib* było uważało za świętą i pełniło określone, znane z historii funkcje sakralne. Jest rzeczą ważną, że ów miejsce – jako świętą podlegało ochronie. To świętość gaju powodowała jego nietykalność (Moszyński KLS² II, 1, s. 251 nn.). Z kolei świętość ta łączyła się ze szczególnym stosunkiem dawnych Słowian (i nie tylko Słowian) do drzewa – żywego, zielonego drzewa jako symbolu życia (drzewo życia), witalnych sil ubóstwionej natury. Stąd sakralne funkcje świętych gajów połączone z przekonaniem o ich mocuyleczniczej (Moszyński o.c. 253, 521, 528–9). Gaj to miejsce z racji swych związków z siłami nadprzyrodzonymi również uzdrowiające, dające, (przywracające) życie. Dopiero przyjęcie takiej wykładni pojęcia gaju czyni zrozumiałym fakt obrzędowych praktyk słowiańskich (Moszyński o.c. 743 – mapka³⁵) obnoszenia na przedwoistniu żywego, zielonego drzewka lub gałęzi, obecnych też w obrzędach weselnych (Kartowicz I 46, Moszyński o.c.), zwanych gdzieniegdzie nie inaczej, tylko gai-

kiem, substytutu gaju na zasadzie pars pro toto – mającego właściwości życiodajne, stymulującecego wegetację roślin i mnożenie dobytku – zasługującego w ogóle siły vitalne. Zauważmy zatem, że podobnie jak tylko **gajib* denotuje obiekt ze względu na przysługujące mu cechy świętości i ścisłe określone funkcje, tak i istota nazwy **gajiki* zasadza się również na funkcji denotatu z pominięciem jego cech, w tym wypadku nieistotnych, drugorzędnych (jak np. cechy gatunkowe drzewa).

Czy zatem w pst. **gajib* nie mamy do czynienia ze starym derywatem nominalnym od kauzatywnego **gajiti*, wykontrastowanym poprzez wydłużony wokalizm rdzenny w stosunku do osnowy, z wyraźnie zachowanym, a przejętym od tejże osnowy wartościem sprawczym 'dawać (przywracać) życie' (>'uzdrawiać, goić'), wspomagać, zasilać' w реализациi nominalnej jako miejsce (środek) czynności: 'przywracający, dający życie; wspomagający'? To pierwotne, wynikające z kierunku motywacji, a tkwiące w samej strukturze wyrazu znaczenież biegiem czasu, w określonych warunkach kulturowych (walka z pogaństwem, nowy system pojęć religijnych) musiało ulec zatarciu, musiało zniknąć ze struktury powierzchniowej, ale odzywa się w treściach referencyjnych. Pierwotnie akcesoryjny komponent znaczenia 'wydzielony, strzeżony, chroniony, zagrodzony', wobec desakralizacji i pojęcia, i samej nazwy, mógł przejąć funkcję znaczenia głównego. Zdesakralizowany gaj w ten sposób staje się na dużym obszarze Słowiańszczyzny zwykłym synonimem rezerwatu i staje w rzędzie innych określeń tego typu. Jednocześnie zepchnięcie pierwotnego znaczenia wyrazu z jego pozycji leksykalnych spowodowało zanik wyczucia żywego związku z osnowym **gajiti* i **žiti*, rozerwanie łańucha motywacyjnego i wyłonienie się nowej serii o podstawie **gaj-i* podstawowym 'strzeć, pilnować, chronić', 'ogradać, zagrażać, nie dozwalać wstęp': **gajiti*, **gajib*, **gajibno*. Należy zwrócić tu uwagę na verbum **gajiti*. Jego forma nie przesądu o pochodzeniu, tj. podstawie nominalnej lub verbalnej – akcentuacja bowiem wykazuje wahania (sch. *gajiti gajim* : *gajim*; sle. *gajiti gajim* : *gajiti - jim*; ukr. *zaimu* : *zāmu žaiò*; ros. akcent. pienny), natomiast semantyka zdaje się jednak przemawiać za osnową nominalną: wszelkie jest 'ogradzać, zagrażać, bronić, strzec', z większym zasięgiem: 'pielęgnować, hodować, głównie rośliny, rzadko – zwierzęta' (p. niżej)³⁶. Tylko w jedynym wypadku (sle. diał.) czasownik ten oznaczać może też 'leczyć, uzdrawiać' (źródła jednak niepewne, p. Plet. s.v. *gajiti*) i 'doga-

dzać sobie' (sprawdzałne jednak do pierwotnego 'szczególnie się zająć').

W całej wskazanej wyżej „nowej” serii derywatów, opartych już na nominalnym **gaj-*-związek z wyjściowym, podstawowym etymonem **žiti* jest już tak dalece nieczytelny, że fakt ten skłonił nawet niektórych etymologów do łączenia ich z ta samą podstawą, którą mamy w **gatb-* 'zagacenie, zagroda, zaśona' (Brückner SE 132). Związek tego nie dowodzi żadne z podanych wyżej dla vb. znaczeń, gdyż wszystkie one sprawdzalne są do wspólnego 'chronić, strzec, bronić' (‘ogradzać, zagradać’)> 'pielegnować, hodować' (w wypadku zwierząt domowych chodziło prawdopodobnie o fakt trzymania ich w zagrodzie, klatce, por. w zach. slow., jedyny zresztą tego typu przykład tylko w għuż: *piaċċi hajji*, Sch.-Śewc EW 259; sIE. *gajti si živu* 'hodować bydlo zarodowe', tj. nie przeznaczone na ubój przed zimą; o różnicach między **gojti* a **gajti* w sch. dial. mowa była wyżej, p. przypis).

W świetle powyższych faktów skianiem się ku interpretacji **gajti* jako denominativum od **gajb* ze znaczeniem już wtórnym 'chronić, strzec, pilnować itd. jak gaju'. Jeśli chodzi zaś o **gajb*, to przyjęcie proponowanej przez mnie wyżej wersji znaczenia pozwala osadzić interpretację lingwistyczną w realiach historycznych i etnograficznych a także wyjść od podstawowego pojęcia ŻYCIE, determinującego cały późniejszy rozwój semantyczny wyrazu.

Równie ciekawie przedstawia się psl. **gojb*. Z jednej strony widoczny jest tu bardzo wyraźnie wiar kauzatywny przejęty z **gojti*: PRZY-WRACAC ŻYCIE, SPRZYJAC ŻYCIU, co daje 'pax, pokój' (‘czas sprzyjający życiu, czas umożliwiający życie’ jako antonim do **morb*, **po-morb* czas śmierci, umierania’). 'Ilek, lekarstwo', chów, wychów, hodowla, pielegnacja, a z drugiej – ciążenie ku ogólnemu pojęciu ŻYCIA, a w antonimii do **jalov* 'plony, martwy, pusty'. Psl. **gajb* może więc przedstawiać typowy przykład motywacji podwójnej, podobnie jak np. *morb*, **takb* – może to być stare nomen do **žiti*, zestawialne ze stend. *gaya-* m. 'dom, gospodarstwo, rodzina', awest. *gaya-*'życie; czas życia'; spręzione jednak z **gojti*, podobnie jak podane wyżej **morb* : **merti mbro* : **morbi*, **pokoj* : **počini* : **po-kojiti*.

**goldb* 'fames, esuries, inedia', 'desideria'

Jest rzeczą niezwykłe interesującą i zastanawiającą, że wyraz o takim

cięzarze semantycznym – odnoszący się przecież do jednego z najbardziej podstawowych doświadczeń ludzkich – nie ma zasadniczo obok siebie w językach słowiańskich odpowiedniego czasownika. Postulowany przez budowę słowotwórczą i ciąg apofoniczny typu 'ol czasownik **žl'*-dzie' (podobnie jak np. **polz*/**polza* : **p^ol zati*, **volga* : **v^ol gnoj*) zachował się w formie bezpośredniej tylko w cs. serb.: **ЖЉВ ЂБТИ -ЖДЖ** i sch. *žudeći židim* 'pragnąć, pożądać; tępkić, desiderare'. Ślady jego odnaleźć można również na północy obszaru słowiańskiego, w gwarach Małopolski, gdzie do dziś w użyciu na dosyć dużym obszarze jest wyraz *požoldy*, pl. 'łakocie, smakoliki', a więc pierwotnie nomen deverbale 'coś upragnionego, pożądane' od prefigowanego **požol-*dzieć < psl. **po-žl'deti* 'zapagnąć' (zestawialne z sch. *požądali* 'bardzo silnie, namietnie zapagnąć'). W tychże gwarcach miejscami pojawia się ciekawe semantycznie, bo archaiczne, bezpośrednio nawiązujące do podstawowej wartości znaczeniowej czasownika – nie zachowanego jednak – nomen agentis *žoldák* 'ten, kto dużo je', pl. 'male dzieci wciąż jedzące'³⁷.

Jak widać z powyższego, tylko dane polskie, i to w bardzo ograniczonym śladowym zakresie (chodzi o gwarowe *žoldák*) mieścią się w pierwotnych konotacjach czasownika **žl'deti*, tj. 'pożądać jedzenia, chcieć jeść'. Wyrazy południowosłowiańskie już ich nie poświadczają – *žudeći* (także derywaty w rodaju np. *žud f.*, czasem też msc. 'żadza, chciwość', *žuba* 'ambicia, żadza, pragnienie') określają chęć, żądzę w sensie ogólnym, a nie – powiedzmy – organicznym. Semantyczny związek psl. **goldb* i **žl'deti*, przypuszczalnie wskutek silnego, emocjonalnego nacechowania tego pierwszego (postawa tabuistyczna) został rozerwany zapewne jeszcze w okresie prasłowiańskim, tak że czasownik w większości języków – nabrawszy charakteru „neutralnego” – zanikł. Utrzymał się tylko szczałkowo, i to w znaczeniach właśnie neutralnych lub drugorzędnych.

Psl. **goldb* wyraża wszędzie ściśle określony, konkretny stan organizmu – stan braku pokarmu, jedzenia, i w ten sposób stanowi antonim pojęcia wyrażanego przez psl. **sitb* 'syty, pełny, nakarmiony' [etymologicznie = lac. *satis* adv. 'dosłownie', *satur* 'syty, napelniony'; nota bene Vasmer REW III 59 włącza tu niezwykle ciekawe semantycznie stirl. *suth* 'sok, mleko', które mogłyby rzucić światło na najpierwotniejsze, wyjściowe odniesienie naszej nazwy: **sitb* 'napelniony mlekiem' >nakarmiony' w opozycji do **goldb* 'nie nakar-

miony, pusty, pragnący pokarmu', por. adi *goldynъ też 'nie nakarmiony, pozbawiony jedzenia' (to znaczenie np. w czes. dial.) – a więc odniesienia przed wszystkim do pragnącego pokarmu dziecka, niemo- wienia (?)].

*Goldъ wszędzie pojawia się na pierwszym miejscu spośród wszystkich innych możliwych określeń, w funkcji dopełnienia narzędzia, sprawcy przy *moriti 'morzyć, uśmiercać'; stąd stary, wyraźny frazeologiczny *moriti goldomъ 'morzyć głodem, doprowadzać do śmierci głodowej', dający dwa złożenia nominalne ze zróżnicowanym semantycznie drugim członem *goldomorsъ 'śmierć głodowa' (p. czes.) i przymierający głodem, 'zamorzony głodem'. W *goldъ pojawiają się również znaczenia 'żadza, pragnienie, chciwość', ale wszędzie mają najwyraźniej charakter wtórnego, wynikający z użycia przenośnych (np. pol., a w innych językach podobnie: *glód miłości, nauki, prawdy* itp.).

Zwraca uwagę fakt, że *goldъ – formacja zasadniczo już izolowana w poszczególnych językach – i to zapewne spowodowała gdzieniegdzie jej chwilowość strukturalną [np. w sch. włączono ją do typu fem. na -i- : *glād* -di; na południu (sch., bułg.) i wschodzie (ros. dial.: nad środkową Obiąj) jest usuwana przez wtórne abstrakturne na -ostъ (typ rzadki, oparty na podstawie rzeczownikowej, por. podobnie *żalostъ : *żalъ *złość*, *złość*; w brus. dialektach mamy *zatańčôka*] – nie ma obok siebie synonimu o zasięgu ogólnosłowiańskim. Pewne ślady wskazują tylko, że mógł nim być *olčъ (*olkti olčъ 'odczuwać głód, być głodnym') – wyraz znany głównie z zabytków cerkiewnych redakcji ruskiej: A. J. Cъ m., semantycznie już przystosowany do potrzeb religii, oznaczający tam bowiem 'post'. Rodzina wyrazów oparta na *olkti jest w poszczególnych językach słowiańskich wprawdzie dosyć dobrze reprezentowana i zróżnicowana słowotwórczo, ale nie wyloniła żadnego derywatu o dużym zasięgu, równoważnego semantycznie terminowi *goldъ, co ujawnia się zwłaszcza w sferze frazeologii.³⁸

Psl. *goldъ – co jest zastanawiające – nie ma odpowiednika w najbliższym rodzinie języków bałtyckich (przynależność tu lit. *gardus* 'smaczny' jest niepewna, Sławski SE I 294). Wskazuje się na nawiązania dopiero w indońskim (choć i te kwestionowane bywają przez niektórych badaczy, Trubacev ESSM VI 200 nn.): por. stnd. *garda-li* 'pozadanie, chcić, pragnienie', awest. *gərədā* 'ts.', i stnd. vb. *grdhyati* 'pozada, pragnie' (= *zīdēti) < ie. *ghelhdh- 'pragnąć, chcieć mocno' (Pok. 434). Wzgledy głównie semantyczne, a także brak wyraźnego związku

miedzy *goldъ a jego werbalną podstawą sprawily, że ostatnio właśnie O.N. Trubačev w komentarzu etymologicznym do hasła *goldъ (o.c.) uznał nasz wyraz za niemotywowany i niejasny. Wskazując zaś na synonimy w innych językach, skłania się do powiązania go z podstawą *gel- < ie. *guel- 'dżgać, kluć'.

Warto jeszcze choć побieżnie przypatrzeć się nazwom głodu w innych językach. I tak lit. *bādas*, nom. pl. *bādai* 'głód', niedostatek' (w Postylli Daukszy też 'drogości', tj. 'rzeczy pożąданie'), dosłownie 'klujący, bodający': *bēsti* 'kluć, wiercić, iter. *bādūti* 'kluć, bōć, o mniejszym zasięgu *alkis* 'głód': *ālkti* 'chcieć jeść', goraco pragnąć', lot. *ālkti* 'mieć pragnienie, ląkać, pożądać' – etymologicznie niejasne (Sławski SE IV 439); skr. *kṣudh*, *kṣudhā* (awest. *śud-*), *kṣudhyati* 'być głodnym' – z niepowinnymi nawiązaniem do psl. **chudo* 'chudy, lichy, marny' (Mayrhofer KEWA I 291, Pok. 625); *bubhusā* f. 'głód' (dezyderatywnie 'chéć jedzenia' do vb. *bhunākti* 'używa, spożywa, konsumuje' (< ie. **bheugh-* 'spożywać, jadać, pijać', Mayrhofer o.c. II 507, Pok. 153); w germanńskiej grupie językowej reprezentacyjny jest niem. *Hunger*, sprzedającej się do prasemu *piekacy, palący ból', jak świadczą dane pokrewne: stnord. *hā* 'męczyć, dręczyć', a to w zestawieniu z lit. *keñkti* 'boleć, sprawiać ból', *kankā* 'ból, męka' i gr. *kάγκανος* 'suchy', hom. πολυκαρκίης 'mocno piekacy, palący' ie. **kenk-* 'piec, palić, głownie o pragnieniu i głodzie' (Pok. 565, Frisk GEW I 750, Kluge EW¹⁸ 320); lac. *famēs* 'głód, ląkanie, apetyt', 'głodówka, post', 'żadza, głód czegoś' sprowadzalne być może do prapostaci ie. **dħē-* **dħo-* 'marnieć, zanikać' (etymologia w sumie niepewna, W.-H. I 451); *inēdū* 'głód, post', z niejasnym jednak ewobecie postaci *ēdīa (W.-H. o.c. I 393, s.v. *ēdō*) i dalej – zawierające tą samą prapostawę *ēd- 'jeść': ēsuriēs: ēsurio -ire 'być głodnym, ląkać'; gr. λιμός 'głód, brak żywności', 'nedza, pustka' λιμός τε και λοιμός 'głód i zaraza' (przypominające częste w słow. połączenia **mors* i *goldō*). Jak widać, część wyrazów nie ma jasnej etymologii, co w tym wypadku nie zaskakuje, zważywszy na ich duże obciążenie emocjonalne i możliwością istnienia tu podstawa tabuistycznych.

Semantycznie określenia głodu sprowadzają się nie do nieokreślonych odczuć, lecz do realnie obserwowalnych faktów marnierii, znikania, wyniedziania bądź konkretnych, dających się nazwać doznania piekającego, palącego, wreszcie klującego bólu. Na tym tle właśnie

nieokreśloność sytuacyjna formacji prasłowiańskiej może dać asumpt do pewnych wątpliwości etymologicznych.

**gomъ* : **goma* f. 'ścisnięta, zgnieciona bryła cześnieś', 'bryła, kawałek' : **žeti žmъq* 'gnieść, tłoczyć'

Takie, bardzo archaiczne postaci nie są wprawdzie bezpośrednio poświadczane, nie mniej jednak pewne ślady wskazują na ich obecność w słownictwie psl.: ukr. dial. lemkowski *gomok* (gen. prawdopodobnie -*mka*) 'gruda ziemi' (za Verchatskim inne słowniki: Hr., Polesje), bojkowskie *žomku* pl. 'jakaś część krosna' (Onyškevyc). Zwraca uwagę ciekawa, zanotowana również z gwar bojkowskich forma *zomiska* w synonimii do *zheminka* z objaśnieniem „πλεσκανκα сиры, які приготовляють на велик день”. Zarówno wymienność z *zheminką* jak i sposób objaśnienia desygnowatą dowodzą wyczucia żywego związku z werbalną podstawą.

Tutaj również widzialabym nazwiska w rodzaju spotykanych w poszczycie: *Goma* (Rospond SNS II 64), z tym zastrzeżeniem, że mogą to być skróty od częstszych *Gomol*, *Gomółka*, *Gomila*, co w antroponimii jest zjawiskiem normalnym.

Dla psl. **gomъ* w takim kształcie morfologicznym można by wskazać paralelę, ale tylko strukturalną w gr. γόμος 'cięzar, ładunek' : γένω 'być pełnym, załadowany, obciążony' (Frisk GEW I 298).

Ogólnosłowiański zasięg ma natomiast sufiksalna postać: **gomola*, **gomol'a*, zazwyczaj 'ścisnięta bryła sera' (o różnym kształcie: sercowatym, płaskiego krążka lub stożkowatej bryły), z suf. -*ołta*, mającym bliksie nawiązania do lit. *-alas*, tworzącym m.in. dewerbalne nazwy pokarmów (por. np. *kēpalas* 'bochen' (< *'pieczeń') : *kēpti* 'piec', *mēntatas* 'zacier do piwa': *mēsti* 'mieszać, mącić' a także zwyczki nazwy czynności: *vaikalas* 'dzielo' : *veikti* 'działać' (Otr. II 110–11). Te fakty potwierdząby pierwotnie bezpośrednio dewerbalny charakter także psl. **gomola* (< **gnołecenie*, *wyzymanie*) > n. acti).

**gomъ* 'polowanie' (< 'polowanie z nagonką, obławą; zapędzanie przy pomocy razów (kamieniami, grotami, kijami) zwierzyń do pulapki'³⁹, 'wygnanie, pedzenie bydła na pastwisko' ; droga, która się pedzi bydło na pastwisko'.

Takie znaczenia jako najpierwotniejsze, postulują zestawienia z pokrewnymi formacjami – wszystkimi opartymi na praformie **gñ̥ken-*

'uderzać, bić': stind. *hānti* 'bije, zabija, morduje', n.ag. *ghaná* 'zabijający; palka, kij', gr. θείω 'bić, razić, sieć', 'ugodzić, przeszyć bronią', φόνος 'morderstwo, zabójstwo, mord' (też 'gatunek ostu' < 'klucie' i 'to, co kluje' = psl. **gomъ*, dalej – φονός 'morderca'; lac. *dēfendere* 'odpychać, odpierać', 'bronić, offendere' 'traćić, uderzyć, ugodić', 'ranić', lit. *giñti gēna* 'gnieć, przeganiać bydło na pastwisko' i z metonią *giñti gina* 'bronić, zabraniać', *geneti* 'obraływać galęzie', *genys* 'dzieciol' (= lot. *dzenis*, prus. *genix* 'is.') < 'uderzający' (z pierwotnego nomen actionis, p. Toporov PJa II 206). Tutaj wreszcie należy nieodlegle znaczeniowo psl. **žeti žb̥nq* 'żąć, sieć' (por. lit. *geneti* 'sieć, obrabywać galęzie', norw. dial. *gana* 'is.', Pok. 492).

Ów podstawowy komponent znaczeniowy 'razić, bić' jest w słownianie szczyźnie bardzo dobrze widoczny zarówno w podstawowym **g̥nati ženq*, jak i wszystkich formacjach pochodnych, choć wyraźnie ustępuje miejsca sprzeżonemu z nim drugiemu: 'pedzić, zmuszać do szybkiego biegu (ucięczki) itp.' i dalej – w ogóle 'szybko biec, педзиц, mknąć, currere, fugere'. Pst. **g̥nati*, iter. **goniti* oznaczało zatem 'uderzeniami, razami zmuszać do pędu, biegu', skąd w odniesieniu do bydła 'gnać, wganiać, przeganiać na pastwisko' (= lit. *giñti* iter. *ganýti* 'paść', n.ag. *gānas* 'pasterz'). Do tej grupy nazw, ściśle wiążących się z realiami rolniczymi należy pst. **gomъ* w znaczeniu 'ilość pola, jaką można obrobić wolem jednorazowo, bez odpoczynku' (> 'miara powierzchni pola', 'zagón').

Doskonale poświadczone jest znaczenie 'wbijać', i to w najczystszej postaci, już bez „rolniczych” referencji w ros. dial. północnych, m.in. nad Obią; tam *znamь kuh znaczy* 'wbijać klin w drewno, żeby je rozszczepić' (SRSO Dop., Sl. Priamurja), natomiast w paru miejscowościach w dial. środkowo i pld. russkich zwrot *znamь goniók* znaczy 'rzucić kostki do celu' (< 'razić, celować') [SSRNG, Slovar' Don.]. Również znaczenia 'spławiąć drewno' (już w staroruskich zabytkach XV w.: ГОНИТИ; też ros., brus. dial.) sprawadzane są do 'wbijać' (tj. odbijać się sposobem flisackim drągami od brzegu).

Szczególny semantyczne **g̥nati*, **goniti* a także pref. **otg̥nati* (-**goniti*), **prog̥nati* (-**goniti*) wydobywane drogą analizy połączeń wyrazowych i uzmysłowiające sytuacje, jakiej dotycza, a mianowicie odpędzania, przepędzania, wypędzania wskazują, że chodziło pierwotnie o odpędzanie kijami, kamieniami, rękami, a więc i tu u podstaw tkwi

w końcu pojęcie BIĆ, UDERZAĆ, RAZIĆ (w lit. i łac. in stąd 'bronić'). W oparciu o ten właśnie pierwotny komponent mogło się dalej rozwijać znaczenie, również ogólnosłowiańskie, 'przesiądować' (też 'przesiądać słowem, dokuczać słowami', por. ros. dial. smoleńskie *dans zoń robić wymówki, tajać*; Slovar' Smolensk; por. to właściwe znaczenie uogólniono w osobnej, związanej etymologicznie z naszą rodziną jednostce leksykalnej -*gana : *ganiti 'przyganiać, ganić, lizyć').

Stłowianie, jak widać, mimo jeszcze ie. semantycznego dziedzictwa *gənati, *ganiti, *gori, nigdy nie rozwinięły znaczenia opartego o mordercze konotacje – nigdzie bowiem ani powyższe podstawowe formy, ani ich pochodne nie oznaczają bezpośrednio pojęć ZABIJĄĆ, MORD, WAL-KA itp. Charakterystyczne natomiast są dla nich konotacje rolniczo-lowieckie, jak już powiedziano, w czym zgodni są tylko z Baltami (p. wyżej). Lit. *gānas 'pasterz'* może reprezentować pierwotny typ n.ag., a więc opozycyjny człon w stosunku do formacji pst. Na gruncie słowiańskiego -gon- w funkcji drugiego członu złożenia, z wartością agentywną pojawia się gdzieniegdzie, por. np. bulg. *съпогоди* 'epitet konia', *съпогоди* 'powicher, ladaco', ros. *съпогоди* 'pies używany w polowaniu na wilki' (Dal).

Obok *gori, występującego w realnym materiale leksykalnym w wielu realizacjach semantycznych opalizujących między abstrakcyjnością, bądź – jako nomen rei – konkretnością, pojawiają się, jak to często bywa w abstrakcach typu tematycznego, twory równolegle: feminina *gona, *gon'a, *gob (*pogon) 'ściganie, pogon, szybki pęd, bieg', utrzymujące zanikającą w msc. wartość abstrakcyjną.

*gor- (do *gorēti 'ardere')

Podstawaę nominalną, z o wykazuje parę formacji sprawiających wrażenie archaicznych, do których należałyby zaliczyć:

1. *gora 'palenie, pieczenie'; przen. 'zapal' (por. sch. wyjątkowe *gor m.* 'pyrosis', synonimicznie z *žärväica*; stpol. NO z drugim członem -gor : Cieszygor, Dalegor itp., Malec PO PAN 17, s. 87); tutaj należy ros. dial. frazel. *zōpom zōpiń* 'blyszczeć, lśnić', 'szymbko się drzeć, o odzieży', 'phonąć goraczką'; 'więdnąć od żaru' (Sl. Mord., Sl. Priamur'a);
2. *gor'b msc. 'palenie, gorzenie, żądza', 'bieda, nieszczęście' : pol., dzis dial. kasz. *gor' goru* 'gniew, złość', pl. 'niesnaski, kłopot'; stpol. jako simplex wyjątkowe: *gorz*'zgaga, pieczenie w gardle', 'gorzenie, pogorzisko'; 'bieda, nieszczęście', częściej w compos. *ślinogórz*, stpol. 'ssak,

którego ślina zawiera jad, *Crossopus sodiens*' (Sstpol.), później do poświadczania już w funkcji terminu medycznego w odniesieniu do dolegliwości gardła lub jamy ustnej, np. u Mačyńskiego: „*zgaga, ślinogórz* niektórzy właściwie zowią”, gdzieindziej „*dawica, wrzód*, który gardło zalega” (Li.), dzis dial. *ślinogórz 'szkorbut'* (Karlowicz SGP). Dawniej też w drugim członie *compos*, ze znaczeniem 'żądza, pragnienie' : *zlotogórz, srebrogórz, winogórz* (Li.).

Simplicja podobnie zbudowane pojawiają się jeszcze w dłuż (wyjątkowo) *gor -ra* m. 'gniew' (Muka) i czes. u Jung. *hor -ré* m. 'pozadanie', 'zgaga'. 3. *gorb f.: ros. dial. *zōp -pu* 'wypalone pożarem miejsce w lesie' (archang. SRNG), 'gorycz', dłuż. *góř* 'gorycz' (Sch.-Śewc EW 325). Był może częściej starych tematów na -i-. Kryje się w poprzednio podanych formacjach na -io-. Nie można również wykluczyć istnienia tutaj nigdyś dopełniającego się układu: n.actionis sem. *gorb obok adj. verbale msc. *gorb, którego składem byłoby adj. *gorbka 'gorzki, palący' (podobnie jak *težbka, p. Brodowska-Honowska SPS 193).

4. Być może należy tu także włączyć pojawiające się miejscami sem. typu sch. *gora 'epilepsja'* (P. Skok ER I 591) i ros. dial. *zōpá*, zazwyczaj w związku z frazeologicznymi wyrażającymi coś trudnego: 'trud, znoj, wysiłek' (Sl. Mordov.).

Czy wszędzie mamy do czynienia z formacjami opartymi na wyrażającym stan *gorēti (lub caus. *goriti), z przejetym stadi bez zmiany wokalizmem rdzenia, czy też są one składem dawnych stosunków motywacyjnych, tj. istnienia osnowy verbalnej typu *zer- (por. ps. sladowo poświadczonemu *żeravš 'palący')? Verbum takiego nie poświadczającej siedziby bałtyckie, aczkolwiek dla *gorb jest tam dokladny odpowiednik: lit. *gāras* 'para, opary; dym', 'gorliwość, zapal' (p. z podobną sugestią Trubacev ESSM VII 42).

Jeżeli zaś są to zwykle postverbalia od *gorēti, *goriti, to strukturalnie nie różnią się od tworów prefigowanych, wspólnie z którychmi tworzą semantycznie żywotny i zróżnicowany zespół o dużym, ogólnosłowiańskim zasięgu. Tutaj zatem wejdą też np. *ugor 'miejsce wypalone, wygorzałe', 'rola leżąca odlogiem' (tj. wypalona przez człowieka i pozostała czasowo bez uprawy lub pozostawiona, nie uprawiana, wypalana przez słonice); *vygorb 'wypalony kawałek lasu; miejsce spalone, wypalone ogniem lub słoncem na zagonie, łące, itp.' Semantyka wskazuje tutaj wyraźnie na caus. *ugoriti 'wypalić', *vygoriti 'ts..'. Ciekawie przedstawia się stosunek powyższych rzeczników do

strukturnalnie tożsamy formacji, należących do tego samego gniazda, ale opartych na osnowie – z jednej strony **gar-* (< **gōr-*), a z drugiej: **ždr-* (< **gēr-*). Semantyka tworów pierwszego typu: **garō*, **garī f.* (:**gar'a*) wskazuje na proces nakładania się i unifikacji jednobrzmiących, i zarazem bliskich znaczeniowo struktur, wychodzących pierwotnie od różnych postaci osnow, wyrażających jednak w końcu to samo pojęcie verbalne. Gdy mamy zatem do czynienia z zespołem znaczeń skupionych wokół głównego komponentu PALENIA SIE, PŁONIĘCIA (<to, co płonie lub spłonęło' i dalej – 'to, co jest wynikiem palenia się, płonięcia' lub 'to, co pozostało po spłonięciu' : w jednostkowych realizacjach np. 'dym, czad, swąd, spalenizna', 'popiół; spalenizna, przypalenizna', 'pogorzelisko') – to w takim wypadku można wskazać na **gorēi* jako tą podstawę, która oowych znaczeń dostarcza. Odnajdujemy je głównie w msc. **garō* i fem. **garō*. Budowa zaś tych formacji, tj. wydłużony wokalizm rdzenny, stwarzający je w opozycji do osnowy verbalnej – przemawiałaby za ich archaicznością. **Garō f.* o takiej motywacji potwierdzałaby fakt istnienia w odlegiej, psl. przeszłości utrzymującej się, a odziedziczonej z epoki bst. tendencji do stosowania kontrastującego z osnową, wydłużonego wokalizmu sylaby rdzennej jako charakterystyki typu abstraktów fem. na -i- (p. podobnie **tvarō*).

Niepokoi i podejrzanie budzi tu jednak niestabilność semantyczna, duży semantyczny rozrzut i zarysowujące się dopiero tendencje leksykalizacji znaczenia wokół 'czad, dym, spalenizna'. Stare zaś formacje, obok archaicznego formalnych cech wykazują zazwyczaj daleko posuniętą leksykalizację znaczenia. Podejrzewam zatem, że **garō*, **garō* i inne, to postwerbalia od tych czasoników, które taki wokalizm mają, a więc caus. **garītī* 'wypalać, powodować, że coś płonie' i **garāti*, iter. W **garō m.*, a zwłaszcza w **garō f.* rezultatywny komponent semantyczny – ale sprawdzalny do działania celowego, sprawczego jest kowa metoda przygotowywania roli pod uprawę. We wszystkich trzech grupach języków słowiańskich **garō* (czusami też **garō i *qara*) często pełni funkcję NM i jest nazwa o charakterze wybitnie kulturowym, poświadczającą proceder celowego wypalania lasów. Zatem bardziej prawdopodobny jest tu związek z kauzytywnym **garii* (podobnie **vygarō* : **vygarii*) niż wyrażającym stan **gorēti*.

Podobnie, występujące w **garō*, **garō*, **gara f.* (por. sch. *gāra i gāra*) znaczenie 'śnieć zbożowa', 'sporys' bardziej jest sprawdzalne do 'to, co powoduje wypalanie, to, co wypala, o specyficznej chorobie roślin', bazującego na komponencie sprawczym niż na resultativum stanu. I wreszcie, przewijające się w dnu najszerzej reprezentowanych tu formacjach tematycznych: **garō f.* i **garō* ciekawe znaczenia 'unoszące się wraz z dymem cząstki paliwa', 'iskry' (też 'odpadki przy kuciu') mogły się tam dostać z iter. **garāti* 'spalać się' (por. czes. dial. znakomicie oddające istotę iteratywności 'kipić, wrzeć, kręcić się, krząyć, wirować'). Również do podstawy iter. **garāti* należy odnieść niezwykle interesujący, bo funkcjonujący jako termin z zakresu życia obrzędowego Słowian południowych wraz (tylko bulg. i maced.) *garo* n. 'zwycaj palenia ognisk w ostatni wieczór pierwszego tygodnia Wielkiego Postu' (por. **pokladiō*). Iter. **garāti ze znaczeniem tranzytywnym* 'rozpalać, rozniecać, podsycać ogień' dobrze poświadczone jest właśnie na południu (sch. dial.; SP VII, s.v. *garati*).

W podsumowaniu rozważań stwierdzai, że wzajemne relacje dwóch serii rzeczownników – jednej, opartej na osnowie **gor-*, a drugiej – **gar-* – zasadniczo stanowią odbicie stosunków semantycznych panujących odpowiednio w dnu seriąt werbalnych, z tym, że ostre rozgraniczenie kierunków motywacji nie zawsze jest możliwe. P. też

**žarō*,

gordō* (wsch. **zordō*) Wyraz jest niezwykle interesujący przed wszystkim z tego względu, że jest rzadkim przykładem, gdzie łączą się dwa, zazwyczaj nie współistniejące ze sobą zjawiska: całkowity brak motywacji, już nie tylko na gruncie rodzimym, ale także – jak świadczą dane bałtyckie – na wcześniejszym etapie wspólnolity bst., tak że musiał on jako gotowa jednostka leksykalna przejść do zasobu słownictwa obu tych grup językowych wprost z praezyka i.e.; z drugiej zaś strony, mimo jego specyficznej dla słowiańskiego desygnačii – zachował niezmienne, stale żywe, prymarne, etymologiczne znaczenie, to, które leży u podstaw wszystkich ie. pokrewnych formacji. Jest zagadnieniem stale dyskutowanym, czy w dialekach ie. istniały dwie oboczne postaci, praformy **gher-*/g'her-* 'chwycić, złapać, zebrać, ujać, złączyć, zjednoczyć', z rozszerzeniem: **gherdh-* : **g'herdh-* 'obejmować, otaczać'. Jest faktem natomiast bezspornym, że grupa bałto-słowiańska poświadcza je bardzo

domu'. Kto kiedykolwiek widział wiejski płot pleciony, ten zorientuje się, że istota jego wyrobu tkwi w ciasnym splataniu, łączeniu w całość specjalnie dobranych gałęzi pod kątem możliwości wyginania i splatania ich (por. pol. dial. chusty na grodzibę = gałęzie na płoty plecone, Karłowicz SGP s.v. *grodziba*).

Na semantyczny komponent PLEŚĆ, SPLATAĆ (= SPAJAC) wskazuje dalej rozpowszechniony wśród ludu ruskiego sposób plecenia wianków: *zopodkui, c zopódamu*, tj. kiedy kwiaty rozdziela się na grupki po 3 sztuki i ciasto się je splata. W dialektrach wóroneskich *zopozćia* 'plot' jest synonimem terminu *námenu*, a nad Amurem *zopodýuka* to 'ogrodzenie plecionego z wikliny', *zopóca* 'plot z cienkich gałęzi (Kursk). W archaicznej leksykalnie kaszubszczyźnie *groźec* oznacza nie tylko 'otaczać plotem' ale i 'pleść, wypiątać', np. *koszec i 'robić na drutach*'. Moim zdaniem dialekt kaszubski przechował w tej pochodnej, werbalnej formie najbardziej starożytne, zbliżone do prymarnego, odczytywalnego na krańcu obszaru indoeuropejskiego w dialekcie wachańskim znaczenia iepraformy omawianej.⁴

Druga, palisadowa technika wykonywania płotów – ogrodzeń również niezauważuje swój wyraz bezpośrednio w desygnacji nazw, np. pol. dial. *ogródza* = zagroda, ozerdziowanie (Karłowicz SGP), w dial. sch. *gráda* to 'drewno, belki', a *grádar* cieśla, drwodelja, tesač; najwyraźniej znów w dial. ros.: *gorodina* 'ogrodzone zerdziami miejsce w chlewie', *goródok* pl. *goródki* cienkie deseczki (do budowy urządzeń rybackich', nad Obią *gorod'bá* 'ogrodzenie z zerdzi ciasno zespolonych, złączonych pomiędzy palami, słupkami' (*Колы в землю вбиваются, по два кола, прутом из талны или черёмухи связут, на их жерди, в три жерди само малого городьба а так в восемь...*), w dialekach okręgu Kuzbassa *goród* : *gorod'bá* (z widoczna abstrakcyjną wartością) to konkretnie 'ogrodzenie, plot z zerdzi' (Sl. Kuzbassa), nad Obią podobnie *goróžka*, *goroz'bá* – wszędzie z wyrazistym wykładnikiem abstrakcyjności 's.' (*горозъбá жердями городимся*, Sredneobski sl.). Współniale świadectwa, oddające istotę czynności g r o d z e n i a, a więc stawiania g r o d ó w odnajdujemy aż w dialekach przyamurskich, gdzie *gorodimb' s zamòm* oznacza 'stawiąć wysokie, d o p a s o w a n e ogrodzenie z zerdzi', a w dialekach okolic Nowosybirска *gorod'bek* to wprost 'parkanik, parkanidnik, groduńba, plot z zerdzi'. Wszedzie tu widać jak gdyby odnawianie pierwotnego związku.

3

wyraźnie: lit. *gařdas* 'ogrodzenie, koszara' (*gardis* 'ogrodzenie, krata') albo. *gářds* 'przegroda w chlewie', psł. tytułowe * *gordb*, które wyłoniło ogromną liczbę form pochodnych o znaczeniach odzwierciedlających nierzaz najarchaiczniejsze realia (p. niżej), z palatalnym naglösem lit. žářdas 'rusztowanie do suszenia lnu, grochu itp.', (: žářdis 'ogrodzone miejsce dla dobytku', žářdýkké 'rozgałęzione drzewo do konstrukcji prusztowania'), lot. *zārds* 'rusztowanie do suszenia', stprus. *sardis* 'plot', wsch. * *zordb* 'rusztowanie, konstrukcja do suszenia', rzadziej ogrodzone miejsce przeznaczone na pastwisko' (por. też z wokalizmem podstawy verbalnej – *zer(d)me 'żeremie bobrowe'). Warto zwrócić uwagę, że taką obyczność występuje jeszcze tylko w fryg. -*gordum* (NM *Mane-gordum*) : -*zordum* Przymianowanie dla psł. * *gordb*, ze względu na jego niepalatalny nagłos umożliwiło pożyczki z języków kentumowych, sc. germanickich jest zupełnie nieuzasadnione przede wszystkim ze względu na wyraźnie uchwytny na płaszczyźnie semantycznej związek obu form prastowiańskich. Fakty z dialektów poszczególnych języków słowiańskich wskazują na istnienie takiego związku na długo po tym, jak zakończyła się wspólnota prastowiańska, zatem musiał on być tym bardziej żywą okresie jej trwania.

Przesiedlenie semantyki danych ie. we wzajemnych relacjach podstawa **g̊her-* i **gherd-* (Pok. 442–4, Feist WGS 185, Fraenkel LEW 1135, Toporov PJ 1162, ESSM VII 37) a także zbadanie pod tym względem całej, różnicowanej formalnie rodzinny wyrazów słowiańskich wchodzązą tu postaci: **gord-*, **zord-*, **gíd-*, **zerd-* ze szczególnym uwzględnieniem ich referencji, a więc realiów historycznych, archeologicznych i etnograficznych stanowiących tło – wszystko to prowadzi do wniosku, że pierwotnym desygnowaniem nazwy **gordb* (*: *zordb*) < ie. **g̊or-dh-o-s* był plot = 'coś zebrańego razem, zębione, polonego, ziączonego' – prymitywne ogrodzenie zrobione metodą plecionkową z długich gałęzi pochodzących z drzew o mocno rozwidlonej koronie lub metodą palisadową – z wbijanych w ziemię pali, zerdzi. Znaczenie 'plot, ogrodzenie (o różnym przeznaczeniu)' jest dla psł. **gordb* wyraźnie poświadczone, np. czes. *hrad*, też *jaz*, przegroda na rzecze; sch. *grād* m.in. 'ogrodzenie obronne'; *grāda*, dial. *'jaz'* (por. w sle. *gradnik* 'ki plot dela'), w scs. ГРАДЬ 'ściana, mur, wał' (o konstrukcji wałów p. nizej), strus. ГОРОДЬ 'mur obronny', *'jaz na rzecze'* i najlepiej widoczne w ros. dial. *gorod'* 'ogrodzenie, plot wokół

8 *zantom* oznacza 'stawiac wysokie, dopasowane ogrodzenie z żerdzi', a w dialektach okolic Nowosybirска *gorodček* to wprost 'parkanik, paniadnik, gorodъba, plot z żerdzi'. Wszedzie tu widać jak gdyby odnawianie pierwotnego związku

6

z verbum i ciążenie ku treściom przez nie wyrażanym przy pomocy żywych wykładników formalnych – sufiksów o żywotnej wartości abstrakcyjnej.

Należy jeszcze zwrócić uwagę na referencje związane z denominatorem **gordii*. Otóż przede wszystkim dotycza one czynności wznoszenia, robienia, konstruowania plotu. W polszczyźnie, zwłaszcza gwarowej do dzisiaj ploty się grodu. W gwarcach czeskich – to samo, u Bartoša (DSM) np. się podkreśla, że ploty się grodzi, a nie – robi: *hradit ploty, ne „delat”*; u Lamprechta (Opava) mamy *hražyc’ zahrada* = ogradzać.

Palatalna odmiana **zordb*, spotykana głównie w północnych dialektach wielkoruskich nie pozostaje w stosunku do **gordb* w całkowitej synonimii. W niewielu miejscach znaczenia tych dwu wyrazów się zbiegają, wtedy mianowicie, gdy oznaczają ogrodzone miejsce, przeznaczone np. na pastwisko. W większości dialektów *zordb*: *zaród, ozoród* : *ózorod* (w dial. brus. i Ukr. ponadto postaci *ozeród, ozeríd, ožeréd*). p. Leks. Poles’ja. Śaternik Červ., SPZB, Nosovič, Hr., Lysenko SPH, Žel.) odnosi się do urządzeń, konstrukcji z żerdzi w kształcie podłużnej drabiny, przeznaczonej do suszenia siana (por. u Nosoviča: *azapóda* : *azapód’* ‘nepenier na crolbach, сделанный из жердей’ z podanym tu synonimem *nepenom!*). Jak widać, wschodnia Słowiańska ma tutaj dokładnie takie samo znaczenie jak lit. *žardas*, p. wyżej s. 92).

Już w wyniku dalszej specjalizacji semantycznej (o)zorod oznacza zazwyczaj ‘duży, podłużny stóg siana: podłużna pryzmę siana, słomy itp.; to znaczenie jest na Rusi najpowszechniejsze. I tutaj znów realia desygnowane (tworzywo: żerdzi, kształt: drabinisty, sposób wykonania: ‘wykocne szesły c noperennymi żerdiami’, SRNG: pskowskie; przeznaczenie: do suszenia zbiórów) wskazują na najpierwotniejszy desygnowany nazwy: spojone w jakiś sposób galęzie lub ociosane pale, żerdzi – jako celowa, przemyślana konstrukcja w przeciwieństwie do luźno zwalonych zasięk (p. **zaséka*, s. 127), tj. drzew, krzewów z sieczonymi i zrzuconymi na stertę w różnych celach (p. SSS s.v. *zasietki*). Dlatego też żeremie bobra, jako przemyślana konstrukcja spojonych belek i gałęzi mogło zostać nazwane **zerd-mę* (suf. n. *actionis -mę -mene*, p. Slawski SP I 126) w przeciwieństwie do nieporządkanej gawry niedźwiedzia czy innych zwierząt – **bílogb* (: **bílli* ‘śmieci, brudzić, SP I 430).

Semantyczne losy pary **gordb* : **zordb* potoczyły się różnie. **Zordb*

pozostał w słownictwie typowo wiejskim, związany z gospodarstwem rolnym i ograniczonym zasięgiem wstępowania, natomiast **gordb* zrobili niesłychaną karierę w charakterze terminu budownictwa obronnego na terenie całego Słowiańskiego od Bałtyku po zewnętrzny do dzisiaj ploty się grodu. W gwarcach czeskich – to samo, u Bartoša (DSM) np. się podkreśla, że ploty się grodzi, a nie – robi: *hradit ploty, ne „delat”*; u Lamprechta (Opava) mamy *hražyc’ zahrada* = ogradzać.

M.WŚI, p. też VI 303, s.v. *waly podłużne*.

Wreszcie desygneria **WAL OBRONNY, OGRODZENIE FORTYFIKACYJNE** determinuje ostateczny kształt semantyczny psł. **gordb*: 1° ‘miejsce, gdzie znajdują się fortyfikacje, miejsce obronne’ (synonimicznie do **tvřida*). Szczególna, stosowana w Europie wczesnośredniowiecznej zwłaszcza przez Słowian technika budowy takich obronnych fortec (p. SSS s.v. *grody*), stanowiących system kilku zamkniętych w pierścieniu wałów, linii fortyfikacyjnych⁴² – fortec, dających początek późniejszym urbibus jako siedzib załóg wojskowych lub ośrodków administracyjnych – określiła do tego stopnia krajobraz słowiański, że dla podróżnych z zewnątrz jawili się jako „kraina grodów”) por. skandynawskie określenie Rusi: *Garðariki*, SSS II 80: *Garðariki*, 164: *grody*; 2° już z adidecją do szeregu formacji pochodzących od **gordb* (*gorditi*; **obgorditi*, **zagorditi* > **obgordb*, **zagordb* : **zagorda*; tutaj też wtóre nomen *actionis* > nomen rei ‘wsch., z widoczną różnicą akcentuacyjną *zopòd* ‘ogród’ – ‘miejscie otoczone fortyfikacjami, murami, wałem’.

Tutaj jeszcze należy zwrócić uwagę na pewien interesujący szczegół: od okolonego kształtu ogrodzeń wzięły się takie nazwy jak psł. **okolb* ‘to, co okala, np. ogrodzenie, plot’ > ‘to, co jest okolone, np. zagroda’ (: **okoliti* ‘otoczyć kołem’). Na północnym obszarze Słowiański **okolb* (też **okolica*, **okolnica*) zawiżyły swą desygnację do okólnych umocnień obronnych > miejsc w ten sposób umocnionych, ale nie będących jednostkami obronno-administracyjnymi, bo te zwano grodu dama⁴³.

W końcu trzeba dla pełni obrazu psł. **gordb* stwierdzić, że pojawiające się niemal na całym obszarze formacie feminini **gorda*, **gordb* (też

**gordba*, **gord'a*, wszędzie 'ogrodzanie, stawianie ogrodzeń' > 'zagroda', 'przegroda', to już wtórne derywaty oparte na **gorditi*, przedwarzające, ale w jednym tylko kierunku, pierwotną zawartość semantyczną podstawy, tj. 'sporządzić grody = ploty, ogradać'.

**groms* 'huk pioruna, piorun, fulmen, fulgor, tonitrus' : **gr̥mēti* 'huczeć, dudnić, łomotać, trzaskać, szcękać' > o odgłosie wydawanym przez grzmot, piorun'.

**Grom*, podobnie jak jego synonim – **perun* należy do tego kręgu słownictwa, które ze względu na swój szczególny charakter – budzące lęk i grozę odniesienia podlegalo silnej presji tabu. W materiale słowiańskim **groms* jest żywym reprezentantem mechanizmu stopniowego zastępowania wyrazu o duzym obciążeniu emocjonalnym innymi, bardziej neutralnymi. Ogólnosłowiański zasięg ma zatem wyraźnie postweralne **gr̥ms* i z typowym dla wyrazów oznaczających nasilone zjawiska akustyczne suf. -*otr* (-a) : **gr̥mot̥s*, bądź **gr̥mots*. Na południu pojawia się też **tręsk̥s*. Wszystkie te formacje w swej podstawowej semantycznej funkcji służą do określania różnorodnych silnych, urywanych dźwięków: lomotu, loskotu, dudnienia, szczęku, trzasku wydawanych w różnych okolicznościach przez różne obiekty (z ludźmi włącznie). W dialektach rosyjskich unikanie nazwy właściwej dokonuje się ponadto poprzez zabieg hipokoryzujące, mające na celu objaskanie groźnego żywiołu (*gr̥omuško*, *gr̥omuška*, *gr̥omok*, często *gr̥omomok* -*mka*).

Tabuizacja wyrazu **groms* spowodowała z kolei włączenie go do zasobu wyrazów służących jako przekleństwa (por. podobnie **črt̥s*, **bēs̥s*, **perun* częstocie **gađs̥*).

Wschód Słowiański (w mniejszym stopniu południe) utrzymał pierwotną wartość semantyczną **groms* – tzn. jego odniesienia do samego słuchowego komponentu zjawiska pioruna, o czym świadczą najczęstsze, najpospolitsze połączenia, wskazujące na wyczuwalny związek z verbum: sch. *grom zagrn̥i*: strus. СТУКЬ СТУЧИТЬ И ГРОМЬ ГРЕМИТЬ, ros. dial. *gr̥om* (gr̥omuško) *гр̥емит*, *гр̥емиула*, *гр̥омок прегремыкъан* itp. Na zachodzie natomiast grom przede wszystkim uderza, razi, bije, zabija, trzaska (sprob. XVI w. *grom albo trzaskawica*), a więc bliski jest pojęciu związankemu z **pero perun* (< **pero p̥rati* 'razić'). Związek z vb. **gr̥mēti* wyekspolonowany jest za to w nowszych określeniach, o których była wyżej mowa: **gr̥mōb*, **gr̥mōt̥s*. W pol-

szczyźnie np. *grzmot* przeważnie *grzni*, rozlega się, *grzmot huczy, słychać go* – duży rzadziej *grzmot bije*.

Sądzę, że najpierwotniejszą wyobrażalną sytuacją – doświadczenie, na którym mogły się tutaj oprzeć procesy nazwotwórcze była właśnie sytuacja burzy-nawałnicy z towarzyszącymi jej wyładowaniami. W zasadzie jest to jedyna, nie licząc powiedzmy loskotu, huku spadającej z wysoka wody – okoliczność, w której człowiek w odległej przeszłości mógł się zetknąć ze zjawiskiem akustycznym o tak nasiłonym stopniu.

Tu musiało być centrum, punkt odniesienia dla dalszych skojarzeń, dających asumpt do nazw typu analogicznego. Materiał słowiański bardzo dobrze ten proces ekstrapolacji nazwotwórczej zaświdałca. Obok bowiem pierwszoplanowych konotacji **gr̥mēti*, **gr̥oms*, widoczne są, gdzieniegdy, zwłaszcza w dialektach rosyjskich inne, oparte na słuchowym podobieństwie dźwięków gwałtownych, suchych, oderwanych do trzasku pioruna. Stąd np. duża ilość w ros. dial. ekspresywnych, wtórnich już formacji z rdzeniem **gr̥em-* (< **gr̥bm-*): **gr̥om*- wyrażających różne odcień stuków, grzechotów, lomotów, loskotów, zgrzytów (por. *gr̥em*, *gr̥emok* 'stuk, grzechot, suchy dźwięk', *gr̥omka* 'stukanie w lód aby wypłoszyć ryby', *gr̥omosēb* 'stuk, grzechot, halas', *gr̥omomok -mka* 'huk, grzechot', 'huk wystrzału', SRNG). Jednoczesność gwałtownego upadku, uderzenia z dźwiękiem, stopiona w jedno dzanie się znalazła tu odbiecie w takich jednostkach leksykalnych jak np. pol. *grzmotać* (*gr̥mocic*) [o coś] 'silnie uderzyć, walnąć', stczes. *hřmet impetus*, ros. dial. *gr̥omijūb* m.in. 'uderzyć, trzasnąć', i dalej – popularne w dial. brus. *gr̥omlyub* 'upaść z hatusiem' (< **gr̥im-*, *gr̥omok* 'uderzenie, trącenie' (TSBM, Turaū).

Z kolei odgłosy mleknacej, oddającej się lub nadchodzącej burzy, dalekie mruczenie, pomruki nieba wyłaniają jeszcze jedną jakość semu **gr̥bm-*, **gr̥om*-, a mianowicie umożliwiałą odniesienie go do wszelkich oddalonej, niewyraźnych, dających jednolite to pogłosów, por. czaszami (pol. XVI w., strus.) *gr̥om(-)* 'halas, np. odgłosy toczonej bitwy, szczek oręza', ros. dial. w szeregu sekundarnych derywatów: *gr̥omij* 'halas, hamider, kakofonia dźwięków' *gr̥omosēb*, *gr̥omoniā* 'halas, szum, grzechot, stuk' *gr̥emionā* 'burczenie w brzuchu', *gr̥emijua* 'kamienista, piłtka rzeczka' (< 'szemrząca').

Godne odnotowania jest i to, że w gwarze riazańskiej *gr̥om*, nieznany, a może raczej nie używany w funkcji appellativum, pojawia się jako interi. (z powtórzeniem): 'yp̥ol - ypol - ypol - ypol - ypol - ypol - ypol - ypol' (Sl.

Riązan), a więc o jakimś szczeku, stuku, warkocie. Zatem tutaj *grōm* zachowuje się tak jak np. pol. *grzmot!* (o ziemię), *lap! laps! typ!* (okiem) – przybiera zatem w pewnych okolicznościach funkcję taka, jaką normalnie pełnią zwykłe onomatopeje typu *bum!*, *bęć!*, *paci!*, *gruch!*, itp. I wreszcie ostatnia dziedzina semantycznych realizacji **grōm-* – narodzona z antropomorficznego ujmowania zjawisk przyrody, szczególnie tych, rozgrywających się w (na) niebiosach i oceny w związku z tym burzy z wyładowaniami, budzącymi słuszy strach i grozę jako przejawu gniewu sił wyższych. Denominatywne **grōmīti* (= 'ciaskać gromy') oznacza przede wszystkim 'rzucić przekleństwa jako wyraz gniewu', potem także 'razić, rozbijać, niszczyć'. W **grōmēti* i pochodnych odnajdujemy tutaj skale znaczeń od 'głośno krzyczeć', 'głośno lajać, rugać, strofać' (pol. *grzmieć* na kogo) po 'mruczeć, zrzędzić'.

Nawiązania indoeweuropejskie psl. **grōm-/grōm-* jasny obraz przedstawiają tylko jeśli chodzi o grupę bałtycką. Przed wszystkim tylko tam należał można podobne referencje meteorologiczne w formacjach pokrewnych: lit. *grūtausinis grūma* 'grōm grzmi', *perkūnija grūmoti* 'grzmi, o burzy : *grūmēti* 'dudnic, grzmieć', *grūmōti* : *grūmēti* 'grznić, grozić, lajać', stprus. *grūnnis* 'lekkie, dalekie grzmienie, pomruk' (Toporov PJa II 317–18; Fraenkel LEW I 163). Lit. *grametij* (*gram-* = psl. **grōm-*) oznacza 'upać z halasem, gruchnąć'.

Inne języki ie., z grupy irańskiej i germanńskiej (co do gr. *χρειμίω* 'rżeć', *χρόμος* 'rzenie', p. zastreżenia Friska GEW II 1116) poświadczają pokrewne słowa prawie wyłącznie w dziedzinie semantycznej, która dla psl. i balt. była raczej marginalna, a mianowicie w odniesieniu do GNIEWU, FURII i pojęć zbliżonych (por. aw. *gram-* 'złościć się, być w furii', yaram 'furia', germ. *ramá-* 'wrogi, zły, wściekły') niem. *gram sein* 'gniewać się'). Jednak i tam, na gruncie germaniskim w formacjach o zredukowanym wokalizmie rdzennym dopatrzyc się można bliższych semantycznych związków z bałto-słow. : śrveniem. i śrdniem. *grummen* 'mruczeć, warzec, szemrac', śrveniem. *grummen*, *grummeln* 'gderać, besztać', norw. *grymta* 'chrząkać', ags. *grymtan* 'fremere' (Pok. 458). Powyższe zestawienia są zastanawiające. Czyżby brak u naszych indoeweuropejskich krewnych „niebieskich” konotacji w wyrazach opartych na je. praformie **ghrem-* wynikał z językowego tabu, a jedynym ich śladem byłoby owo przesunięte już znaczenie 'gniew, gniewać się', dające się w końcu łatwo połączyć z tymi konotacjami?

**chodz̥* 'chodzenie, stapanie, stawianie kroków' ('sposób chodzenia, krok'), 'ścieżka wydeptana, przejście' (⟨ 'wejście', 'wyjście'). W tych samych znaczeniach też **choda*, **choda f.*

Zagadniением indoeuropeistycznym, wymagającym szczególnych studiów porównawczych, zwłaszcza z punktu widzenia semantyki, jest rozstrzygnięcie związku psl. **chodz̥* : **choditi* i pokrewnych ie. formigr. 'oδόj' 'droga', 'oδιέω' 'iść, wędrować', stind. *a-sad-* 'przystępować, iść, dochodzić' (⟨ **sed-* 'iść') z etymologicznym gniazdem o równobieżnym pierwiastku **sed-* 'siedzieć' (Pok. 887; związek taki przyjmuje O.N. Tubačev ESSM VIII 52 – przejście znaczeniowe 'siedzieć' > 'chodzić miało się dokonać w oparciu o konotacje transportowe, tj. 'poruszać się siedząc na czym').

Słowiańska zarówno w podstawowym tutaj verbum **choditi* (wraz z licznymi formami prefigowanymi, jak i opartymi na nich rzeczownikami) – nigdzie nie poświadczona nawet sładowo znaczeń łączących się w jakikolwiek sposób z **sed-* 'siedzieć' (psl. **sesti*, **sedēti*). Wszędzie **choditi* wchodzi w funkcjonalne związki na zasadzie formacji supletywnej z czasownikami oznaczającymi chodzenie. O tym, że chodziło tu o poruszanie się nie innym sposobem, lecz właśnie na nogach, świadczy przede wszystkim podstawaowa semantyka licznych derywatorów nominalnych, zwłaszcza w zakresie nazw wykonawców, z których szczególnie ciekawe są określenia małych dzieci zaczynających chodzić, np. ros. dial. *xodilučka, xóxčeb* i dalej – różnych urządzeń pomocniczych w chodzeniu, por. zatem, chyba już psl. nazwę szcudeł: **chodidlo*, **choduľa* (ESSM VIII 43,50). **Chodz̥*, **choditi* pozostały poza tym w częsciowej synonimii z **krok* 'krok, passus, gressus', **kročiti* 'stać, robić kroki', a to wyróżnia wskazuje na rodzaj ruchu nazywanego omawianym czasownikiem.

**klad̥* (⟨ **klada* : **klad'a* : **kladib* f.)

Rozwój znaczeniowy wszystkich powyższych formacji tworzących serię morfologiczną wyznacza podstawaowa semantyka verbum **klasti kladō* 'układać wg jakiegoś porządku, nakładać' (skąd dalej mogło się dopiero rozwinać 'wznosić, budować, stawiąć'). Ten komponent „strukturnego” działania jest widoczny wprost w vb., żeby przytoczyć tylko np. bulg. dial. rodopskie *klāða* : *klāðna* 'układać w porządku, np. snopy' (RS V), strus. KJACTI, m.in. 'rozkładać, rozcielać, kłaść w jakimś porządku; budować z cegły lub kamienia'. Zbadane treści referencyjne

związane z **klasti* wskazują, że czasownik ten odnosił się głównie do wnoszenia stosów drewna i układania snopów zboża w sterty, kopy. I tak, na obszarze całej Słowiańskiego nieodmiennie przewija się frazeologizm **klasti* (też pref. iter. **u-*, **orzb-*, **po- kladaij*) *oғъль*, co oznacza 'budować, stawiać, wzniósć ognisko' (por. bulg. u Gerova: s.v. *kladă*, 'natrupvam дръвба, въгле и друго, че гори, па го запалвам да пламне, подклаждам, развъждам, завалям оғъл').

Najpierwotniejsze zatem znaczenie wskazanych nomina actionis, osadzone wprost w ściśle określonych konotacjach to te, wywodzące się ze 'wznoszenia, nakładania' – poświadczane zresztą w realnym materiale, por. strus. КЛАДЬ obok 'skarb', też 'sposób układania drewna', КЛАДЬ f. 'budowanie, wznoszenie', dial. *klad'* 'układanie, nakładanie siana', dial. *kläksa* 'układanie, np. drewna', *klad klacmu* 'układać snopy zboża w kłady' – specjalne sterty'.

Oczekiwany rozwój znaczenia w kierunku 'to, co nałożone, ulóżone' dał takie jednostki semantyczne jak – przede wszystkim – 'stos, sterta – drzewa, snopów'. Znakomitych świadectw dostarczają tu gwary języków południowo i wschodniosłowiańskich – tam *klad* w różnych wariantach strukturalnych to przede wszystkim 'stos, sterta drewna; ulóżony w specjalny sposób stóga podsuszonego siana lub podsuszonych snopów zboża przeznaczonych do dłuższego składowania' (na wschodzie: w przeciwieństwie do *zorufów* – stogów opartych na specjalnych konstrukcjach plotowych do suszenia siana, zboża, p. **gordeł*, **zordb*). O tym, że sterty takie, czy to siana, snopów zboża czy drzewa, układane bywają z myślą o dłuższym przechowywaniu, świadczą bezpośrednie dane gwarowe rosyjskie, por. np. nowosybirskie: „*кладу* клали, на зиму хлеб оставляли” (Sl. Nowosybir.), „*кнали* *кладки*, а потом из этих *кладей* молотили” (Sl. Priamurja), por. też *кладуна* 'nacięte drzewo złożone przy ścianie domu warstwami, na ziemię' (Ivanova Sl. Podmoskow'ja).

Najciekawszych jednak treści referencyjnych związanych z **klad*, pl. **kladi* dostarczają archaiczne dialekty białoruskie; tam bowiem wyrazy te oznaczają 'grób, mogię', pl. 'cmentarz'. Wziawszy pod uwagę okresione, wskazane wyżej konotacje przede wszystkim podstawowego verbum **klasti*, wyznaczające i lokalizujące semantykę wszystkich, licznych nominalnych formacji pochodnych w określonym polu, a także uwzględniając realia kulturowe w zakresie zwyczajów, form grzebalnych w odniesieniu do czasów prastoiowiańskich, tj. przewagi obrządków

ciałopalnych (p. SSS s.v. *cmentarzyska*) należy we wsch. slow. **kladb* (pl. **kladî*) 'grób, mogię', coll. >pl. 'cmentarz' widzieć pierwotne znaczenie 'stos ciałopalny'. Tutaj też oczywiście należy wsch. **kladbišče*: **kladbbisko* : **kladisko* 'cmentarz' – strukturalnie związane z **kladba*: **kladb* – a więc nomen loci 'miejsce, gdzie się odbywa **kladba*, **kladb*' miejsce gdzie się znajduje **kladb* = stos'.

Zmienione okoliczności kulturowe, związane z przyjęciem chrześcijaństwa wpłyńały musiały w sposób oczywisty na przesunięcie desygnowacji **kladb* (**kladbbišče*) na grób, mogię pojmovanych tak, jak współcześnie – jako miejsce, gdzie się kładzie nieboszczyków. Odnoszenie natomiast takiego „współczesnego” znaczenia do czasów głęboko poganskich nie ma – podkreślam – żadnego uzasadnienia ani na gruncie samych faktów językowych ani realiów historycznych.

Z **kladb* (**kladi*, **klad*, **kladē* pl.) 'stos, sterta' korespondują znane z dialektów południowosłowiańskich **poklady* f.pl. (sch. dial. *poklad*, zazdziej *pokladi* 'mięsopest', bulg. *noklădy* = *заговезни* 'pozynki postu' – nazwy oparte na **poklasti*, **pokladati* 'nakładać, układać warstwami' [por. sl. *pokladati poleno črez poleno križen*], a związane ze zwyczajem rozpalania w tym czasie ognisk; nie wykluczone, że ognisko charakteryzuje pierwotnie zadusznym⁴⁴).

Tutaj jeszcze zasygnalizować jedynie należy – bez wnikania w szczegóły – zadziwiającą zbieżność znaczeń między **kladb*, **klada* 'stos (drzewa); specjalnie ułożony stóga (siana, snopów zboża)' a **korda* (może **krada*, p. ESSM XI 58–60), 'stos drzewa' (: 'stog', 'ognisko'.

**klonb* 'pochylenie' (>) 'pochyłość, np. stok góry'; pochylenie się; sklon, uklon, 'wygięcie': **kloniti(se)* 'pochylać, nachylać (sie), nagiąć'.

Powyższy rzeczwonik, w znaczeniu nadającym mu wartość toponimu (podobnie **naklonb* : **naklonb* f., **jbz-**⁵*sklonb* : **klonb* 'stromizna zbocze' : **nakloniti*, **jbz-**⁵*skloniti*) z jednej strony, a także z drugiej – osadzający go w leksyce odnoszącej się do zachowań – postaw człowieka (tutaj też **poklonb*, **uklonb* : **pokloniti*, **ukloniti se*) przejaw owo znaczenie, już tam zresztą ogólnionie – z podstawy verbalnej, iteratywum **kloniti*, nie mającego obok siebie formy podstawowej (Sławski SE II 265). Vb. **kloniti* z najbliższym, należącym do serii **kleti* 'klać' (<'pochylać się ku ziemi', analogicznie do **prisegati* 'dotykać ziemi przy wymawianiu przysięgi') uogólnili znaczenie 'pochylać, nachylać (sie) – bez komponentu wskazującego na czynność manualną. O.N. Trubacev ESSM

X 68–9 zwrócił jednak uwagę i włączył do rodzinny **klon*- dodatkowo kilka wyróżów o małym wprawdzie zasięgu – oznaczających wyroby powstałe przez wyginanie, gęcie, plecenie. Chodzi mianowicie głównie o czes. *klon* 'klatka', 'koszyk wyplatany z galążek' (też 'przegięcie, przegub', 'sek, ostatek, reszka gałęzi w dolnej części pnia' – zestawialne z bulg. *клон* 'gałąz', odgałęzienie', dial. sekundarne *клонак* 'gesture splotione gałęzie'). Mamy tu zespół znaczeń opartych na komponentce 'kauzalnym' WYGINAĆ i w ten sposób poświadczających bezpośredni związek z **klek-* 'zginać, zakrzywiać'. Zwracając uwagę tu właśnie należące nazwy czynności manualnych i wyrobów, związek ten potwierdzające: stpol. *klekki* 'plecionka', slk. *klikati* 'wyszywać', sch. *klečati* 'tkać ręcznie', ukr. *кляць* 'sporządzac rodzaj żywopłotu leśnego przez nachylanie, wyginanie młodych drzewek' (Sławski ib.).

Jest natomiast rzeczą dyskusyjną, czy prawidłowe jest zestawianie psł. **klon* ze strukturalnie identycznym lit. *kānas* 'kaluża, jama z wodą; lot. *klans* 'ts.' (Machek ES² 258–9, Sławski ib., ESSM ib.). Jeżeli jednak przyjmiemy etymologiczną tożsamość, to tutaj rozwój znaczenia mógł wyjść z pierwotnego 'zagięcie, zgięcie, o najniżej położonym terenie' (por. właśnie tak ros. dial. *клон* 'dalej niżkoe MECRO', też 'teren pagórkowaty, t.j. pełen zagięć w linii terenu', SRNG; stąd już bliska droga do 'teren mokry' >*kaluża, bagno*' itp.). Por. psł. **logъ* 'krzywizna, luk' > obnizienie terenu', 'bagno, moczary'.

kon 'początek', 'koniec': *-četi -čno 'zacząć, rozpocząć'.

Na semantykę rzeczownika istotny wpływ miał fakt całkowitego zaniku prostego verbum już w dobie psł. (SP II 195). Jego funkcję przejęły formacje prefigowane *na-četi, *za-četi. Tutaj znaczeniowa wartość prefiksów ukierunkowała, wzmacniała i związała uogólnione w psł. znaczenie verbum 'incipere', uniemożliwiając dalsze zbytnie fluktuacje semantyczne – takie, jakie natomiast widoczne są w pozostającym już bez oparcia rzeczowniku **kon*.

Najogólniejsze znaczenia 'zacząć, wszcząć' w *-četi, dające w derywatach & nominalnych niezmiennie 'początek, zaczątek': *po-četъkъ, *na-četъkъ, *načelo, *za-četъkъ – wyznaczyło jednocześnie funkcję verbum, zblizającą je do operatora semantycznego ZACZYNAĆ, tzn. prefigowane verba z *-četi, wchodząc w skład złożonych konstrukcji predykatywnych wskazują na początek czynności (por. ses. i cs. HE НАЧИНАТЕ ГЛАГОЛАТИ; ТВОРИТИ НАЧИНАЮТЬ itp.).

Porównawczy materiał ie., oparty na podstawowym tutaj **ken*- 'wyrastać, wypuszczać pedy, pojawiać się; zaczywać się' dowodzi, że wraz z tą podstawą miały ściśle określone znaczenie: oznaczały istoty nowo narodzone, a więc np. lac. *re-cēns* 'nowo urodzony; świeży' gr. καρός 'nowy, świeży', z wokalizmem *o* (jak psł. **kon*) stind. *kanīna* 'młody', kanyā 'dziewczęyna'.

Ten stan rzeczy śladowo poświadczająca jeszcze prasłowiańska znaczenia w przastarym, prymarnym derywacie *čē-do 'dziecko' (do tego znaczenia nawiązuje też *po-četi, *za-četi 'incipere' i *za-komъ, m.in. 'początek brzemienności', choć podejrzany jest tu brak odpowiedniej, oczekiwanej nazwy dla poczętego płodu, zarodka).

Psl. **kon* (f.: scs. ИCKOHИ 'ab initio, a principii') to archaiczne nomen z klasyczną formalną charakterystyką typu, ale jeśli chodzi o znaczenie 'początek', jakiego można się spodziewać, najwyraźniej już cofającym się – uchwytnym w zasadzie w zwrotach frazeologicznych (sch. *od kona do kona*; por. podobnie demin. **konъcъ*; pol. *od końca do końca* = *od początku do końca*) i gdzienniedziele w denominatiwach **konati*, *konati* sę. Zwłaszcza dialekty rosyjskie wyłoniły niezwykłe ciekawe znaczenia w ostatniej z powyższych form werbalnych; tam mianowicie *koniúmsъ* (plf. *законамъсъ*) znaczy m.in. 'ustanawiać, wyznaczać poprzez ciągnienie losów kolejność, porządek gry, pracy, itp.' a więc pierwotnie 'ustalać, wyznaczać pierwszeństwo, początek'.

Związanie pojęcia POCZĄTKU, PIERWSZEŃSTWA z jakimś u k l a d e m l i n e a r n y m musiało doprowadzić do włączenia weń semantycznego komponentu PORZĄDKU, KOLEJNOŚCI, i to zarów- wno w sensie przestrzennym, jak i czasowym. Semantyka powyższych gwarowych rosyjskich czasowników wyjaśnia jednocośnie pochodzenie znaczenia 'porządek', 'rząd', 'raz', 'moment' w rzeczniku **konъ*, a także wskazuje na dwa źródła jego motywacji: *-četi -čno 'zacząć' > **kon* 'początek, pierwszeństwo', 'porządek, kolejność; ład'; **kon* < **konati* 'wyznaczać początek, wyznaczać kolejność'.

Sądze, że takie otoczenie pojęciowe: POCZĄTEK : WYZNACZA- NIE POCZĄTKU/KOLEJNOŚĆ/SZEREG z odniesieniami prze- strzennymi (> czasowymi), ukierunkowało rozwój semantyczny psł. **konъ* na 'koniec, zakończenie, krańc'. Dla psł. **konъ* i dem. **konъcъ* właściwe jest już właśnie znaczenie finalne 'finis'. Ono to jest reprezen- tatywne dla wszystkich dalszych pochodnych opartych na podstawie **kon*: (**do-*, **vy-***jbz/sb-*)*konati*, *-*konъcъ*. I podczas gdy *-četi *-činati

ustawały czynność po stronie początku, tak *-kon, *-konc- nadaje jej piętno dokonaności.

Ciekawie przedstawia się jeszcze stosunek *kon do *konc. Pamiętając o prymarnym, etymologicznym znaczeniu 'początek' w odniesieniu do układów linearnych, ograniczonych jednak z jednej strony początkiem a z drugiej – końcem, ale traktowanych z perspektywy człowieka jednorodnie, bez specjalnych, oddzielnych wyróżników językowych, choć takie próby są widoczne czasami (por. pol. dial. pierwszy koniec 'początek', drugi koniec 'koniec'; w polszczyźnie ogólnej zestawienie drugi koniec (czegoś) funkcjonuje zresztą powszechnie) można by dopuścić sugestię, że dem. *konc mogło się odnosić pierwotnie do tego drugiego, dalszego w przestrzeni – m niejzego początku, zgodnie ze zjawiskiem antropocentrystmu języka, wyróżniającego wszystko to, co jest tutaj, teraz, przy mnie, a przekładającego na plan dalszy to, co jest tam, dalej, nie w zasięgu ręki.

Dla psł. *kon widzę zatem następujący przebieg faktów, kstal- twiących jego obraz semantyczny 1. zatrata związku pomiędzy dwiema etymologicznie toższamymi podstawami *-čę- i *-kon; 2. przesunięcia semantyczne w obrębie *-kon-, wychodzące z denominalnego verbum *konati, polegające na wprowadzeniu nowej jakości znaczenia podstawowego, wz bogacającego go o komponent celu; 3. nacisk semantyczny demin. *konc, gdzie być może najwcześniej dokonało się uogólnienie znaczenia 'finis'; 4. rozszerzenie dwu podstaw na dwie brzmienia i semantycznie odrebną serie; 5. zanik wartości deminutywnej *konc i przejęcie przez funkcji *kon.

*kvēt^a (< *kuoit^a) : *kvisti kvitq (< *kueit-)

Podstawowe znaczenie tak zbudowanego nomen wprost ze znaczenia podstawy *kvisti pokrywa się silnie odbijającymi się od tła wykwitami – o dużej ilości białych plam na ciemniejszym tle. Semantyka podstawowego vb. *kvisti wespół z werbalnymi formacjami komplementarnymi, wyrażającymi różny sposób przebiegu czynności: *kviten^a, *kvitati – bardzo dobrze lokalizuje zakres, czy rodzaj realnych sytuacji leżących u podłożu tych nazw – sytuacji pojawiania się większej ilości ostro odcińających się od tła plam – miejsc, czy raczej większej powierzchni, gdzie one zazwyczaj się pojawiają. Świadectwa poszczególnych języków są tu wyraźne – chodzi wszędzie o obsypane na wiosnę jasnym kwieciem drzewa i łaki (zgodnie zresztą z faktami przyrod-

niczymi, gdyż tylko na wiosnę dochodzi do rzucającego się w oczy zjawiska masowego kwitnienia roślin; kwiaty wiosenne są przeważnie białe, żółte, jasnoniebieskie), dalej – powierzchnie nieba, rozgwieździonego jasnymi, białą lśniącymi plamami gwiazd nocą, lub w dzień – obyspane lekkimi chmurkami i wreszcie – wykwity pleśniowe na czymś, albo (w wypadku chorób) wysypyki, pleśniawki, bedki itp. Zatem „przekład” na nomen daje tu 'wykwitanie, pokrywanie się, obsypywanie się jasnymi, białymi, odbijającymi się od tła plamami' (wartość abstrakcyjna wyraźnie zachowana jeszcze w czes., sile., ros.). I tutaj, jak wszędzie w abstrakcjach, konkretyzacja znaczenia idzie w kierunku precyzyjującym, przede wszystkim TO, CO (wykwito, obsypalo), a w szczegółowych realizacjach: kwicie, głównie białe, jasne' (zazwyczaj właśnie jako coll. – tutaj też bardzo ciekawe strus. KB^aTB, m.in. 'łaka'), 'pleśń na czymś' (lub pleśniawki; wysypka chorobowa'). Na uwagę zasługuje tu jeszcze bulg. dial. *yeemən na godama* 'rój motyli (nad powierzchnią wody)'.

Znaczenia najwyraźniej wtórne, rozwinięte z 'kwiat': 'kolor' nie są już tutaj interesujące. Przyjmuję się zazwyczaj tożsamość etymologiczną psł. *kvēt^a i *svēt^a 'lux', obie formy wyrowadzając z pierwastka *k^hueit- 'świecić', 'biały, jasny', i odnosząc występującą tu obozczność naglosu *k^hu- : *ku- opartą na zróżnicowaniu semantycznym w obrębie jednej nominalnej formy *kuoit-o-jeszcze do epoki pie. (p. Sławski SE III 495 z przeglądem literatury). Za tezą o odziedziczonej przez psł. obozczności pahatalna : w elarne świadczyć by mogła obecność tych ostatnich postaci jeszcze w łot.: *kvetēt* 'błyszczeć, iskrzyć się, migotać'. Jest natomiast faktem bezspornym, że szczególny rozwój tożsamości etymologicznej oparty o odniesienia botaniczne dokonał się tylko w słowińskim etapie, tak że można go przeszedzić i odtworzyć w kolejnych etapach. Sadzę zatem, że *kvēt^a jest semantycznie z inną i nową obozcznością praskowiańską, gdzie odziedziczona z pie. obozczność naglosu osnowy wykorzystana została do zróżnicowania semantycznego: naglos palatalny (*svēt- ze znaczeniem rozwijanym zgodnie z pierwotną, ogólną wartością LUX – BLYSZCZĄCY – JASNY; naglos welarny (*kvēt-) – znaczenie ukierunkowane, przedmiotowe (zob. niżej). Zatem wzajemne relacje formy i znaczenia są tu podobne do tych, jakie wystąpiły w omawianym poprzednio *zord^a i *gord^a (p.s. 91).

Dokładne przyjrzenie się materiałowi słowiańskiemu w zakresie obu podstaw, tj. *svēt-, *svēt- i *kvēt-, *kvēt^a – pozwala na wskazanie

semantycznych zbieżności między nimi, a także – co jest najistotniejsze – na § prośbe spojrzenia na pln. wschodnie postaci z nagłosem *svět-, ale w znaczeniu 'kwiat' (p. nizej szczegóły) jako na postaci szczególne.

Ze strony psł. *kubt-· *květ- komponent semantyczny ŚWIĘCIĆ, BŁYSZCZAĆ ujawnia się wprost w samym wyrazowym znaczeniu czes. *kvist* m.in. 'blyszczeć się, skrzyć się, o rozgwieźdzonym niebie' (co może być wręcz archaizmem), a także pośrednio poprzez odniesienia do plam (wykwitów, kwiatów) jasnych (por. *běžb, *ěsknō 'biały', 'jasny', etymologicznie 'blyszczący, lśniący'). Natomiast w svět-, *svět- widać bardzo wyraźnie opalizowanie między 'blyszczący' > 'jasny' a 'biały'. Jak już wspomniano wyżej, nieznierne interesująca jest w związku z semantycznym zachodzeniem na siebie tych dwu podstawi obecność w gwarach pln. rosyjskich jednej – *svět- 'lux, światło, oświetlenie; świat', 'orbis' i 'kwiat kwiecicie'. W niektórych miejscach odnotowane są zaskakujące znaczenia, które świadczyłyby o znacznej bliskości, albo wręcz utożsamieniu pojęć wyrażanych przez owe dwie podstawy. Por. więc w gwarach nad Amurem gdzie jest csem, pl. csemia -dš 'kwiatek; kwiecicie', ozdoba kolorowa', csemiu (< *svět-) 'kwitnąć', ale też dš csemu csemasamb 'przed światem'; tam csemiuňtuja oznacza doniczkę z kwiatem, w której wkłada się zapaloną świecę w obrębie weselnym, a w gwarach nowosybirskich csemulk'a 'dziwczynka wioząca kwiaty w takim obrębie'.

Czy zatem mamy w wypadku svět- 'kwiat' do czynienia z lokalnym (o niemalym zasięgu) rozwojem fonetycznym grupy kv + przednia (ale jednak poprzez stadium palatalizacji cv- i ostatecznie zanik zwarcia, p. Stieber RS XXIX 3–7). W takim zaś razie byłaby to forma „przyniesiona” juž ze spalatalizowanym nagłosem i dopiero fonetycznie przekształconą wg miejscowych prawidł, a obecne tam również formy spalatalizowane cvět- byłyby już całkiem nowym, literackim (czy też wtórnym literackim) importem i zatem zbieżność głosowa z svět- 2. 'lux' byłaby przypadkowa – czy też, mogło dojść do fuzji w oparciu o wyczuwalną bliskość semantyczną dwu podstaw (?)?

Dla psł. zatem *květъ (być może nie całkiem jeszcze fonetycznie różniącego się od *světъ) trzeba przyjąć prymarnie znaczenie (coll.) 'jaśniejące, jasne (> białe), odciążające się od tła plamy' (> białe, jasne, wiosenne kwiecie na drzewach, łąkach, a stąd dopiero syngulatywne 'kwiat'.

*laz-

Semantyka materiału słowiańskiego w zakresie podstaw *lēz-· *laz- wyraźnie wskazuje na istnienie tam dwu zasadniczych komponentów, skupiących wokół siebie kręgi znaczeń bliiskich. Fakt ten zdaje się przemawiać za istnieniem w odlegiej przeszłości dwu homonimicznych form różniących się znaczeniem: 1. 'kopać, drażyć, ryc' 2. 'pelzać, z trudem iść; iść na czworakach, czolgać się; wślizgiwać się, wślizgiwać się'. Formy te wskutek sprzyjających warunków spłynęły w jedna, dając jedno verbum *lēz̄ iher. *laziti i obfitość zróżnicowanych morfologicznie derywatów nominalnych o duzym rozrzucie semantycznym przy jednocośnie widocznym zazębaniu się znaczeń. Próba rozdzielania ich i odtworzenia pierwotnej wartości każdej oddzielnie musi być oparta na przestankach natury kulturowej, zważywszy że mamy tu do czynienia z nazwami odnoszącymi się do jednej z najważniejszych dziedzin gospodarki dawnych Słowian, a także, dających się jeszcze uchwytić w leksykalnym materiale słowiańskim, faktach semantycznych. Rekonstrukcja zatem prostych dewerbatiwów opartych na podstawie *lēsti, *laziti widzę następująco: *lazs (*laza : *lazb f.) 1.

1° 'wbijanie się pod powierzchnię ziemi, wdzieranie się, wczeplanie się w ziemię, rycie, kopanie otworu, dół ostrym narzędziem (zwany *lēz̄je, *lēzv lub *ostřje, *kopſje), aby coś znaleźć np. miód dzikich pszczół lub korzenie, bulwy'. STAD.
A. 'kopanie, karczowanie, wdzieranie karczów' > 'nowina, ziemia przygotowana pod uprawę' (syn. *dorø, *deruga : *dbrati zem'q);
B. 'wydarły, wybitły, wykopany dół, otwór, dziura' (syn. *dera, *déra, *dira, *dyra, *dora : *derø dbrati; 'przerąbane, wysęcone, wykarczowane przejście w lesie, przesieka; przejście w ogole'.

2° 'wbijanie się, wpijanie się, wdzieranie się tuż pod powierzchnię czegoś (zwykle o powierzchni pionowej), by móc wejść, by się wspiąć, wdrapywać się przy pomocy raków lub urządzenia ułatwiającego wspinanie się, zwanego *lēzivo lub *lēzve > 'wrąb, zacięcie, zadzior, fuga' (częściej *za-lazb f.).

*lazs 2. 'iążenie', 'przeciskanie się, wślizgiwanie się w dół' > 'wąskie przejście, zwiaszcza właz do jamy, nory, właz w dół'.

Ad *lazs 1.

Podstawowe tu verbum *lēsti lēz̄ 1. (iter. *laziti) nie poświadcza wprost już prawie nigdzie prymarnego, a wypartego stąd znaczenia (o czym nizej) 'wbijać się tuż pod powierzchnię ziemi' czym ostrym, by móc

coś znaleźć' > 'kopać, ryć'. Jest ono tam jednak jeszcze odczytywalne, a w semantycie derywatorów występuje bardzo wyraźnie. Por. zatem dla verbum: maced. dial. *наzem* 'oczyścić, przygotowywać pod zasiew miejsce w lesie' (ESSM XIV 64), pol. dial. *lażony dół* 'koło domu wygrzebany' (Karl. SGP); tutaj też pol. dial. *lazować* 'wyrywać chwasty, plewić, siekać motyką ziemię, oczyścić ją z trawy, chwastów', 'pierwszy raz okopywać, poruszać ziemią' (Shawski SE V 69).

Sądzę, że czasownik **laziti*, **lěsti* I mógł mieć swe pierwotne znaczenia związane z kopianiem i z tym sposobem zdobywania żywności, gdzie momentem decydującym było wydzieranie, wygrzebywanie, wybieranie płodów ziernnych (Moszyński KLS²II, 1, s. 25, 36–7). Do identycznej, pierwotnej sytuacji wydzierania, wycinania gniazd dzikich pstrzóli (os) należy, w moim przekonaniu, odnieść prastara, a dobrze widoczną jeszcze w niektórych miejscach Słowiańszczyzny frazę = termin bartniczy, sprawadzalny do psł. *bhčeły *laziti* ze znaczeniem 'wycinać, podcinać plastery miodu' (**laziti* jest tutaj transzytynne!) [por. tak u Nosoviča: *најуји* „*nadpežbšamb, noðquyqam*” “*чел*”, s.v. *лајиць*], skąd potem w ogóle 'podbiereć miód'⁴⁵ (O założeniu pszczoły p. niżej). W związku z powyższym, istotnym komponentem znaczeniowym jaki przetrwał, utrwalony w złożeniu prefiksальnym **na-lěsti* (*-*laziti*), a wywodzącym się właśnie z sytuacji poszukiwania i wykorzystywania komponentem ZNALEŻĆ. O tym, że nie chodziło tu o bierne znalezienie, natkniecie się na coś w sytuacji gdy się idzie, lecz o aktywne dotarcie do czegoś, dowodzą głównie dane polskie, gdzie *znaleźć, naleźć* znaczy 'dotrzeć do czegoś odszukać, wypatrywać poszukiwanie lub przypadek' (por. zestawienia: *szukać i naleźć, szukać i nie naleźć*), a *znalezisko, kasz. należnisko* 'miejscznalezienia, wykopalsko' lokalizują już całkiem wyraźnie miejsce znalezienia czegoś – w ziemi. Synonimia **nałesti* i **najiji -jbđo* niemal całkowita w językach południowych i wschodnich, a niepełna w południowym pojawiać się dopiero wtedy, gdy **lěsti, *laziti* wskutek szczególnego rozwoju semantycznego (p. niżej), przeszły do grupy verborum gressionis i spłynęły z homonimicznym, różnym etymologicznie *lěsti* 2.

Jest rzeczą bardzo istotną dla dojścia do najarchaiczniejszych pochodów semantyki psł. **lěsti, *laziti*. Zwrócenie uwagi na obecność tam komponentu OSTREGO NARZĘDZIA – tylko w ten zresztą sposób można przecież wbijać się, wdzielać się, wkopywać się w ziemię. I tutaj

słowińska dostarcza wielu ciekawych, archaicznych n. instrumentów z podstawą **lěz-*, **laz-*, z których odnotować warto postaci (na podstawie dial. russkich): **lězō, *lěza, *lězo, *lězka, *lězbie, *lězvo* – wszystkie oznaczające ostre narzędzie (różnego typu strug) lub samo ostrze – (kosy, noża), szpic czegoś.⁴⁶

Częste są również na tymże terenie różne nomina rei – z ciekawszych podać warto np. wspomniane już wyżej **za-lazb* f. (ros. dial. *злазб*) 'wrąb, fuga w drzewie' (a *лазунк* 'instrument do obróbki drewna!'), dalej – ros. dial. *лазръk* m.in. 'przeber', 'przejście, otwór' (**npopygamb lазку*). Do tej kategorii formacji, tj. nomina rei – strukturalnie nomina actionis, zaliczyłabym wszelkiego typu nazwy wywodzące się semantycznie z 'cavum, foramen': **lazb* 'otwór, dziura, szpara, wąska ścieżka' (sch. *láz* : *láz* też 'szczelina, szpara w ziemi, ścianie, wypełniona rurą :rovac, RSAN; por. ros. dial. *лазука* m.in. 'szczelina, otwór', SRNG). Na ich semantyczną ewolucję w kierunku 'przejście, przełaz, wiaz' (ale taki, przez który należy się wydrapać lub spuścić w dół, wzrogać) musiał związać się z kolei rozwój semantyczny verbum. Tutaj bowiem vb. **lěsti, *laziti* i odpowiednio nomen **lazb* pozostawały z sobą w ściskiej korelacji. W każdym razie specyficzne treści referencyjne psł. **lazz* w omawianym tu znaczeniu powodują, że wyraz ten nie jest synonimem **vochdōs* 'wejście'.

Z kolei w realizacji intranzystywnej, znnowu synonimicznej z **dbrati* są mamy **lěsti, *laziti* w znaczeniu 'oddierać się, odpadać od powierzchni, np. o korze odpadającej płatami, rogowych częściach ciał zwierząt, skórze, włosach itp.'

Wszystkie przytoczone powyżej cząstkowe znaczenia **lěsti, *laziti* są sprawdzalne w końcu do jednego prasemu **wbijać* (sie) pod powierzchnię, wdzielać się. Szczegółowe realizacje semantyczne typu 'kopac, ryć', 'karczować, wydzielać, oczyścić ziemię pod uprawę', 'räbać, sieć' kształtowały się i utrwały w zależności od powtarzających się stałych konotacji. To właśnie prawnieowanie powoduje, że dla **lěsti, *laziti, *lazb* 1. możliwa i uzasadniona stała się synonimia z **dbrati* (：*dor, deruga*), **kopati* (:*kopa*, m.in. 'sterta wykarzowanych drzew', zetwialne z sch. dial. *láz* : *láz* też 'kupa, stos, sterta').

Znaczeniowe przesunięcie od 'wbijać (w ziemi)' do 'wdrapywać się', skąd już bliska droga do 'przedzielać się, z trudem się poruszać', 'ić niezgrabnie, czolić się, iść na czworakach', a to ostatnie właśnie znaczenie dominuje w **lěsti, *laziti* – dokonać się musiało w sytuacji,

gdzie wyraz znalał zastosowanie w terminologii bartniczej. Etap 'wdrapywać się' (< 'zalazić' = *za-laziti, czyli 'wpiąć się, wdrapywać się, wdzięrać się by wyjść' i *jbz-*sə-laziti 'schodzić w dół') zgodny z realiami prymitywnego bartnictwa (Moszyński o.c. 147) tak istotny tutaj, stanowi pomost między cofającym się, pierwotnym znaczeniem o odniesieniach rolniczych, przejmowanym przez *dbrati, *sékti, *kopati a tym nowszym, włączającym nasz czasownik do rzędu vb. gressōnis i jest doskonale poświadczony w realnych używańach. We wszystkich niemal językach *lēsti, *laziti oznaczać może 'wdrapywać się, wspinac się lub schodzić w dół – o powierzchni pionowej' (syn. do *drapati sę, *vy-drapati się – o ruchu w góre); 'posuwać się w charakterystyczny dla owa dów sposób, przy pomocy wielu nóg' i dalej – 'iść z trudem, niezgrabnie, przedierać się' (przen. 'natrętnie pchać się') [por. ros. dial. frazeologiczne *лезом лезь* 'wchodzić na siłę; iść nieprzerwanie, o dużej ilości czegoś, 'przedierać się przez coś'; bliskie znaczeniowo jest rekonstruowane jako psł. *derbma dbrati].

Jak bardzo *lēsti, *laziti 1. musiało w pewnym momencie odnosić się do sytuacji wdrapywania się, czy w ogóle ruchu w płaszczyźnie pionowej, dodatkowo stwierdzają fakty włączenia do znaczenia tych czasowników elementów charakterystyki sposobu ruchu – wynikające wprost z obserwacji potocznich, a mianowicie pozycji skurzonej, skulonej, na przemian przylegając, przywierając do powierzchni i odrywając się od niej. Stąd *lēsti, *laziti bywa często używane na określenie sposobu poruszania się gąsienicy i insektów mających wiele odnóży.

I wreszcie nomina instrumenta: *lēzivo, *lēzy lēzve (*lēzvina) –

wszystkie oznaczające drabiny i sznury bartne, wyraźnie wskazujące na płaszczyznę i charakter ruchu.

W ten sposób, dopiero z powiązanego z realiami bartniczymi pojęcia WDRAPYWAĆ SIE, WSPINAC SIE / SPUSZCZAĆ SIE W DÓŁ, drogą wysunięcia na plan pierwszy komponentu szczególnego sposobu tegoż ruchu, mogło dojść w *lēsti 1. do przesunięcia znaczenia w kierunku 'iść, poruszać się niezgrabnie' (> poruszac się np. na czworakach) i po spłynięciu z *lēsti 2. uogólnienia go tam już w tej zunifikowanej formacji verbalnej. Znaczenie to jednak – najpóźniejsze i najogólniejsze, nie wyspecjalizowane, nie znalazło już odbicia w derywatach. Te bowiem w swych strukturach semantycznych (jako rezultatywne nomina acti) odzwierciedlają kolejne, wcześniejsze etapy funkcjonowania verbum i wskazują na jego bardzo realne, konkretne, ukierunkowane

odniesienia do pewnych dziedzin gospodarczej działalności człowieka, do aktywności człowieka. Stąd nie ma wśród starych derywatów opartych na podstawie *lēz-, *laz- (agentywnych) nazw zwierząt, takich jakie spotyka się np. w *pl'-z- 'pelzać' (< 'ślizgać się'). Sposób ruchu, o którym była mowa wyżej, nie należał bowiem pierwotnie do semantycznego obrazu podstawowego vb. *lēsti 1.

Dla vb. i rzeczników tu należących widziałabym, zgodnie z dawniejszymi ujęciami (p. głównie Oesterreicher, Symb. Rozw. II 391, Śląski SE V 58) pozasłowiańskie nawiązania w awest. *razura-n, razurā f.* 'tas; wilczy dór' i czy nie gr. *λαχιών* 'kopać, ryc'. Uderzający jest w tym wypadku brak odpowiedników, choćby przybliżonych na gruncie bałtyckim, i to tym bardziej, że chodzi o szczególnie dwie dziedziny kultury materialnej – wytwórczej: rolnictwo i bartnictwo, mające za sobą nieprzerwaną, sięgającą w głęboką przeszłość tradycję. Ad *lazb: *laza f. 2.: czasownika o znaczeniu 'czolić się, pełzać iść na czworakach, iść niezgrabnie; wpełzać, wpełzać'.

W tym wypadku nawiązania pozasłowiańskie są jasne i nie budzą wątpliwości; są to na najbliższym gruncie bałtyckim stprus. fise 'pełza, czolić się', lot. *lēzēt* 'iść powoli, skradając się', *lēzat* 'zeszliżgiwać się z góry' (Śląski SE IV 193). Zwraca uwagę tutaj powtarzający się, widoczny w obu grupach językowych komponent semantyczny ruchu w dół, zeszliżgiwania się, osuwania się, por. więc dla *lēsti, *laziti: pol. dawne *lazić* (*do jamy, w geste szczelinę, w dół, do blota, SP XVI*), jeszcze wyraźniej w sł. w wyrażeniu adwerybialnym *lēzkoma se spuščati nizdušu* 'zsuwać się po żlebach, rowach' (Pl); ros. dial. *nytom lezem* 'spelza brzuchem, zeszliżgiuje się z kolan dorosłych, o dzieciach' (SRNG, s.v., *ležmb*).

Derywaty nominalne (nomina rei) zazwyczaj realizują się jako nazwy miejscowości, a więc przed wszystkim 'wiaz' (i to w dół, do dołu – tutaj będzie *lazbñb, *lazbñja 'pomieszczenie, jama, do której się whazi – w odniesieniu do prymitywnego domu wydrążonego w ziemi, p. Śląski SE V 72) i wszelkiego rodzaju wąskie przejścia, szczeliny.

Wnioski: w psł. *lēsti *lēzø, iter. *laziti i odpowiednio *lazb, (: *lēzb) trzeba widzieć pozostało dwie, różne etymologicznie, ale bliskie dźwiękowo jednostki, które w ciągu swego rozwoju historycznego – zbliżone do siebie semantycznie w oparciu o wspólny komponent (RUCH W PŁASZCZYŹNIE PIONOWEJ, co w verbach dalo wspólne 'wdrapywać się / spuszczać się w dół', a w nominach 'otwór' / 'wiaz, przelaz') zlały się w końcu w jednобрzmiające formy.

Rozróżnienie i wyodrębnienie tutaj dwu jednostek leksykalnych, pochodzących z dwóch różnych etymonów jest konieczne. Przyjęcie bowiem jednej podstawy, tej zbieżnej z formacjami bałtyckimi – jak to czyni O.N. Trubačew ESSM XIV 75–6⁴⁷ za dawniejszymi ujęciami (choć dostrzega oni i zwraca uwagę na synonimię z rodziną *dbrati), nie wyjaśnia możliwości rozwoju znaczenia od prymarnego tu w takim razie ‘pełzać, czulać się’ do ‘ryć, wdzięcać się’. Odwrotna kolejność natomiast, tj. w kierunku czasownika ruchu jest uzasadniona (p. *deršma dbrati, m.in. ‘o szybkim, gwałtownym ruchu’, p. SP III 63, *doterti, iter. *dotirati ‘się gdzieś się dostać, wedrzeć się; dojść dokąd, przedostać się’: *terti tñrō – synonimiczne z przytaczanym już ros. dial. лезом лезть, nezkom лезть).

*lēka f.: *lēka f. n. ‘lekarstwo, środek leczniczy, medicina’, wsch. też ‘leczenie, sposób na wyleczenie’. Wsch. *lēka czasem osobowo znachor’.

Ze względu na miejsce w ważnym dla poznania kultury duchowej dawnych Słowian słownictwie, a także fakt, że do dziś są przedmiotem sporów co do genezy, wyrazy powyższe zasługują na szczególną uwagę. Ciekawie przedstawia się już sama ich geografia. Msc. *lēkъ najlepiej poświadczane jest (tj. w źródłach historycznych i gwarowych wskazujących, że wyraz jest tam w codziennym użyciu) na terenie zachodniej i południowej Słowiańszczyzny.

Na wschodzie sytuacja nie wygląda jednoznacznie. W strus. ΛΒΚъ (·ΛΒΚΑ) notowane jest późno: z XVI i XVII w. (SRJ XI–XVII, brak u Srezn.); brak u Dala (tam tylko fem.); SRNG notuje w jednym przykładzie z Kalugi: лек -ка (: -ky) ‘lekarstwo’. W Ukr. u Hrinčenki лік -ky ts. (w przysłowiu як дачи Бог на сік, то не надімся її лік – bez lokalizacji), też u Żel. Brak natomiast w źródłach starszych i innych gwarowych. Brus. нéки ‘lekarstwa’, ‘leczenie’ (literackie: TSBM), dial. rzadkie, głównie zach. w tym samym znaczeniu np. u Šaternika Červ; Turaū: w przysłowiu podobnym do tego, które notuje Hrinčenko (Ек дациб боз аек, то не дачи лек).

Uderza zatem na wschodzie wyjątkowość tej formacji – brak jej zupełnie w archaicznych gwarach pld. ros. i w ogóle w znaczniejszych, gwarowych źródłach.

Fem. *lēka: rzadkie na zach. i pld. (stpol. XVI w. wyjątkowe: u Volckmara i Calepina лек, lekarstwo; składnik lekarstwa; SP XVI;

sch. późne, rzadkie; bulg. dial. sofiskie, p. ESSM XIV 192). Na wsch. powszechnie w dial. środkowo i pld. rosyjskich. Notowane przez Žel. jako oboyczna forma ліка do лік.

Semantyka: najstarszy zasięg ma znaczenie ‘środka’ ‘medicina’; walor abstrakcyjny – ‘leczenie’ (tutaj *lēkъ obocznie z częstszym *lēka) jest na drugim miejscu. Agentywne ‘lekarz, znachor’ tylko w *lēka (ros. dial.). Rzeczą istotną z punktu widzenia omawianych wyrazów jest ustalenie, czy raczej próba odtworzenia przypuszczalnie najpierwotniejszego ich znaczenia. Tutaj trzeba już jednak wziąć pod uwagę semantykę całej rodziny wyrazów o podstawie *lēk-, a także realia natury kulturowej (p. Moszyński KLS² II, 1, s. lecznictwo ludowe, леки). Na uwagę zasługuje przede wszystkim fakt rozróżniania przez współczesny lud dwu rodzajów medycyny – oficjalnej „uczonej” i nieuczonej, ludowej, co znajduje odbicie w zróżnicowaniu terminologicznym por. najwyraźniej w ros. dial.: ерач ‘lekarz’ : лекарь (rzadziej), лекарка fem. (częściej) ‘znachorka; zamawiaczka’. Zazwyczaj fem. лекарка występuje w dial. rosyjskich w zestawieniu баблка-лекарка, лекарка-бабуника, a więc z dodatkowym dookreśleniem, precyzuującym znaczenie terminu. Por. bardzo wyraźnie: „баблка-лекарка за голова панаem” (SRNG z dużym zasięgiem, p. też tutaj лекарюшка ‘wróżbitka wiejska’), „лекарку мода фыни, ѣракеi-мо ne было” (Sl. Kuzbassa), na południu: „баблка отлучуваem заговором... шончен” (SRNG s.v. отлучуваem). Nad Obiąz z wyraźną dyferencjacją : лекарка ‘znachorka’ : лекаршиa ‘kobieta-lekarz’ (Sl. Priobja).

Północny kramiec Słowiańszczyzny – dial. kaszubskie – również ma takie wyraźne odróżnienie: „čego doktor ni može, to mu lečnica pomoże (Sy. II 343; Kępa Żarnowiecka), a w dialektach centralnych lekarnik to ‘lekarz wiejski’ (Kart. SGP).

*Lēkar'b jest wyrazem niewątpliwie prasłowiańskim, ale nie tyle jego ogólnosłowiański zasięg i dobre posiadacze są tu istotne, co fakt, że występuje on, lub oparte nań derywaty (*lēkarstvo = bycie lekarzem ▷ ‘leczenie’, *lēkariti ‘leczyć’) na dużych obszarach gwar wschodnich jako jedyny reprezentant rodziny *lēk-. Z kolei bezpośrednie poświadczania leksykalne wskazane wyżej (*lēkarbka) jak i realia historyczne dowodzą, że *lēkarbka (: *lēkarbъ) to nikt inny, tylko ‘zamawiaczka, babka, znachorka’ (i odpowiednio formy męskie).

Komponent semantyczny ZAMAWIANIA (CZARÓW) prziera również bardzo wyraźnie spod późniejszych semantycznych nawarstwień ‘leczyć’ (racjonalnie, lekarstwami) w vb. *lēkovati ‘uzdrowiać

czarami, zamawianiem' (stpol., stczes., sla., p. Śląski SE IV 135–6),
 **lēčiti* (stpol. *lečycь* 'zapobiegać złym, chorobliwym skutkom czarów';
leczq od urzku, Sstpol. z XV w.), **lēkati* (sli. *lekac* 'leczyć czarami', Karl.
 SGP). Komponent ów jest widoczny również czasami w hasłowym
 (**lēk-*, por. stpol. XV w. „*Ne credas sortilegiis w lēky w żegnanie, w czary*”
 (Sstpol.), sicles. u. Tomasza ze Štítneho w stałym przedstawieniu *lēk*
 ‘Zauberheil mittel’; *lēkarstvie* ‘medicina’ [., Kdyby kto... s lēky, s kuzly,
 s čary vokol].

Slady zatem rozsiane tu i ówdzie, ale łatwo odczytywalne w realnym
 materiale prowadzą do pierwotnego dla podstawy **lēk-* znaczenia
 – ‘zamawiać (chorobę, niemoc), odczyniać uroki (> ‘prywrać moc,
 zwalczać niemoc’).

Zagadnienie pochodzenia naszej rodziny wyrazów jest stale sporne.
 Największą popularność zdobyła teza o jej germaniskim rodowodzie,
 aczkolwiek nie wskazano dotychczas konkretnej formacji, która stanowi
 wiatby bezpośredni punkt wyjścia dla licznej przecież rodziny wyrazów
 słowiańskich. Zwracano uwagę na fakt, że wśród wyrazów germaniskich
 (goc., swinem.), które wchodziły w rachubę jako ewentualne etymony,
 brak znaczenia środka czynności ‘medicina’ tak typowego dla słów.
 Również nie ma zgodności co do wzajemnych slowotwórczych relacji
 poszczególnych form słowiańskich, tzn. wzajemnych stosunków pomiędzy
 formacjami verbalnymi a nominalnymi. Wg. Śląskiego SE IV 125,
 136 (ostrożnie Trubačev ESSM XIX 193) semantyka **lēkovati* wskazy-
 wałaby na jego pierwotność (-*ovati* tu w funkcji formantu przy-
 swajającego obcy czasownik: goc. *lēk-iñon*; psl. **lēčiti* jest evidentnym
 denom. od **lēk-*, p. Śląski SE IV 105) w stosunku do nomen **lēk-*,
 **lēka*.

Sądze, że o ile mamy tu do czynienia z kulturową pożyczką germ., to
 nie mógł to być zapożyczony rzeczownik w znaczeniu ‘medicina’, gdyż
 w tym wypadku musiałby się zachować, czy też – musiałby być
 wskazany realny, konkretny d e s y g n a t nazwy, tak jak to jest
 w wypadku wszystkich pożyczek tego typu: nazw narzędzi, wyrobów,
 potraw, przedmiotów codziennego użytku. Showianie mięsli zapo-
 czyc nazwę s y t u a c j i, z jaką przyszło im się zetknąć – sytuacji
 dokonywania czynności terapeutycznych – a w związku z tym mogli ja
 wszczępić do rodzimego języka w formie albo verbum (**lēkovati*) albo
 nomen (**lēk-o-*, **lēk-ā* – abstracta) znakomicie do tego celu się
 nadającego, bo oddającego szeroki zakres pojęcia – wyrażającego treści

neprecyjne, ogólne, neutralne, będącego twórcem dyspozycyjnym
 semantycznie o najwiekszych możliwościach wchodzenia w poszczegól-
 ne role semantyczne, a więc i średka czynności. Sądzę zatem, że
 zagadnienie konkretnego *ksztaltu* wyrazu germ., który dał początek
 rodzinie słowiańskiej jest tu mniej istotny.

Szczegółowo o koncepcjach etymologicznych p. Śląski l.c., a zwłaszcza
 pojemnym wystąpił niedawno W. Smoczyński SSJ 355–358, powtórzone
 w SBS 18–21, widzący w psl. **lēčiti* stare causativum z pierwotnym
 znaczeniem ‘sprawiać, żeby utrzymał się przy życiu’ do nie poświad-
 czonego w słowiańszczyźnie, a obecnego w lit. *liekū, likau, likii* (pozostać,
 išlikti ‘wytrwać’, pokrewne słow. **lēk-* II, **otlēk-* ‘pozostałość’ (za-
 chowane w słowiańszczyźnie szczeratkowo: slv. *lēk* m. ‘odrobina, niewielka
 ilość’, ros. dial. smoleńskie ‘działka, kawałek pola’; sch. dial. *lēk, lījek*
 w funkcji adv. ‘bardzo mało, odrobina, w niewielkim stopniu, na chwilę’;
 **otlēk-*: scs. Syn., strus. ‘reszta, reszka, pozostałość’; kontynuanty też
 w czakawskim w zmienionym znaczeniu ‘potomstwo’, ‘potomek, dzie-
 dzic’, a na północy jako termin bartnicki ‘nie wycięte, pozostawione
 w górnej części barci plastry, w których wyługają się małe puszczoly’;
 (szczegółowo o śladiach rzecznika **lēk-* w słowiańszczyźnie i jego
 semantyce p. Boryś SSJ 69–73). Hipoteza formalnie poprawna, nie do
 przyjęcia jednak z punktu widzenia semantyki całej rodziny wyrazów. Psl.
 **lēk-* II odnosi się do innego fragmentu rzeczywistości – do przedmiotów
 z b y w a j ą c y h, pozostałości, resztek i nie ma nic wspólnego
 z rzeczywistym, poświadczonym znaczeniami rodziny **lēk-* I.

**log-* ‘leżenie’, ‘miejscie leżenia : legowisko’, pld. i wsch. ‘miejscie
 położone, leżące nisko, niżej: koryto rzeki, parów, jaz, dolina’, wsch.
 ‘leżąca odlogiem, nie uprawiana ziemia’;
 **loga* f. ‘leżenie’, ‘miejscie leżenia, legowisko, gniazdo, miejsce od-
 pocynku’ i ‘to, co leży, co jest w pozycji leżącej, np. o przedmiotach’;
 **leža* – o zasięgu ogł. ‘leżenie (długie leżenie w bolesci)’, ‘miejscie
 leżenia, legowisko’;

**lež* msc. pld. i wsch. – (wsch.) ‘leżenie’, ‘leżąca nieskoszona trawa’;
 (pld.) ‘miejscie leżenia, legowisko, gniazdo’;
 **ležb* f. wsch. ‘leżenie’ i osobowo ‘leniuch’;
 **lēg-* : **lēga* f. z malymi zasięgami – ‘leżenie’, ‘legowisko’, ‘to, co się
 pokładio, np. zboże na polu’.

Derywaty powyższe, zestawione obok siebie, stanowią dobry przykład odnawiania się pewnego typu słowotwórczego, czy nawet – serii słowotwórczych, ich żywotności, tj. stale utrzymującego się zapotrzebowania języka na elastyczną, pojemną formę, dającą duże możliwości wyrażania różnych treści. Najstarszy, najarchaiczniejszy **log* (z regularną apofonią do **ležati* 'leżeć', **lekti* 'położyć się', inchoat.) dla którego paralelę stanowi gr. *λοχός* 'pológ, poród', *ζασαδίζκα*, 'miejsczozasadzki' (o dalszych nawiązaniach ie. p. Stawski SE V 257) na dużych obszarach Słowiańskiego obejmujących część pd. i cały wschód, występuje już jako jednostka zlektrykalizowana, zbliżona funkcjinnie do nazw terenowych. Tę właściwie funkcję NT przejęło i uogólniło parę sekundarnych formacji pochodnych, opartych ostatecznie na **log* : **logovina*, **logotina*, **ložina* (p. ESSM XV 246–7).

Jest rzeczą charakterystyczną, na co trzeba zwrócić uwagę, że we wszystkich pozostałych, wymienionych na początku formacjach (i niemal wszystkich innych sufiksalnych pochodnych od podstawy **leg*, **lēg*), takie topograficzne odniesienia nie występują wcale. Wyjątkiem jest tu również archaiczne jak **log* – psł. **laže* (: **ložisko*), gdzie jednym ze znaczeń – marginalnym jednak jest 'koryto, łóżko rzeki; obszerne zagłębienie w ziemi, gdzie zbiera się woda' i – być może – **ležaja*, ze ślädami odniesień topograficznych (p. ESSM XIV 157).

Zatem tylko **log* przejał z osnowy verbalnej jedno z jej specyficznych znaczeń: 'rozpościerać się, znajdować się; być' z zastosowaniem do obiektów geograficznych o charakterze horyzontalnym. W **log* pierwotna abstrakcyjna wartość widoczna jest już śladowo (ESSM XV 248–9), por. tutaj też psł. o małym zasięgu **so-log* 'wspólne leżenie, spanie' (→ 'leżący razem z kimś'). Pozostałe formacje, reprezentujące dwie późniejsze serie: **leža*; **ležb*; **lež f.* (postverbalia od **ležati*, **lekti*) i **lēga* (ts. od iter. **lēgati*), wyraźnie opalizując między znaczeniem czynnościowym, abstrakcyjnym a konkretnym, rozwijają się znaczeniowo zgodnie z wewnętrzną semantyczną strukturą osnow, tj. bądź w kierunku oznaczania MIEJSCHA bądź czynnego lub biernego SPRAWCY (to, co leży, co jest położone; osobowo 'ten, kto leży, choruje itp.').

Na postaci z **log*, wywodzących się z archaicznego nomen wyniknąć musiały, jeśli chodzi o semantykę, również derywaty od kauzatywnego **ložiti* 'klaść'. W niektórych formacjach motywacja szła najwyraźniej z dwu stron: **ležati*; **lekti* i **ložiti*, a punktem skrzyżowania tych dwóch tendencji było nomen w jego semantycznej realizacji sprawcy, zbiegają-

cej się z rezultatywnym (kauzatywnym) 'to, co zostało położone (= 'to, co leży'). Np. na **log* w znaczeniu 'oddąć, nie uprawiania ziemia mogło wpływać i **ložiti* i **otložiti* 'oddąć'; **otložiti*. **otložiti* na południu (bulg. dial.) i wsch. znaczy również 'stok góry, spadzistość' w wyraźnym już nawiązaniu do kauzatywnego, poprzednio wymienionego vb. 'odłożyć na bok, na stronę'. Zawile problemy semantyczne, wynikające z krzyżowania się, nakańdzania się kierunków motywacji, widoczne są w rozpoznanie topograficznych, takich jak *λοχεῖνα*, *λοχεῖν* = *λοχεῖνα*, *λοχεῖν*. Dodatkowo komplikuje obraz istnienie synonimicznych i bliskich brzmieniowo nazw typu ros. dial. *лоза*, *лозогиена*, należących zapewne do rodziny **laz* (p. Stawski SE V 58).

**lojb* 'tłuszcze wyciekający, leżący się podczas wytapiania' > 'tłuszcze zwierzęcy, który się topi, wytapia: głównie twardy, wołowy lub baran' (w odróżnieniu od wieprzowego **saillo*).

Vb. **liti* *līq* 'lać, powodować wylewanie się, płynięcie w dużej ilości' (lit. *lýti* *lýja* 'lać, o deszczu', *lytina* *lýti* 's., o ulewie'; lot. *fit līju* 'rozlewać, lać się, pływać; padać, o deszczu' < ie. **lēi-* 'lać; kapać, cieć', Slawski SE IV 248, Pok. 664). Nomen, z regularną apofonią samogloski rdzennej wykazuje w stosunku do znaczenia swej verbalnej osnowy znaczny stopień leksykalizacji w następstwie specjalizacji semantycznej. Funkcjonuje w słownictwie już jako termin z zakresu gospodarstwa domowego – związany ze sposobem przechowalnictwa. Szczególnie kulturowe ukierunkowanie semantyki verbum, odnoszące je do działalności gospodarczej, czy też rzemieślniczej (por. **liti*, **lījati* też 'odlewać z wosku, metalu'; a więc pierwotnie 'wytapiać wosk, metal, doprowadzać je do stanu ciekłego, por. lit. niżej, ale w nomen tylko o t l u s - c z u !) poświadczają tak wyraźnie słowiańska, a na gruncie bałtyckim – język litewski : *at-līju at-līeti* 'odlać, wytopić metal' i tu należące *līdyti* 'topić tłuszcz, lój'; *lytis* f. 'kształt, forma'. W innych językach ie. w formacjach opartych na podstawie **lēi-* widać kompleks znaczeń odnoszących się do zjawisk przyrody, takich które powodują gwałtowne wylewanie się wody: przypływ, ulewa, powódź (p. Pok. I.c.). Te zresztą znaczenia, najwidoczniej pierwotne, bo oparte na najistotniejszym tutaj komponencie semantycznym, poświadczane są również doskonale tak w słowiańskim, jak i na gruncie bałtyckim. Język prasłowiański związał je przede wszystkim w archaicznym abstractum **liiva* (**litoba*)

**lqgs* 'wygięcie, krzywizna, luk'
 Na całym obszarze słowiańskim wyraz występuje w wyspecjalizowanej funkcji toponimu: 'obniżone zagięcie terenu', 'zazwyczaj obniżone, bagniste tereny nad wodą' > 'bagno, moczary'. Od nie poświadczonego w formie podstawowej verbum **leg-* < ie. **leng-* 'giąć, wyginać, krzywić' (Slawski SE V 81). Wyraz slużył pierwotnie do określania zalewisk w zakolach rzecznych i to znaczenie jest gciemieniedzie uchwytnie: "wołność mają lowienia ryb w zatokach i legach wisiennych" (pol. XVIII w., Slawski o.c. 80). Również tylko polszczyzna zaświdała tu najpierwotniejsze, etymologiczne znaczenie, już bez odniesień topograficznych: wyjątkowe dial. pln. *leg legu* 'wygięta część dyszla, radła'.

Na szczególną uwagę zasługuje dalej kasz. -sli. *lagi* adj. (< **lqgs*) 'gibki, giętki, zwinny, o roślinach, drzewach, gałęziach, ludziach' (por. też deadi. verbum *łagovac* sg. 'giąć, krzywić, paczyć coś'). W ten sposób widać tu dobrze utrzymaną, dopełniającą się obyczność: nomen actionis : adi. verbale – tę obyczność, stanowiącą dziedzictwo ie. typu *tópos* : *topos*.

**łqks* 'wygięcie, kablak, krzywizna' : **łoka* f. 'wygięcie, krzywizna', przeważnie w funkcji toponimu : 'teren położony w zakolu rzeki' (zasami też przenośnie 'obluda, przebiegłość, chytrós') : **łekti* lękō 'giąć, wyginać, krzywić'.

Abstrakcyjna wartość – nie przenośna – w msc. spotykana jest wyjątkowo, np. pol. dawne *łek wrot* 'krzywizna, luk', sch. *luk duge*. Zazwyczaj występuje jako rezultatywne 'to, co jest wykrzywione, zgięte, wygięte', a w jednostkowych realizacjach znaczeniowych, przede wszystkim w odniesieniu do broni 'luk' (ogólnosłowiańskie) i dalej – różnych przedmiotów użytku domowego. Żywy związek z podstawą werbalną wraz z pierwotną, strukturalną wartością n. actionis, czego wyrazem jest utrzymana oksytonesa, wykazuje natomiast formacja fem.

Dokładne odpowiedniki formalne i znaczeniowe wskazać można w balt.: lit. *lañkas* 'coś wygiętego, zgiętego, luk, kablak; obręcz, luk, jak

broń', lot. *luoks* 'zakrzywienie; zakrzywione drzewo', 'obręcz'; fem. lit. *lankā*, acc. *lañką* 'leg, łaka nad rzeką, dolina'.

Podobnie jak w poprzednio omówionym, synonimicznym **lqgs*, tak i tutaj widać ten sam typ relacji: nomen actionis/adi. verbale. To ostatnie znane zabytków cerkiewnych: scs. JŁAKĘ 'podstępny, przebiegły', cs. JŁAKĘ 'wygięty, krzywy', strus. JLYKЪЛУ 'is' (lot. *luoks* : luoks 'giętki, gibki', Stawski SE V 113).

**mors* 'pomór, zaraza, epidemia' : **mor'a* 'duszenie we śnie; zmora' (zasami też *m'ora* 'zły duch, zmora') : **meriti m̄rq* 'umierać' z dokładnymi odpowiednikami ie.: lit. *māras* 'zaraza, dzuma', stind. *māra*- 'śmierć, zaraza' (rekonstruowane przez Pok. IEW 735 juž jako forma pie. **mōro-s*'Tod' : **mer-*, **mēro-*'sterben').

Dane materiałowe wskazują, żejuż do czasów prasłowiańskich należy odnieść tendencję do nakładania się na prymarne nomen waloru kauzatywnego idącego od **moriti* morzyć, powodować umieranie, stąd ogl. i zapewne prasłowiańska fraza **moriti morom* (zazwyczaj rozeszrona jeszcze **moriti goldom* : *morom*), która w dial. rosyjskich szczególnie ten walor podkreśla, por. nad Obią *mōpon mōpon* 'nie dawać jeśc'. Gdzieś niedaleko na wschodzie *mop* -pa to m.in. 'trucizna' (syberyjskie).

Femininum **mora*, jeszcze w pojedynczych językach czasami ze znaczeniem abstrakcyjnym 'męcenie, duszenie – zwłaszcza nocą' i zwłaszcza spersonifikowane lub w ogóle zanimizowane 'zmora, mara, duch nocny'. Dialekty bułgarskie poświadczają stałą w słowiańsko-zycie tendencję potrzeby formalnego, akcentuacyjnego zróżnicowania: abstractum/konkret. Stąd *mopá*'męka, duszenie' : rodopskie *mōpa* 'zły duch' (BDial. II 209); w sch. dial. *mora* : *mōra*. Ponadto właściwe sch. dial. przesuwają *mor* do femininów na -*f*: *mor morila* (por. podobnie **gad* > **gad* f.).

mor 'jednostka miary przedzy; motek, zwój przedzy' : **mesti meto* 'rzucić, ciskać'.

Dokładny odpowiednik, ale bez odniesień tekstylnych, tak typowych dla psl. wskazać można w lit.: *mātas*, pl. *mātai* 'miara; miara dłużności', 'mierzenie'; 'wielkość, rozmiar', *mātq mēsti* 'ein (litauisches) Hochzeitwesen bestellen' : *mēsti metu* 'wypuszczać, rzucać'. Pierwotne zatem znaczenie to 'rzut, ciśnięcie, zamach', niewidoczne już zupełnie w języ-

rnej właściwie na całym wschodzie, przed sposobem ubijania go (Moszyński 1.c.).

*nor̥, częściej *nor'a* (wsch. rzadkie *nor̥ : *nor'a 1) : *nerti nr̥q 'zanurzać się, wnikac, pograżać się'.

Pierwotne znaczenie abstrakcyjne 'zanurzanie się, wnikanie' prawie nigdzie nie jest poświadczone. Pewnych śladów doszukać się można w głuż. *nór* 'glebia, miejsce zanurzania się, zamurzenie', sch. rzadkie *norom* adj. 'tonać' (RJAŻ). Rozwój wszędzie poszedł w jednym głównie kierunku uogólnienia komponentu MIEJSKA: 'miejsce zanurzania się, pograżania się, wnikania, znikania', bo tak trzeba interpretować znaczenia 'jama, dziura w ziemi, pieczara, jaskinia jako miejsce kryjówki zwierząt'. Ważny jest tu właśnie ten ostatni moment – tj., że obiekty te służą za kryjówki, miejsce schronienia (znikania, ucieczki), co zgodne jest z obserwacjami potocznymi.

Utworzono od pref. *ponerti ponor̥ sile, ponor̥, bulg. *noiop* (< *ponoro) 'ponik, miejsce zanikania pod ziemią rzeki' bardzo wyraźnie ten właśnie walor miejsca uwydatnia (por. synonimiczne *poniky -*kave*, p.s. 53). Na wschodzie doszło do ciekawego przeniesienia znaczenia 'jama, dziura' na 'nozdrza' i związania go z formą demin., stąd powszechnie w dial. ros. *nopka*, pl. *nopku*.

Rzadsze w *nor̥, *nora są realizacje agentywne, nieosobowe: 'nurek – ptak, zwierzę', częstsze w formach opartych na kauzatywnym, z innym wokalizmem rdzennym pln. **nurū* (**nurī* : **nōr-*), zazwyczaj o różnych nurkujących ptakach wodnych' (p. z zastrzeżeniami co do klasifikacji NA 22).

Obok *nor̥ 'jw.' pojawia się i forma *nura z zespołem tych samych znaczeń, które występowali w *nora. Zwrócić jeszcze uwagę, że mimo znacznie skonkretyzowanego znaczenia, w femininach dobrze jest utrzymana pierwotna i nieoczekiwana zatem oksytoneza, dowodzącą jeszcze wyczuwalnego związku z verbum.

W najbliższym, bałtyckim sąsiedztwie znajdujemy dokładny odpowiednik werbalny: lit. *nerti nerū*, trans. i intrans. 'zanurzać (się), wsuwać (się)', mający obok siebie nomen strukturalnie tożsame slow. **nor̥* – *nāras*, pl. *nārai*, ale ze znaczeniem wyłącznie agentywnym: 'ptak nurek, podiceps'.

kach słowiańskich wskutek daleko posuniętego procesu leksykalizacji i przejęcia wyrazu w świat terminologii tkackiej (choć, jak sądzie, można się go doszukać we frazeologizmie ros. dial. *mómy zonjimb' uderzać palką o palkę w grze*, nawiązującym do zamachu, gwałtownego ruchu).

Warto jeszcze dodać, że również dialekty rosyjskie poświadczają ciekawe formacje sem., gdzie związek z podstawowym verbum, poprzez wartość abstrakcyjną tkwi bardzo wyraźnie w strukturze semantycznej, por. kościorskie *móma* 'biegunka' i *lónia - mý* (w nawiązaniu do powyższego *mómy zonjimb'*: 'igrok, który w partii последnim bęgał po maty' (SRNG).

W związku z utratą przez *mot̥ związku z verbalną onową i przejęciem w zakres formacji o ścisłej, konkretnej, przedmiotowej desygnowaci, nie dziwi wyłonienie się, chyba jeszcze w czasach psl. nowszego *mets 'ciśnięcie, rzut, miotnięcie', pln. 'miot, pomiot' (w odniesieniu do zwierząt i ryb).

*mot̥ : *mota : *mots f. (rzadkie na pld. i wsch.) 'macenie, mieszanie (się) wody' (> 'wir wodny'), też o innej cieczy, 'to, co jest następstwem mieszania; mętność cieczy > mętna ciecz > osad, fusa, męty' : *mesti mēto 'mieszać, mącić'.

Wszystkie fazy rozwoju semantycznego, od czystej wartości abstrakcyjnej (strus. MYTB 'wzbudzenie wody, burza'), poprzez walor 'mętność' (ros. dial. *mym*: „*mak nalyminuu*, *что mym nouea no gceū pere*” i we frazie [znanej też z dial. brus.]: „*H. Mym gceū yctomuua*” 'koniec końców, w końcu, ostatecznię') – aż do całkiem skonkretyzowanego (o dużym, ogl. zasięgu) 'osad, brud' – są w materiale dobrze poświadczone. Rzecz ciekawa, że zapewne jeszcze psl. gospodarze odniesienia verbum, mianowicie wiążące je z produkcją masła (na południu i zachodzie masło ubijano, na wschodzie – wytapiano, p. Moszyński KLS' I 285–6, por. sch. dial. „*Step je drveni sud... u kojemu se metjom mete mlijeko*”, stąd *meteno maslo* 'masło otrzymany przez mieszanie, wstrząsanie, mącenie mleka' RSAN; por. jeszcze niezwylkłe ciekawa należąca tu NM pol. *Masłoniąca*, tj. pierwotne n. actionis *maslo-mętja!) – nie ujawniły się, nie zostały przetransponowane w nomen w oczekiwany tu rezultatywnym kierunku 'to, co...'. Nie ma nigdzie śladu takiej realizacji znaczenia. Dowodzi to pośrednio pierwotności techniki wytapiania masła (tj. mazidla, maści o ciekłej konsystencji) popula-

*-nosъ

Simpleks msc. jest wyjątkowe: sch. dawne *nos* 'portatio' (RIAZ), stros. XVII–XVIII w. *noc* 'to, co noszą, to, co przyniesi' i ros. u Dala *noc* bez przykładu. Często są formy prefugowane: **nanosъ* 'warstwa piasku, mułu, śniegu nanesiona przez wodę lub wiatr', **ponosъ* 'portatio' (też syn. do **tokъ*). Wszystkie one, łącznie z **nosъ* są tworami późnymi, postverbalnymi od literaturnego **nostiti*.

Jest rzeczą interesującą, że jedynym nomen typu tematycznego o cechach archaicznych, gwarantujących tym samym jego dawność jest pl. **noša* (< **nosja*) ze znaczeniem, które najprzejrzystiej widoczne jest jeszcze dzis w dial. ros. : 'cieżar, który można unieść, podnieść jednorazowo' (i dalej – 'jednostka miary ładunku siana, słomy itp., ładunek w ogóle', przyrząd, urządzenie do przenoszenia ładunku na plecach). Motywującym czasownikiem jest tu **nesti nesq' nieść*. Znaczny wpływ na semantykę psl. *noša* wywarło iter. **nostiti* – stąd np. takie znaczenia jak w pol. dawnym ros. 'brzemienność', a to w wyraźnym już związku z *nosić plód*, ros. *nocumъ demeū*.

W językach bałtyckich są twory etymologicznie pokrewne, semantycznie najbliższe, ale strukturalnie nie tożsame w stosunku do powyższych form słowiańskich: lit. *nėšai, lot. něši* msc. pl. 'Tracht Wasser', lit. *nėšcia* 'brzemienna', *našta* (lot. *nasta*) f. 'cieżar, brzemień' (Trautmann BSW 198, Pok. 316).

*osypъ : osypа, też *osypъ, *osypъ f.

Dwie pierwsze formacje oparte są na temacie *praesens* **osypо*, inf. **osuti*, pozostałe na iter.-caus. **o(h)sypti o(h)syп q*. Semantyczny rozwój wszystkich tych formacji determinuje podstawowe znaczenie związane z podstawowym verbum **suti*, **sypti* ukierunkowane przez pref. **o(h)-*. Stąd 'osypanie' i 'to, co osypane, obsypane: nasyp; wysyp, wysypka'; fem. **osypа* jest już prawie całkowicie leksykalizowane jako 'chorobiwa wysypka, ospa'. Wsch. **osypъ f.* wykazuje tutaj najwyższy walor abstrakcyjny, a zatem najmniejszy stopień konkretyzacji znaczenia, co jest oczywiście równoznaczne z najwyższą elastycznością i największym rozrzedem semantycznym. Dialekty rosyjskie dają w tym wypadku przegląd poszczególnych, każdorazowych realizacji znaczenia, poczynawszy od czystego abstraktum 'obsypywanie, osypywanie', poprzez wariant 'to, co...' (np. 'nasyp, wał', 'urwisko, osypujący się brzeg rzeki'), na 'wysypka chorobowa' skonczywszy.

**otvora* (wyjątkowe **otvora*, demin. **otvorskа*) 'brak zamknięcia, odemknięcie, otwarcie; rozchylenie' (> rezultatywne 'to, co zostało rozwarte, rozchylonе' > 'dzura, otwór, szpara' i instrumentalne 'to, co służy do otwarcia, otwierania, to, czym się otwiera', np. zasuwnica, skobelek; drzwi).

Wyraz jest słabo poświadczony w starych źródłach (brak np. w stpol., stczes., na południu w scs.; na wschodzie, w stros. w jednym przykładzie dopiero z XVII w.). W małym stopniu udokumentowany jest w dialekach. Nie ma go np. na obszarze białoruskim i ukraińskim, a w dial. rosyjskim się rzadko (SRNG: tylko Perm). **Otvore* jest późnym prasłowianizmem opartym nie na **overti*, lecz na causat. **ovoriti* 'otworzyć, sprawić, że coś jest odemknięte, otwarte'. Zarówno **overti*, jak i **otvorti* odnosiło się pierwotnie do otwierania wszelkich sztucznych, wytwarzonych przez człowieka zamknięć: drzwi, wierzei, brony, wrót itp. I te referencje przekierują jeszcze czasami w naszym rzeczniku, por. pol. wyrażenie przysłówkowe w funkcji frazeologizmu (stac) *otworem* (dial. jest, będzie otworem, też na otwór) 'bez zamknięcia, o jakimś pomieszczeniu'.

Zatem znaczenie ogólniejsze 'otwór, dziura, szpara' powstało drogą eliminacji elementów pierwotnie konotacyjnych, i ono wysuwa się w semantycce **otvora* na plan pierwszy. Ciekawe jest zestawienie z pokrewnym i strukturalnie bliskim lit. *atā-varas* 'okno w trzessawisku' (:*atvēri* 'otworzyć, odemknąć'). Widać, że j. litewski w rozwoju semantycznym powyższego wyrazu poszedł tu własną drogą na zasadzie skojarzeń, jakich słowiańszczyzna nigdzie nie poświadczza.

**pokojъ* 'uspokojenie, ukojenie, uciszenie; zadowolenie', 'stan uspokojenia, uciszenia, bezruchu'; 'odpoczynek, wypoczynek', 'czas bezruchu, bez niepokoju, czas pomyślności, błogostan' (opos. do **travoga*, **mętežb.*, **bur'a*, syn. do **niro*).

Wyraz wykazuje podwójną motywację 1.: **pociti* -čijō 'odpoczywać, być w stanie błogiego spokoju, ciszy, bezruchu, zadowolenia' – z przeniesieniem znaczenia stanu podstawy verbalnej; 2. :**pokojiti*, caus., p. nizj. Interesujące są tu religijne odniesienia związanego z **po-čiti*, **pocinoti*, **po-čivati*, **pokojъ*. Substytucja greckiego 'άναταιεν, καταπατείν i ἀναπανσις, ἀρέσις i lac. *requies*, *quies* przez slow. ПОКОИТИ, ПОКОИ w tekstuach scs. dowodzi, że wyrazy te musiały mieć już

odziedziczona, ustaloną wartość w terminologii związanej z kultem zmarłych. Ale jednocośnie dane materiałowe dosyć przejrzyście wskazują, że punktem wyjścia dla owych odniesień kultowych nie było bynajmniej jakieś metaforyczne widzenie rzeczywistości, lecz rzeczywistość konkretna, realna i konkretne, codzienne działania. *Pokojiti to przed wszystkim kauzatywne uspokoić, ukoić, uciszyć, dać zadzwolenie, pocieszyć – wówczas pojawiają się znaczenia 'żyć w pokoju, odpoczynek' wskutek dodatkowej motywacji przez rzecznik *pokojb. Ale jeszcze ciekawsze jest *kojiti ze znaczeniem 'karmić' ('karmić piersią niemowlę', widocznym jeszcze w stycz. žena pacholika koji, kojeni děti 'karmienie piersią', Geb.), sle. kojiti -im 'wychowywać, hodować' (tylko w sl. kój kójka 'hodowanie, wychowywanie', 'male zwierzątko hodowane'), sch. kojiti -im 'żywić, pielegnować' (R SAN), ale dial. kajkawskie kojiti 'karmić, o maciorze' (Herman Filologija VII 84). Por. dodatkowo pol. dial. ukoić, np. placz, dial. skoic 'uspokoić, ukoić dziecko' (Karl. SGP).

Takie bardzo konkretne odniesienia dla omawianego czasownika mogą wskazywać, że psl. *kojiti to najpierwotniej 'powodować stan bliskości, nasycenia, bezruchu, np. w odniesieniu do (małego) dziecka' karmić! I jeśli w tej sytuacji przypomnieć sobie obyczaj rytmicznego karmienia przez Słowian dusz zmarłych (obyczaj żywy do dnia dzisiejszego, korespondujący ze szczególnym kultem zmarłych przodków (p. Moszyński KLS²-II, I, s. 663, 669), to jasnym się stanie, że *pokoj duše (duše) miało pierwotnie sens zgoda nie metafizyczny i odnosiło się do czynności fizycznej zaspokajania głodu duszy jadłem i napojem (por. najbardziej znany obrzęd zaduszny, psł. *děti, p. SP s. v. aēdō). Jest rzeczą do wnioskowego zbadania i sprawdzenia na podstawie danych etnograficznych, czy cs. slow. ПОКОИНИКЪ (znany na południu i wschodzie) 'umarły' to pierwotnie nie 'dusz a ukojona, nasycona, taka, która zaznala dobrą', w przeciwieństwie do niespokojnej, dopominającej się o pożywienie, awanturującej się, a wreszcie szkodzącej i mszczącej się na ludziach za brak sytości, zwanej *ubogb, *u-bożb (o skutkach nienakarmienia dusz p. Moszyński o.c. 665).

Wraz ten, z takim właśnie, powszechnym już w całej słowiańszczyźnie znaczeniem jest znakomitym przykładem metaforyzacji pojęć pierwotnie związanych z codziennym, bezpośrednim doświadczeniem, z codziennymi, pospolitymi czynnościami – dowodem, jak dalece doświadczenie owo stanowić może czynnik strukturyjący pojęcie tak abstrakcyjne jak przestrzeń. Gdzieś w bardziej archaicznych dialektrach słowiańskich, np. w sch. dial. Liki prostor znaczy 'to, co się podściela, rozciela zwierzętom, tzn. podściółkę', a w bulgarskich gwarach Rodołów 'derkę z konopi do suszenia zboża; derkę służącą jako przykrycie', w Widinie 'żerdź, tyczkę lub sznur do wieszania bielizny' (por. pol. od tego samego rżenia przesziceradlo = to, co się rozścieta). Dialekty te zatem dostarczają bezpośredniego świadectwa o codziennych czynnościach gospodarskich, stanowiących punkt odniesienia dla metaforyzacji pojęcia przestrzeni.

Podobny proces semantyczny, to samo uwalnianie pewnego pojęcia od konotacji praktycznych i przesunięcie w sferę swoistej sublimacji wystąpił w równoległym strukturalnie, a genetycznie tożsamym stąd. pra-stará-msc. 'podściółka; poduszką' i 'powierzchnia, równina', ostatecznie sprowadzalne do ie. *ster-, *ster-, *stře' rozposierrać; rozsypywać, rozcierać.

Móżna wreszcie dodać, że ten sam sposób kształtuowania pojęcia przestrzeni przez proste sytuacje dnia codziennego poświadczają nazwy takie jak np. niem. Raum (< ie. *reuð: *rū- 'otwierać'), lac. spatium : ie. *sp(h)e(j)i 'pomyślnie się rozwijać; nabierać ciała, tłuscieć' (Pok. 983, W.-H. II 568-9).

*rok̄b **2**
Wraz podstawowym czasownikiem *rek̄ti rek̄o, *rok̄b należy do bardzo interesującego słownictwa z zakresu życia duchowego i społecznego Słowian. Wskazuje mianowicie na ich sposób pojmowania SŁOWA w kategoriach funkcji porządkującej, wprowadzającej w rzeczywistość pewien ład, a także – co może być ważniejsze – jako czynnika krejącego rzeczywistość. *Rekti wyraża czynność celowego określenia słowem, nadania nazwy, wskazania czegoś słownem bądź w przestrzeni to nazwanie czegoś lub określenie kolejności – liczby, numeru, a ten sam zabieg w odniesieniu do czasu przyszłego to określanie terminu lub przepowiedzenie, proroctwo. To, co powiedziano wyżej składa się właśnie na semantykę *rek̄ti

z jego centralnym komponentem WYPowiadać SŁOWO, NAZYWAĆ (por. pokrewne, nablizsze na gruncie ie. goc. *rahñjan* 'liczyć', *raginn* 'rada, postanowienie', stind. *racayati* 'porządkuje, tworzy', toch. A. *rake*, B. *reki* 'słowo, wyraz'; Pok. 863). Psi. **rokъ* to przedewszystkim 'wyznaczony termin, termin orzeczony' – termin sądowniczy (p. SSS V 89, s. v. *sǎdѡwnicъvo*). Wczesniejsze jednak, a zarazem cofające się tu znaczenie 'widoczne tylko czasami, to proroctwo, przepowiednia' ('>los, przeznaczenie'), a więc również 'wyznaczanie, wskazywanie na termin, tyle że z odmiennymi, profetycznymi konotacjami; por. w funkcji n. agentis **pro-rokъ*).

W terminologii sądowniczej, w wąskim, wyspecjalizowanym znaczeniu funkcjonowały (a niektóre do dzisiaj żyją) **narokъ* 'oskarżenie, obwinienie, roszczenie', też 'nadział majątku', p. **rěčъ f.* (s. 147), **vyroko*, **urokъ* 'umowa'. Specyfika tych wszystkich wyrazów i pojęć z nimi związanych ujawnia się wyraźnie w zestawieniu z grupą wyrazów, skupionych wokół **goditъ*, **godbъ* (SP VII). Podczas gdy w pierwszym wypadku pojęcie czasu – a jest to czas przyszły – wpisane jest w orzekającą funkcję słowa (**rokъ* = orzeczenie = słowo), i ona to determinuje rozwój semantyczny wszystkich formacji rodzinnych, **rekъ*/**rokъ*, tak w drugim – w **godbъ*, czas jest rzeczywistością obiektywną, realizującą się poprzez fakt przyowania a pewnych czynności w pewnej wymierzonej, określonej porze. Psi. **godbъ* (pl. **godbi*) to pierwotnie ściśle wyliczone i odmierzane czasowo tak, aby przypadły na odpowiednią porę ZADUSZKI, obrzędy zaduszne (święto ku czci zmarłych przodków).

Powysze zatem wyrazy, aczkolwiek jeszcze w dobie wspólnoty prasłowiańskiej używane jako terminy temporalne – pierwotnie wcale nie stanowiły synonimów – odnosili się bowiem do dwu dziedzin życia społecznego: **rokъ* – sądowictwa, a **godbъ (-i)* – obrzędów zadusznych. P. też **rěčъ f.*

**sekъ*, **secъ f.*, **seča f.* (także **sečъ f.*) cięcie, sieczne, rąbanie, scianie drzew – 'wyrob lasu' – 'miejsc po wyrażonym lesie, poręba, przesieka leśna', też rezultatywnie 'odcięta gałąź, wycięty i ociosany pień drzewa' ('>) ogrodzenie, zasieka z brewon, galęz').

Bardzo dobrze utrzymana jest po dziś dzień w niektórych językach (zwłaszcza w ich warstwie dialektałnej) wartość abstrakcyjna w połączeniu z pierwotnymi odniesieniami, por. np. sl. sek 'cięcie czymś ostrym',

sl. *sék* 'ścinanie lasu', bulg. *cnk* 'wyrob lasu' (także *seč*, bulg. *ceč* 'przecinanie lasu'). Tutaj należą różne warianty znaczeniowe w obrębie każdej z hasłowych form, które wypełniają konkretną, realną treścią tak typowe dla nich szerokie pola semantyczne, a więc np. dla **sekъ* w bulg. dialektach Rodopów 'miejsc w drzewie, gdzie najłatwiej sieje ściną'; dla **seča* w sl. dial. 'drzewo nadające się do ścinania'; dosyć częste są ponadto znaczenia 'młodniak', a więc pierwotnie 'młody las zasadzony na miejscu wyciętego' (na całym obszarze słowiańskim).

Rzecz ciekawa i jednoznacznie znamienna: **sekъ*, **seča*, **sečъ* jako 'rzęz, masakra; bijatyka' to późne nabytki, być może pochodzące już z samodzielnego rozwoju każdego z języków. Znaczeń tych zasadniczo nie ma w gwarach.

Z formacji prefigowanych ciekawie przedstawiają się 1. **osěkъ* (także **osěka*, **osěč f.*, **zasěkъ*, **zasěča f.* – terminy z zakresu m. in. strategii obronnej Słowian. **Osěkъ* dotyczył obiektu okolnego: "zamkniętego wokół zwalonego drzewami i krzewami, co stosowano zarówno w celach gospodarczych jak i wojskowych" (SSS VII 76–82, s.v. *zasiekъ*). Osieki, podobnie jak grody (p. **gordъ*) pełniły funkcje obronne (też jako schrony, refugia) lub gospodarcze (ogrodzenia, zagrodzenia, m.in. wodne, p. o.c. 77, 82).

Struktura wyrazu (**osěkъ* 'obciąż wokół') koresponduje dobrze z jego podstawowym znaczeniem i uzasadnia elementy konotacyjne – chodziło bowiem pierwotnie o miejsce, wokół którego ścięto, wyrąbano i powalono drzewa, a potem w ogóle miejsce bronione, zagrodzone, ogrodzenie ściętymi drzewami, krzewami, gałęziami'. W stosunku do grodu, charakteryzujących się specjalną konstrukcją – osieki reprezentowały w strukturze obronnej prymitywne, pomocnicze, podręczne obiekty.

Zasieki (**zasěkъ*, *zasěča f.*) w przeciwieństwie do kolistych osieków odznaczały się układem liniarnym. „Ich budowa polegala na wycięciu w obrębie puszczy pasa drzew; powalone pnie pozostawiano na miejscu, a porastające nowe wraz z krzewami niskopiennymi tworzyły rodzaj przeszkodej trudnej do sforsowania (...)” [o.c. 77]. **Zasěkъ (-a)* zatem, zgodnie ze swym strukturalnym, przeniesionym z osnowy verbalnej **zasěkъ* znaczeniem, gdzie **za-* nadaje podstawiwe czasownikowej walor finalny, to 'ścięte (całkowicie), powalone drzewa' i dalej – 'miejsce (obronne), gdzie znajdują się ścięte drzewa'. Nazwę wtórnie przeniesioną, gdw. znajdującą się ścięte drzewa'. Nazwę wtórnie przeniesioną, gdw. znajdują się ścięte drzewa'. Nazwę wtórnie przeniesioną, gdw. znajdują się ścięte drzewa'.

* Pasēka 'poręba; miejsce gdzie pościnano, wyrabano drzewa' : * po-
sēkti -sēkъ 'ściąć, wyciąć'. Sposród różnych, szczególnych реализациj
znaczenia najciekawsze jest bartnicze: 'oczyszczone z drzew miejsce
w lesie, polana, zagajnik, gdzie stoją ule' (p. Borys PI 15–16).

* sluzъ 'śluz'

Formacja całkowicie niemotywowana, ale tylko częściowo zlek-
sykalizowana. Stąd duża rozpiętość znaczeń, zogniskowanych wokół
podstawowego 'lo, co jest śliskie', por. pol. dial. *sluz* m.in. 'pot owczy',
scs. 'wilgoć, sok', ros. dial. 'obłodzenie, cienka warstwa lodu; zamaz-
niety z wierzchu śnieg'. Nawiązania pozasłowiańskie, dobrze wyjaś-
niające pierwotną semantykę wyrazu wskazują moźna na gruncie balt.
lot. *sī'uzāt* 'ślizgać się', lit. *šliaužti* 'pełzać, czarpać się'. Rozwój znaczenia
pst. * *sluzzъ* byłby zatem jasny: 'pełzanie, ślizganie' > 'to, co się ciągnie,
pełznie, ślizga (o substancjach kleistych)' i 'miejscę śliskie'.

* stavъ (pln. i plt. też rzadsze * *stava*) 'ustawienie, postawienie czegoś (w
pozycji pionowej)' > 'coś postawionego, ustawnione, np. kopa siana';
też anat. lub bot. 'stav kostny, articulus' lub 'kolanko roślin' (< 'to, co
służy do utrzymywania w pozycji pionowej' : * *staniti stv'q* 'postawić' (=
causat. do * *stati*, * *stanoti* 'stać, stanąć').

Zwraca ponadto uwagę pojawiające się na północy obszaru słowiański-
kiego znaczenie 'staw, sadzawka' (np. pol., cześ. dial. laskie 'staw zarybiony',
brus. dial. 'staw, sadzawka'), dla którego uzasadnienie właśnie
w dial. czeskich języków słowackim, a na wschodzie – w ros. i Ukr. Tam
wszedzie *stavъ* znaczy m.in. 'jaz, śluz'. Zatem staw (rybny) to pierwotnie
zbiornik wodny sztucznie uzyskany wskutek przegrodzenia, ustawienia
ni a jazu, śluzły na odnodze rzeki, zakolu jeziora itp.

* stogsъ 'sterta siana lub zboża nalożona na specjalny pomost lub
ścierzar, przeznaczona do wysuszenia lub przechowania'.

Wśród pojedynczych języków słowiańskich, odnoszących wyraz do
jednolitego, określonego jak wyżej desygnowanego, zwraca uwagę słoweński,
gdzie *stogsъ* obok 'kót na siano, słomę' i 'stos' to także 'szopa do suszenia
zboża' i 'stodola'. Na przykładzie zatem jednego wyrazu w jednym tylko
języku można śledzić kolejne etapy udoskonalenia metod przechowa-
nia w gospodarce wiejskiej.

Pst. * *stogsъ* ma ciekawe nawiązania germaniske i bałtyckie, różniące

się w szczegółach budowy, por. stnord. *stakkr* 'stógi siana', staki 'drąg,
żerdź; stprus. *steige* 'stodola'. Wszystkie powyższe formacje, łącznie ze
slow. sprowadzają się do ie. * (*s)teg-* 'pokrywać, przykrywać' (iac. *tegō*
'pokrywam', gr. *στέω* 'ts.', στένω 'dach', lit. *stiegti* 'kłaść dach',
z wydłużonym wokalizmem *stōgas* 'dach', Pok. 1013–14). Pierwotne
zatem znaczenie pst. * *stogsъ* – formacji już całkowicie niemotywowanej, to
'konstrukcja z przykryciem do przechowywania wysuszonych zbiorów:
siana, zboża', a więc protoplasta – stodoly. (O sposobach suszenia
i przechowywania osprzętu przez Słowian p. Moszyński KLS²I, 244–5).

* tokъ : * tekъ tekti.

* *Tokъ* reprezentuje stare nomen z aposonią wokalizmu pierwiastka,
zestawialne z awest. *taka-* 'bieg', lit. *tākas*, pl. *takaī* 'drożka, droga', lot.
taks 'ts.'. Pokorny 1059 już dla pie. przyjmuje propostać * *tokъo-s* 'Lauf,
bieg' : * *tekъu-* 'biec, płynąć'.

Szczególnie interesującą przedstawia się miejsce pst. * *tokъ* w obrębie
innych formacji tematycznych tej samej rodziny, które są tu reprezen-
towane wszechstronnie, zarówno w postaci tworów prostych, jak
i złożonych. Ciekawe są także relacje semantyczne między osnowami
werbalnymi duratywum/causativum/iterativum a tworami nominalny-
mi.

* *Tekti tekъ* – odziedziczone przez słowiańskie verbum, jest wśród
czasowników ruchu (* *bēgi*, * *gōnati*, * *iti*, * *lesti*, * *presti*) formacją o naj-
większym rozrzuciu semantycznym, o wszechstronnych odniesieniach.
Wyraża bowiem każdy ruch – szczególnie szybki (choć też, jak np.
wskazują dane pol. – powolny) o charakterze liniarnym ciągłym,
posuwistym lub podzielonym na drobne segmenty. Stąd ogromna ilość
możliwych реализациj znaczeniowych: 'biec', 'uciekać', 'biec kłusem,
pędem, cwałem', 'posuwać się, o ciatach niebieskich', 'pływając, fluere,
o wszelkich cieczach' (też 'rozlewając się', kapać), 'ciec, płynąc, o krwi,
ropie itp.', 'pływając na powierzchni'. Derywaty nominalne typu tematycz-
nego bardzo dobrze odzwierciedlają ogromne bogactwo semantyczne
osnowy verbalnej, ażkolwiek u podstaw ich wszystkich dobrze widocz-
nych jest wspólny komponent znaczeniowy SZYBKIEGO RUCHU.
Widoczne jest tu, podobnie jak w vb., rozszczepienie semantyczne na
'pływnięcie, cieczenie, o wodzie, cieczy' i 'bieg'. W pierwszej grupie
lokują się formacje, które poprzez swoje odniesienia mogą pełnić również
funkcję hydronimów: msc. simplex * *tokъ* (izadko * *toča*, wsch.) 'płynięcie,

cieknienie, prąd wody, luxus; **orzotka*, **orzočb* f. 'rozprzygniecie się wody' (>) odgałęzienie, odnoga rzeki, strumienia; **otoko* 'wąwoź, dolina strumienia' (Boryś PI 155); też agentywne **potok*. Tutaj awerszce zwraca uwagę **patoka*'to, co spływa, co płynie, co jest płynne' (o ciekawych odniesieniach gospodarczych, np. 'pływny miód – odzielony od wosku', 'wytopiony, płynny tłuszcz', p. Boryś o.c. 16). Ze złożen pref. na uwagę zasługuje jeszcze **jbzotka* – hydronim na największości obszaru slow.: 'źródło', obok czego na południu też 'wschód słońca' (<'wybiegnięcie, wybieg', por. sch. dial. *sunce teče*, RJA Z XVIII 154; p. też ciekawą paralelę z lit. *tekėti*, też o wschodzących gwiazdach, ēkanti *saulė* 'wschodzące słońce', Niedermann IV 631).

Wartość terminu medycznego ma natomiast stare compositum **krovotok* (rzadsze **kravotoka*) nominalizując dobrze poświadczoną w materiale słowiańskim syntegmę **kry(krøv) tečetъ*.

Cała słowiańska zna również równobrzmiące **tokъ 2.*, znaczniowo różniące się od **tokъ 1.* wskutek braku odniesieni wodnych. Tutaj owochodzi takie jednostki semantyczne jak 'klepisko', gdzie się młoci 'zboże' (o prymitywnym i rozpowszechnionym w slow. sposobie młotki przy pomocy w y d e p t y w a n i a zboża bydłem lub koni p. Moszyński KLS² I 213), wsch. 'ziemia oczyszczona z roślinności przez wykażowanie lub przygniecenie, przykleptanie, na której stoją ule' (albo wydepiane, udeptane miejsce, gdzie odbywają się wiejskie spotkania tańce) i wreszcie – phnslow. 'toki ptaków' (> 'tokowisko')⁴⁸, od charakterystycznego sposobu zachowania godowych ptaków: tańców,

Widac tu zatem zespól tych samych znaczeń, które pojawiają się na gruncie bałtyckim: lit. *tākas* 'ścieżka, drożka, przejście', 'ścieżka dzikich zwierząt' (też 'bieg, przepływ wody', 'kanal', Niedermann IV 588, Kurschat IV 2461), a więc z jednej strony 'pływnie, cieczem, bieg wody' >'miejscie, gdzie płynie woda, koryto', a z drugiej – 'pospieszne bieganie' >'miejscie, miejsca wydzielane stałą bieganiną'.

Pst. pln **tokъ*, pl. **toci* 'tokowanie ptaków' (stąd denom. pln. **tokovati*) jest semantycznie najbliższego wsch. (ros., ukr.; pol. współczesne - zy nie pożyczka ze wsch.) **těka*: **tečъka*⁴⁹ 'okres rui, gonienia się niektórych zwierząt', opartemu na iter. **těkati* (sę) 'gonić się, biegać się' = pst. **goniti* (sę), **běgati* (sę). Owo szczegółowe znaczenie przypisane jest poniekąd do formacji literackich, dobrze oddających istotę zachowań godowych zwierząt. Sa one szczególnie ciekawe, gdyż mają nawiązania

balt.: lot. *tekatis* refl. 'parzyć się, o owcach' (*tekāt* 'biegać, ganiać'). Rzadko natomiast pojawiają się w słowiańskszczyźnie w tym samym znaczeniu postaci duratywne, przymarne, i są to zapewne archaizmy: pol. dial. *ciec ciekać* 'ciekać trzeć się, o rybach' (SWarmia, Karlowicz SGP), sch. dial. czarnogórskie *teći* 'o kozach, parzyć się' (*pušta se jarac u koze, da ich teće*, RJAZ s.v. *teći* se)⁵⁰

Wschód słowiański ma ponadto ciekawe simplex **tokъ* 3. 'tłuszc, ciekły tłuszcz' – formację w widoczny sposób opartą na causat **točiti* 'powodować cieknienie, kapanie' (por. **lojь*). Ogólnosłowiańskie są natomiast composita ukierunkowane semantycznie, skupione wokół kauzatywnego komponentu 'prowadzić (się) w ruch obrotowy: obracając (się) posuwać naprzód': **črivočob f.* (rzadziej **črivočokъ* : **-tokа* : **-točka*) 'wydrażony, stoczony przez robactwo korytarz', co zjedzonego przez robactwo, czasem też 'robak toczący drzewo' (< 'obracanie (się), 'toczenie (się)').

*vozь
Podstawowa semantyka tego prastarego rzecznika, motywowanego przez *vesti vezъ, mającego piękne strukturalne i znaczeniowe paralele w innych językach ie. uwidacznia się w całej pełni nawet we współczesnym materiale słowiańskim, tzn. najgłębsze, zasadnicze znaczenie wynikające wprost z podstawy verbalnej nie ulegało zmianie w ciągu wieków i jest odczuwalne do dziś.

w ciągu wicków i jest uczytywanie do dzieła.
Pst. **vesti vezq* (ie. **uęg'h-*'poruszać pociągać, ciągnąć; jechać, jeździć) znaczyło przede wszystkim 'przemieszczać ciężar, ładunek (na sobie lub przy pomocy środka lokomocji). W ciągu dziejów nie uległo zmianie tylko pierwszy komponent znaczenia dotyczący akcji, działania się, tj. PRZEMIESZCZANIA CZEŁEGOŚĆ, podczas gdy drugi (porównywany z dopełnieniem sposobu) rozwijał się różnie, w zależności od stanu realiów technicznych. On jednak miał zasadniczy wpływ na kształtowanie się nowoczesnej społeczowej normy.

Najpierwotniejsze, najczęstsze znaczenie verbum, nie obciążone stały-
mi konotacjami poświadczają archaiczne gwary pñ. wielkoruskie
(archang), tam bowiem iter. *voziti wyraża po prostu "nosić, donosić,
dostarczać", por. "возить будь сено на хроме" (na plecach), "и ёю ѿс-
рука праслаб, до помы не могла возить" (dostarczyć, dorieś ręką,
dochodzić). Takiego właściwie znaczenia *vesti *voziti nie odnajdziemy już
niemniej. Na całym obszarze słowiańskim natomiast WIZJENIE

WOŻENIE jest tożsame z CIĄGNIĘCIEM, WLECZENIEM, co łączy się w oczywisty sposób z najprymitywniejszym sposobem transportu nie ręcznego, lecz przy użyciu jakiegoś urządzenia umożliwiającego zastosowanie siły pociągowej. Jedynie jednak na wschodzie (gdzie indziej już śladowo) *vesti występuje w synonimii z *velkti, *volčiti 'wlec, ciągnąć; włóczyć', a więc znaczenie to tkwi tam eksplikite, por. zatem ros. dial. pskowskie *везни* : *везнъ* 'ciągnąć, same lub wóz' (*везни как воли*, 'ciągnący, np. sieć' (SRNG, P.ss.), *везкому маунтам* = *до локом* 'włokac, ciągnąć', *везьмá везнъ* 'wleć, włóczyć po ziemi'; *возя, дами везно* 'karac przez ciągnienie za włosy', *везмица* 'ciagnąć się za nogami, butami, o blocie, śniegu itp.', *возиумъ* 'włóczyć się, wleć się po ziemi, o odzieży', 'rozwlóczyć, powybierać' (*глсе ону мяко из зорукас возят* = *волочимъ*, Archang. obl. sl.). I wreszcie *везни*: *вознъ* może oznaczać przenośnie 'wywiewać, ciągnąć', np. o cieple, o wietrze⁵¹.

Te same archaiczne dialekty obszaru archangielskiego wskazują jescze do teraz na prymitywne tragi ze ściętego, młodego drzewka lub mających kształt płoz zbitych poprzeczna listwą jako na to najprostsze urządzenie które ciągnięte, służy do ułatwionego transportu, głównie drzewa, siana, słomy itp. Urządzenie to, to doskonale znana z całego obszaru słowiańskiego wółka, wólk (**wolkъ*, **vaska*), którą od zamierzchłych czasów wykorzystywano m.in. do transportu, i ona to stanowiła prototyp późniejszego wozu, o którym niżej (p. Moszyński KLS² I 643, 648). Dialekty archangielskie poświadczają zatem, że wólką się woz ciężary (*и менепъ на волоках-то не сываксывамъ*). Tam *волокá*, *волока* : *волокуа* ma obok siebie synonim : *вознику*.

Na fakt, że dawni Słowianie również dla nazwy czynności przewozu wody, naprawy przez wodę używali vb. **vesti* : **voziti* wskazują także dane materiałowe z całego obszaru słowiańskiego (p. np. sch. *возити* w tym wypadku może być równoznaczne z *brouditi i vesiati*, p. RJA). Na tle powyższych danych semantycznych psł. **vesti*, **voziti* – nomen **voz* przedstawia obraz bardzo spójny – spoistością uzasadnioną właściwie przez osnowę. Pierwotne abstrakcyjne znaczenie dobrze zachowują dialekty rosyjskie; ślady widoczne są również w sch., por. zatem: archang. *возъ*, pl. *вóзы* 'przewóz, dostawa towaru', 'transport, wożenie', *нод возъ* : *возы* dla przewozu (Pskov. sl., Archang. obl. sl.); sch. *вóz*, też dial. 'jazda po lądzie i wodzie' (*Tri dana hoda priko polja ravna, a tri voza priko sinia mora*, RJA Z s.v. *voz*)

Dalszy rozwój znaczenia jest zgodny z oczekiwaniem: 'to, co co

przemieszcza, transportuje; to, co się transportuje ciągnąc (por. ros. dial. na Powołżu *возъ* 'rzad barek ciągniętych przez holownik', SRNG) → A. 'obciążony ładunkiem wehikuł: wółka, sanie, pojazd na kółkach' (ros. dial. pskowskie 'obciążony ładunkiem wóz lub sanie') → 'sam wehikuł: wółka (pln. wsch.), sanie (wsch., ze śladami na pld.), wóz na kółach, (pld. też 'lódź'); B. 'towar, ładunek jaki trzeba przetransportować (> jednostka ciężaru').

Dla całej Słowianszczyzny z wyjątkiem jej krańców (pln. wschód i południe) desygnowanym **vozъ* jest pojazd na kółkach (p. Moszyński o.c. 648, SSS VI 595-6 s. v. *wóz*). Stąd synonimia z **kola*, **kolesa* (por. pol. *kolasa*, p. Slawski SE II 343-4 i SSS i.c.).

Z ciekawszych formacji młodszych, opartych na prefigowanej podstawię iter. na uwagę zasługuje **navozъ* (: **navoziti*) 'wielokrotne wożenie w jedno miejsce', 'składowanie czegoś, m.in. o stertach, kupach gnoju'. Nazwę doskonale wyjaśniają realia: "Na rdzemnej, późstowej Ukrainie mości się [nawozem – M.WŚ] tu i ówdzie drogi, groble (...). W niektórych okolicach wprost zwalano gnój na obrzynie kupy i pozostawiano" (Moszyński o.c. 128-9).

Odpowiedniki pozasłowiańskie dla *vozъ* to przede wszystkim strukturalnie tożsame gr. *όχος* 'wóz' (tj. lekki, dwukolowy pojazd, rydwany) i dalej – skr. *váha-*m. 'grzbiet byka', 'środek transportu'; *váhá-*'jużne lub pociągowe zwierzę', 'jazda wierzchem', 'koń', 'Turmanka' (p. też *váhita* n. 'brzemie, ciężar'). W lit. z tym samym pierwiastkiem *vázis* 'male, lekkie sanki', *véžž* 'koleina, ślad po wozie, sankach' (< *véžis* 'male, lekkie sanki', *véže* 'koleina, ślad po wozie, sankach' (< *véžti* 'wieźć; ciągnąć')

[Pok. 1118-20].

żarb* 'żarzenie się; goraco, spiekota, żar' (> 'goraczka') i 'to, co się żarzy, coś rozżarzonego (> 'rozpalony, rozżarzony węgiel', 'luna, ogień, blask'). Compos. **pożarb* 'pożoga, incendium'. Z dobrze utrzymaną wartością abstrakcyjną od **żariti* (pożariti*) 'sprawiać, że coś płonie' (caus. do **gorēti*). Obok msc., w podobnej funkcji fem. **żara*.

IV. Analiza semantyczna pojedynczych formacji z wybranych typów słowo-twórczych.

Należą tu pewne wyrazy o tematach na -*io*-, -*ā*-, -*i*-, -*ū*- nie wchodzące w serie slowotwórcze, przedstawione w poprzednim rozdziale. Są to zazwyczaj twory, które zatrzymały więź z żywą serią derywatów, nieprzejrzyste semantycznie, stojące na uboczu głównego trzonu znaczeń realizowanych w obrębie serii. Omawiam tylko wyrazy nasuwające jakieś szczególne problemy semantyczne albo takie, które są szczególnie interesujące właśnie ze względu na znaczenie.

1. **plačb* 'żałobne zawodzenie' > 'plakanie, ronienie lez, szlochanie' **Plaćb* i **plačati -kajō* (-čō), **plačati* się należy rozpatrywać łącznie. Semantyka verbum i nomen, poszerzonego o liczne formy nominalne, idzie równolegle, dowodząc zywej, stale wyczulalnej ich więzi. Współczesne **plačati* znaczy 'wszędzie już tylko 'lać, ronić lzy, wyrażać w ogóle żal smutek, ból roniąć lzy'. Wczesniej jednak, w starszej warstwie języków słowiańskich, a dzisiaj miejscami w dialektach zwłaszcza na obszarze wschodnim widoczne są wyraźne odniesienia lokalizujące rodzinę **plak-/*plač-* w kręgu slownictwa związanego z obrzędowością żałobną, pogrzebową. **Plakatī sę, *plačatī (sę) kogo* oznaczało nie tyle 'lać, ronić lzy', co 'głośno zawodzić, krzyczeć, głośno uskarzać się (może i wyci), głośno obwieszczać żałobę po czyniejsi śmierci, lub – w obrzędach weselnych – 'głośno użalać się w wieczór dziewczicy'. Warto w związku z tym zwrócić baczniejszą uwagę na szczegóły: sztokawskie *plač* – "kad kto umre u kući, oglase smrt žene lelekom. Susedi, srodnici i uopšte selo pohitaju odmah kući umrioga na plač" (RJAZ s. v. *plač*). Ciekawsze są dane wsch. słowiańskie, skąpe

wprawdzie, lecz w miarę dokładnie informujące o charakterze obrzędów, których stałym i ważnym elementem było właśnie głośne zawodzenie: dial. ros. u Dala *nłach*, pl. *nłaci* 'żałobne pieśnia w dziewczyczki wieczór (*nieecma ne noem a nłacem*), *nłacu nłakam*, *nłakamb zolocom* 'glossic żałobę po zmarłym; lamentować w dziewczyczki wieczór'⁵². Zestawienia z pokrewnymi wyrazami w innych językach indoeuropejskich prowadzą do praformy ie. **plāk-* : **plāg-* 'bić, uderzać' : gr. πλήσ-σω (< **plākiō*) 'uderzać, bić, ranić, πλάγια 'uderzenie, cios, rażenie'; lac. *plangō* 'uderzać, bić się w twarz i piersi na znak żałoby', intrans. 'głośno lamentować, biadać', goc. *flokān* (3 pl. praet. *fajflokun*) 'oplakiwać', stwiniem. *fluohlōn* 'przeklinać', stang. *flōcan* 'uderzać' (Pok. 832, Feist VWGS 157). W językach bałtyckich jest lit. *plakti* 'biczować, chłostać, sprawiać ciegi; bić' (lit. *plakt pluočiu* 'stać się plaskim, wklesnąć, zmniejszyć się' i z apofonią 'rdzenia *plōkis*' uderzenie'). Psi. **plačb* i lit. *plačb* są formami strukturalnie równoległyimi tym, że wyraz litewski, motywowany przez wskazane poprzednio verbum i semantycznie nie odbiegający od swojej osnowy, mieści się dobrze w żywotnym, rodzimym typie słowotwórczym abstraktów na -jo-, wykazując cechy charakterystyczne dla tego typu (p.s. 43). W językach słowiańskich postać **plak-* (nominalno\verbalna) jest wyjątkna⁵³; jest ona obarczona wyraźnymi,ściśle ukierunkowanymi odniesieniami, o których była mowa wyżej. W całym dostępnym materiale wyrazowym rodziny **plak-/*plač-* nie ma już śladu znaczenia 'bić, tłuc', tak typowego przecież dla formacji bałtyckich.

Uzasadnione jest przyjęcie, że psl. **plačb* jest nie archaizmem czy dziedzictwem z epoki wspólnoty obu grup językowych, lecz niezależnym derywatem od **plakati* (rezydualna formacja iteratywna), powstałym na gruncie rodzimym, z wykształconym tu swoistym znaczeniem.

W niektórych językach oprócz zaniku pierwotnych pogrzebowo-obyczajowych odniesień dla **plačb*, widać zresztą funkcjonalne spłynięcie z **plačky* 'plakanie, płacz; lzy' – pluralizowana postać abstrakcji **plačka*. **Plačky* spotykana się szczególnie często w gwarach.

2. Tematy na -ā

**dorga* 'wyżłobiony ślad: bruzda, kolejna, ścieżka, koryto' (> 'via', 'iter'), też 'wąwoz, parów, dolina'.

Wyrzaj jest niemotywowany w psl., z niewidocznym już nigdzie pierwotnym, czynnościowym znaczeniem i właściwym dla tego typu formacji akcentem recesywnym (p. SP IV 113-15). Najblisze verbum: **dīgnoti* **dīgati* 'ciągnąć, szarpać, drzeć, trzeć'. Podstawowe zatem znaczenie nomen: 'ciagnienie, złobienie, targanie, rwanie' skonkretyzowane tam rezultatywnie 'TO, CO...' utrzymane zostało w większym stopniu w compos. **sqdorga* 'skurcz, spazm, dreszc' (SP I.c.).

**doga* : **d'qqa*.

Wyrzaj niemotywowany już w slowianoszczyźnie (ie. **dhenghi*- 'cisnąć, krzywić, wyginać, pokrywać, leżeć na czymś; lit. *dengti dengiu* 'przykryć, okrążyć, 'ostolić').

Dwa zespoły znaczeń: 1° abstrakcyjne 'zakrzywienie, wygięcie, łuk', 'łuk tęczy na niebie'; 2° konkretne o różnych przedmiotach lukowatych, wygiętych: kabłąkach, klepkach beczki itp.' i dwa rodzaje akcentuacji potwierdzają fakt rozszczepienia akcentuacyjnego zgodnego z tencią: oksytoneza w abstrakcjach, cosnitę akcent pienny w konkreccach. W szczegółach repartycja ta może przebiegać odmiennie, np. dialekty rosyjskie wykazują stałą oksytonezę przy daleko posuniętym procesie zatraty znaczenia abstrakcyjnego (p. szczegółowe dane SP IV 192-4).

Zestawienie z balt. lit. *danga* -ōs (dial. *dāngu*) 'okrycie, odzież, pokrywa śniegu'; 'dach, strzecha' (Otr. II 39, SP I.c.) wskazuje na strukturalną tożsamość formacji lit. i słow., ale ich zupełnie innego semantycznego odniesienia i świadczy o ich wyłącznie typologicznych różnicach. W szczegółowym rozwoju w obydwu grupach językowych.

**kara*

Formację tę rozpatrujemy z jednej strony na tle najbliższych strukturalnie i znaczeniowo tworów: msc. **karo*, *-kora (tylko pref. **pokora*), **korb* (**perkorb*, **ukorb*), **korb f.*, a z drugiej – badając stosunek ich wszystkich do serii czasowników, reprezentujących różne postaci tej samej postawy verbalnej **kor-*.

Semantyka podstawowego tutaj vb. **koriti* -r'q o zewnętrznych cechach causat. (rdzenie o i temat -i-i, p. podobnie Machek ES²⁷⁹) potwierdza ten jego sprawczy, powodujący charakter. Psl. **koriti* bowiem to przede wszystkim 'poniżać kogoś', traktowac haniębnie,

zwłaszcza poniżać słownie, upokarzać' (por. sle. *koriti koga* 'rugać, ganić', sch. *köriti* -im 'ganić, karcić, hajać', ros. – szczególnie ciekawe znaczenia w dial.: *kopiumb* -pió -piub 'obmawiać; wygrażać', 'falszywie oskarzać', a w obrzędach weselnych *kopumb* csaxy 'prześmiewać, dokuczać piosenkami', też 'wytykać, wypominać').

Komponent znaczeniowy UPOKARZAĆ SLOWEM jest tutaj bardziej ważny, ale nie jest on jedyny. Dane materiałowe wskazują, że obok niego, w mniejszym jednak stopniu, występuje również UPOKARZAĆ FIZYCZNE = BIĆ, CHŁOSTAĆ/MĘCZYĆ, por. stpol. rzadkie *korzyć*, np. postem duszę = umartwiać, trapić, sle. 'męczyć, dręczyć', 'chłostać, bić'. Owsiąk znaczeniowy, odsyłający do fizycznych doznań jest szczególnie widoczny w prefiksowych formacjach typu *pokoriti*, *ukoriti*, por. stpol. *pokoryć*'upokoryć', ugiąć podporządkować' (*mięczyły je nieprzyjaciele ich i pokorzeni są pod rękama ich*), pol. *ukorzyć*'zmusić do uległości, poskromić', sla. *pokorit'* niekoho aż do prachu, zeme, sile. *pokoriti*'okielznac, poskromić', sla. *pokorit'* powściagnąć' *ukoriti* m. in. 'wychłostać' 'powściągnąć', 'zniszczyc'.

Najpierwotniejszy sens związany z podstawą **kor-* widoczny jest jednak najwyraźniej w refl. **koriti* sę (**pokoriti* sę, **ukoriti* sę) 'poniżeć się, klaniać się, czynić się małym, ulegać, okazywać swą uległość, poddawać się, okazywać niższość, plaszczyć się'. Z ciekawszych pojedynczych реализаций znaczeniowych warto przytoczyć stpol. *korzyć się*, m.in. 'ucissać się, zamierać, zmniejszać się, oogniu' (Sst̄pol.)⁵⁴ i sch. *köriti* sę, też 'walczyć z samym sobą, przełamywać się', a także pojawiające się w dialektach rosyjskich *kopiumba* 'nażekać, żalić się' (archang.) i 'męczyć się' (SRNG, SI. Urala).

Poszerzmy tę ogólną semantykę czasowników danyimi z poświadczonymi najbliższymi dewerbalistowymi typu tematycznego o strukturze *-kor (-b, -a, -b): **kor'b* 'nagana, wymówka, bura' (**perkora*, **perkora*, **ukora*, **ukora* 'ukorzenie, upokorzenie słowami, bura, nagana'), **korb* f. 'ts', a przede wszystkim **pokora*, gdzie zwraca uwagę pojawiające się tu i ówdzie specyficzne znaczenie, jak np. w stpol. i stczs. 'publiczne upokorzenie się winowajcy, najczęściej zabójcy – prośba o przebaczenie, o łaskę' (Sstpol., S. stczs.), w sle. *pokora* 'pokuta', ale też *pokoro plačati* 'Buße, Strafe zahlen' (Pl.), sch. *pokora* 'kara, pokuta; mēka, tortura, cierpienie, poena, cruciatus, aerumna' (u Belostenca *pokora penzna*, *pokora telesna*, RJAŻ).

Całość przedstawionych wyżej faktów przemawia za tym, że **koriti*

i odpowiednie nomina dewerbalia wysły pierwotnie z tego samego kręgu nazw co np. **cěna*, **mōsta*, **pbr'a* (**sqr'b*), **rokə* – a więc odnoszących się do wymiaru sprawiedliwości, sądownictwa u Prasłowian. Jeśli zdamy sobie w związku z tym sprawę, że odbywanie pokory, tj. ukorzenie się polegało na przyjęciu przez winowajcę (potem, już w chrześcijaństwie – pokutnika) określonej, kornej postawy, kleknięcia, bicia poklonów, schylania się do ziemi – co zresztą i dziś jest zasadniczym momentem postawy błagalnej, to sądzę, że nie będzie rzeczą chybioną widzieć w **koriti* stare causativum od nie posiadającej już na rodzimym gruncie ie. podstawy **(s)ker-* 'kręcić, obracać, wyginac' (gr. κλίνοις 'krzywy', łac. *curvus*, cymr. *cor-wynt*, bret. *cor-uent* 'turbo'; tutaj ostateczne też należy rodzinna psł. **krēčti* 'kurczyć', por. pol. *kurczyć się* 'skręcać się, wykrzywiać się; ściagać się, kulić się; zmniejszać, maleć', też 'plaszczyć się, unikać się, potulnieć', ros. *kópmochku*, ha. *kópmochkax* 'w kucki', Pok. 935, Shawski SE III 396–7).

Zatem etymologiczne, pierwotne znaczenie psł. **koriti* byłoby 'zginać, uginać'. Jeżeli jest to termin sądowniczy – jeszcze nie na etapie zinstytucjonalizowanych sądów lecz wymierzania sprawiedliwości bezpośrednio przez ród poszkodowanego, to można się liczyć z tym, że **koriti* mogło oznaczać 'zginać, uginać, lamać; męczyć, dręczyć, bić' i odnosić się więc do działań fizycznych, krwawej zemsty (p SSS s.v. *krwawa zemsta*). Te właśnie znaczenia są doskonale i bezpośrednio poświadczone w materiale i nie sądzę, by były one wtórne. Zanik bezpośredniej podstawy czasownikowej można tłumaczyć przejęciem kauzatywnego derywatu verbalnego do wyrazów o ścisłe określonej funkcji znaczeniowej i włączeniem go w zakres terminów o wąskim użyciu.

Derywaty tematyczne o strukturze *-kor-, a więc zachowujące bez-

zmian wokalizm swojej verbalnej podstawy i przenoszące jej znaczenie są tworami typologicznie młodszymi, są zwykłymi postverbaliami. Jak wygląda ich stosunek do **kara* i **kari*, a także wzajemna relacja tych dwu ostatnich form? Psł. **kara* (rzadko pl. też **karr*: sle. dial. *kár* 'kötinia, sprzeczka', sch. *kár* *kára* : *kára* 'wymyslanie, nagana', 'kara, pokuta') oparte jest na **koriti* i realizuje archaiczny – jedynie tu możliwy sposób wykonastrowania derywatu poprzez wydłużenie wokalizmu rdzeniowego (Kuryłowicz RS XVI 7). Pierwotne znaczenie, zgodne z tym, jakie przyjęto dla podstawowego dla całej rodziny verbum, to musiało być czynnościowe 'zginanie, uginać, lamać' dopiero dalej, w zwią-

ku z konotacjami wymiaru sprawiedliwości: 'wykonanie wyroku w ramach odwetu, zemsty, zadostoczenia' > 'męcenie, dręczenie, bicie' i w końcu 'sankcje karne w ogóle, m.in. ponizanie, upokarzanie, męcenie słowne, nagana, karcenie'.

Interesujących danych dostarcza tu język serbsko-chorwacki, gdzie doszło do akcentuacyjnego zróżnicowania: *kara* (= *kâr*) 'nagana, wymyślanie', obok *kâra* w znaczeniu konkretnym, przedmiotowym 'ślup hańby' (= miejsce, gdzie dokonywano publicznej chłosty).

Fakty najistotniejsze jednak dla odtworzenia pierwotnej semantyki rodzinny **koriti*/**karati*/**kara* tkwią w verbum **karati* – niejednorodnym semantycznie, o dających się wyodrębnic dwu przekonających się warstwach: 1° denominatywnego (do **kara*) 'nakładać, wykonywać karę', często równoznaczne z **kazniti*, 2° iteratywnego (typ **chodati*, **ganati*, p. Stawski SP I 47).

W pierwszej warstwie – tutaj znaczenie jest jednolite – na bacznieszą uwagę zasługuje pojawiające się raz jedyne w dialektach rosyjskich okolic Kostromy znaczenie 'karaci z miejsca, doraźnie, bez sądu': Z czystą natomiast wartością werybalną (ad.2°) – już bez pośrednictwa nomen, jak w poprzednim wypadku – należy łączyć poświadczane na krańcach wschodniego obszaru słowiańskiego, w dialektach archangielskich *kapâmb*-*āuo*-*īeub* 'deptać, przechodzić przez co' (*ne kapâu īpecky-mo noðnuu*, SRNG), a nad północną Dżwiną *psuc, lamać* (**giąć, lamać*) – znaczenia zatem związane całkowicie z codzienną, pospolitą sytuacją, bez wyspecjalizowanych odniesień. One jednak, przez swą konkretność wskazują mogą punkt zahtaczania, osadzenia semantycznego całej rodziny wyrazów tu należących, a tym samym wskazać najprawdopodobniej gniazdo etymologiczne, to o którym była poprzednio mowa. Z powodów wyżej wymienionych nie przekonuję, jako semantycznie *nie uzasadnione zestawienia naszej rodziny z lit. kâre 'wojna', kârias 'woisko'*. Zestawienie takie zawieszone jest w przoni, bierze pod uwagę czysto zewnętrzne podobieństwo form – form nie przystających do siebie semantycznie (Slawski SE II 511).

**kosa* 1.: z apofonią samogłoski rdzennej od **česati* 'drapać, skrobać, przegrybywać', 'cos zbitego, zageszczonego wyrównywać, porządkować: czesać włosy, włóknę, sierść grzebieniem, szczotką, zgrzebliem'. Prymarnie znaczenie pst. **kosa*, wynikające wprost z osnowy to 'wyczesywanie' > 'wyczesane, uporządkowane np. włosy, wyczesana

grzywa, pasmo czegoś'. Stąd dalej 'warkocz lub splecone w warkocz pasmo czegoś' i metaforecznie 'pióro z ogona ptaka; wygięte lukowato pióra w ogonie koguta' (tj. 'pióro z gładką chorągiewką' lub 'jednolity pęk piór w ogonie').

W tym znaczeniu **kosa* ma swój dokładny odpowiednik balt.: lit. *kasa* 'warkocz', z dalszymi nawiązaniami do stnord. *hadd-r* 'włosy na głowie kobietę'.

Archaiczności psl. **kosa* dowodzą także równe stare formacje grupujące się wokół niej i stanowiące jej najbliższe otoczenie – wszystkie w polu semantycznym UPORZĄDKOWANE, WYCZESANE WŁOSY, WYCZESANA SIERŚĆ: **kosmina*, **kosmъ*, **kosma* (p. ESSM XI 145–7; tutaj niezwykle interesujące zestawienia słowiańskiego **kosmъ* z greckim *kōsmos* 'porządek, ład'; 'świat, kosmos').
Pst. **kosa* ze swoją semantyką i odniesieniami, wskazującymi na określona dziedzina ludzkiej działalności jest dobrze osadzona w całej rodzinie wyrazów, z której warto przytoczyć choćby tylko oparte na podstawie **čes-*: **česadlo*, **česakъ* 'grzebień, zgrzeblio', **česla* : **česi^b* 'ls.' **česnъ* 'czosnek' (= rozszczepiona, łatwo rozszczepiająca się cebula), **česija* 'łuska' < ie. **kes-* 'drapać, skrobać, przegrybywać, przeczesywać' (por. gr. *κτεικεον* 'pakły', śrsł. *ūr f.* 'grzebić', lit. *kâsti* 'ryć, grzebać', iter. *kasjii* 'skrobać, drapać, czyścić grzebieniem', SP II 173). Zagadkowo na tle powyższego materiału, semantycznie jednorodnego przedstawia się, nie mająca nawiązań pozasłowiańskich **kosa* 2. 'narzędzie do ściania trawy'.

Biorąc pod uwagę z jednej strony fakty natury pozajęzykowej, tj. to, że kosa jako narzędzie rolnicze jest stosunkowo późnym wynalazkiem wywodzącym się z sierpa⁵⁵ – z jego stadium pośredniego: półkoska (p. Moszyński KLS² I 207 nm), a z drugiej – już na gruncie językowym – że nazwą tą oznaczane są przeróżne przedmioty, nie tylko narzędzia tnące – wszystkie jednak o specyficznych kształtach wąskiego, lekko wygiętego luku (np. mierzeja, zasp, ścięgno, pieniek pióra, śledziona, różne narzędzi tnące) – przyając trzeba za najbardziej realną, koncepcję tożsamości etymologicznej **kosa* 1. z **kosa* 2. Zadziałać tu musiało zjawisko przenoszenia gotowej nazwy na przedmioty podobne (p. Slawski SE II 516–17; też Brückner SE 259, Trubacev ESSM XI 134 w szczególnych odmiennościach), co w świecie przedmiotów nie jest czymś odosobnionym⁵⁶.

Warto jeszcze dodać, że i język litewski zna tego typu przeniesienie

nazwy: przytoczona wyżej *kasà* to nie tylko 'warkocz' ale i 'trzustka, gruczoł podżołądkowy' (por. 'sledziona' w ros. dial., ukr., brus. dial.). Natomiast nie ma tu przeniesienia na narządzie.

*mök'a 1.

Prasty termin z zakresu obróbki ziarna. *Zważywszy*, że jest to regularne zdobudowane nomen (apofonia, oksytonesa) od vb. *mękti, *męciti 'gnieść, ugniatać, zmiekczac', należące do tego samego gniazda co *męk'-kə (*< *menku-*) 'miękkii, podatny na ugniatanie' – pierwotne znaczenie psł. *mök'a to rezultatywne 'to, co zgniecione, ugniecone', a w odniesieniu do ziarna – 'miazga, papka' (u Brücknera SE s.v. *mäka* niescisłe 'ciasto'). Takie znaczenie uzasadnione jest zarówno semantyką samego motywującego verbum (por. stczes. *męciti* 'stłoczyć, zbić, zgnieść', sls. *męciti* 'zmiekczac', sch. *męciti* 'gnieść, ugniatać, tłoczyć, wyżymać') jak i towarzyszącymi realiami kulturowymi – prymitywnym sposobem rozgniatania, roztrząkiwania, kruszenia ziaren, nasion różnych roślin, nie tylko zbóż⁵⁷ w kamiennych miskach – moździerzach jeszcze przed wynalezieniem rotacyjnych zarek – urządzeniami mielącymi (p. Moszyński KLS² I 269). Wraz z upowszechnieniem się narzędziem i nazwy czynności na nim wykonywanej: mielenia (**meli mel'q*: ie. *mel-'rozgniatać, zgniatać, kruszyć, mielić, rozcierać, znaczeniowo bliskiemu *men(ə)k-, Pok. 716-17, 730-1), *mękti, *męciti straciwszy swe gospodarcze konotacje, utraciło również swą żywotność i wyrazistość semantyczną na rzecz odprzymiotnikowego *mękciti 'czynić miękkim, zmiekczac', natomiast *mök'a jako terminus technicus przetrwała ze zmienioną desygnacją – jako określenie roztartego, zmielonego, sypkiego produktu.

W swej pierwotnej, etymologicznej wartości *mök'a najbliżej jest psł. *mękyny pl. w znaczeniu poświadczonym doskonale przestpol. *miękiny* 'otręby, plewy, wytoki' (u Macz.: *treć, droźdże,miękinij i wszelkie ostaki z wyżetych, wybitnych rzeczy*, SP XVI s.v. *mękiny*), stpol. i dial. 'plewy, twardze okrywy ziarn prosa, odpadające przy obtukiwaniu ziarna na kaszę' (Słopol., Karłowicz SGP). Wyraz ten jest ponadto niezwykle interesujący z tego względu, że jego semantyka 'wytoki; to, co obtruczone' prowadzi wprost do vb. *mękti, *męciti, a nie do *męk'-kə (Sławski SP I 140). Być może mamy tu zatem do czynienia ze starym abstractum fem. *męk'y 'tłoczenie' nie poświadczonym już nigdzie w takiej formie, lecz z nawiązaniem syfiksem -nī : -nyā. Były to więc

przykład potwierdzający dawniejszą, taką właśnie ninterpretację genezy psł. *suł* : *-yn'i* (Sławski I.c.).

W opozycji do *mök'a 1. pozostaje *m'qka 2. 'tortury, męka, męczenie', 'trud' (gdzienniegdzie 'dobytek' < 'to, co jest wynikiem trudu, znojnej pracy'). Różnica akcentu nie służy tu, jak zazwyczaj w derywatach na -ā do zróżnicowania konkretu : abstrakt, bo przecież nie ma nowy tu o jakimkolwiek znaczeniu konkretnym, maled' tego – znaczenie to jest właściwe par excellence abstrakcyjne: 'męczenie'. Akcent pienny wprowadza całkowicie różne odniesienia. Obiektem czynności w tym wypadku jest człowiek.

*otava

Materiał słowiański jest tutaj zadziwiająco jednolity, wskazujący na daleko posunięty w stosunku do werbalnej osnowy proces specjalizacji znaczenia. Wszędzie bowiem *otava to 'ponownie odrośnięte pędy roslin', a szczególnie 'na nowo po skoszeniu wyrosła trawa'. Motywujący czasownik *otaviti (sę) 'nabrać ponownie sił, pokrępici się, wzmacnić się' to causativum do *o(b)tyfi 'słuchić, obrać ciała'.

Rzadko tu pojawia się i msc.: *otavz, z dobrze utrzymanym jednak abstrakcyjnym znaczeniem, por. slk. dial. ogrskie otav -tava 'pozrzenie, oświadczenie' (deż je otav zemli, Pl.).

Na vb. *tyri tyjø oparte jest natomiast wyjątkowe sch. dawne tōvā 'tlustosc'.

*plat'a: *plat'a (:*do-, *za-plata) 'zapłata, wynagrodzenie, merces' : *plaiti (*do-, *za-platit) 'płacić' < denom. od *plat's 'plat, kawał płotna'. Strukturalnie obydwa derywaty są zwykłymi postverbaliami bez cech szczególnych. Ciekawe są one natomiast ze względu na realia kulturowe – handlowe, do których się odnoszą. Informują mianowicie o płatach płotna jako środku płatniczym Prasłowian (p. SSS IV 160-1).

*trava

Wyraz poświadczca taki sam typ relacji verbum/nomen (*truti trovq, trujo), jaki pojawia się jeszcze np. w *stut'i slovo/*stava. Podczas gdy jednak stosunki motywacyjne *stut'i/*stava znajdują swój wyraz w sensie i nie nastrocząają większych trudności interpretacyjnych, tak relacja w tym zakresie *truti/*trava jest zupełnie inna i nie przedstawia się całkiem jasno.

Dane materiałowe wskazują, że podstawowym znaczeniem **truti* *trovq* (**truiq* wg postaci infinitiwu) musiało być już w psł. 'kazić, psuć, niszczyc, marnować' (>) 'kazić, niszczyc zadając truciznę'), i dalej – 'irwonić, marnotrawić'. Showiańska trucizna jako całość, semantycznie ewoluje tutaj wyraźnie ku 'intoxicare, niszczyc trucizną', co szczególnie wyraźnie ujawnia się w derywatach, por. oparte na podstawie **trutri* (partic.) **trutina* 'trucizna, venenum' (w stpol. z czystą wartością abstrakcyjną 'podawanie truczny' i 'szkodliwe czynności magiczne', Stpol.; czes. dial. 'jad', Kott Dod.; ukr. 'trucizna, jad'); dial. ezes. i sl. *trui* 'jad', 'trucizna' (Bartos, Káál). Również w **trouti* (> **trova*), wtórnym, wzietym z podstawy praesens, zaznacza się tendencja do podobnego, idącego w tym samym kierunku semantycznego ujednolicenia: sl. *trouti*, dial. 'truci' (literackie przestarzale 'trawić', 'zużywać', 'wydawać', Káál, KSSJ), sl. dial. ipf. *trovati* 'truci' (: *tròv, otrov* dial. 'jad, trucizna', Pl.), slch. *trovati* 'is.'

Bardzo rzadkie są znaczenia wykraczające poza semantyczne pole NISZCZYĆ – TRUĆ, np. czes. dial. morawskie pref. *ztrut* 'strawić (žahudek všecko ztruje, Machek ES² 650), scs. HA-TPTYTI-TROVĀ 'nakarmić, pascere, cibare' (syn. HAKRBMITY, HA PITITATI). Czasownik nasz tak daleco poszedł własną drogą rozwoju znaczeniowego, że można by kwestionować istnienie jego bezpośredniego związku z **trava*, którą – jak zobaczymy – łatwiej byłoby połączyć natomiast z kauzatywnym **traviti*. *Trava* przedstawia o tyle wyraźny obraz, że wyraźne są jej związki konotacyjne. Wszystko wskazuje na to, że **trava* to psł. 'ziele, drobne byliny nadające się na pożywienie, głównie dla zwierząt (irazziej dla ludzi), nadające się do wypasu, do spasania' i że mamy tu do czynienia z wyrazem należącym do słownictwa odnoszącego się do gospodarki hodowlanej. Psł. **trava* najpierwotniej to samo co 'pasieć się, wyjadanie, wygryzanie' (syn. **paśa*), a stąd dopiero 'to, czym się można paść, to, co się nadaje do spasania'. Istotny przy umiejscowianiu omawianego wyrazu w konkretnej scenierii spasania laiki, itp. przez zwierzęta domowe jest szczególny sposobu, w jaki zwierzęta to robią: wyjadając, wydzierając, wyskubując trawę miejsce za miejscem, jakby płatami. Łaka spasona, wygryziona przedstawią się podobnie jak np. wypalone, strawiona przez ogień. Zachodzi tu ten sam moment zużywania, stopniowego niszczenia, trawienia. Sadze, że dopiero stąd, drogą dalszych skojarzeń w ciągu WYJADAĆ, WYZERAĆ, ZUŻYWAĆ WYJADAJAC / PAŚĆ SIE – mogło dojść w ramach tego

samego kręgu konotacji do wyjścia w kierunku KARMIĆ SIE, SPOŻY-
WAC → PASZA → POKARM (por. wyjątkowe ros. dial. *nprasa* 'strawa, to, co się nadaje do jedzenia', Dal). Zespół odniesień tak wyraźnych w **trava*, jest nieczytelny prawie w ogóle w verbum **truti trovā* 'truti rybę' i *trov* dial. chorwackie 'śitno sijeno' (RJAŽ bez podanego akcentu). Nikle te ślady mogą dowodzić łączności **tratra* i **trutri* niet tylko na poziomie czysto strukturalnym ale i semantycznym.

Semantycznie o wiele wszechstronnej prezentuje się vb. **traviti* i prefigowane **po-traviti*, **sō-traviti* i odpowiednie pochodne nominalne. Psi. **traviti*, causativum do *trutri* *trovq*, przy uwzględnieniu wskazanych czynników sytuacyjnych musiało oznaczać głównie: 'powodować pasenie = wypasać, spaśać' ('powodować wygryzanie', 'szczuć'), powodować zużycie, wyniszczać coś (czymś), np. oogniu; pochłaniać, przenieść o gorączce wyniszczającej organizm, a także kulinarne – 'opiekać, przygotowywać jedzenie' (przen. 'trawić, o żółądku'). Każde z podanych znaczeń, układających się w pewien zazębajacy się o siebie ciąg logiczny znajduje dobre uzasadnienie materiałowe. Ros. (Dal): *mpasiybъ* – 'łyza, pole, xięś' 'puścić bydło na wypas', 'ły solomy *mpasiybъ*, a ceno berescom' (przeznaczamy na spasanie); *ucompasium*: 'cośdeci все туга наши *ucompasim*, podobnie: *ась хлеб скомони *ucompasim*; *нелого нашею поля *ucompasim** (*ucompasim* = zniszczyc spasając), tak samo *cnipasunъ скомони* = *ucompasim*, *дамы сречью и *ucompasim**. Ros. dial. *nampas* to 'o rozmiar szkody zrobionej przez bydło' (SRNG).*

Ciekawe są znaczenia 'szczuć', por. pol. dawne *trawić* kogo skąd 'wygryzać, wyjadac', niedźwiedzia *psy traviono* = *szczuto* (Lj.; ros. *mpasunъ / mpasimъ* *коzo кемi* szczuć, napuszczac zwierzęta na siebie, *собаки *mpasimъ* на волкow; *cnipasimъ* кого с кемi* 'napuścić na siebie, pobudzić do zwady'; zatyczek *ydutuo nompasimъ, a lucy *mpomasimъ** (Dal).

Najbardziej rozpowszechnione, obecne we wszystkich językach słowiańskich jest najstarszej pojęte NISZCZYĆ, POŻERAC, POCHŁANIAC (→ ZUŻYWAC, TRWONIC, w odniesieniu do pochłaniającej, niszczącej siły ognia, trucizny, jadu, choroby w ogóle.

Na koniec dochodzimy do zespołu znaczeń najciekawszego moim zdaniem, bo pozwalającego na dotarcie czy odtworzenie sposobu

*paša⁶² – termin hodowlany 'pasienie się' (> 'jedzenie, pożywanie się, karmienie się') to, czym się bydło pozywa, czym się pasie' > 'gramen, trawa, rośliny pastewne'.

2. *traviti (oddziałujące wtórnie na semantykę *trava), causat. 'spa-śać, skarniać, wyjadać, wyżerać' > 'zużywać; pochłaniać'; – powodować rozkład, rozmiekczać, kruszyć – w odniesieniu do pożywienia 'gotować, warzyć; przykuc, opiekać; bejcować' – w odniesieniu do treści żoładka 'trawić, przywiązać'; – 'niszczyć, unicestwić, powodować rozkład, zużyć'.

Rzeczowniki *trava, *sstrava, *potrava przejmują te wszystkie etapy rozwoju semantycznego, nakładającego się niejednokrotnie na siebie i tworzącego raczej mozaikę, niż wyraźnie oddzielające się warstwy.

3. *rēčb (*rēk-i-) f.: *rekq rekta' orzec o czymś, powiedzieć, nazwać'. W odróżniu od formacji pokrewnych, należących do typu na -o- (*rokъ i in., zob. s. 125–6) a charakteryzujących się znaczonym stopniem leksykalizacji znaczenia i dość wyraźnie rysujących się prawniczych odniesieniach – *rēčb ma znaczenie nieustabilizowane, płynne o dużej rozpiętości, a jednocześnie najbliższe swej verbalnej podstawie. Dobrze utrzymana jest wartość abstrakcyjna: 'mowa, mówienie' (też 'orzekanie; sąd, oświadczenie, sentencja', rzadziej 'oskarżenie' lub 'zeznanie świadków, świadectwo'). Jednozenie semantyczny rozwój wyrazu szczególnie wyraźnie – bardziej niż to było widoczne w *-rokъ ujawnia sposób podejścia Słowian do słowa i jego funkcji. Wszystkie trzy grupy językowe rozwinięły znaczenie 'rzecz, przedmiot, res.' ('to, co jest, zostało nazwane'), a także w pl. 'majątek ziemski, gospodarstwo' (pol. dial., sle., strus.), por. *narokъ, m.in. 'nadział, nadanie, majątność' (stpol., sch.), a więc 'to, o czym orzeczo no, że jest czyjaś własnością'.

*tvarb

Pierwotne, wynikające ze struktury formalnej znaczenie czynnościowe wyrazu nigdzie już nie jest poświadczane. Najstarszy zasięg ma 'res creatura, to, co uformowane, ukształtowane', najwcześniej stworzenie żywe', ale też 'wyrób, przedmiot' i 'forma, kształt'. Pojawiające się, głównie na zachodzie znaczenie 'twarz, oblicze', wobec słabych poświadczeń w starszych i gwarowych źródłach należy uznać za nowsze, nie prasłowiańskie.

*Tvarb wykazuje wydłużony (oczekiwany) wokalizm rdzenny w sto-

przyrządzania potraw u Słowian. Zwracającą wiec uwagę notowane w źródłach leksykalnych objaśnienia *sstrava, *potravy jako 'pokarmu przyrządzonego, głównie dla ludzi': pol. dial. strava 'jadło przygotowane do spożycia', 'każde jadro ludzkie', 'jedzenie gotowane', dawne potrava : potrawka (dziś tylko potrawka) 'mięso gotowane, podawane we własnym sosie' (u Li. 'drobne mięsiva pod polewką'); czes. dial. strava 'kasza, krupy, nasiona strączkowe' (też strova, również sta:); ros. u Dala cmpäsa (w niektórych akających dialekach cmpösa) 'jedzenie, pożywienie, szczególnie rzadkie: jastro, blisko, osobienno żółtko, pochlebka, bapewo'. W ukraińskim mpašummo może znaczyć m.in. wprost 'gotować jedzenie, bapirb pišu' (Hr.).

Powyższe dane układają się w pewien dość przejrzysty obraz: *sstrava/* potrava to jakieś rozgотоване, rzadkie jedzenie, kasza, mięso, odpowiednio przyrządzone mięso. W mniemaniu tym utwierdzają jeszcze inne fakty. Oto zwrotna forma cmđemimbcz znaczy w niektórych gwarach rosyjskich 'zacząć się psuć, o mięsie' i 'rozmiękać, odrodzić'. Mamy więc tu sam rdzeń tego samego w końcu znaczenia, które stanowi istotę zawartości semantycznej *sstrav- i *po-trav- – komponent CZYNIĆ MIĘKKIM, ZDATNYM DO SPOŻYCKA. Na tym właśnie komponencie opierają się dalej w (*sbr-, *po)-traviti takie semantyczne jednostki jak BEJCOWAĆ (np. mięso: pol., ros., por. też tutaj dial. cmđasa nie tylko 'jedzenie' ale i 'przyprawa do jedzenia', Opty Dop.). Dalej – OPIEKĄĆ, PRAŻYĆ nie tylko mięswo czy krupy ale też np. przygać dzikie mięso, brodawki (ROZKRUSZAĆ, NISZCZYĆ⁵⁸.

Z tego samego kregu pojęć opartych na tych samych spostrzeżeniach wywodzi się następnie ogólnosłowiańskie dla (po-, sb-) traviti 'trawić, o żołędziu' (<'rozmiękać, przerabiać pokarm', por. w gwarach białoruskich synonimiczne sapunъ: sapumb, zogopumicъ o mučevapreniu⁶⁰ & žicajdke, Nosovicj⁵⁹).

Na tle takiego obrazu semantycznego całości rodziny⁶⁰ jako jasne i zwyczajne jawiły się jedno ze znaczeń przyjęty wanych psl. *sstrava (*potrava): 'uczta', 'stypa'⁶¹. Mogłyby to samo znaczenie, które wskazano poprzednio dla tych wyrazów. Wiadomo bowiem, że gotowane jadro, zwłaszcza rozgotowana kasza, ziarna (pszenicy) odpowiednio przyrządzone, było pożywieniem par excellence obrzędowym, ofiarnym, zadusznym (Moszyński o.c.II, 1 passim).

Podsumowanie: 1. *trava – nomen od *trutъ trova jako synonim

sunku do osnowy verbalnej **tvoriti* 'formować, nadawać kształt', pln. 'formować sery',⁶³ i dalej - 'robić, czynić, facere', *tvoriti* się 'formować się, powstawać, tworzyć się'. Zestawienie z najbliższym lit. *tvērti tveriu* trans. 'chwycić, wziąć, złapać', 'otoczyć, ogrodzić', 'formować coś, np. ser', 'zgarnąć' (Niedermann) wskazuje, że prz. **tvoriti* należy traktować jako iteratywum (posiadacza bezpośrednie dopiero w litewskim), a jeśli chodzi o znaczenie – serowarstwo jako pierwotny krąg jego użycia, por. prastara nazwę sera tworzonego, psl. **tvarogъ*, **tvorogъ*.

W większości języków słowiańskich w semantyce vb. *tvoriti* spotrzyma się jednak uwolnienie od pierwotnych, ważnych konotacji, tym samym przejście do kręgu vb. faciendi tak, jak w wypadku np. *činiti, čećcijewo *klasti, *gorditi, *orbiti i in.

Nomen **tvarbъ*, nawiązując do tej funkcji swej podstawy, wyraża już czyste znaczenie *creatio* ('res creatura'), co w konsekwencji rozszerza zakres możliwości odniesień.⁶⁴

Semantycznie ciekawsze od powyższej formy prostej są formacje oparte na prefigowanym **potvoriti*. Dla czasownika tego, nieobecnego tylko na zachodzie obszaru słowiańskiego (w językach lechickich i lużyckich, ale poświadczonym tam pośrednio przez derywaty) przyjąć trzeba pierwotne znaczenie 'przekształcić, zmienić, transformare', a **potvoriti* się 'przyjać imy kształt, zmienić się'. Prefixs *po- użyty jest w tzw. funkcji antyfrastycznej (por. np. pol. *po-robić coś, popisać coś*, ip. p. Kopecny ESSB I, 1, s. 188). Ślady specyficznych odniesień do różnego typu czynności czarnoksięskich znajdują się w strusie; tam PÓTWORDITI -RIO znaczy nie co innego, tylko 'zaczarować, zmienić': НАКО ЧАРОДЬЦИ... ПОТВОРИТИ МОГУТЬ, а ПОТВОРИ TO 'czary' (por. ciąg synonimów ВѢДСТВО ЗЕЛИНИЧСТВО, ПОТВОРИ, ЧАРОДѢАНИЯ, SRJ XI-XVII s.v. ПОТВОРИ, a także 'zielę, trucizna': ПОТВОРЫ НАГОНЕНЬ БЫВІВ).

Wiązwszy pod uwagę szkodliwy charakter działalności czarodziejskiej, obdarzonej mocą zmieniań rzeczywistości drogą zniekształcania jej głównie przy pomocy zaklęć, SŁOWA – jest rzeczą bardzo prawdopodobną, że takie znaczenia jak czes. *potvoriti* 'zniekształcać' (u Jungmannna 'robić coś dziwnego'), sch. *potvoriti potvorim* 'zepsuć, uszkodzić' z jednej strony, a z drugiej – czes. dial. *potvorit' obrzydzić, zohydzić*, *potvorit' se* 'wykrzywiać się, robić grymasy', 'naśladować' (Bartos, Horečka), sle. *potvoriti* 'oczernić, zharbić', sch. też 'obwiniać, oskarzyć', 'oszukać', strus. 'unicestwić (słownie)' – wszystkie mogły się

wiązać ostatecznie z tą samą sytuacją działań magicznych. Seria nominalnych tworów tematycznych ten kierunek odniesień w znacznej mierze potwierdza. Należy tu przede wszystkim **potvora* f. (rzadziej **potvors*), najogólniej – 'działanie opaczne, nie takie jak powinno być, działanie szkodliwe'. Stąd przytoczone już wyżej strus. 'czary', w czeskich dialekach *potvora* rzecz szkodliwa; wódka, na *potvoru* na złość, brus. dial. *nomšopa* m.f. 'uparcuch, ktoś przekorný' (Nos.); na południu (sch.) *potvor* : *pōtvora* 'bieda, utrapienie, dokuczliwość', też 'kalumnia' (RJAZ). Zachód Słowiański (bez języków lużyckich) i język ukraiński, choć w tym wypadku zachodzi podejrzenie o pożyczkę z pol. (tylko u Žel., brak starych poświadczzeń) – wyksztalcilc znaczenie nie spotykane gdzie indziej: 'monstrum, poczwara; dziwoląg', a więc pierwotnie 'coś złośliwie zniekształconego' (p. niżej w polskim *potwarz*). **Potvora* występuje w tym wypadku – zgodnie z oczekiwaniem – z rozmajem wspólnym.

Rzadkie jest femininum **potvorb -ri* : ros. dial. ze znaczeniem znów nawiązującym do sprawczej funkcji słowa: 'przekleństwo'. I wreszcie polskie, lużyckie i ukraińskie (tylko Žel.) jest **potvarb* f. Postać sufaktu i swoiste znaczenia wyrazu w każdym ze wskazanych języków sugerują jego niezależne tam pochodzenie. Nie mniej interesująca jest semantyka ukierunkowana przez osnowę verbalną, nie wszędzie – jak wspomniano wyżej – poświadczona. W językach lużyckich: dłuż. *pótwar* f. 'budowa, rusztowanie' – z widocznym wpływem simplex, ale w głuž. *potwar* msc. (ze zmianą rodzaju?) 'imitacja'. W polszczyźnie *potwarz*, od XV w. jednolicie 'oszczerstwo, kalumnia' (p. wyżej *po-tvoriti*'zniekształcać słowniem, zohydzać, calumnari' w materiale czes., sile., sch.). W XVII w. wyjątkowe, nie mniej się pojawia w znaczeniu, które dobrze ilustruje następujący cytat: „Rzekla czarownica i potwarz wieprza dzikiego bez cłała zrządziła”. A więc chodzi tu nie tyle o kształcie (p. ten przykład u Li.) ile o postać zniekształconą, potworną. Tutaj zatem potwarz jest tym samym co *potwór*.

Na specjalną uwagę zasługuje wersetnie ukr., notowane przez Żelechowskiego (ale bez podanej lokalizacji) *nóməap* f. 'wyleg, plemię, Gezücht'. I nie wzbudziły one większego zainteresowania, gdyby nie fakt, że w polskich gwarach obszaru chełmińsko-dobrzyńskiego (Maciejewski) jest *potwór* w znaczeniu niemal identycznym: 'potomstwo'. W tym miejscu nie sposób nie skojarzyć tych dwu wyrazów, sprowadzalnych do dwu obocznych praform **po-tvarb -ri* : **po-tvorb -ri* z poświadczonym

w strus. *NOTBOPITHU CA* 'odrodzić się': Ten sam prefiks *po- nie ma tu już obciążen pejoratywnych. Staroruski czasownik wyraża pojęcie przekształcenia się, ukształtowania się na nowo.

4. *ēd_b (/*jad_b) < *ēd-ū-

Najbliższe konotacje nazwy, ujawniające się zwłaszcza w jej związach frazeologicznych wskazują na jej łączność z pojęciami KĄSANIA, ŻADLENIA, GRYZIENIA, KŁUCIA, przede wszystkim w odniesieniu do wszelkich stworzeń żadłaczych, kąsających, a także pewnych przedmiotów kołaczych: zębów, strzał, kółców.

We wszystkich językach słowiańskich *jad_b jest skojarzony w pierwszym rzędzie ze zmiąką (potem idą jadowite insekty: osy, pseaczki, pajaki), tak że można dla prasłowiańskiego wyodrębnić w osobną frazę połaczenie *ēd_b (/*jad_b) *zmijobn*, -*ow* (także *gadbj* 'gadzi, gada'). To najbliższe semantyczne otoczenie naszej nazwy wskazuje moim zdaniem najbardziej prawdopodobną sytuację – najpierwotniejszą i najpospolitszą okoliczność, w której człowiek mógł doświadczyć jadu i jego właściwości, właśnie sytuację użyądlenia, ukąszenia ukucia przez węzę lub insekty, powodujących uczucie palącego, swędzącego bólu.

Trzeba sobie uzmysłowić fakt, że wcale tej sytuacji właściwie moment ukąszenia, ugryzienia – intoksycującego w każdym bez wyjątku wypadku, a powodującego w bliższym lub dalszym następstwie czasowym określone skutki – jest istotny i zasadniczy⁶⁵. Później dopiero mogło dojść do wyodrębnienia w oddzielną jednostkę pojęcia TOXICUM jako czynnika bezpośrednio odpowiedzialnego za owe specyficzne skutki. Stąd ekstrapolacja JADU : TOXICUM na wszelkie substancje trujące, niekoniecznie wprowadzane poprzez uklucie, ale zawarte także w roślinach (grzyby, jagody).

Forma *ēd_b (/*jad_b) oparta jest na bsl. postaci pierwiastka *ēd-, z wydłużonym wokalizmem w stosunku do ie. *ed- i zachowanym najpierwotniejszym jego znaczeniem 'gryźć, kłuć, kąsać' (to właśnie znaczenie przechowują dobrze np. archaiczne ie. derywaty nominalne *dent- [i pochodne] 'zab' (*'kąsający, gryzący, rozywających'). W bałto-słowiańskiej grupie językowej widaćżne jest ono doskonale, głównie i wprost poprzez lit. vb. ēsti ēdu (ēdmi) 'żreć, o zwierzętach', 'kasać, kłuć, żadlić', 'wyżerać, wytrawiać', przen. 'dręczyć'. W językach słowiańskich natomiast w *ēsti ēmb pierwszoplanowe jest już antropomorfizujące

'konsumować, spożywać, jeść'. Archaiczne semantyczne związki tkwią jednak w warstwie głębszej: SP VI 153 na drugim miejscu po 'edere' podaje 'żadlić, kąsać, kłuć, głownie o żmii'; resl. *ēsti sę 'zjadac się pożerać się'; w ciekawej frazie *u'kodlak_b ēstb 'miesiąc, si'nbce o „pożeraniu" księycza i słońca przez wilkołaka' ten walor jest bardzo wyraźny. Przeswieca on również w semantycie najbliższych derywataw, por. np. ros. dial. edjyui žartocny (i jako synonim do kolonii: eđyui grub u nu druge pacmenue – kolonii, žartum,ядовитий; mocno и кратуся nazsanъ edyeui, u grub ядовитый, u ðylm, komopui glaza ecm, Sl. Priamurja). Por. też w złożeniach webalnych i imiennych: *oběsti, *vyěsti, *zaěsti⁶⁶; *oběđb (p. niżej), *zaěđb. Znakomicie widoczne jest jeszcze w archaicznym przyimiotniku dewerbalnym na -b-kb (-u- + intensyfikujące cechę webalną -k-o- p. Rysiewicz Studia 101–11), a więc *ēdbk_b 'mocno kąsający, gryzący, ostry' (np. sch. jědak 'to, co gryzie, żąda', 'drażniący, ostry, ostry, o gryzie', 'gniewny, ostry', ros. dial. ēdkuū tež 'mocno kąsający, o owadach', 'ostry, zimny', ukr. īdkuū 'ostry, o wietrze'). Na rodzimym, słowiańskim gruncie *ēdb_b (też *oběđb, p. niżej) występuje wyjątknie jako formacja o temacie na -o-. Pewne ślady jednak (twory takie jak np. fem. ros. dial. ēðsa 'szczególny typ lekarstwa', (SRNG VIII 32), adi. *ēdzk_b, *ēdovat_b, *ēdotit_b, p. Eckert 85) prowadzą być może do dawnego tematu na -ū-, a więc pierwotnego *ēdū-. Były to zatem rzadki wypadek rzecznika o temacie na -u- motywowanego webalnie (p.s. 49 nn.), ale o chronologii trudnej do ustalenia, gdyż brak tutaj strukturalnych nawiązań bałtyckich. W *ēdb_b (< *ēdu-) widzialabym strukturę dającą się zinterpretować w kategoriach relacji typu kauzalnego 'związany z gryzieniem, pogryzieniem, pokasaniem, ukluciem' >'od ugryzienia, pokasania' (tak jak w przytoczonych wyżej frazeologicznych polskich: umarł od ukąszenia żmii), por. podobnie np. pl. *bodn 'uklucie' > 'śląd po ukluci' = związanego z ukluciem, od uklucia'.

Wskazana przeze mnie pierwotna, „wyjściowa” sytuacja nazwotwórcza motywuje również w *ēdb_b równolegle obok 'toxicum' znaczenie 'gniew, złość, wściekłość'. Stan gniewu, wściekłości towarzyszy bowiem niejako w sposób naturalny, automatyczny kąsaniu podrażnionej żmii, pszczoly, rozwścieczonego psa – i ani chybi – człowieka. Kąsanie, żądlenie itp. to zwykłe, na co dzień obserwowalne przejawy wściekłości zwierząt i owadów.

Wybitnie aktywna, czynnościowa wartość znaczeniowa podstawy *ēdu- ujawnia się również, i to bardzo wyraźnie w adj. *ēdotit_b (-at_b),

idacym w parze często z *éðnъ, a mających znaczenie 'vorax, gryzący, kąsający' (por. sch. jedovit 'otrovan, o stworzeniu, które truje gryząc'; vuci, psi jedoviti = groźne, kąsające, również ros. dial. edonimъ to 'silnie kąsający, żądający').

Wnioski: psl. *éðu - pierwotne abstractum (być może o temacie na -u- (*éðu-) 'gryzienie, kąsanie, żądlenie', z dalszym semantycznym rozwojem opartym o konotacje sytuacyjne: 'związany z..., wskutek... od...'). Taka interpretacja wyrażało pozwala powiązać jego archaiczną izolację semantyczną w obrębie całej rodziny z równie archaicznym utrzymaniem nagłosowego *ja- w wiekszości języków, wobec wyraźnej z drugiej strony tendencji do uogólnienia postaci *éð- skojarzonej z antropomorfizującym, chronologicznie późniejszym znaczeniem 'jeść, edere'. *éðs (/*jadn) reprezentuje chronologicznie najstarszą warstwę derywatów od vb. *ésti (bsl. *édiū), przejmując i zachowując zarazem jego najstarszą wartość znaczeniową. W parze z nim idzie również archaiczny w swej pierwotnej semantyce *obéða (p.). Natomiast w oddzielną serię układają się wszystkie derywaty przejmujące owo wysublimowane już znaczenie podstawy (j. 'edere'): *éða, *éð'a, *éðb 'jedzenie, pokarm'.

Nie przekonuje, jako nieuzasadnione, stawianie *éðb 'toxicum' na tej samej płaszczyźnie, co ostatnio wskazanych formacji i przypisywanie mu tego samego pierwotnego znaczenia. Mialby to być eufemizm oparty na przesiance, że „jad zadawanow jadle”, z analogią do fr. *poisson 'trucizna'* : lac. *potio pic'* i niem. *Gift* : geben 'dawać' (Brückner SE 196, za nim ESSM VI 46, SP VI 126). Takie objaśnienie znaczenia wyrazu *pomija* zupełnie pierwotną semantykę jego i jego najbliższego otoczenia, nie uwzględnia treści referencyjnych (widocznych wprost w materiale psl.: 'kąsać, żądlić, gryźć, o żmii') i wreszcie – archaicznej postaci, która przemawia za jego pierwotnym, a nie wtórnym charakterem.

*obéðb : *obésti *éðmb

Prefiks verbalny *ob- (: *obz- : *o-) występuje tu w typowej funkcji wskazywania na ruch wokół przedmiotu: 'wokół, dokola' i ograniczenie przedmiotu czynnością ze wszystkich stron. To znaczenie, wspólnie z podstawowym, pierwotnym czasownikiem 'gryźć, kąsać' (p. *éðb) daje w efekcie valor 'obgryzać ze wszystkich stron, wyjeść doszczelinę ze wszystkich stron, wyjeść do końca' ujawniający się zwłaszcza na tle kontekstowym: por. pol. *szarancza gależe z drzew objadła; psy objadły trupy aż do kości* (SJP); stpol. *objadzony = oględzony, ogryziony*

(SztPols.); stczes. w XIV w. *objēdenie 'ambesus'*; sle. *psi so objedli tujca* (Plet.); ros. dial. *сленч, комаръ, весь лоб обдела;* na środkowym Uralu *объеданъ дрёвъ* jest równoznaczne z *обрезать дрёвъ*. Należy zwrócić szczególną uwagę na te konotacje pojęcia werbalnego, które czynności wyrażanej przez *obésti nadają charakter zbiorowy, gromadny. Cós bywa objadane przez tłum, gromadę, dużą ilością osobników. To właściwie gromada, tłum objada doszczętnie. Znaczenie to, tkwiące już w werbalnej podstavie zaważy – jak zobaczymy – na zasadniczej semantyczce rzecznika – *obéðb. *Obéðb we wszystkich językach występuje z jednolitym znaczeniem 'główny posiłek w ciągu dnia' i 'pora posiłku', przy czym rozpiętość czasowa może być w tym wypadku duża, poczawszy od wczesnych godzin rannych, poprzez poranek południową (z wyraźną inklinacją do ustalania się właśnie na niej) aż do wieczornych. Najważniejszy komponent semantyczny, przejęty wraz z podstawą, nieczytelny już w strukturze samej nazwy, a uwydaczniający się dopiero poprzez analizę szerszego kontekstu, w jakim się pojawia, określa czynność objadania jako 1. gromadną, społeczną (z konotacyjnym zawężeniem: tylko w odniesieniu do ludzi); 2. doszczenną.

Wspólny, gromadny posiłek zwany obiadem spełniał musiał w przeszłości – i to nawet niezbyt odleglej (p. niżej), funkcje rytualne. Dane etnograficzne (p. Moszyński KLS²II, 1, 260 : *bože obiady*) a także pewne bezpośrednie leksykalne poświadczają mniemać, że psl. *obéðb to pierwotnie ucztą ofiarową w ogóle, szczególnie zaś zaduszną – stypa, podczas której należało objeść, wyjeść doszczętnie, do ostatniej okruszyny wszystko, co znajdowało się na stole. Oto parę przykładów: Karłowicz SGP s.v. *obiad* notuje: „po pogrzebie drużyna zastaje 'ubogi obiad' = stypę; w późniejszej jesieni odprawiają nabożeństwa za dusze zmarłych, zwane 'pominki' czyli obiady” (wsch.); „Zaraz po pogrzebaniu zwłok następuje w domu nieboszczyka 'obiad'" (Lubelskie).

W ssc. ОБЕДЬ ГОДОУ = uczta paschalna w synonimii z ПИРЬ. Archaiczne północne dialekty rosyjskie posiadają, że „obed – kiedy się odbywa po pochówek, naród собирают, девять дней или сорок. Это обед, не гулянка никакая” (Sl. Novosybir., SRNG: na Uralu). Natomiast w okolicach Omska *obeduk to 'stypa z małą ilością gości'* (SRNG). Warto jeszcze zwrócić uwagę, że zabytki staroruskie (dziś także diał. ros.) znajdują OBĘDИШЧЕ jako miejsce odbywania obiadów. A że nie

chodziło tu o zwykłe obiądy, spożywanie zwykłego posiłku, świadczyc fragment: „СТАВЬ ТОЕ НОЩИ НА ПОГАНЫХЪ ОБѢДИЩБХЪ И НА КОСТЬБХЪ ТАТАРСКЫХЪ, УТЕРЬ ПОТУ СВОЕГО” (Szezn. II 586).

Współczesne dialekty olonieckie, a także rosyjskie gwary Kolymy mają specjalny termin *obędnye* dla miejsca, w którym „obedają” na drodze” (SRNG).

Zatem nazwa ta – strukturalne nomen loci – jest jakby echem, wspomnieniem, współczesnym nieprzejrzystym o jakichś pogańskich praktykach związanych z jedzeniem, a odbywających się w stałych miejscach – gdzieś poza domem.

O tym, że **obēdъ* polegał pierwotnie na wspólnej, gromadnej konsumpcji o charakterze uroczystym świadczy przewijająca się wszędzie tożsamość pojęcia z UCZTA, PIR (np. stcześ, strus, sch., pol. dial.) a także, w związku z tym właśnie faktem, stale powtarzające się połączenia z czasownikami, wyrażającymi zaproszenie, przyzwieranie, wydawanie, wyprawianie itd. Dodać tu jeszcze można, już w charakterze uzupełnienia, że słowiańska pierwotna wartość znaczeniowa, wyznaczaną przez samą strukturę abstrakcji **obēdъ*, a więc objadanie, obgryzanie – w tejże formacji już nieprzejrzystą, zlektrykalizowaną w funkcji semantycznej ‘prandium’ < ‘uczta, uczta ofiarna’, zachowała bardzo dobrze w formacjach na -*əkъ*: **əka* (-ky), **obēdъkъ*, zazwyczaj ‘ogryzek’, **obēdъkъ* ‘obiadki, nie dojedzone, nie obgryzione do końca resztki’; resztki siana, słomy nie zjedzone przez bydło’, ‘ogryzki, ostatki, resztki’ (np. pol. dial.; w dial. ros. w tym znaczeniu też *obēdъ*, *obēdъ*); *obēdъny*, *obēdъsъ* f., coll. *obēdъe*).

PRZYPISY

- 1 T. Kotarbiński, z. Zagadnieni klasyfikacji nazw, w: *Elementy teorii poznania, logiki formalnej i metodologii nauk*, Warszawa 1986, s. 361–72. Szczegółowo o onomatoidalnym charakterze wszelkich nazw abstraktów, s. 367 nn.
- 2 Zob. G. Lakoff, M. Johnson, *Metajory naszym żywiu*, Warszawa 1988; O tym kierunku psychologii p. monografia W. Szewczuk, *Psychologia postaci*, Warszawa, 1937. Tam bibliografia.
- 3 B.Z. Whorf, *Język, myśl i rzeczywistość*, Warszawa 1982.
- 4 M. Krąpicz, *Język i świat realny*, Lublin 1985.
- 5 Por. L. von Bertalanffy, *Ogólna teoria systemów*, Warszawa 1984, s. 235.
- 6 Miroslawa i Aleksander Posern-Zielinski, *Indijskie wiernictwo i rytuały*, Wrocław 1977; A. Posern-Zielinski, *Ruchy społeczne i religijne Indian hiszpańskiej Ameryki Południowej XIX–XX w.*, Wrocław 1974.
- 7 K. Moszyński, *Kultura ludowa Słowian, I–II* (cz. 1–2), Kraków 1967–1968.
- 8 C.G. Jung, O stosunku psychologii analitycznej do dzieła poetyckiego i Psychologii i literatury, w: *Archetypy i symbole. Pisma wybrane*, Warszawa 1976, s. 355–78 i 379–403.
- 9 P. niezwykłe intercytujące esej na temat języka: A. Gawroński, *Dlaczego Platon wykluczy poetów z państwa?*, Warszawa 1984.
- 10 M. Kandulski, *Zarys historii matematyki od czasów najdawniejszych do średniowiecza*, Poznań 1983, s. 12, 13.
- 11 A. Wierzbicka, *O języku dla wszystkich*, Warszawa, 1965, s. 158, nn. T. Milewski, Językoznawstwo, Warszawa 1965, s. 225.
- 12 O czechach ekspansywnych i recesywnych języków, p. T. Milewski, *Językoznawstwo*, Warszawa 1965, rozdział 15 i 18.
- 13 O tym szez: J. Rokoszowa, *Zum Anthropozentrismus in der Sprache. Ein Beitrag zur Untersuchung des Genus verbi*, Wrocław 1986.
- 14 Szczegółowo o tym J. Pubynina, *Nazwy czynności we współczesnym języku polskim*, Warszawa 1969, s. 76 nn.
- 15 T. Grzebieniowski, *Słownictwo i slawotwórstwo angielskie*, Warszawa 1962, s. 85, 178 nn.
- 15^a O tego typu frazach, rozpowszechnionych zwłaszcza w języku ludowym i ciekawych analogach na gruncie baitykiem (lit. i lot.) p. R. Eckert, *Vostochnobaltijsko-slajjanskoe sootwetstviija v jazyke narodnoj poezii*, w: *Balto-slavianskie związki językowe. Praca zbiorowa pod red. M. Kondratuka*, Wrocław 1990 (Prace Slawistyczne 81), s. 95–1.
- 16 Por. Nowo-mowa. Materiały z sesji naukowej poświęconej problemom współczesnego języka polskiego, odbytej na Uniwersytecie Jagiellońskim w dniach 16 i 17 stycznia 1981 [J. Rokoszowa, W. Twardzik]. *Świat Współczesny* 1, London, Polonia 1985.

- ¹⁷ Dzwierbalnym abstraktem typu sufijskiego poswigęona będzie oddzielna publikacja.
- ¹⁸ Status pośredni między verbum i nomen w formacjach omawianego typu, gdzie indziej już niewidoczny, zachowuje jeszcze język staroindiański (D II, 2, s. 95–6).
- ¹⁹ Por. Kuryłowicz IC 212.
- ²⁰ T. Milewski, *Indoeuropejskie imiona osobowe*, Wrocław 1969, s. 20.
- ²¹ O akcentacji p. Illiç-Svitýč, IA 30–42.
- ²² O psł. *prədъ 'przedki', szybki, zwinni' (*'presti 'szybko się kroci'), p. tegoż autora; Zc studiów nad archaicznymi słowiańskimi przynimotnikami dwerbalnymi: maced. dial. *prəndъ 'nerwowy'* i jego południowosłowiańskie odpowiedniki, w: *Księga pamiątkowa poświęcona B. Videckiemu*, w druku. – P. Też Vaillant 6C IV 260 nn.
- ²³ Zob. R. Łaskowski, H. Wróbel, *Użycie paradygmatu w funkcji formantu słowo-wdrzeggo we współczesnej polszczyźnie*, JP XLIV (1964), s. 214–220.
- ²⁴ Szczególnie silna jest tendencja do zawiadnienia obszaru dwerbalnych abstraktów omawianej tu grupy przez femininę na -v- w językach pld. i wschodniosłowiańskich, zwłaszcza w dial. Stad szeregi np. **gadъ : gada*; **gordъ : goldъ*; **goldъ* (pld. też **goldъ a*); **gonsъ : gona*; **gonsъ : gordъ*; **goldъ : goldъ*; **gordъ : gordъ*; **klaða : klapa*.
- ²⁵ O stand. abstraktach dwerbalnych na-ya-p. D. A1 II, 2, s. 842 nn.
- ²⁶ Szczególnie p. Bernštejn OSG II 259.
- ²⁷ Por. dla stand. D.II, 2, 463 nn.; dla gr. Schw. GG 462–3.
- ²⁸ P. szczegółowo na ten temat Rysiewicz Studia 101–111; Brodowska-Honowska SPs 1955, Eckert 125–6; ostatnio obserwne, na podstawie obfitego materialu, zwłaszcza rosyjskiego gwarowego Okupščikov, *Baltistica XIX* (1) 1983, s. 23–38.
- ²⁹ Otr. II 283 jest skłonny przypuszczać, że -r- w niejasnym lit. suf. -t-ukas (=slow. -t-akъ) jest spółgłoską konkretywną; inaczej Eckert 69 nn. Tam szczegółowo o tematach na u w słowianoszczyźnie; por. też Bernštejn OSG II 241 nn.; O suf. -skъ i -tskъ p. Shawski SP 193 i II 38.
- ³⁰ O psł. nominach agentis na -t-bjъ p. NA 109–10; Shawski SP I 106.
- ³¹ Być może ślady znaczenia czynnościowego w słowianoszczyźnie tkwią w wyrażenach dwerbalnych typu pol. (isic) w *bród = brodząc*.
- ³² Tradycyjne umieszcza się tu także cs.-rus. KBrЧИИ 'kowal', ros. *kopы*. Jest to jednak wyraz niezbyt jasny. Izolowany, występujący tylko w piśmiennictwie cerkiewnym ruskiej redakcji (stąd w ros.). Brak mu jakiegokolwiek rodzimego dla dialektańskiego, co budzi podejrzenie tym bardziej, że nie należy tu ros. *krupъ 'kowal'*.
- ³³ Greckie formacje umieszczone tutaj przez Pokornego, należą wg Friska (GEW II 878) gdzie indziej.
- ³⁴ W tym miejscu warto przypomnieć, że pierwotna technika lepienia garnków polegala na wylepianiu o d z i e l n i e dna z zaciskiem ścian, a następnie naklejaniu nań walka glinianego i obtaczaniu całotici. Latwo zatem można było odbić ściany takiego uszkodzonego garnka i uzyskać sam jego czerep (p. wyżej przykład brus.). Zob. Moszyński KLS² II, 1, s. 361–2.
- ³⁵ Por. też M. Wojtyła-Świerzowska, Terminologia agrarnoj obrjađnosti kak istočnik drevnej slavjanskoj duchownoj kultury, w: *Slavjanskij i balkanskij fol'klor. Rekonstrukcija drevnej slavjanskoj duchownoj kultury: istočniki i metody*. Red. N.I. Tolstoj. Moskwa 1989, s. 213.

- ³⁶ W sch. dialektach Liki do dzisiaj żywe jest zróżnicowanie pomiędzy *gajiti* 'sadzić', zakładac, pielegnować las' a *gojiti* 'karmić, hodować zwierzęta domowe'.
- ³⁷ Na niedostarczone dotychczas przez badaczy wyrazy polskie i ich powiązania z psł.
- ³⁸ **Zj'deti* zwrócił uwagę Borys SPS 22, s. 5–7 – tam szczegółowa analiza materialu.
- ³⁹ Wantó zwrócić uwagę, że rozwój znaczeniowy rodzinny **olknati**'olknąć w polszczyźnie jest zbiciżny z tym, jaki poświadczają tam kontynuanty psł. **zj'deti*, por. pol. *łakocie*, słodycze, dobrze rzeczy do jedzenia' (<* rzeczy poządane, których się łaknie'), synonimyczne do gwarowych *pożłodów*. P. Borys o.c.
- ⁴⁰ O sposobach polowania w przeszłości p. SS III 127 nn., s.v. *lowiectwo, lowieckie narzedzia*.
- ⁴¹ Por. stand. *har-*'brać', 'rzymać', 'otrzymać', 'uzyskiwać', 'nieść', n. *hárás* min. 'chwyt', chwytyanie'; 'siła, moc', jednak wg Mayrhofera KEWA III 578–9 związek form stind. z pozostałymi zestawieniami ie. niepewny, ale za to por. niezwykle ciekawe pamirskie – (wachaska) *þart* : *þort* 'zbierać', 'zespalać, łączyć' (Toporov l.c. za: T.N. Pahalina, *Vachanskij język*, Moskwa 1975, s. 206).
- ⁴² Feist VWGS 197 omawiając etymologicznie tu należące goc. *gars* (*< *gardi-*) przytacza ciekawą opinię innego badacza "gars ist das Haus als umzäunter Besitz, nach R. Meringer, IF 16, 140 das ge fl o c h t e n c ' Haus" (rozstrzelanie – M. WŚ).
- ⁴³ Por. w źródłach staroruskich jeszcze w XV w.: STALI BO NA GОРѢ НАДВРЖОЮ КАЛКОЮ Бѣ BO МѢСТО TO KAMEННО, И УЧИНИЩА СЕБѢ ГОРОДЪ КОЛИЕМъ.
- ⁴⁴ O pol. *okolach*, *okolnictwach*, *okolicach* jako typie starych osad obronnych i ich relacji do groduów p. M. Wojtyła-Świerzowska JPLX (1980), s. 159–62.
- ⁴⁵ M. Wojtyła-Świerzowska, *O nazwach przedpola w językach słowiańskich* (ogsł. *mesopastis phn. **zapustъ* plt. *rokłady* i in.), RS XLVII 41–58.
- ⁴⁶ Co do paraleli semantycznej psł. **bačely lazili* i batl. lit. *bilis*, medu *kopiti* lot. *bites*, medu *kapti*, por. Fracnkiew LEW I 282, s. v. *kopiti* 'scharren, harken, krazen': 'Wie lit. *bilis*, medu *kapti*, lett. *bites*, medu *kapti* (s.s.v. *kopiti* 1. = 'steigen, kleitern', M. WŚ), so kommen auch lit. *bilis*, medu *kapiniēti*, *kuōpiti*, *kuopniēti* lett. *bites*, medu *kapti*, *kuopti* vor. Während dort von der Gđbed. 'den Bienen, dem Honig, nachsteigen' auszugehen ist, hat man hier als ursprünglichen Sinn 'die Bienen, den Honig herausnehmen, herausscharren, austräumen' anzusetzen'.
- ⁴⁷ Znaczenie 'wbijać, wpychać, wciskać się' tkwi bardzo wyraźnie w prefiksальnym **za-lěsti*, **za-laziti* (por. pol. *za-leżeć za skórę*, dial. *za-leżeć za pazury*).
- ⁴⁸ Wsch. też dem. **točka* w ciekawie rozwiniętych znaczeniach, które warto przytoczyć: 'miejscze tokowania i 'miejsce tańców' (w dial. ros. też 'miejscze na targu, gdzie stoją chętni do najęcia się do pracy', jarmarczny plac).
- ⁴⁹ U Dala *mevbъ* i *měvka* też 'okres migracji wiewiorę', ukr. *mička* tež 'okres migracji wieviorę', ukr. *mička* ruya psów, wilków.
- ⁵⁰ Czy tutaj zaliczyć wyjątkowe, zanotowane náz na północnowschodnich krainach obszaru słowiańskiego, na Zabajkalu: *mek* 'dziki, skalny koziol' (Ejjasov Zabajkal'e), które az się prosi o zestawienie z lit. *čekis*, *tekys* (<-jo-) 'kiernoz, koziol, baran'. To ros. dial. *mek* (o ile nie jest to jakas przymiesiona pozycka z lit. – nie ma jednak takiej formacji w brus.), podobnie jak lit. *čekis* – normina 'agenis' (<biegający), mieszciboy się w grupie

agentywnych derywatiów opartych na osnowie *tek- (*tečk, iter.) nie wykonalistowanych w stosunku do niej poprzez apofonizcne o pierwiastkowe, podobne jak np. *-teča (sch. brzdeča gonic, cursor, ses. ПРЕДТЕЧА postanice, cursor), *tekun (*tečkun) gonicę (icž w użyciach nieosobowych). Wyjątkowe na gruncie słowiańskim jest *po-tokъ agentywne (niezwykłe) o ścisłe określonych, wodnych odniesieniach.

51 Warto na chwilę zatrzymać się nad tym właśnie znaczeniem *vesti vezą, odnoszącym się do zjawisk meteorologicznych, a operującym się ostatecznie na tożsamości pojęciowej z CIAGNAĆ (por. choćby właśnie pol. ciągnąć, przeciągać, o wiele, o prawdziwej powierzać) i wskazując na najbliższą semantyczną paralelę bałt. lot. valka 'przeciąg' (=: vikti vilku 'ciągnąć, wleć', psl. *velkti ts.).

52 Jest natomiast czymś uderzającym, e słowiańska nie poświadczona jakiejś starej nazwy dla profesjonalnej narzekalnicy (narzekałnicy) zatrudnianych przy ceremoniach pogrzebowych. Rozsiane tu i ówdzie, głównie na zachodzie nazwy agenitwne są tworami typologicznie młodymi, wtórnymi, słabo, albo w ogóle nie udokumentowanymi w gwarach, por. pol. płaczka : płaczek w tym znaczeniu dawne (l.i.), czes. placka, sta. dial. podobnie; w językach łużyckich jest plakar : -arka (dluz) i plächnica (gluz). Na wschodzie w gwarach ukr. – nazuka (SUM) i znakaznik : -nuja (SUM)

53 Są koncepty powiązania jej z psl. *polkskat/* polkatt 'bici, iluc, plaskaci', p. Skok ER II 674, Schuster-Śewc EW 1084 — tam bibliografia.

54 Warto zwrócić uwagę na należące tu najpewniej pol. dial. koryga 'stary człowiek' (< *'pochylony, skulony').

55 Gdzieśiegadz kosa jest synoniem do *sípъ (p. Stawski SE III 516).

56 Por. różne przedmioty i ich części ze znaczeniem oku, ucha, nogi.

57 Por. np. stpol. mięka nasienia lnianego, SP XVI, s.v. mięka

58 Późniejsze oczywiście ale z tego samego kręgu semantycznego są znaczenia 'wytrawiać kwasem metal, itp.'

59 Nie bez znaczenia może być tutaj następujący szczegół: archaiczny, a może nawet najarchaiczniejszy sposób gotowania potraw u Słowian polegał na wrzucaniu rozpalonego kamienia do naczynia napełnionego surowymi produktami i załanymi wodą lub np. gotowania mięsa w zawieszonym nadogniskiem żółatką zabitygo zwierzęcia (p. szczegółowo o tym Moszyński KŁS 1 280-1). Analogia z żółatkiem jako organem trawiennym, w którym się warzy (pst. *tariti) jadło jest uderzająca.

60 Nie uwzględniam już tu psl. *travonii 'urwonić' ani *tryti 'urzeć' gdyż czasowniki te, arzkowiek genetycznie związane z *trati, *traviti, semantycznie tworzą kraj wlasny, samodzielny.

61 Por. krytykę takiego odczytania świadectw słownikowych (czes., stpol.) i interpretacji zapisu słowa strava u Jordana przesz. Moszyńskiego, O sposobach balanii kultury materialnej Prasłowian, Wróblew 1962, s. 257-260; ostatnio obszerny komentarz do Jordanańskiego stravam w: Svod drevnejšich pismennych izvestij o slavjanach, t. I (I-VI vv.), K XVII Međunarodnomu kongresu bizantinistov, Moskva 1991, s. 161-167 (opr. przez L.A. Gindina i F. V. Ščelov-Kovedjaeva).

62 Obszernie, odmienne w szczegółach co do semantyki rodziny Rozwadowski WP 1 293-7 (przedruk z JP 1 108-113).

63 Por. pol. tworzyć ser, serы tworzone (obok workowych do wyciskania), tworzydo 'forma drewniana do tworzenia serów okrągłych', p. Brückner SE II 587.

64 Typologicznie i chronologicznie młodszego namienia jest simplex *trors (rzadziej *trora

f.) res creatura', – O ile w ogóle jest to prasłowianizm to bardzo późny.

65 Por. pol. frazy typu pogryzły mnie (muchy, wszyscy, pchły itp.) równoważne z jestem w bułbach, świże mię, pieczę mnie. Wyrażenie umarł od ukięszenia zmii to nie znaczy, że umarł wskutek samego faktu ukięszenia jako takiego, tylko w następstwie zatrucia jadem.

66 Por. np. pol. stare zajęcie 'ukasic': zajadła go zmija: wąż zajadł; zajadły – 'zaciękły, zazariły', zajadliwy 'zajadły', 'kraszący, jadowity'; pol. wujesz, wujadać 'jedząc wygrzyż', wygrzać, wykąsać'; wrzody jadowite i zjadły wyjadając, wujesz się z czego = wygrzyść, L* wyklocić się z czego, jadowitością się wyzwolić, L*

SUMMARY

This study deals with predicate structures contained in the more general class of so-called onomatooids, i.e. names not of things or objects, but of properties in the abstract. In language, an abstract noun represents a nominalized verbal concept; it is a fragment of reality seen in a still frame of a film as it were, an arrested situation, with a process or an activity as its dominant element. Language does not name the process (or state), but expresses it by means of the nominalized verbal morpheme, a form with an empty determined term (the genus proximum of a name). Hence abstract nouns, especially deverbal ones (nomina actionis) are semantically an open, flexible category; their lexical value is realized only in the expression-plane. The so-called concretization of meaning, i.e. transition from the category of predicate names into that of subject names, is nothing but the lexicalisation of one of the arguments of the original predicate-argument verbal base structure. Abstract nouns as predicate structures in origin (IT/THE FACT...THAT), from the beginning stand in opposition to subject structures (THAT WHICH, THE ONE WHO). Indo-European word-formation reflects this permanent and most general opposition of nomen abstractum: nomen adiectivum (> nomen agentis), which is based on dichotomous vision of the world in terms of dynamism or pure activity on the one hand and the acting subject on the other. The opposition is manifested at its simplest in the paradigm case of Gk. *tópos* : *toúos*, '(action of cutting)' : 'cutting (Adj.)'. The opposition is a dynamic factor in IE word-formation and it is always present. It is remarkable that the oldest unmotivated, one-class IE vocabulary (names of parts of the body, kinship terms) is closed set that does not evolve and in fact recedes.

Proto-Slavic word-formation, which is the author's main topic, shows very clear reflections of these tendencies and mechanisms of IE word-formation.

This monograph, which is designed as the first part of a more comprehensive study, deals with deverbal formations (nomina actionis) of only the simplest kind, those formed via so-called thematic (> post-verbal) derivation. The Proto-Slavic material is shown from the point of view of its structural links with other IE languages. Stress is placed on the typological continuity between the "initial" PIE state of the types investigated and their continuation in Proto-Slavic.

The book deals with the following formations: *-o-* < -o-s, type **borō*, **gordō*, **gomō*; *-o-* < -i o-s – *plačb*, *olčb*, *-ā* < -ā – **dorga*, **moka*, **trava*, -'ā < -i ā – **gord'a*, **plati'a*; *-o-* < -i-s – **tvarb*, **bols*; *-o-* < -u- – **ědō*; *-y-* & *-čisty* -*øve*; *-vji* < -i/-iā – **bałbjij*.

The main part of the book is devoted to the analysis of individual lexical items, but always approached as members of a class of more or less synonymous thematic formations. Therefore, priority is accorded to semantic phenomena, as they control, and lend dynamism to, word-formation processes. The chronology of morphological developments is thus a matter of secondary importance in the framework of this study. Particular attention is drawn to the manifest constant need for abstract structures, highly sensitive to the context (context of the sentence, utterance, entire communicative situation), are ever ready to undergo concretization of meaning and so to pass into the category of subject terms.

Translated by Adam Pasicki

INDEKS WYRAZÓW PRASŁOWIAŃSKICH

bajati 65	bosz̄ adj. 53
begti 129	bosz̄ 53
berd'a, 26	bqbyrēti 63
bermę 26	bqbyr̄tъ 63
běgati sę 130	bokb̄ 39
běgъ 40	bresti brvqdq 63-4
bělostb̄ 22, 23	briti brvjq 64
bělъ adj. 106	brodъ 38, 63-4
běsъ 96	broj̄ 64, 71
biti 62	břiti 94
blesti bledq 60-1	břlogъ 94
blqda 60-1	bur'a 123
blqditi 61	bukъ 39
blqd̄b̄ 60-1	-bytъkъ 51
bodъ 24, 151	bъrati berq 62-3
bogъ 61-2	cěliti 53
boj̄ 24, 40, 62	cěly celiuve 53
bolěti 47	cěna 72, 73, 139
bolъ adj. 47	cřky 52
bołńpъ adj. 47	čara 64-6
bora 62-3	čartı, čary 64-6
borti bor'q 63	čať 64-6
borъ 1. 'branie' 33, 62	čerpti 67-9
borъ 2. 'walka' 63	čerpucha, -uška 68
borъva 63	čergrъ 66-9
bosota 53	čergrъkъ 68
bosti bodq 24	čerprie coll. 68
bosy bosvye 53	česadio 141
	česakъ 141
	česati 140
	česla 141
	česlo 141
	česlъ 141
	česnъ 141
	česuja 141
	čedo 103
	-četi -čnq (na-, po, za-) 102-4
	-četъkъ 51
	činiti 66, 148
	činъ 66
	čislo 72-3
	čismeq 72-3
	čisti čnyq 71-3
	čistiti 49, 53
	čistiy čistъve 53
	čistib̄ adi. 53
	čistib̄ 49
	čitati 72
	čl'pъ 69
	čl'prъ (: čl'vъ) 69-70
	čl'pati 67-9
	črta 71
	črtopolchъ 41
	črtъ 96
	črvatočъ f. 131
	črvotokъ 131
	čura 70-1

čurakъ 70
 čurъ! interi. 70
 čurъка 70
 čurъкъ 70
 čystsъ 72, 73
 čыта 71-3
 čыть 71-3
 čыръка 71
 -дай 44
 delti d'bo 73-4
 delto (dolto) 73
 delty 73
 dera 75, 107
 derti 75-6
 deruga 107, 109
 dervod'ya 46
 derъ 76
 derъ 49
 dѣdi 124
 dѣliti 49
 dѣtъ 26
 dѣtъ 49
 dѣra 75, 107
 dega 76
 deqnti 76
 degъ 76
 dira 75, 76, 107
 dr'vacya 73
 dr'vacyka 73
 dr'vacykъ 73
 dr'vati 69, 73-4
 dr'vecha 74
 dr'venъka 69, 74
 dr'venъkъ 73
 dr'vina 73
 dr'venъkъ 73
 dr'vina 69, 74
 dobrota 22, 23
 dobyti 53
 dobytu -тьve 51, 53
 dobytъкъ 51
 dola 46
 dolba 73-4
 dolbačъ 73
 dolbъ 73-4
 dolbъ 49, 74-5
 dolbъ 46, 48, 49
 dol'a 45
 dora 76, 107
 dorga 41, 136-7
 dorygъ doryve 53
 dorgъ adi. 53
 dor, 75-6, 107, 109
 doteri 112
 dotirati 112
 dožinъ 25
 dožinъky 25
 dâbрова 80
 doğa 41, 76, 137
 doğъ 76
 drapati (vy-) se 110
 dregati 53
 dręgry dręgъve 53
 drop'a 54
 dropy dropъve 54
 drigati 137
 drgnoti 137
 drtъ 75, 76
 drva 75
 drvna 76
 ducha 76-8
 duchъ 76-8
 duša 76, 78
 duti dujо 77-8
 dyra 75, 107

dyrati derо 75-6, 107,
 109, 110, 112
 ēda 46, 152
 ēdovatъ adi. 151
 ēdovitъ adi. 151
 ēdъ 46, 49, 60, 150-2
 ēdъkъ adi. 151
 ēdъ 152
 ēdъlъ adi. 152
 ēd'a 45, 46, 152
 ēlovъ adi.
 ēsknъ adi. 106
 ēstii ēmъ 49, 150-2
 gada 156
 gadati 51
 gadina 78-9
 gaditi 78-9
 gadovina 79
 gadъ 78-9, 96, 119, 156
 gadъ! interi. 79
 gadъka 51
 gadъ 119, 156
 gadъje coll. 79
 gajikъ 81
 gajiti 80-82
 gajъ 43, 79-82
 gaјlo 81
 gaјlъ 81
 -gana 88
 Banii 80, 88
 gara 90
 garati 90-1
 gariti 90-1
 garo 90-1
 garъ 90-1
 gorditi 45, 93-6, 156
 gordъ 45, 91-6, 100,
 105, 127, 156
 gordъ 45, 95, 156
 gordъ 45, 95, 156
 gordъ 45, 91-6, 100,
 105, 127, 156
 chrošć 44
 chrošć 44
 iti idо 129
 jađ, p. ёđъ
 jalovъ 82

goriti 89
 gorъ 31, 88-91
 gorъ 89
 gorъkъ adi. 89
 gorъ adi. 89
 gorъ 88-91
 gosti/gostyj 55
 grabiti 56
 grabl'ě (: grabl'ę)
 f.pl. 56
 -kladati (orzъ, po-,
 u-) 100
 kladisko 101
 kladъ 46, 99-101, 156
 kladъ 46, 99-101, 156
 kladъba 101
 kladbisko (-bišče) 101
 klad'a 46, 99-101, 156
 klasti kladq 66,
 99-101, 148
 kleti kъlpq 101
 kličъ 44, 49
 klikati 49
 kloniti (se) 101-2
 klonъ 101-2
 kojiti 124
 kola pl.n. 133
 kolesa 133
 konati (se) 103-4
 kopъ 102-4
 konъ 103
 konъсь 103-4
 kopa 109
 kopati 49, 109, 110
 kopъ 49
 korъle coll. 107
 korbi/korbъji 55
 korda 101

koriti kor'q (se) 137-40	ležati 116-17	lit'i b'jq 43, 117
kogъ 137-40	ležb msc. 115-17	litva 117
kogъ 137-40	ležb f. 115-17	litъ 117
kosa 140-2, 180	lěčiti 114-15	litba 117
kosma 141	lěga 115-17	loga 115-17
kosmina 141	lěgati 116	logb 115-17
kosmъ 141	lěgb 115-17	logotina (logovin)
krada 101	lěja 118	lojb 43, 117-18, 1
krajъ 43	lějati 118	lokъ NT 52
kremъ 49	lějъ 118	lože 116
krékati 53	lěka 112-15	ložina 116
kričati 53	lěkariti 113	ložisko 116
kríky kríkъve 53	lěkar'š (-ka) 113-15	ložiti 116
króčiti 99	lěkarištvo 113	lgqъ 102, 118
krójiti krojо 43	lěkati 114	lgqъ adi. 39, 118
krokъ 54, 99	lěko 112-15	lqka 38, 41, 118-
krokы krokъve 54	lěkovati 113, 114-15	lqkъ 39, 118-19
kroma 49	lěkъ 1. 'medicina'	l'gati 42, 45, 49
kromъка 49	112-15	l'gyni 56
kryk kryve 52	lěkъ 'pozostałoś' 115	l'gъkъ adi. 56
kryvotoka 130	lěstil lězq 107-12, 129	l'jati 117
kryvotokъ 130	lěza 109	l'ža 45
kréčiti 139	lězivo 107, 110	l'žъ 42, 49
kurka, kurica 54	lězo, lezvo 107, 109	malota 23
kuro(rly) 52	lězy 107, 110	mastometja 120
kuruy kuryve 54	lězъ 31, 109, 111	melti mel'q 47, 1
květъ 104-6	lězъka 109	meti myrq 82
kvistti kvystq 104-6	lězъvina 110	mesti metq 119
kvukvntqi 104-6	lězъje 107, 109	metъ 120
lazъ 107-12, 117	legiti lěqo 53	męčiti 41
lazъ 107-12	lěgy lěgъve 53	mękti 41, 142-3
lazъlja 111	lěčъ 49	mękъ 142
lazъль 111	lekhti lěko 39, 41, 49,	mękuny 142
lekhti legq 116	118	męckъkъ adi. 142
ležа 115-17	lichø 71-2	męsopustъ 157
líchъve 53	lichy lichъve 53	městi metq 120
lichъ adi. 53	lichъ 71	męteżъ 123
ličsъ 71	milostyni 56	

milostъ	56	nositi	122
Miroslavъ	41	nozъ	122
mirъ	123	noša	122
molъ f.	'mienlen' 47	noveši adj. comp.	55
molъ m.	'Tinea' 47	novъ adj.	
mora	119	noditi	45
moritъ	82, 84, 119	nqd'a	45
moryi/morvji	55	nobd'kъ	154
motъ	82, 85, 119	obesti	151, 152-4
motъ	119-20	obedyat'i -syp'q	122
møka	41, 60, 143-3	o(b)ytyi	143
møta	120	o(b)gorditi	95
møtiti	53	o(b)goroditъ	95
møyty matъve	53	okolica (okołnica)	95
møytsъ	120	okoliti	95
møytsъ	120	okolo	95
mъsta	139	ol'sh	43, 84
načelo	102	olkati ol'cq	84, 156
načertkъ	51, 102	olni/olnijj	55
najiti-jdq	108	oračъ	27
nakloniti	101-2	oral'nikъ	27
naklonъ	101-2	oranina	27
naklonъ	101-2	oran'ka	27
nalaziti	108	oranje	27
nanosъ	122	orataj'	27
narokъ	126, 147	oratej'	27
navoziti	133	orbita	148
navozъ	133	orbija	27, 56
nedq'a	76	orlbi	25, 27, 56, 76
nerti nyrq	121	orlbnikъ	27
nesq'sti part. f.	55	ortaj'	27
nesti nesq	122	orti	56
nesy' part. f.	55	orzočs	130
nora	121	orzočka	130
norgъ	121	patoka	130
norz	121	perdaj'	44
nor'ja	121	perkora	138
perunъ	96	perkogъ	137
placъ	43, 60,	plesko	128
plačts'ky	130	paša	144, 14

plakati(se) 135-6	požariti 133	sadъ 48, 49, 78
plata 143	požartъ 133	sad'a 45
platiti (do-, za-) 143	požl'deti 83	sesti 49, 99
plat'a 143	prest'i 129, 177	sěča 126-7
płoditi 53	pribojъ 40	sěč' msc. 126-7
płody plodъve 53	pribytkъ 51	sěč' f. 48, 126-7
płzti 111	prijaznъ 22	sěděti 78, 99
početъky 51, 102	prisegati 101	sěkti 110
počinoti 123	prodajati 44	sěkъ 126-7
počiti čъjo 82, 123-4	prodajъ 44	sitъ adi. 83
počivati 123-4	progonъ 40	(skora) 38
rogony 88	progъnati (-goniti) 87	slava 39, 143
rojъ 43	prorokъ 126	Slavomirъ 41
poklady 101, 157	prosterti prostyrq 124	sluga 41, 56
pokladъ 101	prostоръ 124	sluti slovo 143
poklasti 101	prqdъ adi. 155	sluzbъ 128
pokloniti (sé) 101	prѣ 42	sođii 41, 56
poklonъ 101	prikati 42	sođiti 56
pokojiti 82, 123-4	pusty pustъve 53	sođorga 137
pokojъ 82, 123-4	pustъ adi. 53	sođogъ 116
pokora 137-8	rytica 52	sođrygъ 139
pokoriti (sé) 138	rytacha 52	stanъ 29
pomory 82	rytakъ 52	stati 128
ponerti ronъrq 121	rytъka 52	statъ 29
ponikati (-niknqti) 53	rytati perq 96	stava 128
poniky ponikъve 53,	ryt'a 139	staviti 128
121	Ratiborъ 63	stavъ 128
ponorъ 121	rekti rekq 125-6, 147	stogъ 128-9
ponosъ 122	rěčь 126, 147	stolъ 39
posěkti 128	rediti 39	suša 45
potokъ 130, 179	regati 39	svekry 52
potrava 146-7	rokъ 125-6, 139, 147	svědъkъ 50
potraviti 145-7	rošča 80	světъ 105-6
potvarъ 149	rqdъ 39	svět'a 45
potvora 148-50	rogъ adi. 39	svida 54
potvoriti 148-50	ročka 38	svidъ 54
potvoriъ 148-50	sadii 45, 49, 78	svidy svidъve 54
potvoriъ 148-50	sadlo 117	sběkoniit 101

sačkony	101	ugoriti	89	
syčkony	101	ugoritъ	89	
sylaziti	110	ukloniti (se)	101	
sýtravita	145-7	uklony	101	
sývitъkъ	51	ukora	138	
séjny	69-70	ukoriti (se)	138	
teko	tekty	129-31	ukoritъ	137-8
tekumъ	(tékumъ)	157	urokъ	65, 126
terti tyro	112	veléti	45	
teka	130	velkti	132, 157	
tečyka	51, 130	vel'ymoža	46, 56	
tekaty	51, 130	vesti vezq	49	
težkykъ	adi.	vesti vezq	131-33	
toča	129-31	vezbъ	49	
točiti	131	-vitъkъ	51	
točkka	157	vjgnoti	83	
tokъ	82, 129-31	voleyoda	41, 56	
trava	143-7	volčiti	132	
traviti	144-7, 158	volga	83	
trova	144	volka	132	
troviti	144	volkъ	132	
trutni trovq	143-7, 158	vol'a	45	
trutina	144	vonъ	46	
tryu	180	von'a	46	
trvyyoga	123	voziti	131-33	
trvyyomiti	180	vozъ	131-33	
tvarogъ	148	vračъ	65	
tvary	48, 60, 147-50	vybojъ	40	
tvora	180	vydajø	44	
tvoriti	48, 147-50	vyestti	151	
tvorogъ	148	vygariti	90	
tvorъ	180	vygonъ	40	
tvrd'a	95	vygoriti	89	
tyili tyq	143	vugorъ	89	
ubogъ	adi.	61, 124	vurokъ	126
ubojъ	40	zabojъ	40	
uboyčy	124	začetъkъ	102	
zaeđu	151	začeti	151	
zagony	40	zagoritъ	95	
zagorda	95	zagordъ	95	
zagorditъ	95	zagoritъ	103	
zagoritъ	95	zakonъ	103	
zalaziti	110, 157	zalazitъ	110, 157	
zalazitъ	107, 109	zalěsti	-lězo	
zapustitъ	80, 157	zapustitъ	80, 157	
zaséka	94, 127	zasékti	127	
zasékъ	127	zasékti	127	
zer(d)mę	92, 94	zebti zebq	49	
zebъ	49	zebъ	49	
zordъ	91-6, 100, 105	žadati sę	78	
žagati	53	žagati	53	
žagy žagby	53	žalostib	84	
žalostib	84	žalib	48, 84	
žara	133	žara	133	
žariti	133	žaritъ	133	
žarъ	91, 133	žeravъ	adi.	
žeravъ	adi.	89	žeti žymo	86
žeti žymo	86	žeti žynq	87	
žiti	43, 80-2	žiti	43, 80-2	
živinъ	adi.	82	žizbъnъ	adi.
žizbъnъ	adi.	82	žideti	83-5, 156

SKRÓTY BIBLIOGRAFICZNE I ŹRÓDŁOWE

- Archang obl. sl. – Archangel'skij oblastnoj slovar', Moskva 1980 nn.
- Bartoš – F. Bartoš, Dialektický slovník moravský, Praha 1906.
- BDial. – Balgarska dialektologija. Proučování i materiáli. Sofija 1962 nn.
- Benveniste IIS – E. Benveniste, Indo-europejskoj jazyknoc slovoobrazovanje, Moskva 1955 (tlum. ros. z Origines de la formation des noms en indo-européen, Paris 1935).
- Bernstein OSG – S.B. Bernstein, Čerčk stravnitel'noj grammadi slavjanskih jazykov, Čeredowanja. Imennye osnovy, Moskva 1974.
- Boryś PI-W. Boryś, Prefiksacija imienia w jazykach slowianskich, Wrocław 1975 (Monografie slawistyczne nr. 31).
- BPTJ – Biuletyn Polskiego Towarzystwa Językoznawczego, Kraków 1927 nn. (od 1956 Wrocław).
- Br., Brugmann – K. Brugmann, Grundriss der vergleichenden Grammatik der indogermanischen Sprachen, II, 1. Strassburg 1906.
- Braune Achd. G. – W. Braune, Althochdeutsche Grammatik, 8. Auflage bearb. von W. Mitzka, Halle (Saale) 1955.
- Brodowska-Honowska – M. Brodowska – Honowska, Słownictwo przyimionika w jazyku staro-cerkiewno-słowiańskim, Kraków 1960.
- Brückner SE – A. Brückner, Słownik etymologiczny jazyka poskiego, Kraków 1927.
- Chantr. FN – P. Chantraine, La formation des noms en grec ancien, Paris 1933.
- D. (D. Al) – J. Wackernagel, Altindische Grammatik, Bd. II, 2. Die Nominalaufsätze von A. Debrunner, Göttingen 1954.
- Dal – V. Dal', Tolkovyj slovar' živogo velikorusskogo jazyka, 3. Izd. pod. red. I.A. Boduen-de-Kurtene, I-IV, S.-Peterburg – Moskva, 1903–1909.
- Eckert – R. Eckert, Osnovy na -ū- v prastajanskom jazyke, w: Učenye zapiski Instituta Slavianovedeniya AN SSSR, Tom XXVII (1962), s. 3 – 133.
- Eliasov Zabajkal'je – A.E. Eliasov, Slovar' russkich govorov Zabajkal'ja, Moskva 1980.
- ESSM – Etimologicznyj slovar' slavjanskich jazykov. Praslawjanski leksicесkij fond. Pod. red. O.N. Trubacova, Moskva 1974 nn.
- Et. – Etimologija. Moskva 1963 nn.
- Feist VWGS – S. Feist, Vergleichendes Wörterbuch der gotischen Sprache, Leiden 1939.
- Fraenkel LEW – E. Fraenkel, Litauisches etymologisches Wörterbuch, I–II, Heidelberg 1955 – 1965.

- Frisk GEW – H. Frisk, Griechisches etymologisches Wörterbuch, I–III, Heidelberg 1960 – 1972.
- Geb., Gebauer – J. Gebauer, Slovník staročeský, I–II, Praha 1970.
- Genov – N. Genov, Rečník na bálgarskújazik, I–V, Plovdiv 1895 – 1904.
- Herman – J. Herman, Prilog poznávanju leksičkog blagu u govoru Virja (Podravina), w: Filologija, t. VII, Zagreb 1973, s. 73–99.
- Holt. VEWA – F. Holthausen, Vergleichendes und etymologisches Wörterbuch des Altwesnordischen, Altnorwegisch-islandischen einschließlich der Lehn- und Fremdwörter sowie der Eigennamen, Göttingen 1948.
- Horečka – F. Horečka, Nareči na Frenštáku, Frenštu, Frenšťat pod Radhoščem 1941.
- Hr. – Slovar' ukraïnskogo jazyka. Red. B.D. Grinčenko, I–IV, Kiev 1907 – 1909.
- Illić-Svić IA – V.M. Illić-Svić, Imenaja akcentacija v baltijskom i slavjanskom, Moskva 1963.
- Ivanova SI, Podmoskov' ja – A. F. Ivanova, Slovar' govorov Podmoskov' ja, Moskva 1969.
- JP – Język Polski, Kraków 1913 nn.
- Jung – J. Jungmann, Slovník česko-německý, I–V, Praha 1835–1893.
- Kákal – M. Kákal, Slovenský slovník z literatúry aj nárečí, Banská Bystrica 1924.
- Karl. SGP – J. Kartowicz, Slovník gwar polskich, I–VI, Kraków 1900 – 11.
- KDA – S.B. Bernštejn, V.M. Iljič-Svitjč, G.P. Klepičova, T.V. Popova, V.V. Ušačeva, Karpatskij dialektologickij atlas, II: karty, Moskva 1967.
- Kempf PTP – Z. Kempf, Próba teorii przypadków. Cz. I. Opole 1978.
- Kluge EW¹⁸ – F. Kluge, Etymologisches Wörterbuch der deutschen Sprache, 18 Aufl. bearb. von W. Mittzka, Berlin 1960.
- Kočergina SRS – V.A. Kočergina, Sanskratiko-russkij slovar', Moskva 1978.
- Kopečný ESSB – Etymologický slovník slovanských jazyků. Slova gramatická a zajímena. I: Predložky, konečové partikule. Sestavil F. Kopečný, Praha 1973 nn.
- Kott Dod. – F. Kott, Dodatky k Bartošovu dialekтиckému slovníku moravskému, Praha 1910.
- KSSJ – Krátky slovník slovenského jazyka, Bratislava 1987.
- Kur. Acc. – J. Kuryłowicz, Accentuation des langues indo-européennes, Wrocław 1958.
- Kur. BPTJ – J. Kuryłowicz, Štady rzeczników nijkach w języku litewskim, BPTJ IV, s. 16–21.
- Kur. IC – J. Kuryłowicz, The Inflectional Categories of Indo-European, Heidelberg 1964.
- Kurschat LDW – A. Kurschat, Litaufisch-deutsches Wörterbuch. Thesaurus Linguac Lituanicae, Göttingen 1968 nn.
- Kuryłowicz IG – J. Kuryłowicz, Indogermanische Grammatik. Bd. II Akzent. Ablaut. Heidelberg 1968.
- L – M. Leman, Lateinische Laut- und Formenlehre, München 1963.
- Lamprecht – A. Lamprecht, Slovník středočeského nářečí, Ostrava 1963.
- Leks. Poleskaja – Leksika Poleskaja. Materialy dlia pojesskogo dialektnogo slovarja, Moskva 1968.

- Lesk. NB – A. Leskien, Die Bildung der Nomina im Litauischen, Leipzig 1891.
- Li – S. B. Linde, Slovník jazyka polského, 2. vyd., I–VI, Lwów 1854 – 1860.
- Lysenko SPH – P.S. Lisenko, Slovník pol's'kých govoriv, Kiiv 1974.
- Machek ES² – V. Machek, Etymologický slovník jazyka českého, 2. vyd., Praha 1968.
- Maciejewski – J. Maciejewski, Slownik chełmnicko-dobrzyński (Siemionów, Dulsk), Toruń 1969.
- Mayrhofer, Mayrhofer KEWA – M. Mayrhofer, Kurzgefasstes etymologisches Wörterbuch des Altindischen, I–IV, Heidelberg 1956 – 1980.
- Mączyński – J. Mączyński, Lexicon latino-polonicum..., Regionum Borussiae 1564.
- Mcillet Wstęp A. Mcillet, Wstęp do językoznawstwa indoeuropejskiego, Warszawa 1958.
- Merk. Kola – J.S. Merkurjev, Živaja reč' kol'skikh pomerov, Murmansk 1979.
- Mikl – F. Miklosich, Lexicon palaeoslovenico-graeco-latium, Vindobonae 1862.
- Mirtov Don. – A.V. Mirtov, Donskij slovar', Rostov na Donu 1929.
- Moszyński KLS² – K. Moszyński, Kultura ludowa Słowian, I–II (cz. 1–2), wyd. 2, Kraków 1967 – 1968.
- Mosz. Wstęp – L. Moszyński, Wstęp do filologii słowiańskiej, Warszawa 1984.
- Muka – E. Muká, Slovník dolnoněmecké rěcy a její nářecov, I–III, Petrohrad-Práha 1911 – 1928.
- Murzaev SNGT – E.M. Murzaev, Slovar' narodnych geografičeskikh terminov, Mosty 1984.
- Mühlenbach – K. Mühlensbach, Leitisch-deutsches Wörterbuch. Redigiert, ergänzt und forgesetzt von J. Endzelin, I–IV, Riga 1923–1932.
- NA – M. Wojtyła – Świerzowska, Prasłowiańskie nomen agentis, Wrocław 1974 (Monografie Śląszyzne nr 30).
- Niedermann – M. Niedermann, A. Senz, F. Brendler, Wörterbuch der litauischen Schriftsprache, I–V, Heidelberg 1932–1967.
- Nitsche GTP – P. Nitsche, Die geographische Terminologie des Polnischen, Köln – Graz 1964.
- Nosovič J.J. Nosovič, Slovar' beloruského nárečia, Sankt Peterburg 1870.
- Onyškevyc – M.J. Oniškevyc, Slovník bojkiv's'kých govorov, I–II, Kiiv 1984.
- Otr. – J. Otrębski, Gramatyka języka litewskiego, I–III, Warszawa 1958 – 1965.
- PKJ PAN – Prace Komisji Językoznawstwa PAN – Oddział w Krakowie, Wrocław 1964.
- Plett – M. Plettner, Slovensko-německý slovar, I–II, Ljubljana 1894 – 1895.
- Pok „Pokorny“ – J. Pokorný, Indogermanisches etymologisches Wörterbuch, I–II, Bern 1949 – 1969.
- Poles'c – Poles'c (Lingvistika Archeologija. Toponimika), Moskva 1968.
- PO PAN – Prace Onomastyczne. Komitet Językoznawczy, Wrocław 1955 nn.
- Pssl. – Pskovskij oblastnoj slovar' s istoričeskimi dannymi, Leningrad 1967 nn.
- Reczek Ir. – J. Reček, Najstarsze słowiańsko-iránskie stosunki językowe, Kraków 1985.
- RJAZ – Rječnik hrvaškoga ili srpskoga jezika. Izd. Jugoslavenska akademija znanosti i umjetnosti, I–XXIII, Zagreb 1880 – 1976.
- Rospond SNS – S. Rospond, Stownik nazwisk śląskich, Wrocław 1967

- Rozwadowski WP – J.M. Rozwadowski, Wybór pism, I-III, Warszawa 1959 – 1961.
- RS – Rocznik Slawistyczny, Kraków 1908 nn.; od 1956 Wrocław.
- RSAN – Recenik srpsko-hrvatskog književnog i narodnog jezika, izd. Srpska akademija nauka, Beograd 1959 nn.
- RSb. – Rodopski sâbornik, t. V, Sofia 1983.
- Rysiewicz Studia – Z. Rysiewicz, Studia jazykoznawcze, Wrocław 1956.
- S. – A. – L. Sadnik, R. Aitzetmüller, Handwörterbuch zu den altkirchenslavischen Texten, Heidelberg 1955.
- Schrader RIA – O. Schrader, Reallexikon der indogermanischen Altertumskunde, I-II, Berlin 1917 – 1929.
- Sch.-Šewc EW – H. Schuster – Šewc, Historisch-cymologisches Wörterbuch der ober- und niedersorbischen Sprache, Bautzen 1978 nn.
- Schütz GTS – J. Schütz, Die geographische Terminologie des Serbokroatischen, Berlin 1957.
- Schw., Schw. GG – E. Schwyzer, Griechische Grammatik, München 1939.
- Sędzik TR – W. Sędzik, Prasłowiańska terminologia rolnicza, Wrocław 1977 (Prace Slawistyczne nr 3).
- Sla – G. G. Mel'ničenko, Kratkij jaroslavskij oblastnoj slovar', Jarosław' 1961.
- SJP – Słownik języka polskiego. Pod red. W. Doroszewskiego, I-XI, Warszawa 1958 – 1969.
- SJS – Słownik jazyka staryslovenského. Red. J. Kúrz, Praha 1958 n.n.
- SKOK ER – P. Skok, Etimologiski rječnik hrvatskoga ili srpskoga jezika, I-IV, Zagreb 1971 – 1974.
- Slav. Ja. – Slavjanskoe jazykoznanije. Doklady sovetskoy delegacii. V. V Meždunarodnyj sjezd slavistov (Sofija 1963), Moskva 1963.
- Sl. Don. – Slovar' russkich dönskikh govorov, I-III, Rostov-na-Donu 1975 – 1976.
- Sl. Kuzbassa – Slovar' russkich govorov Kuzbassa, Novosibirsk 1976.
- Sl. Mord. – Slovar' russkich govorov na territorii Mordovskoj ASSR, Saransk 1978.
- Sl. Novosybir. – Slovar' russkich govorov Novosybirskoj oblasti, Novosibirsk 1979.
- Sl. Priam. – Slovar' russich govorov Priamur'ja, Moskva 1983.
- Sl. Priorija – Slovar' prostorečij russkich govorov средnego Priobja, Tomsk 1977.
- Sl. Rjazan. – Slovar' sovremennoj russkogo narodnogo govara (d. Duelino Rjazanskogo rajona Rjazanskoj oblasti), Moskva 1969.
- Stawski SE – F. Stawski, Słownik etymologiczny języka polskiego, Kraków 1952 nn.
- Stawski SP – F. Stawski, Zarys słownictwa prasłowińskiego, w: Słownik prasłowiński, I-III, Wrocław 1974 – 1979.
- Smoczyński SBS – W. Smoczyński, Studia bałto-słowiańskie. Część I, Wrocław 1989.
- SP – Słownik prasłowiński. Opracowany przez zespół Instytutu Słowianoznawstwa PAN pod red. F. Stawskiego, Wrocław 1974 nn.
- SP XVI – Słownik polszczyzny XVI wieku. Instytut Badań Literackich PAN, Wrocław 1966 nn.
- SPZB – Słownik belaruskich govorów przeźródnych Belarusi i jae pagranicza, I-V, Minsk 1979 – 1986.
- Srednecobskij sl. – Średnecobskij slovar' (Dopolenie). Čast' I, Tomsk 1983.
- Szczn. – I.I. Szczepański, Materiały dla słownia drevnerusskago jazyka po pisemnym parjnatiakam, I-III, Sanktpeterburg 1893 – 1912.

- SRJ XI-XVII – Slovar' russkogo jazyka XI-XVII vv., Moskva 1975 nn.
- SRNG – Slovar' russkich narodnych govorov. Gl. red. F.P. Filin, Moskva-Leningrad 1965 nn.
- SRSO Dop. – Slovar' russkich starožil'českich govorov średnej časti basenjia r. Obi (dopolenie), I-II, Tomsk 1975.
- SSJ – Slawistyczne studia jazykoznawcze, Wrocław 1987 (Książka jubileuszowa poświęcona prof. F. Ślawskiemu).
- SSS – Słownik starożytności słowiańskich, I-VII, Wrocław 1961 – 1982.
- S. stczes. – Staročeskyj słownik. Hl. red. B. Havranek, Praha 1968 nn.
- Sstpol. – Słownik staropolski. Red. nacz. S. Urbaničzyk, Warszawa 1953 nn.
- SWARMINA – Słownik gwar Ostrożdzkiego, Warmii i Mazur. Pod red. Z. Stambrowski, Wroclaw 1967 – 1976.
- Symb. Rozw. – Symbolae grammaticae in honorem I. Rozwadowski, I-II, Kraków 1927 – 1928.
- Szafranićki PR – S. Szafranićki, Prähistoria religii na ziemiach polskich, Wrocław 1987.
- Šatalava BDS – L.F. Šatalava, Belaruskæ dyalektne slova, Minsk 1975.
- Šaternik Červ. – M.V. Šaternik, Kraěvyj sloūník Červensčyny, Minsk 1929.
- Toporov PJa – V.N. Toporov, Pruskij jazyk. Slovar', Moskva 1975 nn.
- Trautmann BSW – R. Trautmann, Baltisch-slavisches Wörterbuch, Göttingen 1923.
- TSBM – Tlumačal'nyj sloūník belaruskaj movy u piaci tomach, Minsk 1977 – 1984.
- Turaū – Turaūski sloūník, I-V, Minsk 1982 – 1987.
- Umlenski Kijestendil – J. Umlenski, Kijestendil'skij gorov, Sofija 1965.
- Vaillant GC – A. Vaillant, Grammaire comparée des langues slaves, I-IV, Lyon-Paris 1950 – 1974.
- Vasmer REW – M. Vasmer, Russisches etymologisches Wörterbuch, I-III, Heidelberg 1950 – 1958.
- Vasmer RGN – Russisches geographisches Namenbuch. Begründet von M. Vasmer, herausgegeben von M. Vasmer und H. Brüuer, I-XI, Wiesbaden 1964 – 1988.
- W.-H. – A. Walde, Leitinisches etymologisches Wörterbuch. Neubearb. von J.B. Hofmann, I-II, Heidelberg 1928 – 1954.
- Wojtyła Świeżowska SI – M. Wojtyła – Świeżowska, Słowiańskie nomeny genity na -b < -i-s. W: Studia indo-europejskie I. Safarewicz septugenario ab amicis, collegis, sodalibus animo oblatum gratissimo, Wrocław 1974, s. 279 – 283.
- Żel. – E. Żelechowski, Małorusko-niemiecki słownik' I-II, Lviv 1886.

WYBÓR LITERATURY

- K. Ajdukiewicz, Język i poznanie, Warszawa 1960.
- J. D. Apresjan, Koncepcje i metody współczesnej lingwistycznej strukturalnej, Warszawa 1971.
- J. D. Apresjan, Semantyka leksykalna. Synonimizne śródki języka, Wrocław 1980.
- Balto-słowiańskie związki językowe. Praca zbiorowa pod red. M. Kondratuka (Prace slawistyczne nr 81). Wrocław 1990.
- S. B. Bernstejn, Ocerk stwornitelnego grammatiki slajjanskich jazykov, Moskwa 1974.
- L. von Beertalanffy, Ogólna teoria systemów, Warszawa 1984.
- A. Bogusławski, O analizie semantycznej, w: Studia semiotyczne IV, Wrocław 1973, s. 50 nn.
- A. Bogusławski, Semantyczne pojęcie liczebnika i jego morfologia w języku rosyjskim, Wrocław 1966 (Monografie slawistyczne nr 10).
- D. Buttler, Rozwój semantyczny wyrazów polskich, Warszawa 1978.
- D. Buttler, Struktura znaczeniowa wyrazów, Prace Filologiczne XXVI, Warszawa 1976, s. 239–247.
- K. Buzássyová, Semantická štruktúra slovenských deverbatiív, Bratislava 1974.
- W. Doroszewski, Język, myślenie, działanie, Warszawa 1982.
- I. Dulębicowa, Nomina actionis we współczesnym języku rosyjskim, Wrocław 1976 (Monografie Slawistyczne nr 36).
- R. Eckert, K voprosu o sostave gruppy imen susčestvitelnykh s osnovoj na -ū- v praslawianskom jazyke, w: Voprosy slavjanskogo jazykoznanija. Vyp. 4, Moskva 1959, s. 100–129.
- K. Feleszko, V. Kossecka-Toszewska, I. Sawicka, Zagadnienia predykatyjne imiennej w językach południowosłowiańskich Wrocław 1981 (Prace Slawistyczne nr 18).
- A. Furdal, Językoznanstwo otwarte, Opole 1977.
- A. Gąwroński, Dla czego Platon wykluczył poetów z państwa?, Warszawa 1984.
- E. Geller, Słowa i rzeczy, Warszawa 1984.
- K. Godłowski, J. K. Koziowski, Historia starożytnej ziemi polskich, Warszawa 1985.
- Gramatyka współczesnego języka polskiego. Składnia pod red. Z. Topolińskiego. Morfologia pod red. R. Grzegorczykowej, R. Laskowskiego, H. Wróbla, Warszawa 1984.
- Grammatika russkogo jazyka. I Fonetika i morfologija. Red. V. V. Vinogradov, E.S. Istrina, S.G. Barchudarow, Moskwa 1960.

- M. Grochowski, Semantyka a językoznawstwo i inne dziedziny humanistyki, *BPTJ* XXXIX (1982), s. 45–52.
- M. Grochowski, Środek czynności w strukturze zdania. Narzędzie, substancja, materiał, Wrocław 1975.
- E. Grodzinski, Znaczenie słowa w języku naturalnym, Warszawa 1964.
- R. Grzegorczykowa, Rola języka w tworzeniu kultury umysłowej, w: Języka a kultura, Wrocław 1988.
- R. Grzegorczykowa, Warianty tekstowe znaczeń leksykalnych wyrazów, w: Prace Filologiczne XXXIII, Warszawa 1986, s. 113–120.
- R. Grzegorczykowa, Wprowadzenie do semantyki językoznawczej, Warszawa 1990.
- R. Grzegorczykowa, J. Pużynina, Słownictwo współczesnego języka polskiego, Warszawa 1979.
- A. Heinz, Funkcja egocentryczna rzecznika, Wrocław 1957.
- A. Heinz, Język i językoznawstwo. Wybór prac, Warszawa 1988.
- W. Heisenberg, Język a rzeczywistość we współczesnej fizyce, w: Ponad granicami, Warszawa 1979, s. 142–166.
- M. Honowska, O pojemności znaczeniowej derywatów, *JP XLIV* (1964), s. 193–200.
- Języki indo-europejskie. Praca zbiorowa pod red. L. Bednarczuka, I–II, Warszawa 1986–1988.
- A. Hultsch, Język i społeczeństwo. Wybrał i wstępem opatrzył M. Głowiński, Warszawa 1980.
- W. Jędrzejewski, Język a rzeczywistość we współczesnej fizyce, w: Ponad granicami, Warszawa 1979, s. 142–166.
- M. Kandulski, Zarys historii matematyki od czasów najdawniejszych do Średniowiecza, Poznań 1983.
- S. Karolak, Zagadnienia składni ogólniej, Warszawa 1972.
- Z. Kempf, Proba teorii przypadków. Cz. I, Opole 1978.
- C. G. Jung, Archetypy i symbole. Pisma wybrane, Warszawa 1976.
- M. Kotarbiński, Elementy teorii poznania, logiki formalnej i metodologii nauk, Warszawa 1986.
- M. Krąpiec, Język i świat realny, Lublin 1985.
- J. Kurcyłowicz, Reprezentacja świata w umyśle, Warszawa 1987.
- J. Kurcyłowicz, Indo-germanische Grammatik. Bd. II. Akzent. Ablaut, Heidelberg 1968.
- J. Kurcyłowicz, Lapophonie en indo-européen, Wrocław 1956.
- G. Lakoff, M. Johnson, Metafory w naszym życiu, Warszawa 1988.
- R. Laskowski, H. Wróbel, Użycie paradygmatu w funkcji formantu slowotworczego we współczesnej polszczyźnie, *JP XLIV* (1964), s. 214–220.
- E. László, Systemowy obraz świata, Warszawa 1978.
- Lingwistyka a filozofia. Współczesny spór o filozoficzne założenia teorii języka. Opracowana B. Stanoś, Warszawa 1977.
- Logika i język. Studia z semiotyki logicznej. Wybór, przekład, wstęp i przypisy J. Pełc, Warszawa 1967.
- J. Lyons, Semantyka, I–II, Warszawa 1984–1989.
- J. Lyons, Wstęp do językoznawstwa, Warszawa 1975.
- J. Łoś, Gramatyka polska, I–III, Kraków 1922–1927.
- W. Mańczak, Prajacyzma Słowian, Wrocław 1981 (Monografie slawistyczne nr 44).
- V. V. Martynov, Praslavjanskaja i balto-slavjanskaja suffiksальная derivacija imen, Minsk 1973.
- A. Meillet, Études sur l'étymologie et le vocabulaire du vieux slave, I–II, Paris 1902–105.
- T. Micewicz, Universalia semantyczne w opisie przypadków Ch. J. Fillmore'a. Kwartalnik Neofilologiczny, 3 (1973), s. 327–331.
- T. Milewski, Indo-europejskie imiona osobowe, Wrocław 1969.
- T. Milewski, Językoznanstwo, Warszawa 1965.
- W. Miodunka, Teoria pól językowych, Warszawa 1980.
- O. predykatci. Materiały Konferencji Pracowni Budowy Gramatycznej Współczesnego Języka Polskiego IBL PAN, Zawoja 14–16 XII 1972, Wrocław 1974.
- H. Orzechowska, Orzeczeniowe formacje odslowne w językach południowo-słowiańskich, Wrocław 1966.
- J. Pełc, O użyciu wyrażeń, Wrocław 1971.
- J. Pełc, Znaczenie jako narzędzie, w: Studia semiotyczne I, Wrocław 1970, s. 169–190.
- Problemy nominacji językowej. Praca zbiorowa pod red. M. Blicharskiego, I, Katowice 1981 (Prace Naukowe Uniwersytetu Śląskiego nr 461).
- Problemy semantyki leksykalnej. Praca zbiorowa pod red. M. Blicharskiego, I–II, Katowice 1986–1988.
- J. Pużynina, Nazwy czynności we współczesnym języku polskim, Warszawa 1969.
- P. Ricoeur, Język, tekst, interpretacja, Warszawa 1989.
- J. Rokoszowa, Zum Anthropozentrismus in der Sprache. Ein Beitrag zur Untersuchung des Genus verbi, Wrocław 1986.
- Z. Rysiewicz, Studia językoznawcze, Wrocław 1956.
- O. Schrader, Reallexikon der indogermanischen Altertumskunde, I–II, Berlin-Leipzig, 1917–1929.
- Semantyka tekstu i języka. Praca zbiorowa pod red. M. R. Mayenowej, Wrocław 1976.
- G. Y. Shevelov, A Prehistory of Slavic, Heidelberg 1964.
- Slownik i semantyka. Definicje semantyczne. Praca zbiorowa pod red. E. Janus, Wrocław 1975.
- W. Smoczyński, Studia bałto-słowiańskie. Cz. I, Wrocław 1989.
- T. Smołkowa, Nominačja językowa. Na materiale nazw rzeczownikowych, Wrocław 1989.
- F. Specht, Der Ursprung der indogermanischen Deklination, Göttingen 1944.
- Z. Stieber, Świat językowy Słowian, Warszawa 1974.
- Z. Stieber, Zarys gramatyki porównawczej języków słowiańskich, Warszawa 1979.
- W. Szewczuk, Psychologia postaci, Warszawa 1937.
- R. Tokarski, Struktura pola znaczeniowego, Warszawa 1991.
- J. Trąbka, Mózg a jego język, Kraków 1991.
- Ż. Ż. Varbot, Dreyneruskoe imennoe slovoobrazowanie, Moskwa 1969.
- Ż. Ż. Varbot, Praslavjanskaja morfonologia, slovoobrazowanie i etimologia, Moskwa 1984.

N. N. Veleckaja, Jazyčeska simvolika slavjanskich ritualov, Moskva 1978.

W. Vondrák, Vergleichende slavische Grammatik, 2. wyd., I–II, Göttingen 1924–1928.

E. Wasiliu, Elementy semantycznej teorii języków naturalnych, Wrocław 1981.

B.Z. Whorf, Język, myśl, rzeczywistość, Warszawa 1982.

A. Wierzbicka, Dociekania semantyczne, Wrocław 1969.

A. Wierzbicka, Kocha, lubi, szanuje. Medytacje semantyczne, Warszawa 1971.

A. Wierzbicka, O języku dla wszystkich, Warszawa 1965.

J. Wierchowski, Semantyka językoznawcza, Warszawa 1980.

Skróty języków

ags.	anglosaski
ang.	angielski
archang.	archangielski
aw., awest.	awestyjski
błtsł.	baltosłowiański
bret.	bretonski
brus.	białoruski
bulg.	bułgarski
cerk., cs.	cerkiewnoscłowiański
chorw.	chorwacki
cymr.	cymryjski
czakaw.	czakawski
czes.	czeski
dłuż.	dolnolużycki
germ.	germański
gluž	górnolużycki
goc.	gocki
gr.	grecki
het.	hetycki
ide., ie.	indoeuropejski
joń.	joniski
kasz.	kaszubski
lit.	litewski
łac.	łaciński
lot.	łotewski
maced.	macedoński
niem.	niemiecki
norw.	norweski
nwniem.	nowo-wysoko-niemiecki

ogólnosłowiański
 polski
 rosyjski
 serbsko-chorwacki
 staro-cerkiewno-słowiański
 sanskrycki
 słowacki
 słowenński
 slowiński
 slowiański
 staroangielski
 starorlandzki
 staroindyjski
 staroislandzki
 staronordyjski
 staroperski
 staropolski
 staropruski
 starorosyjski
 staroruski
 staro-wysoko-niemiecki
 szwedzki
 średnioirlandzki
 średnioislandzki
 średnio-wysoko-niemiecki
 tocharski
 ukraiński

ogólnosłowiański	accusativus
polski	adjectivum
rosyjski	adverbium
serbsko-chorwacki	nazwa botaniczna
staro-cerkiewno-słowiański	causativum
sanskrycki	collectivum
społacki	deminutivum
slowacki	dialektyczny
slowenński	femininum
slowiński	genetivus
slowiański	instrumentalis
staroangielski	interiectio
starorlandzki	intransitivum
staroindyjski	iterativum
staroislandzki	jak wyżej
staronordyjski	miedzy innymi
staroperski	masculinum
staropolski	neutrum
staropruski	nomen (w zależności od kontekstu)
starorosyjski	nomen agentis
staroruski	nazwa miejscowa
staro-wysoko-niemiecki	nazwa osobowa
szwedzki	nominativus
średnioirlandzki	nazwa terenowa
średnioislandzki	oppositum
średnio-wysoko-niemiecki	patrz
tocharski	participium
ukraiński	perfectivum

Inne skróty

sli.	acc.
slow.	adi.
stang.	adv.
stirl.	bot.
stind.	causat.
stisl.	coll.
stnord.	dem., demin.
stpers.	dial.
stpol.	f., fem.
stprus.	gen.
stros.	instr.
strus.	interi.
stwniem.	intras.
szw.	iter.
śrirl.	j.w.
śrisl.	m.in.
śrwniem.	m., msc.
toch.	n.
ukr.	n.

n.	n.ag.
n.	NM
n.	NO
n.	nom.
n.	NT
n.	NW
n.	opos.
p.	p.
partic.	partic.
perf.	perf.

V	Wstęp	19
I.	Miejsce abstraktów w ie. systemie slowotwórczym	19
II.	Prasłowiańskie tematyczne abstrakta dewanbalne	33
1.	Formacje na *-o-> - <i>ə</i>	33
2.	Formacje na *-io-> - <i>b</i>	42
3.	Formacje na *-iā-> - <i>b</i>	44
4.	Formacje na *-i-> - <i>b</i>	46
5.	Formacje na *-u-> - <i>b</i>	49
6.	Formacje na *-i-> -y - <i>ə</i>	52
7.	Formacje na - <i>bj</i> (-ii, -i) <*-i/̄-iā>	55
III.	Analiza semantyczna serii slowotwórczych - <i>b</i> :-'b;-a:-'a;-b	59
IV.	Analiza semantyczna pojedynczych formacji z wybranych typów slowotwórczych	135
	Przypisy	155
	Summary	161
	Indeks wyrazów prasłowiańskich	163
	Skrótły bibliograficzne i źródłowe	171
	Wybór literatury	177
	Skrótły języków	181
	Inne skróty	183

SPIS TREŚCI

pl.	pluralis
płd.	północny
phn.	północnej
por.	praeferitum
praet.	prefiks
przen.	przenośnie
refl.	reflexivum
syn.	synonimiczni
tj.	to jest
trans.	transitivum
ts.	to samo, tak
tzn.	to znaczy
vb.	verbum
wsch.	wschodni
zach.	zachodni

Slawistyczny Ośrodek Wydawniczy (SOW)
przy Instytucie Slawistyki Polskiej Akademii Nauk

*udziela informacji
korespondencyjnie i telefonicznie*

o wydawnictwach własnych i możliwości ich zakupu
(PKiN, 00-901 Warszawa, skr. poczt. 24, tel. 20-02-11, wewn. 21-77)